GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO-PRAWNYM I ZAWODOWYM

NACZELNY ORGAN PRASOWY ZRZESZENIA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW R. P. (WYDAWNICTWO ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZRZESZENIA).

Rok IX. KWIECIEŃ — 1937 Nr. 4

MIECZYSŁAW BUCZKOWSKI

Niezawisłość sądów

Fundamentalną podstawą organizacji wymiaru sprawiedliwości, najwyższą i najszczytniejszą zdobyczą kultury i demokracji jest wywalczona w ciągu długich wieków całkowita niezawisłość sądów. W swej doniosłej a dla życia ludzkiego tak istotnej funkcji wyrabiania w społeczeństwie poczucia prawa i utrzymywania porządku prawnego znajdować się muszą sądy poza orbitą wszelkich wpływów zewnętrznych, muszą być izolowane od oddziaływania sił strukturalnie obcych, a mogących zepchnąć je z platformy obiektywnej prawdy i sprawiedliwości, jeżeli posiadać mają w społeczeństwie należny autorytet.

Dla majestatu Rzeczypospolitej, w imię której sądy łagodzą konflikty, zrodzone na tle ciężkiej walki o byt, w atmosferze rywalizacji, wywołanej dysproporcją warunków życiowych, różnicą interesów i ambicji ludzkich, musi się wytworzyć kult tego najwyższego dobra oraz wiara w bezstronność i sprawiedliwość tych, w których ręce złożono najwyższą godność, a zarazem nader ciężkie i trudne przy idealnym ich wykonywaniu obowiązki. Bez tej wiary, bez głębokiego przekonania o obiektywizmie sędziowskim — sądy nie będą w możności twórczo i pozytywnie spełniać swej roli.

Ponieważ bezstronność sędziów zależna jest przede wszystkim od faktycznej niezawisłości sędziowskiej, którą od chwili powstania Państwa Polskiego ujęto, jako normę zasadniczą, w ramy ustawy konstytucyjnej, — przeto w obecnej dobie, kiedy tu i ówdzie słyszy się alarmy na temat niebezpiecznych rysów w gmachu Temidy, a kiedy zapowiedziano porządkowanie stosunków prawnych i udoskonalenie aparatu sądowego, nie wolno zapominać o tych przeszkodach, jakie wzniesione zostały w latach poprzednich, a które usunięte być powinny dla dobra wymiaru sprawiedliwości.

Przy każdej przecie sposobności omawiania zagadnień, związanych z sądownictwem, szczególny nacisk kładą wszyscy na niezawisłość sędziowską, jako organicznie związaną z funkcją wymiaru sprawiedliwości.

Tymczasem do dnia dzisiejszego obowiązuje przepis prawa o ustroju sądów powszechnych, objęty postanowieniami art. 110 lit. c, który umożliwia faktycznie pozbawienie sędziego jego funkcji na wniosek właściwego prezesa sądu w drodze orzeczenia na posiedzeniu niejawnym sądu wyż-

szego w składzie trzech sędziów, wyznaczonych przez kolegium administracyjne; najwięcej charakterystyczne dla danego przepisu jest to, że poza możliwością przesłuchania odnośnego sędziego ustawa nie przewiduje żadnej innej procedury i wyłącza zaskarżalność tak ważnego orzeczenia, równającego się w skutkach najwyższym stopniom kar dyscyplinarnych.

Skoro się zatem zważy, że w praktyce orzeczenie sądu wyższego ze względu na administracyjny charakter powołania kompletu orzekającego z natury rzeczy pokrywać się będzie na ogół ze stanowiskiem prezesa sądu, że nie ma żadnej procedury, zapewniającej ustalenie prawdy materialnej pod kontrolą zainteresowanego sędziego, możliwość zaś obrony ograniczona została do iluzorycznego przesłuchania, to przepis ten nabiera cech normy, przekreślającej niezawisłość sędziowską. Wytwarza on pozory analogii z dobrze wszystkim znanym ze swych destrukcyjnych skutków przepisem z lat ubiegłych, objętym art. 116 pragmatyki służbowej urzędniczej, nieco tylko uproszczonym, który doprowadził z czasem do takiej dowolności, do takiego zniekształcenia charakterów ludzkich, służalstwa, bezkrytycznego poddawania się postronnym oddziaływaniom wpływowych i pseudowpływowych osób, do tak zastraszających wyników, że musiał wreszcie być zniesiony. Art. 110 lit. c U. S. P. jest strukturalnie zbliżony do niektórych przepisów, zmierzających do nieograniczonej możliwości oddziaływania organów administracji państwowej na tok życia i czynności funkcyjne urzędów.

Przepis ten zachwiał wiarę społeczeństwa w niezależność sędziowską; jak długo ciąży on nad naszym życiem sądowym w formie obowiązującej normy ustrojowej, tak długo podrywać będzie wiarę w niezawisłość sądów, powodując szkodliwe następstwa takiego stanu rzeczy, przy czym całkowicie zbędnie. O ile chodzi o selekcję zespołu sędziowskiego, o usuwanie jednostek nie nadających się do dalszego spełniania funkcji sędziego — to cały szereg przepisów ustrojowych daje ku temu nieograniczone możliwości (do niezwłocznego zawieszenia w urzędowaniu włącznie) w formie pociągania winnych do odpowiedzialności dyscyplinarnej przed niezawisłymi sądami specjalnego rodzaju, co daje zupełną gwarancję poszanowania praw sędziego przy równoczesnej należytej ochronie zagrożonego interesu wymiaru sprawiedliwości. Dlatego też skoro powstają przesłanki faktyczne, uzasadniające konieczność zwolnienia sędziego, można mieć pewność, że sądy dyscyplinarne w ramach dotychczas obowiązujących przepisów potrafią stanąć na straży interesu wymiaru sprawiedliwości.

Można przepisy te obostrzyć, można wprowadzić w życie sędziowski kodeks honorowy, pozostawiając sądom koleżeńskim orzecznictwo w sprawach, które nie nadawałyby się do dyscyplinarnych dochodzeń, można zarządzić wprowadzenie bardziej wszechstronnych i jawnych kwalifikacji sędziowskich (które to zagadnienie omówiłem na łamach Czasopisma Sędziowskiego Nr. I/37), można przeprowadzić pewien sprawdzian pozytywnych wartości kandydatów na stanowiska sędziowskie — nie powinno się jednak utrzymywać w mocy takich instytucji prawnych, które podrywają wiarę w niezawisłość sądów.

Obecny stan rzeczy nie tylko obniża autorytet sądu, ale, co najważniejsze, wytwarza atmosferę wewnętrzną i warunki, wykoszlawiające słabsze charaktery , a wprowadzając niepewność sytuacji, stwarza idealne podłoże dla serwilizmu, wypacza linię etyczną i powoduje zanik cennego i z funkcją sędziego zrośniętego indywidualizmu a nieraz obiektywizmu. Stan ten od szeregu lat pogłębia się i pogarsza przez nieodpowiednie ustosun-

kowanie się władz do niewspółmiernie rozwiniętej taktyki anonimowego oskarżania i donosicielstwa, które to objawy w skali wysoce niepokojącej rozrosły się do niebywałych rozmiarów, a wchodząc niejako w zwyczaj zdobywają sobie niepośledne miejsce na terenie sądowym. Na tym tle art. 110 lit. c wzmaga się w swej negatywnej dynamice i powoduje coraz większe zachwianie równowagi w ciężkich warunkach pracy sędziowskiej bez względu na to, czy w praktyce jest często stosowany, czy też nie.

Konkluzja: przepis art. 110 lit. c (i analogiczny 102 lit. c) U. S. P. powinien być zgodnie z opinią najszerszych sfer sędziowskich jak najprędzej zniesiony.

HENRYK MEDYŃSKI

O powrót z bezdroży prawnych

Słusznie zauważono, że przeżywamy renesans ortodoksji. Tracą zwolenników systemy myślowe eklektyczne, natomiast zyskują na znaczeniu w polityce, nauce i życiu codziennym systemy mniej lub więcej totalne, stanowiące rozwinięcie kilku prostych, nieskomplikowanych, wprost katechizmowych tez założenia. Czy to będzie katolicyzm, czy konsekwentny marksizm, czy różne odmiany nacjonalizmu, czy nawet filozofia codzienna popularnego księdza Browna z nowel Chestertona — wszystkie te systemy wykazują wyraźne dążności ekspansywne. W dmo wojen ideowych nie jest bynajmniej czymś iluzorycznym; wypadki hiszpańskie, gdzie z jednej i drugiej strony walczą ochotnicy z całego świata — i to ochotnicy ideowi — są tego najlepszym dowodem.

Równocześnie jednak obserwujemy zjawisko wprost odwrotne: rezygnację z kierowania się w postępowaniu i myśleniu pewnymi a priori przyjętymi zasadami, wysuwanie na pierwszy plan względów praktycznych, słowem to, co gen. Żeligowski z trybuny sejmowej nazwał przenośnie zaniedbywaniem strategii (tj. celów wojny) dla taktyki (czyli techniki wojny). Hasła zaprzestania „jałowych sporów ideowych" dla „realnej pracy" znamy dobrze. W dziedzinie filozoficznej ten typ umysłowości wydał pragmatyzm Jamesa — system, który za kryterium prawdy uważa użyteczność. James, pisarz przedwojenny, doczekał się licznego potomstwa duchowego po wojnie.

Oba opisane wyżej zjawiska, które nazwałbym koncentracją i dekoncentracją ideową, istniały i istnieć będą oczywiście zawsze, bo też zawsze istnieje ich przyczyna; przyczyną tą jest sprzeczność wewnętrzna tego systemu pojęć, jakiśmy sobie stopniowo urobili lub przejęli po pokoleniach poprzednich. Musimy sobie bowiem uprzytomnić, że przyswajając sobie jakikolwiek pogląd z dziedziny religijnej, etycznej, z nauk ścisłych czy życia codziennego, mało na ogół troszczymy się o to, czy ten pogląd zgadza się z dotychczasowymi naszymi pojęciami. W ten sposób powstają całe kompleksy sądów logicznych, pełnych najrozmaitszych sprzeczności. W pewnej chwili — prędzej czy później, zależnie od zmysłu krytycznego danej jednostki — człowiek uświadamia sobie te sprzeczności i albo robi porządek w odziedziczonym bagażu myślowym według jakiejś myśli przewodniej (koncentracja), albo też, zwątpiwszy w ogóle w rolę i znaczenie zasad, rezygnuje z uporządkowania swych pojęć (bo zresztą takie uporządkowanie wymaga wysiłku umysłowego, na który nie każdy chce

i może się zdobyć) i staje się głosicielem życia praktycznego (dekoncentracja).

Otóż nasze czasy tym się różnią np. od drugiej połowy wieku XIX, że dziś nagromadziło się nieproporcjonalnie dużo sprzeczności i niekonsekwencji, które powodują szczególnie silny ruch koncentracji lub dekoncentracji ideowej. Dla ścisłości warto zaznaczyć, że ruchy ideowe, w zasadzie nawet koncentracyjne, niekoniecznie wolne są od tendencji dekoncentracyjnych w szczegółach. Dla przykładu wskazać by można hitleryzm, który jest ogromnie koncentracyjny w swych naczelnych założeniach ideowych, a który w dziedzinie prawa (w szczególności — prawa sądowego) nie potrafił wytworzyć należytych norm przewodnich, zastępując je zasadą przywództwa, zdrowym poczuciem ludowym itd. — w praktyce przypadkowym rozkazem zamiast zasady ogólnej. Słowem — mamy tu przykład typowy „militaryzacji polityki" (w danym razie — polityki prawa) — myślenia na rozkaz, a więc niemyślenia — rezygnacji z wytworzenia sobie jakichś tymczasowych choćby zasad.

Jeśli chodzi o dziedzinę prawa, to tutaj szkoła Iheringa wszelkie zakusy, zmierzające do oparcia nauki prawa o założenia bardziej ogólne, uznała za mrzonkę, podnosząc tym samym tendencję dekoncentracyjną do godności zasady naukowej. I dowodem niepospolitej ścisłości myślenia prawniczego jest fakt, że okres panowania teorii Iheringa nie tylko nie doprowadził do powstania zbyt wielkich niekonsekwencji, lecz w tym wąskim zakresie, jaki zostawiono zainteresowaniu prawników, dał nawet pewien dorobek w postaci przepracowania sporej ilości zagadnień praktycznych.

Niemniej jednak prawnicy poczuli wkrótce, że ich nauka wisi w próżni [1]). Z opozycją programową wystąpił nasz rodak Leon Petrażycki. Opozycja ta poszła w dwu kierunkach: po pierwsze w kierunku odrodzenia idealizmu prawniczego — wprawdzie nie przez wskazanie prawa idealnego, lecz przez postawienie ideału w prawie i przez szukanie środków do osiągnięcia tego ideału; po drugie — w kierunku oczyszczenia podstaw metodologicznych nauk prawnych przez uświadomienie sobie, czym jest prawo i jakie są możliwe gałęzie nauki o nim. W obu dziedzinach Petrażycki zaczął budować swoją naukę na prawdach prostych, katechizmowych, i to katechizmowych nie tylko w znaczeniu przenośnym, lecz i dosłownym, bo za ideał prawa uznał panowanie powszechnej miłości między ludźmi. Nie wszystkie zapewne poglądy Petrażyckiego zaakceptuje nauka; nie wiadomo, czy np. niektóre jego wnioski co do szybkiej socjalizacji życia nie są zbyt pośpieszne [2]), czy nie ulegnie poważnej modyfikacji jego psychologia emocjonalna; zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że w głównych zarysach gmach nauki Petrażyckiego ostoi się zwycięsko, bo już dziś stwierdzić możemy, że pewne proste prawdy, przez niego sformułowane, w zadziwiający sposób wyjaśniają nam niejedno nieporozumienie. Jedną z zasadniczych a także prostych tez Petrażyckiego jest twierdzenie, że co innego jest realne przeżycie prawne, a co innego idealna, logiczna treść tego przeżycia. Np. jeśli ktoś przeżywa sąd logiczny: „X winien jest Y-owi 100 zł", — to w świecie realnym istnieje tylko ów proces psychiczny, w którym jednostka przeżywająca przyznaje X-owi pewien obowiązek, a Y-owi pewne prawo, natomiast samo prawo i sam obowiązek realnie nie

---

[1]) Niektórzy zresztą wskazywali na to od początku — por. wymowny tytuł broszury Kirchmanna: „Ueber die Wertlosigkeit der Jurisprudenz als Wissenschaft".

[2]) Por. uwagi jego o sprawnym funkcjonowaniu spółek akcyjnych, którym tak zaprzeczyły mniejsze i większe stawiskiady.

istnieją, mając tylko — że użyję określenia konceptualistów średniowiecznych — byt pomyślany.

Otóż w nrze 1 „Głosu Sądownictwa” z r. b. p. Red. Krajewski dał nam ciekawe zobrazowanie poglądów René Capitant'a; wedle tych poglądów pewna norma niepisana, choćby sprzeczna z prawem obowiązującym, przez uzyskanie powszechnego autorytetu zyskuje tym samym moc ogólnie obowiązującą. Pogląd powyższy jest przykładem najbardziej jaskrawego skoku logicznego, jaki można sobie wyobrazić. Moc obowiązująca ustawy, to pewne zjawisko logiczne, idealne, lecz nie realne; choćbyśmy przy pomocy najczulszych przyrządów szukali w świecie natury owej „mocy obowiązującej” — tobyśmy jej, rzecz oczywista, nie znaleźli; natomiast zaobserwowalibyśmy zjawisko realne, że ludzie przeżywają pewne stany psychiczne , których treścią logiczną jest, iż taka a taka norma postępowania obowiązuje. Otóż sposób rozumowania, który z przekonania powszechnego (zjawiska realnego) wyciąga wniosek o mocy obowiązującej (czyli o istnieniu idealnego obowiązku stosowania) pewnych prawideł (zresztą logicznie sprzecznych z innymi uznanymi prawidłami, w danym razie z przepisami prawa pozytywnego) — taki sposób wnioskowania przeczy oczywiście wszelkim zasadom myślenia naukowego. W nauce prawa wiele trudu zużyto na uprzytomnienie sobie, czym jest w rzeczywistości osoba prawna. Bezcelowość tych usiłowań Petrażycki wykazał na prostym przykładzie: oto dla odnalezienia podmiotu logicznego w sądzie: „Zeus mieszka na Olimpie” nie trzeba wcale robić wycieczki do Grecji celem sprawdzenia, czy realna osoba, zwana Zeusem, mieszka na tej górze, a wystarczy tego podmiotu szukać w płaszczyźnie logicznej — w samym sensie zdania.

Poglądy przeciętnego prawnika doby obecnej — to osobliwa mieszanina doktryn i teorii, gdzie obok pewnych poglądów szkoły historycznej lub nawet szkoły prawa naturalnego odnaleźć możemy sprzeczne z nimi poglądy Petrażyckiego i szkół późniejszych. W rezultacie niejeden prawnik — mniej lub więcej świadomie — przejmuje postawę myślową Iheringa: zamiast wytworzyć sobie pewną syntezę — kapituluje i zamyka się w ramach zagadnień najbardziej praktycznych. Równocześnie jednak obserwujemy tendencję do oparcia naszych wiadomości o prawie o pewne zasady ogólne — tęsknotę do prawa wiecznego, o którym wspomniał prof. Makowski na zjeździe katowickim. Krótko mówiąc, powstaje potrzeba stworzenia pewnego katechizmu prawniczego, a z nią powszechna już dążność prawników do koncentracji ideowej.

Mniemamy, że największe dane do tego, by zwalczyć bezwład tradycji i nieskoordynowane odruchy tendencji dekoncentracyjnych, by stać się owym katechizmem prawniczym — ma właśnie teoria Petrażyckiego. Przede wszystkim dlatego, że wydaje się nam ona merytorycznie słuszna, a krytyki jej polegają przeważnie na nieporozumieniu [3]). Powtóre — że Petrażycki wyprowadza swoje twierdzenia z tez najbardziej prostych, oczywistych — a taka metoda budowania teoryj ma dziś największe powodzenie. Trzeci powód, dla którego Petrażycki jest szczególnie pożąda-

---

[3]) Tak np. prof. Jarra w swej „Teorii prawa” stwierdza, że koncepcja przeżycia prawnego, jaką podaje Petrażycki, wtedy tylko stanie się słuszna, o ile zastosujemy do niej pewien sprawdzian społeczny; nie wyjaśnia jednak, jakiej cechy ma to być sprawdzian. Z całokształtu rozważań wynika przecież, iż chodzi tu zapewne o sprawdzian owej nieszczęsnej mocy obowiązującej realnego zjawiska prawnego. Na podstawie tego, cośmy wyżej powiedzieli, każdy zrozumie, że mamy tu do czynienia z zasadniczym nieporozumieniem i niezrozumieniem poglądów Petrażyckiego.

ny jako nauczyciel i wychowawca młodych (i nie-młodych) pokoleń prawniczych — to fakt, iż jest to umysłowość nawskroś polska. Jak już nieraz zauważono, umysł polski jest raczej indukcyjny — w przeciwieństwie np. do niemieckiego, który odznacza się zamiłowaniem do dedukcji. Otóż Petrażycki, nie lekceważąc bynajmniej znaczenia dedukcji (bez której nie ma konsekwencji), główne założenia swej nauki oparł na badaniach indukcyjnych i w drodze indukcji sprawdzał ciągle wyniki swych badań dedukcyjnych. Umysłowość Petrażyckiego wykazuje też pewną szczególnie polską właściwość, mianowicie tendencję do reformowania wszystkich dziedzin, których się dotyka. Prawda, że dążność ta u jednostki mniej utalentowanej może się przerodzić w tak częsty u nas dyletantyzm [4]), niemniej jednak istnienie owej cechy reformatorskiej świadczy niezbicie o polskiej paranteli duchowej Petrażyckiego. To też zwłaszcza dziś, gdy słusznie nawołujemy do spolszczenia nauki prawa, możemy i powinniśmy zwrócić się do dzieł Petrażyckiego i studiować je bez obawy, że umysł nasz naginać będziemy do obcego nam sposobu myślenia.

Również dzisiejsza chwila dziejowa jest odpowiednia ku temu, aby stworzyć ów katechizm prawniczy. Podczas ogólnego przewartościowania pojęć, gdy wszyscy, nie wyłączając ludzi o tendencjach koncentracyjnych, odznaczają się dużą dozą nihilizmu ideowego, łatwiej będzie niż kiedy indziej rozstać się z wieloma drogimi pamiątkami, otrzymanymi w darze od tradycji, o ile pamiątki te kwalifikują się do umieszczenia w lamusie. Łatwiej będzie niż kiedy indziej stworzyć pewne syntezy w dziedzinie prawnej, skoro w tylu innych dziedzinach syntezy te tworzyć jesteśmy zmuszeni. Czy jednak tę dogodną chwilę wyzyskamy? W to można wątpić.

Przede wszystkim poglądy Petrażyckiego wciąż jeszcze nie są dostatecznie znane we własnej jego ojczyźnie; dzieła tego genialnego prawnika częściowo nie zostały przełożone na język polski („Teoria prawa"), częściowo bodaj leżą w rękopisie („Socjologia"). Te nawet dzieła, które się ukazały w wydaniu polskim, nie zawsze znajdziemy w bibliotekach prawniczych. A na koniec czy spauperyzowany i zawalony pracą zawodową prawnik polski znajdzie środki i czas na to, by taką pracę przeprowadzić? To jest bodaj najważniejsze pytanie. I dlatego obawiać się można, że pracę tę wykonają za nas obcy, może gorzej, ale za to z większym nakładem środków i propagandy.

EUGENIUSZ BACZYŃSKI

Kilka uwag co do moratorium rolniczego

W związku z moratorium rolniczym według rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych (tekst jednolity Dz. U. R. P. Nr. 5, poz. 59 z 1936 r.), podniesione zostały w n-rze 10 „Głosu Sądownictwa" z 1936 r. wątpliwości, czy postępowanie przed urzędem rozjemczym do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich może być wszczęte wówczas, gdy pretensja co do istnienia i wysokości jest sporna, a nie została jeszcze sądownie ustalona oraz jak ma się sąd ustosunkować do zgłoszonego w procesie zarzutu, iż dług, który powstał przed dniem 1 lipca 1932 r., jest długiem rolniczym.

Pogląd swój na powyższą sprawę wyrażam w następujący sposób:

[4]) Por. karykaturę tego typu w „Galerii moich bliźnich" A. Grzymały Siedleckiego.

art. 44 powyższego rozporządzenia postanawia, że „jeżeli istnienie długu, jego wysokość, jak również okoliczności, które w myśl art. 8 podlegają rozstrzygnięciu urzędu rozjemczego, nie są sporne, przewodniczący urzędu rozjemczego lub jego zastępca na wniosek wierzyciela wyda, po wysłuchaniu stron, zaświadczenie o wysokości rat i odsetek, płatnych w myśl przepisów rozdziału niniejszego". Z postanowień art. 44 nie można wyprowadzać wniosku, iżby urząd rozjemczy do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich nie mógł w zakresie spraw, przekazanych mu w powyższym rozporządzeniu, działać i orzekać wówczas, jeżeli istnienie i wysokość długu są sporne, zatem nie można wysnuwać wniosku, by sądowe ustalenie istnienia i wysokości pretensji rolniczej były konieczną przesłanką działania urzędu rozjemczego i wydania przezeń orzeczenia. Wprawdzie ustalenie istnienia i wysokości pretensji rolniczej należy do sądu, lecz brak powyższego ustalenia nie stoi wcale na przeszkodzie działaniu urzędu rozjemczego i wydaniu przezeń orzeczenia w zakresie przekazanych mu spraw.

Wynika to z przepisów art. 1 ust. 2, 14 ust. 1 i 16 ust. 3 ustawy o urzędach rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich z dnia 28 marca 1933 r. (tekst jednolity Dz. U. R. P. Nr. 5, poz. 60 z 1936 r.). W szczególności przepisy te postanawiają: art. 1 ust. 2, że „do zakresu działania tych urzędów należą sprawy, przekazane im w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych (Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 841) oraz w innych przepisach prawnych"; art. 14 ust. 1, że „urząd rozjemczy działa na wniosek posiadacza gospodarstwa wiejskiego, wierzyciela lub obu tych stron, a w przypadkach, określonych w szczególnych przepisach, również na wniosek komitetu konwersyjnego, działającego przy Banku Akceptacyjnym, Sp. Akc., władz administracyjnych i z urzędu, oraz — w granicach właściwości — na wniosek każdej osoby uprawnionej do korzystania z przepisów rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych"; art. 16 ust. 3, że „postępowanie, wszczęte przed urzędem rozjemczym, powoduje zawieszenie postępowania sądowego w tejże sprawie. Postępowanie sądowe będzie następnie umorzone, bądź podjęte na nowo, zależnie od wyniku sprawy w urzędzie rozjemczym".

Z przytoczonych przepisów jest widoczne, że urząd rozjemczy w myśl art. 24 i 25 powołanej ustawy orzeka bez względu na to, czy istnienie i wysokość pretensji rolniczej są sporne, skoro do wniosku przed tym urzędem uprawniona jest którakolwiek strona i skoro postępowanie, wszczęte przed tym urzędem, powoduje zawieszenie postępowania sądowego w tejże sprawie. W myśl art. 44 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych (tekst jednolity) urząd rozjemczy, w razie sporności istnienia długu i jego wysokości, nie może jedynie wydać zaświadczenia o wysokości rat i odsetek, płatnych w myśl rozdziału V powyższego rozporządzenia. Atoli wspomniana okoliczność nie stoi na przeszkodzie orzekaniu, czy do długu mają zastosowanie przepisy art. 1, 2, 4, 5, 6, i 7 powołanego rozporządzenia, do jakiej grupy zalicza się gospodarstwo wiejskie (art. 3) oraz ustaleniu stopnia zadłużenia posiadaczy gospodarstw wiejskich. Orzekanie bowiem w powyższym zakresie, zatem między innymi, czy dług, który powstał przed dniem 1 lipca 1932

r., jest długiem rolniczym, oraz czy i jakie ulgi mają być do niego zastosowane, należy do urzędu rozjemczego. (art. 8 cytowanego rozporządzenia).

W myśl art. 1 ust. 2 wzmiankowanego rozporządzenia „domniemywa się, że każdy dług, obciążający posiadacza gospodarstwa wiejskiego, którego głównym zawodem jest prowadzenie tego gospodarstwa, jest długiem rolniczym. Ciężar dowodu przeciwnego spoczywa na wierzycielu". Art. 3a wyżej wymienionego rozporządzenia postanawia: „(1) Do dnia 1 października 1938 r. zawiesza się z mocy samego prawa wymagalność wszelkich długów rolniczych, powstałych przed dniem 1 lipca 1932 r., a nie objętych przepisami art. 6 i 7. Zawieszenie wymagalności obejmuje kapitał długu oraz odsetki, prowizje, koszty i inne należności uboczne z tytułu długu, należne za czas do dnia 1 listopada 1934 r.", „(2) Przepis ustępu poprzedzającego stosuje się bez względu na przynależność gospodarstwa do jednej z grup, wymienionych w art. 3 oraz bez względu na to, czy dług został już objęty uporządkowaniem bądź z mocy samego prawa, bądź z mocy orzeczenia urzędu rozjemczego lub ugody".

Z postanowień powyższych w związku z poprzednimi rozważaniami jest widoczne, że w razie zgłoszenia w sporze przez dłużnika zarzutu, iż dług, który powstał przed dniem 1 lipca 1932 r., jest długiem rolniczym, powinien sąd, zależnie od tego, czy charakter długu rolniczego jest zaprzeczony przez powoda, czy przyznany, w pierwszym przypadku zawiesić postępowanie w myśl art. 197 § 1 pt. 3 KPC aż do czasu wydania przez urząd rozjemczy na wniosek dłużnika, wierzyciela lub obu tych stron (art. 14 ustawy o urzędach rozjemczych) prawomocnego orzeczenia w myśl art. 24, 25 i 26 powołanej ustawy i podjęcia zawieszonego postępowania na wniosek którejkolwiek strony, a następnie, zależnie od wyniku sprawy w urzędzie rozjemczym, oddalić powództwo jako przedwczesne, w ostatnim zaś przypadku, tj. w razie przyznania przez powoda, że dług jest rolniczy, oddalić od razu powództwo z powodu przedwczesności. Zasądzeniu bowiem roszczenia stoi na przeszkodzie niewymagalność roszczenia (art. 339, 382 KPC), gdyż tylko w przypadkach wyliczonych wyczerpująco w ustawie (art. 209, 385 KPC i art. V przepisów wprow. KPC), można wyrokować o roszczeniach wymagalnych w przyszłości. Natomiast umorzenie zawieszonego postępowania sądowego następuje tylko wówczas, gdy istnienie i wysokość długu nie były sporne, sporny zaś był charakter długu rolniczego, a urząd rozjemczy uznał dług za rolniczy i wydał prawomocne orzeczenie z art. 44, 46 lit. a, b, 49 ust. 1 pt. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych (tekst jednolity), tj. wydał prawomocne orzeczenie, stanowiące tytuł egzekucyjny w myśl art. 28 ustawy z dnia 28 marca 1933 r. o urzędach rozjemczych.

Jak już wyżej zaznaczono, sporność istnienia i wysokość pretensji nie stoi wcale na przeszkodzie ani zawieszeniu w myśl art. 197 § 1, pt. 3 KPC. postępowania sądowego w sprawie aż do czasu wydania przez urząd rozjemczy prawomocnego orzeczenia, ani też wszczęciu postępowania przed urzędem rozjemczym. Okoliczność, że urząd rozjemczy w myśl art. 44 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych (tekst jednolity), nie może, w razie sporności istnienia długu i jego wysokości, wydać zaświadczenia o wysokości rat i odsetek, płatnych w myśl przepisów rozdziału V powyższego rozporządzenia oraz przedwczesność powództwa o świadczeniu (art. 3a powołanego rozporządzenia), nie stoją wcale na

przeszkodzie żądaniu, po ukończeniu postępowania w urzędzie rozjemczym, ustalenia przez sąd pretensji (art. 3 KPC) i wysokości rat, płatnych w myśl przepisów rozdziału V. (art. 47 ust. 1 in fine cytowanego rozporządzenia).

Rozporządzenie powyższe stosuje się również przeciw nabywcy wekslowych wierzytelności rolniczych (art. 1 ust. 1, pt. 2 i art. 11 ust. 2), nawet stanowiących resztę ceny kupna, powstałej przy sprzedaży nieruchomości ziemskiej w drodze parcelacji (art. 54 ust. 4, zdanie drugie i wstęp do ust. 5 oraz art. 55 ust. 6). Nabywca wekslowej wierzytelności rolniczej jedynie w tym kierunku jest w korzystniejszym położeniu od pierwotnego wierzyciela, że zarzut lichwy z powodu pobierania przez wierzyciela korzyści majątkowych — tytułem procentu lub w innej formie — i żądanie ustalenia oraz potrącenia kwot, nadmiernie pobranych, dopuszczalne są przed urzędem rozjemczym przeciwko nabywcy wekslowej wierzytelności rolniczej wówczas tylko, jeżeli urząd rozjemczy ustali, że wierzyciel zbył tę wierzytelność w zamiarze obejścia przepisów powyższego rozporządzenia albo ustawy o urzędach rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich — lub w zamiarze uniknięcia zarzutów, wynikających ze stosunku osobistego (art. 50 ust. 4 powołanego rozporządzenia).

MIECZYSŁAW PIEKARSKI I HENRYK VINCENZ

Przyczynki do dyskusji nad nowelizacją K.P.C.

I. Nawiązując do artykułu p. J. Salewicza (Głos Sądownictwa, nr 10, str. 744, 1936 r.) mniemamy, że niewskazanym jest *skrócenie terminu apelacyjnego* do jednego tygodnia, licząc od ogłoszenia sentencji wyroku lub od doręczenia wyroku z uzasadnieniem, jeśli strona zażądała uzasadnienia. Wbrew zapatrywaniu autora praktyka wykazuje, że termin ten byłby za krótki, gdyż w licznych przypadkach nawet obecnie obowiązujący termin dwutygodniowy zaledwie wystarcza na należyte opracowanie podstaw apelacyjnych. Zwłaszcza w instancjach z koniecznym zastępstwem adwokackim niezbędna korespondencja adwokata ze stroną zajmuje nieraz ponad tydzień czasu. Wprowadzenie tygodniowego terminu apelacyjnego pociągnęłoby za sobą zakładanie przez adwokatów („na wszelki wypadek") nienależycie opracowanych i nieopłaconych skarg apelacyjnych w toku korespondencji ze stroną. Zarówno późniejsze uzupełnianie wywodów apelacyjnych jak i wzywanie przez sąd o uiszczenie opłat sądowych, znajdujące epilog w częstych zwrotach nieopłaconych skarg, nie mogą się przyczynić do sprawności postępowania odwoławczego. Przedłużenie proponowanego terminu tygodniowego przez zgłaszanie żądania uzasadnienia wyroku nie może usunąć powyższych niedomagań, ponieważ w istocie nie stanowi ono przedłużenia tygodniowego terminu apelacyjnego, lecz przesuwa jedynie początek tego terminu do dnia doręczenia wyroku z uzasadnieniem. Wszakże dopiero to uzasadnienie daje z reguły podstawę do wymiany decydujących o zakładaniu apelacji zdań między stroną a jej pełnomocnikiem procesowym. Autor proponuje wprowadzenie przymusu adwokackiego dopiero od drugiej instancji wzwyż; przy tej koncepcji częste będą przypadki nienależytego opracowania sprawy w pierwszej instancji, wymagające uzupełnienia

materiału faktycznego i oceny go z odmiennego punktu widzenia w trybie apelacyjnym. Strona, przegrawszy spór w pierwszej instancji, zgłosi się więc do adwokata nieraz z niedostatecznymi wiadomościami o stanie sprawy; to też — zwłaszcza w przypadkach listownego zlecenia założenia apelacji — termin tygodniowy uznać wypada za nie wystarczający do należytego opracowania apelacji, tym bardziej, że w razie przymusu adwokackiego *skarga apelacyjna powinna zawierać przytoczenie zasad prawnych* poszukiwanego nią roszczenia. W tej mierze wskazanym jest, by w artykule 395 K. P. C. uwypuklić konieczność przytoczenia oceny sprawy pod względem prawnym z wymienieniem przepisów ustawowych. Skoro bowiem proponuje się nowelizację art. 206 § 1 pkt. 1 K. P. C. co do przytaczania w pozwie zasad prawnych żądania, to z tychże przyczyn i tym bardziej należy wymagać od sporządzającego skargę apelacyjną adwokata wyszczególnienia zasad prawnych poszukiwanego nią roszczenia. Zatem dwutygodniowy termin apelacyjny winien być zachowany, by udział adwokata w instancji odwoławczej w istocie ułatwiał pracę sądowi i był dla strony pomocą wydatną. Zresztą wprowadzenie tygodniowego terminu apelacyjnego w praktyce nie przyczyniłoby się do przyspieszenia postępowania. Między wniesieniem skargi apelacyjnej a terminem jej rozpoznania z reguły mija bowiem dłuższy okres czasu, w którym mieści się i sporny tydzień. Przyspieszenie postępowania można więc osiągnąć przez wyznaczenie wcześniejszego terminu rozpoznania środka odwoławczego.

Wreszcie nie można się zgodzić z projektem autora, by *dopuszczenie kasacji w sprawach o wartości do 500.— zł.* przeprowadzić przez nieobsadzenie pewnej ilości etatów sędziowskich w sądach okręgowych, a zaoszczędzone w ten sposób fundusze obrócić na zwiększenie etatów sędziowskich w Sądzie Najwyższym. Przede wszystkim względy oszczędnościowe nie mogą odgrywać decydującej roli w kształtowaniu postępowania zapewniającego wymiar sprawiedliwości; zatem nie mogą one przesądzać proponowanego przez autora jednoosobowego rozstrzygania w pierwszej instancji wszystkich spraw o wartości do 50 tysięcy złotych. Etaty zaś są po to, by je obsadzać, a nadmierne etaty winny być prawidłowo kasowane. Odjęcie zaś na dłuższy czas sędziom grodzkim możności awansów odbiłoby się ujemnie na poziomie ich wiedzy prawniczej, uniemożliwiając im przez dłuższy czas „wybicie się", a tym samym często odbierając tym młodym i nieobarczonym przypadłościami podzielnicowymi prawnikom zapał twórczy, doceniany przecież przez autora. Zresztą właśnie obsadzenie wszystkich wolnych etatów, przez odciążenie przepracowanych nieraz sędziów, prowadzi do podniesienia trafności i sprawności wymiaru sprawiedliwości.

Wytykając ujemne strony przymusu adwokackiego autor trafnie wskazał, że „przymus adwokacki przyczynia się do nieproporcjonalnego w stosunku do wartości przedmiotu sporu gromadzenia materiału dowodowego, a co ważniejsze unicestwia w praktyce kontakt sądu z poszukującymi sprawiedliwości stronami, która to okoliczność fatalnie odbija się na wzajemnym stosunku sądu i społeczeństwa". Nie wystarczy wszakże stwierdzenie powyższego ujemnego stanu rzeczy, konieczne są środki zaradcze. Przyczyna powyższego stanu leży również w postępowaniu stron, które częstokroć dostarczają swoim pełnomocnikom procesowym wykrętnych i nieprawdziwych informacyj, wychodząc z założenia, że przy (nieświadomej w tej mierze) pomocy adwokata „obejdą prawo". Takie

postępowanie bardzo się — niestety — rozpowszechniło wskutek zachwiania zasad uczciwości w obrocie. To też nader wskazane jest wprowadzenie zaradczego przepisu, który by upoważniał sąd do *karania grzywną stron, przytaczających świadomie nieprawdziwe twierdzenia,* mające istotny wpływ na wynik sprawy. Taki przepis znajdował się w projekcie K. P. C. (Komisja Kodyfikacyjna R. P. tom I. zeszyt 6, art. 240) i niesłusznie został pominięty.

Odnośnie feryj sądowych nie można się zgodzić ze zdaniem autora, iż winny one znaleźć swoje unormowanie w regulaminie ogólnym urzędowania sądów. Czas trwania i wpływ feryj na tok urzędowania sądu może być unormowany w K. P. C. Przepisy o feriach nie mają bowiem charakteru wyłącznie porządkowego i nie dotyczą tylko wewnętrznego urzędowania sądu, ale mają też wpływ na położenie procesowe stron (wstrzymanie biegu i upływu terminów). Wreszcie kodyfikacyjny charakter K. P. C. przemawia za tym, by wszystkie przepisy odnoszące się do procesu były razem zebrane. Argument, że można by się domagać także umieszczenia przepisów o feriach w K. P. K. jest nieistotny, gdyż ferie sądowe nie mają wpływu na tok spraw karnych i przytoczenie tych przepisów w K. P. K. jest zbędne.

II. Przechodzimy do własnych spostrzeżeń. a) *Art. 121 § 1 K. P. C.* stanowi, że „adwokat strony ubogiej ma prawo z wyłączeniem strony ściągnąć sumę, należną mu tytułem wynagrodzenia i zwrotu wydatków, z kosztów zasądzonych na rzecz strony ubogiej od przeciwnika". Adwokat więc może prowadzić egzekucję, celem zrealizowania tego roszczenia, niezależnie od egzekucji prowadzonej przez stronę. Często się jednak zdarza, że strona sama prowadzi egzekucję bez pośrednictwa adwokata i wtedy adwokat nie ma możności ściągnięcia swych należności. Trafnie przyjmuje „Nowy Proces Cywilny" (str. 382/1933), że adwokat może w myśl art. 536 K. P. C. uzyskać dalszy tytuł wykonawczy i egzekwować od przeciwnika, z wyłączeniem strony, sumę należną mu tytułem wynagrodzenia. Nie rozwiązuje to jednak zagadnienia. Przy takiej bowiem podwójnej egzekucji może powstać niezdrowy wyścig między adwokatem a stroną i będzie raczej rzeczą przypadku kto uzyska pierwszy zaspokojenie z majątku dłużnika. Należałoby więc zmienić brzmienie art. 121 K. P. C. w tym kierunku, że, w razie nałożenia na przeciwnika strony ubogiej kosztów sporu, koszty te przyznaje się stronie ubogiej do rąk jej adwokata.

b) *Zwrot kosztów w postępowaniu o prawo ubogich.* Dotychczas w postępowaniu o prawo ubogich sądy nie przyznają przeciwnikowi wnioskodawcy zwrotu kosztów postępowania, opierając się na tym, że postępowanie to ma charakter administracyjny, a nie dotyczy postępowania o prawo prywatne, wobec czego brak przeciwnika, który by miał w myśl art. 98 i 101 K. P. C. zwracać koszty procesu [1]). Praktyka ta jednak nie znajduje całkowitego uzasadnienia w K. P. C. W myśl bowiem art. 122 K. P. C. „orzeczenie o przyznaniu i cofnięciu prawa ubogich, tudzież o włożeniu na stronę obowiązku częściowej zapłaty, sąd może wydać bez rozprawy". Z przepisu tego wynika, a contrario, że orzeczenia te może sąd wydać i po przeprowadzeniu rozprawy. Oczywistym jest, że w razie wyznaczenia rozprawy nad wnioskiem o przyznanie prawa ubogich, sąd wezwie na rozprawę też i przeciwnika i wysłucha jego wyjaśnień. W takim przypadku powstaną dla przeciwnika koszty, związane z ewentualnym

---

[1]) Por. P. P. C. str. 122 i 123 ex 1934 i Zb. Orz. S. N. poz. 28 i 29 z r. 1935.

stawiennictwem na rozprawie lub złożeniem oświadczeń na piśmie, a nawet koszty adwokata, którego może sobie przeciwnik przybrać. Słusznie więc mógłby przeciwnik strony ubogiej domagać się w takim przypadku zwrotu kosztów od strony, której odmówiono prawa ubogich [2]). Należałoby zatem przepisy K. P. C. o kosztach tak znowelizować, że w razie wciągnięcia przeciwnika strony ubogiej do postępowania o przyznanie prawa ubogich, przeciwnikowi należy się zwrot kosztów. Inną jest kwestia, że sądy nie powinny zbyt pochopnie wciągać przeciwnika do tego postępowania, a to przez doręczanie mu do oświadczenia się wniosków lub odpisów środków odwoławczych. W takim bowiem razie nie będzie w postępowaniu przeciwnika i nie powstanie obowiązek zwrotu kosztów.

c) *Moc dowodowa protokółu posiedzenia sądowego.* Obecnie przepisy o posiedzeniach sądowych nie zawierają norm o mocy dowodowej protokółu posiedzenia sądowego i o niedopuszczalności dowodu przeciwko osnowie lub ponad osnowę protokółu. W tej mierze nie wystarczają art. 262 [3]) i 265 K. P. C.[4]). Przepisy te dotyczą bowiem dokumentów, stanowiących dowód w sporze, nie normują natomiast należytego wykonywania czynności procesowych, do których należy prawidłowe spisanie protokółu. Słusznie tedy projekt K. P. C. z roku 1929 [5]) zawierał art. 219 stanowiący, iż protokół rozstrzyga o zachowaniu na rozprawie przepisanych formalności [6]). Nadto art. 265 K. P. C. rozumie przez czynność, stwierdzoną dokumentem, spisanie oświadczeń woli, mających materialne skutki prawne, nie podciąga wszakże pod to pojęcie formalnie zaprotokółowanych czynności procesowych; przeto nietrafnie skreślono w ostatecznej redakcji K. P. C. wspomniany art. 219 projektu. Dopiero drogą okrężną z wykładni art. 177 — 179 K. P. C. pośrednio wynika niedopuszczalność dowodu przeciwko osnowie lub ponad osnowę protokółu. Art. 179 K. P. C. uzależnia wnoszenie zarzutów przeciw niektórym uchybieniom procesowym [7]) od możliwie natychmiastowego zastrzeżenia wpisanego do protokółu. Nieprawidłowe protokółowanie należy do tych uchybień, zarzut zaś wadliwego ujęcia w protokóle przebiegu posiedzenia jest równoznaczny z zarzutem obrazy przepisów postępowania, normujących protokółowanie. Powyższe zastrzeżenie [8]) ma profilaktycznie — przez zwrócenie uwagi na uchybienie procesowe — umożliwić natychmiastowe jego usunięcie; przez dowodne zaś ustalenie uchybienia zastrzeżenie to zapobiega prowadzeniu dochodzenia co do danych, niezbędnych do sprostowania lub uzupełnienia protokółu [9]). Po upływie dłuższego czasu stwierdzenie tych danych — z powodu zapomnienia przebiegu posiedzenia zarówno przez sąd jak i obecne na posiedzeniu strony lub osoby trzecie — bywa nieraz niewykonalne lub nader uciążliwe, wobec czego ustawodawca uznał za niezbędne dla umożliwienia wytknięcia przedmiotowych uchybień w terminie prekluzyjnym

---

[2]) Por. art. Hroboniego w P. P. C. str. 527 z 1935.

[3]) Naszym zdaniem Allerhand (Komentarz cz. I, str. 282) i Litauer (Dowód z dokumentów w Polskiej Procedurze Cywilnej, P. P. C. nr. 1, str. 4 i 57 z 1936 r.) nietrafnie art. 262 K. P. C. stosują do protokółów sądowych.

[4]) Naszym zdaniem Fenichel (Protokół sądowy w/g K. P. C., P. P. C. nr. 21 i 22, str. 661 z r. 1935) nietrafnie stosuje art. 265 do protokółów sądowych.

[5]) Por. prof. Gołąb. Projekty Polskiej Procedury Cywilnej, str. 70.

[6]) Por. także §§ 164 poniem. i 215 poaustr. p. c.

[7]) Error in procedendo, por. P. P. C., str. 423, 431 i nast. z roku 1934, oraz przytoczoną tamże literaturę.

[8]) Por. art. 173 code de proced. §§ 295, 530 i 558 niem. i § 196 austr. p. c.

[9]) Por. per analogiam Klein Vorlesungen, str. 280.

udostępnić stronom protokół i poddać go ich kontroli. Jeśli zatem strona nie zażądała zaprotokółowania odpowiedniego zastrzeżenia, a w razie niezadośćuczynienia temu żądaniu nie stwierdziła go w formie załącznika do protokółu (art. 178 K. P. C.), to wskutek własnego zawinionego uchybienia traci możność podnoszenia w tym względzie zarzutów, chyba, że pogwałcone zostały istotne przepisy postępowania (ius cogens), których zachowania strony skutecznie zrzec się nie mogą. Do takich bezwzględnie wiążących przepisów nie zaliczają się normy dotyczące protokółowania [10]), ponieważ mają one charakter dyspozytywny, skoro — jako wydane głównie z uwagi na interes stron — dążą do umożliwienia rychłego urzeczywistnienia ich prywatnych roszczeń. Przeto w toku sporu strony mogą zrzec się w sposób wyraźny lub dorozumiany zachowania tych względnie obowiązujących przepisów. Z wyżej omówionych względów celowości niezłożenie przez stronę zastrzeżenia z art. 179 K. P. C. ustawodawca poczytuje za milczące zrzeczenie się zachowania odnośnych przepisów proceduralnych. Teoretyczny zaś spór, czy skutki tego niezgłoszenia należy uważać za następstwo prawne zrzeczenia się, czy też prekluzji, jest bez znaczenia, gdyż zaniechanie to powoduje utratę prawa podnoszenia zarzutu co do wadliwości protokółowania bez względu na to, czy strona miała wolę zrzeczenia się, czy nie. Zgodnie zatem z art. 179 K. P. C. spóźnione zarzuty przeciwko protokółowaniu nie mogą być uwzględnione. Powstaje wszakże pytanie, czy wniesione na czas zarzuty mogą być przedmiotem postępowania dowodowego. Na to pytanie dają odmowną odpowiedź przepisy art. 177 i 178 K. P. C. Normują one specjalny tryb postępowania oficjalnego, opartego na pierwiastku publiczno-prawnym w sprawach, dotyczących sprostowania lub uzupełnienia protokółu posiedzenia sądowego. W razie błędnego zaprotokółowania, odmowy zaprotokółowania istotnych okoliczności lub niezaprotokółowania ofiarowanych środków dowodowych, strona (także w załączniku do protokółu) może domagać się, by przewodniczący zarządził sprostowanie albo uzupełnienie protokółu. Od zarządzenia przewodniczącego można się odwołać do sądu, na którego postanowienie nie ma zażalenia. Przedmiotowe postępowanie ma charakter publiczno - prawny, nie rozstrzyga ono żadnych spornych między stronami kwestyj, lecz wyraża wyłącznie miarodajną, opartą na bezpośrednich wrażeniach pamięciowych, opinię sędziów, którzy brali udział w posiedzeniu. Zapatrywanie natomiast stron lub osób trzecich co do wadliwości protokółowania nie ma tu istotnego znaczenia, przeto z mocy art. 243 K. P. C. nie może być przedmiotem dowodu, gdyż pod tym względem własne spostrzeżenia zespołu sądzącego są zupełnie wystarczające i jedynie miarodajne. Sąd wszakże może przesłuchać informacyjnie obecne na posiedzeniu osoby; nie będzie to jednak postępowanie dowodowe, gdyż ustawa nie przewiduje w tej mierze postępowania dowodowego, a zatem odnośne przesłuchanie nie ma przymiotu publiczno - prawnego, jako wykraczające poza układ prawny. Jeżeli więc strona nie zażądała (ewentl. przed wysłaniem akt do wyższej instancji)[11]) czy też nie uzyskała sprostowania lub uzupełnienia protokółu przez sąd danej instancji w granicach art. 177 i nast. K. P. C., pro-

---

[10]) Tak samo Hroboni P. P. C., str. 435 z roku 1934 oraz Fenichel P. P. C., str. 657 z roku 1935.

[11]) Por. Hroboni: Uchybienia procesowe i ich skutki. P. P. C., str. 436 z 1934 r.; ref. 64 z roku 1934 tamże str. 341; Allerhand uwaga 6 do art. 179 K. P. C.; Peiper str. 416; inaczej Fenichel P. P. C., str. 657 z r. 1935.

tokół należy uznać za prawidłowy, a tym samym strona nie może skutecznie zarzucać, jakoby osnowa była błędna lub niezupełna (art. 179 K. P. C.). Wobec tego taki niedopuszczalny zarzut nie ma dla sprawy istotnego znaczenia i, zgodnie z art. 243 K. P. C., składające się nań twierdzenia nie mogą być przedmiotem dowodu. Niedopuszczalny więc jest dowód przeciwko osnowie lub ponad osnowę protokółu [12]). Za takim rozwiązaniem zagadnienia przemawia również analogia prawa z art. 241 K. P. K. i z art. 262 i 265 K. P. C. Dopuszczalny jest natomiast dowód na twierdzenie, iż protokół został sfałszowany (por. § 164 niem. p. c.). Dowód ten nie zwraca się bowiem przeciw osnowie protokółu i nie wykracza ponad jego osnowę, gdyż opiera się na założeniu, że zwalczana treść jako sfałszowana nie należy do protokółu sądowego i nie ma przymiotu dokumentu publicznego z powodu niezachowania przepisanego trybu postępowania [13]). Z tych zasad wskazane jest w nawiązaniu do art. 219 projektu z r. 1929, bezpośrednio w przepisie ustawy wyrazić, iż poza zarzutem fałszu niedopuszczalny jest dowód przeciwko osnowie lub ponad osnowę protokółu posiedzenia sądowego.

d) *Nierozpoznanie istoty sprawy,* dające sądowi II-giej instancji możność uchylenia rozstrzygnięcia sądu I-ej instancji (art. 408 § 2 i 412 § 1 K. P. C.) niezaskarżalnym postanowieniem (§ 22 reg. cyw.), które winno być z urzędu uzasadnione [14]), nie zostało w K. P. C. jasno sformułowane i wywołało rozbieżność orzecznictwa, spotęgowaną różnorodnością w tym zakresie przepisów podzielnicowych [15]).

W Polskim Procesie Cywilnym (J. Skąpski str. 225 do 230 z r. 1934) wykazano, że według wykładni historycznej, teleologicznej i gramatycznej istotne uchybienia procesowe (np. wadliwości postępowania dowodowego) nie stanowią nierozpoznania istoty sprawy [16]). K. P. C. (art. 22, 107, 111, 235, 237, 439, 447 i 846) przez istotę sprawy rozumie przedmiot sporu. Wyrażenie zaś orzeczenie co do istoty sprawy ustawodawca przejął z procedury rosyjskiej [17]), co w związku z historią kształtowania się art. 408 § 2 K. P. C. w projektach ustawodawczych — wskazuje na ściślejszą łączność tego przepisu z art. 772 ros. p. c., nakazującym sądowi II-ej instancji merytoryczne rozstrzygnięcie każdej sprawy bez odsyłania jej sądowi I-ej instancji do ponownego rozpoznania. Wszakże orzeczenie co do istoty sprawy a nierozpoznanie istoty sprawy są pojęciami różnoznacznymi. Rozpoznanie istoty sprawy, tj. merytoryczne badanie żądań stron, może dopiero doprowadzić do orzeczenia o tych żądaniach, tj. do rozstrzygnięcia sprawy. Sąd może rozpoznawać sprawę, a nie wydać w niej rozstrzygnięcia o merytorycznych żądaniach stron, skoro np. umorzy postępowanie (art. 204, 375 K. P. C.). Innymi słowy rozpoznanie istoty sprawy polega na jej rozważeniu. Zatem rozpoznanie istoty sprawy jest po-

---

[12]) Niedopuszczalność dowodu przeciwko osnowie lub ponad osnowę protokółu, choćby wadliwie sporządzonego, nie pociąga za sobą pogwałcenia przepisów postępowania; pogwałcenie to zachodzi wówczas, gdy działa się wbrew (contra) istotnym przepisom postępowania, samo zaś pominięcie norm dyspozytywnych (np. o protokółowaniu) nie jest ich pogwałceniem; por. Hornten tom I, str. 771.

[13]) Por. Litauer: Dowód z dokumentów w Polskiej Procedurze Cywilnej P. P. C., str. 32 z roku 1936.

[14]) Por. Przegląd Sądowy, str. 356 z roku 1933.

[15]) Por. art. 772 ros., § 539 niem. i § 496 austr. p. c.

[16]) Pogląd ten podzielają również: J. Hroboni, Polski Proces Cywilny, str. 424 z r. 1934, Peiper str. 848, Piasecki i Korzonek str. 875.

[17]) Por. Zbiór Orzeczeń S. N., poz. 760/34, oraz Ruch Prawn. Ekonom. i Socj. IV/34, str. 1018.

jęciem szerszym od orzeczenia co do istoty sprawy. Ustawodawca świadomie rozróżnia te pojęcia, mówiąc np. o rozpoznaniu sprawy w art. 9, 11, 14, 219, 400, 408, 412 K. P. C., a o rozstrzygnięciu sprawy np. w art. 2, 53 § 1, 56 § 2, 58, 124, 339, 348, 351, 387 K. P. C. Wobec tego nietrafne — jako oparte na nierozróżnianiu powyższych pojęć — jest zapatrywanie, jakoby nierozpoznanie istoty sprawy polegało na nierozstrzygnięciu przez sąd w sentencji orzeczenia o merytorycznych żądaniach stron wskutek choćby częściowego niezałatwienia przedmiotu sporu lub zaskarżenia[18]). Brak orzeczenia sądu o całości żądania strony art. 370 K. P. C. wymienia jako przyczynę, uzasadniającą zgłoszenie przez daną stronę w ciągu 2-ch tygodni od ogłoszenia wyroku wniosku o uzupełnienie wyroku. Z istoty zaś rzeczy nie można zaskarżać w trybie apelacyjnym braku orzeczenia sądowego, skoro skarga apelacyjna służy od wyroku (art. 393 § 1 K. P. C.), zatem zwalcza to, co było przedmiotem zaskarżonego orzeczenia; w skardze apelacyjnej strona domaga się odrębnej a nie zupełnie nowej decyzji co do rozstrzygniętych już przez sąd I-ej instancji żądań. Trafnie tedy orzecznictwo niemieckie[19]) nie dopuszcza zaskarżania w trybie środków odwoławczych braku orzeczenia sądowego co do merytorycznych żądań stron. Przeoczenie tedy przez sąd w całości lub części żądania stron nie jest zaskarżalne w trybie środków odwoławczych, lecz może być naprawione tylko w drodze żądania uzupełnienia wyroku. Dopiero zapadłe na skutek tego żądania orzeczenie ulega zaskarżeniu, przez co strona, której żądanie sąd pierwszej instancji przeoczył, nie jest pozbawiona drugiej instancji. Poza tym strona może wytoczyć powództwo co do pominiętego żądania[20]), o ile omieszkała dwutygodniowy termin z art. 370 K. P. C. co do żądania uzupełnienia wyroku, a poprzedni proces został zakończony; nie ma bowiem wówczas zawisłości sprawy co do pominiętego roszczenia (art. 210 pkt. 1 K. P. C.) ani też — z uwagi na brak rozstrzygnięcia (art. 382 K. P. C.) — powagi rzeczy osądzonej. Ustawodawca nie pozostawił więc stronom dowolnego wyboru co do alternatywnego lub równoczesnego korzystania z art. 370 K. P. C. i zaskarżenia w trybie środków odwoławczych braku wyrzeczenia o żądaniach stron (jak błędnie mniemają Piasecki i Korzonek, Komentarz, str. 876), zwłaszcza, że taka dowolność byłaby sprzeczna z duchem K. P. C., który nie zna dwutorowości równoczesnego postępowania w tej samej sprawie. Dowolność ta wprowadzałaby nieład do postępowania i nie ma dla niej — jako znajdującej się poza układem prawnym — miejsca w ramach K. P. C. Wreszcie art. 403 wyklucza przyjęcie, jakoby sąd II-giej instancji mógł w trybie apelacyjnym orzekać co do pominiętych (choćby częściowo) żądań strony. Z mocy tego przepisu w postępowaniu apelacyjnym nie można występować z nowymi roszczeniami; zatem niedopuszczalne jest żądanie w skardze apelacyjnej, by sąd II-giej instancji orzekł co do pominiętego w I-ej instancji żądania strony; stanowi ono bowiem w instancji apelacyjnej nowe roszczenie w znaczeniu prawnym. Nierozpoznanie istoty sprawy w rozumieniu art. 408 § 2 K. P. C. nie polega więc ani na istotnych wadach postępowania[21]), ani też na nierozstrzygnię-

[18]) Zapatrywanie to reprezentuje J. Skąpski (Polski Proc. Cyw., str. 225 — 230 z roku 1934).

[19]) Por. Stein — Jonas Zivilprozessordnung wyd. z r. 1928 uw. II 2 do § 321, str. 922.

[20]) Tak samo J. J. Litauer, Koment. do Proced. Cywilnej, str. 222, uwaga 8 do art. 370 K. P. C.

[21]) Jak mylnie mniema Dr A. Jendl (Przegląd Sądowy, str. 356 — 357 z r. 1933).

ciu (choćby częściowym) przez sąd w sentencji orzeczenia o merytorycznych żądaniach stron (nietrafne jest w tej mierze orzeczenie S. N. z 9.I. 1936. C. II. 1833/35, ogł. w Zbiorze Orzeczeń S. N., poz. 315/36, bez bliższego uzasadnienia). Z rozróżnienia rozpoznania i rozstrzygnięcia sprawy wynika, iż nierozpoznanie istoty sprawy oznacza, iż sąd zupełnie nie rozpatrzył merytorycznego żądania strony, czyli nie rozstrzygnął o istnieniu poszukiwanego pozwem roszczenia. Roszczenie wynika z przepisów prawa materialnego, tworzących łącznie z twierdzeniami faktycznymi podstawę merytorycznego żądania pozwu [22]). Zatem art. 408 § 2 K.P.C. powinien wyszczególniać, iż całkowite pominięcie badania materialnej podstawy żądania pozwu stanowi nierozpoznanie istoty sprawy. Zachodzi ono wówczas, gdy sąd pierwszej instancji nie badał, czy powodowi przysługuje sporna wierzytelność, lecz oddalił powództwo, opierając się tylko na ustaleniu przesłanki, niweczącej roszczenie; taką przesłanką jest np. prekluzja, przedawnienie, potrącenie, zrzeczenie się przez powoda spornej wierzytelności [23]). Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 15.11.1935 r. (C. I. 823/35, teza ogłoszona bez motywów w Ruchu Prawn. Ekon. i Socjol. II/36, str. 373) stwierdził, iż pominięcie przez sąd przy rozpoznaniu sprawy jednego z żądań strony nie jest równoznaczne z zupełnym nierozpoznaniem istoty sprawy, o którym mówi art. 408 § 2 K. P. C. Przepis ten używa bowiem zwrotu nierozpoznanie, a nie należyte, (tj. wadliwe lub niezupełne) rozpoznanie istoty sprawy, przy czym pojęcia tego nie można tłumaczyć rozszerzająco. Wspomniane zaś orzeczenie Sądu Najwyższego wyklucza podciąganie pod nierozpoznanie istoty sprawy całkowitego pominięcia w sentencji orzeczenia żądania strony, gdyż wówczas nie ma w ogóle wyroku i możności stosowania art. 408 § 2 K. P. C. z powodu bezprzedmiotowości skargi apelacyjnej. Z tych zasad nierozważenie przez sąd pierwszej instancji poszczególnych okoliczności, które sąd drugiej instancji poczytuje za istotne niedokładności i wadliwości postępowania dowodowego pierwszej instancji itp., nawet istotne uchybienia procesowe nie stanowią podstawy do uchylenia wyroku z powodu nierozpoznania istoty sprawy. Nie ma również nierozpoznania istoty sprawy w przypadku rozpatrzenia przez sąd pierwszej instancji jednej podstawy powództwa (np. z tytułu czynu niedozwolonego) z pominięciem dalszej (np. z tytułu niesłusznego wzbogacenia), zwłaszcza że może ono mieścić w sobie świadome zaprzeczenie tej podstawy, przez przeoczenie jedynie nieuwzględnione w motywach zaskarżonego wyroku. Wywody te odnoszą się również do zażaleń w myśl art. 421 § 1 K. P. C. Wskazanym jest znowelizowanie art. 408 § 2 K. P. C. przez jasne sformułowanie pojęcia nierozpoznania istoty sprawy.

e) *Rekonstrukcja akt.* W K. P. C. brak przepisów o postępowaniu w przypadku zaginięcia lub zniszczenia akt. Nie wiadomo jakich norm trzymać się w takich przypadkach. Celowe więc byłoby przy nowelizacji wprowadzenie takich przepisów do K. P. C. według wytycznych z K. P. K.

f) *Art. 532 § 1 K. P. C.* Przepis ten przewiduje, że celem uzyskania klauzuli wykonalności tytułu pochodzącego od sądu zagranicznego wierzyciel złoży między innymi oryginał tytułu. Takie brzmienie tego przepisu polega

---

[22]) Por. Stein — Jonas. Zivilprozessordnung wyd. z r. 1928 uw. II. 5 do § 253 niem. pr. cyw., oraz przytoczoną tamże w odnośniku 56 literaturę.

[23]) Nietrafnie J. J. Litauer (Koment. str. 246) wymienia tu brak legitymacji ad causam, skoro ustalenie tego braku jest merytorycznym zaprzeczeniem poszukiwanego pozwem roszczenia.

jednak przypuszczalnie na pomyłce. Wierzyciel bowiem nie może nigdy uzyskać oryginału tytułu, gdyż oryginał pozostaje w aktach, a strona otrzymuje tylko wypis z tytułu. Zatem przepis ten winien brzmieć, że „wierzyciel złoży oprócz pierwszego wypisu tytułu"...

g) *Przepisanie klauzuli wykonalności, art. 534 § 1 K. P. C.* Na pierwszy rzut oka brzmienie tego przepisu (argumentum a contrario) mogłoby prowadzić do wniosku, że przepisanie klauzuli nie może nastąpić, skoro przejście uprawnienia lub obowiązku nie nastąpiło po powstaniu tytułu egzekucyjnego (...jeżeli po powstaniu tytułu egzekucyjnego uprawnienie lub obowiązek przeszły...). Jednakże argumentację a contrario można tylko tam stosować, gdzie istnieją ku temu przesłanki logiczne i gdzie nie stoją na przeszkodzie dedukcje z innych przepisów prawnych. Trzeba więc uwzględnić, że z jasnego brzmienia art. 210 pkt. 3 K. P. C.[24]), uniezależniającego bieg procesu od zbycia przedmiotu sporu, wynika konieczność przepisania klauzuli wykonalności także przeciwko nabywcy takiemu, który po doręczeniu pozwu nabył przedmiot sporu. W przeciwnym bowiem razie przepis art. 210 lit. 3 K. P. C. prowadziłby do wyniku niedorzecznego, a mianowicie do kontynuowania sporów, zupełnie bezcelowych ,wobec niewykonalności zapadających w nich orzeczeń i konieczności ponawiania powództwa przeciwko każdoczesnemu nabywcy przedmiotu sporu w toku procesu. Przy tym wierzyciel (powód) nigdy by nie zrealizował przysądzonego mu roszczenia, o ile każdorazowy nabywca przedmiotu sporu zdąży go zbyć na rzecz dalszej osoby, choćby bezpośrednio przed powstaniem tytułu egzekucyjnego. Dlatego Sąd Apelacyjny w Poznaniu orzeka stale (np. postanowienia II Cz. 864 i 869/35 z dnia 31.8.1935 r.), że przepisanie klauzuli wykonalności może także nastąpić, gdy przejście uprawnienia lub obowiązku miało miejsce po doręczeniu pozwu, a przed powstaniem tytułu egzekucyjnego[25]).

Art. XXXI § 2 pkt. 1 przepisów wprow. do K. P. C. utrzymał w mocy § 325 poniem. p. c., przewidujący skuteczność wyroku „dla i przeciw stronom oraz tym osobom, które po nastaniu zawisłości sporu stały się prawnymi następcami stron". Zachodzi tedy sprzeczność tego przepisu z *art. 534 K. P. C.*, przemawiająca również za nowelizacją, przez zastąpienie zwrotu „po powstaniu tytułu egzekucyjnego" słowami „po zawiśnięciu sprawy"[26]).

h) *Art. 675 K. P. C.* zawiera niedokładność ustawową, gdyż nie stanowi w jakim terminie można zgłaszać zarzuty przeciwko opisowi i oszacowaniu egzekwowanej nieruchomości. Bezwątpienia zgłaszanie zarzutów musi być ograniczone pod względem czasu, by uniemożliwić przewlekanie przetargu; dążność zaś do skoncentrowania i przyspieszenia postępowania egzekucyjnego wymaga z istoty rzeczy stwierdzenia mocy prawnej poszczególnych jego faz przed nadaniem mu dalszego biegu. Trafnie tedy opierając się na zasadzie „vigilantibus iura scripta" przyjęto, że zarzuty te można zgłaszać do chwili podpisania przez komornika protokółu opisu i oszacowania[27]). Nie mogą one być zgłaszane w trybie skargi na czynność komornika[28]), ponieważ ustawodawca wyraźnie w art. 675 i 714

---

[24]) Por. ustęp 2 § 265 poniem. p. c.

[25]) Tak samo Allerhand uw. I do art. 534 K. P. C.; odmiennie Polski Proces Cywilny pytanie nr. 58/35.

[26]) Por. art. Piekarskiego w Wiadomościach Prawniczych nr. 1 z roku 1936.

[27]) Por. P. P. C., referat nr. 103/34: Czas. Adw. Polskich, Dział woj. zach. nr. 6—7, str. 86—90/35; Korzonek. Postępowanie egzekucyjne i zabezpieczające, str. 986.

[28]) Inaczej P. P. C., referat nr. 107/34.

§ 2 K. P. C. rozróżnił zarzuty od tej skargi. Nie można zaś logicznie przyjąć, by te same zarzuty stanowiły treść dwóch odrębnych środków prawnych. Nadto zwalczanie opisu i oszacowania w skardze na czynność komornika prowadziłoby do niezaskarżalnego rozstrzygnięcia sądu egzekucyjnego (art. 513 § 1 K. P. C.), a tym samym stanowiłoby ono ograniczenie przeciwnika w obronie swych praw w trybie przewidzianego w art. 675 K. P. C. zażalenia. Również nietrafne jest zapatrywanie, jakoby zarzuty można było zgłaszać bądź u komornika, bądź w sądzie, tak długo, dopóki sąd nie ukończy badania akt postępowania egzekucyjnego z art. 684 K. P. C. [29]). Termin ten jest bowiem płynny, gdyż ustawa nie przepisuje, w jakiej chwili sąd ma ukończyć badanie akt, które w myśl art. 684 K. P. C. komornik przedstawia mu po dokonaniu obwieszczeń, nie później jednak niż na 3 tygodnie przed terminem licytacji. Wszakże niewskazane jest dokonywanie obwieszczeń przed rozpoznaniem zarzutów, skoro ich ewentualne uwzględnienie zmusza do ponownych obwieszczeń: obwieszczenie o licytacji winno bowiem wskazywać ustaloną niezaskarżalnie sumę oszacowania (art. 679 pkt. 3 K. P. C.). Nadto kolejność art. 675 i 684 K. P. C. oraz argument „a rubrica” wykazują, że przedstawienie akt sądowi z zarzutami przeciwko opisowi i oszacowaniu odbywa się przed obwieszczeniem o licytacji. Z tych zasad wskazane jest uzupełnienie art. 675 K. P. C. przez ściśle określenie terminu, w jakim dopuszczalne jest wnoszenie zarzutów przeciwko opisowi i oszacowaniu egzekwowanej nieruchomości.

i) Termin do zażalenia na postanowienie o zabezpieczeniu powództwa wydane bez rozprawy nie jest w K. P. C. oznaczony. Przyjęto, że biegnie on dla powoda od dnia doręczenia mu postanowienia, dla pozwanego zaś od daty zawiadomienia o wszczęciu wykonania zabezpieczenia powództwa [30]). Winno to znaleźć wyraz w brzmieniu art. 847 K. P. C.

j) *Służebności, ciężary realne i wymowy w postępowaniu egzekucyjnym.* Artykuł XXXVI § 1 przep. wprow. post. egz. stanowi, że „służebności, ciężary realne i wymowy, poprzedzające prawo wierzyciela egzekwującego, będą utrzymane w mocy bez potrącenia z ceny nabycia. Inne służebności, ciężary realne i wymowy będą utrzymane w mocy, jeżeli ich wartość, ustalona przy oszacowaniu znajdzie pokrycie w cenie nabycia”. Art. LIV tychże przepisów rozszerzył moc obowiązującą powyższego przepisu na b. dzielnicę pruską, przepis zaś art. LXIII normuje omawianą kwestię, odrębnie stanowiąc, że bez potrącenia z ceny utrzymuje się w mocy między innymi służebności lub ciężary realne, wpisane jako wymiar. Stwarza to wątpliwość, czy na terenie Ziem Zachodnich R. P. wspomniane ciężary utrzymuje się w mocy bez względu na to, czy poprzedzają prawo wierzyciela egzekwującego, czy też nie. Zachodzi więc sprzeczność między art. XXXVI a art. LXIII przepisów wprow. do egzek., którą należałoby usunąć. W uzgodnieniu zaś tego przepisu z ostatecznym słownictwem Kodeksu Zob. (tytuł XIII dział II) wyrażenie „wymowa” należałoby zastąpić słowem „dożywocie”.

k) Wreszcie w art. LXII tychże przepisów należałoby ściśle określić wyrażenie, jakie wpisy hipoteczne tamują wpis wzmianki o wszczęciu egzekucji; nadto słowa „wierzycielowi służy zażalenie w ciągu tygodnia do właściwego sądu” należy zastąpić zdaniem: „zażalenie powinno być wniesione w ciągu tygodnia”. Wskazane jest również zamieścić w tym

---

[29]) Por. Gazeta Sądowa Warszawska nr. 8, str. 117—118/35.
[30]) Por. Nowa Palestra, Lwów, nr. 8/35, str. 107—114.

przepisie przesłanki, kiedy komornik ma upoważnić wierzyciela do spowodowania wykreślenia wpisu tamującego, a kiedy ma umorzyć egzekucję. W końcu należałoby określić czy i w jaki sposób ostrzeżenie hipoteczne ma być uwzględnione w postępowaniu podziałowym[31]). Za koniecznością takiego przepisu przemawia art. 80 projektu przepisów wprowadzających prawo egzekucyjne (Komisja Kodyf. R. P. tom. I Zeszyt 9 str. 105).

DR ALFRED EIMER

Uprzedzenie oskarżonego o zmianie kwalifikacji prawnej czynu

Zdawałoby się, że kwestia, wymieniona w nagłówku niniejszego artykułu, nie wymaga specjalnego rozważania, wobec kategorycznego brzmienia art. 364 § 2 K. P. K., stanowiącego: „jeżeli na podstawie okoliczności, które wyszły na jaw w toku rozprawy, sąd stwierdzi możność zakwalifikowania czynu, zarzuconego oskarżonemu, pod surowszy przepis karny, to wznawia przewód i uprzedza o tym strony". Nie wkładając na sąd wyraźnego obowiązku wznowienia przewodu sądowego i uprzedzenia oskarżonego o możliwości zmiany kwalifikacji czynu na przepis równorzędny lub łagodniejszy, ustawodawca nie zwolnił jednak przewodniczącego w myśl art. 364 K. P. K. od obowiązku uprzedzenia oskarżonego o możliwości zmiany kwalifikacji czynu, nawet wówczas, jeśli ta możliwość ujawni się dopiero przy naradzie. Sąd winien wówczas wznowić rozprawę, uprzedzić o tym oskarżonego i dać mu możność dodatkowej obrony[1]). W rzeczy samej jednak w praktyce sądów przepis ten stał się martwą literą. Widocznie potraktowany został jedynie jako przepis kurtuazyjny wobec oskarżonego, nie zobowiązujący jednak sądu do tej lojalności, jakkolwiek oskarżony może mieć poważne zarzuty natury prawnomaterialnej.

Nie może być obojętne, czy w wypadku zarzutu z art. 286 § 1 K. K. (nadużycie władzy), oskarżony spotka się z oceną prawną czynu swego z art. 286 § 2. K. K. (przywłaszczenie w urzędzie itp.), stawiającym go poza nawias uczciwej części społeczeństwa, wobec piętna hańby, jakie tego rodzaju ocena czynu rzuca na niego. To samo można powiedzieć w wypadku zmiany kwalifikacji czynu z art. 161 K. K. (nieumyślne paserstwo) na art. 160 K. K. (świadome poplecznictwo) bądź nawet na art. 27, 257 K. K. (pomoc do kradzieży) w wypadku przyjęcia, iż pomoc została sprawcy przyrzeczona przed dokonaniem czynu. Można przytoczyć bardzo wiele wypadków, które zasadniczo zmieniają sytuację oskarżonego, nie tylko prawną ale przede wszystkim jego życiowe możliwości. Inaczej bowiem ustosunkuje się społeczeństwo do złodzieja, defraudanta itp., aniżeli do przestępcy przygodnego, którego czyn może być wytłumaczony niezawinionym zbiegiem okoliczności itp. Mógłby ktoś zapytać, dlaczego sądy nie stosują przepisu tego, choć ustawodawca wyraźnie obowiązek ten na sądy nałożył.

Idąc po linii wykładni ustawy w związku z art. 501 lit. b K. P. K., sądy nie są krępowane art. 364 § 2 K. P. K. przy zmianie kwalifikacji prawnej

---

[31]) Por. art. Piekarskiego w Wiadomościach Prawniczych, Zeszyt 3 z roku 1936.
[1]) Mogilnicki, komentarz do K. P. K. z roku 1933 str. 663).

czynu. Sąd Najwyższy wypowiedział się bowiem, iż obowiązek stosowania prawidłowej kwalifikacji prawnej do czynu oskarżonego, bez względu na tę czy inną kwalifikację prawną aktu oskarżenia, odnosi się nie tylko do sądów I instancji lecz i do II instancji oraz do sądu kasacyjnego (art. 518 K. P. K.), przy czym obowiązek ten obejmuje zarówno kwalifikację równą i łagodniejszą j a k i s u r o w s z ą, albowiem ani art. 501 lit. b, ani 518 K. P. K. żadnego ograniczenia w tym kierunku nie zawierają, uniemożliwiając jedynie zwiększenie kary. (O. S. N. 9/31). Zasada proceduralna zatem, iż w razie wniesienia odwołania tylko na korzyść oskarżonego, nie może nastąpić zmiana wyroku na niekorzyść, została tym samym przełamana, skoro może nastąpić zmiana na gorsze przez zmianę kwalifikacji czynu na surowszą. Jest to wyraźną konsekwencją wyżej przyjętego stanowiska przez Sąd Najwyższy, które tenże opiera na kardynalnej zasadzie K. P. K., iż podstawą wyrokowania jest zarzucony oskarżonemu w akcie oskarżenia czyn, nie zaś jego kwalifikacja prawna (O. S. N. 46/31); Sąd Najwyższy poszedł jeszcze dalej, przyjmując, iż w wypadku zmiany kwalifikacji prawnej, nie potrzeba ani uprzedzenia o tym oskarżonego, ani jego zgody na prowadzenie dalej rozprawy [2]).

Nie można pominąć tej okoliczności, iż, jak długo sprawa toczy się w I instancji, inna ocena prawna czynu przez sąd wyrokujący od tej, jaką przyjął akt oskarżenia, w zasadzie oskarżonemu zaszkodzić nie może, skoro ma on możność apelacji, a więc możność dalszej obrony, zwłaszcza, iż instancja odwoławcza nie zatraca charakteru instancji merytorycznej, w wyniku czego istnieje możność przeprowadzenia dalszych dowodów itd. Gorzej jednak przedstawia się sytuacja oskarżonego, gdy ze zmianą kwalifikacji prawnej czynu spotka się w wyroku sądu apelacyjnego lub w wyroku Sądu Najwyższego. Mając na uwadze powyżej przytoczone stanowisko Sądu Najwyższego, nie może oskarżony z tego tytułu, tj. braku uprzedzenia go o zmianie kwalifikacji prawnej czynu, kasować wyroku (art. 518 K. P. K.), zas Sąd Najwyższy z reguły nie będzie w tym upatrywał uchybienia procesowego mimo niewątpliwego jednak ukrócenia obrony oskarżonego. Czy to jest słuszne? Jeśli się zważy, jak dalece rygorystycznie w trybie art. 515 K. P. K. potraktowane zostały wszelkie uchybienia procesowe, o ile tylko mogą wywołać choćby cień wątpliwości, iż prawa oskarżonego nie były należycie na przewodzie sądowym strzeżone, to zdawałoby się, iż uchybienie tego właśnie rodzaju, gdzie w rachubę wchodzi więcej lub mniej hańbiąca ocena czynu oskarżonego, winno stanowić podstawę do naprawienia tego, co w przeświadczeniu oskarżonego będzie stanowić krzywdę wyrażającą się w odebraniu mu prawa całkowitego wyczerpania swej obrony.

Zmierzam do tego, iż jakkolwiek z punktu widzenia zagadnienia prawnego pogląd Sądu Najwyższego w kwestii wyżej omawianej ma za sobą jurysprudencyjną powagę, niemniej nic nie stoi na przeszkodzie, by martwy dotąd przepis art. 364 § 2 K. P. K. był jednak zachowany i przestrzegany w praktyce sądów, skoro ustawodawca wyraźnie tego od sądów żąda, przy tym nie z tytułu kurtuazji wobec oskarżonego, ale z tytułu zagwarantowania mu prawa do całkowitej obrony wobec sądu.

---

[2]) Orzeczenie, zakwestionowane w literaturze, zobacz Mogilnicki str. 667 komentarz do K. P. K. z 1933 r.).

M. R. MADEY

Fałszywe zeznania

Pod koniec 1936 r. przeczytałem w prasie wiadomość, że Sąd Apelacyjny w Warszawie, rozpoznając po wznowieniu sprawę niejakich Gardockich, skazanych poprzednio za podpalenie, uniewinnił oskarżonych już po odbyciu przez nich kary więzienia. Ta lakoniczna wzmianka sprawozdawcy sądowego mieści w sobie dużo głębokiej i tragicznej treści, zwłaszcza dla tych, którzy tę sprawę bliżej znali.

Kilka lat temu wizytowałem często więzienie w Łomży. Odbywali tam wówczas karę trzej Gardoccy — ojciec i 2-ch synów. Skazani byli wszyscy za podpalenie zabudowań sąsiada, z którym mieli długotrwałe zatargi majątkowe. Dowody przeciw nim były „niewątpliwe", gdyż wszystko przemawiało przeciw oskarżonym, a zaprzysiężony naoczny świadek zbrodni zeznał w sądzie, że spotkał Gardockich „na gorącym uczynku". Krnąbrni to byli i uparci więźniowie, zwłaszcza ojciec, przekonywający o swej niewinności z jakąś zawziętością i buntem w oczach. Według opinii władz więziennych „na żadne względy nie zasługiwał". Czas szedł. Po kilku latach ostatni Gardocki, ojciec, opuścił więzienie; synowie opuścili je nieco wcześniej. W jakiś czas po odbyciu przez Gardockich kary wspomniany „naoczny" świadek zbrodni Gardockich, umierając, przyznał się, że popełnił krzywoprzysiestwo, że fałszywie przeciwko Gardockim zeznawał. Prokurator wystąpił niezwłocznie o wznowienie postępowania, w wyniku czego Gardoccy zostali uniewinnieni. Ale kto im krzywde naprawi, kto im te więzienne lata wróci? O tym, że fałszowanie wszelkich dowodów sądowych jest niezmiernie groźnym niebezpieczeństwem społecznym, wiemy wszyscy. Ale dopiero realna możliwość skazania człowieka niewinnego, jaskrawie, jak w świetle błyskawicy, wskazuje groze tego niebezpieczeństwa, godzacego w podwaliny wymiaru sprawiedliwości.

Najważniejszymi i najbardziej rozpowszechnionymi dowodami sądowymi sa zeznania świadków. Mimo wzrastajacego wciąż postępu wiedzy i techniki, pozwalającego coraz bardziej korzystać z różnego rodzaju dowodów rzeczowych, mimo oparcia skomplikowanych stosunków ludzkich (zwłaszcza w sprawach cywilnych) na najrozmaitszych dokumentach, zeznanie świadka pozostanie naczelnym i nie dajacym sie niejednokrotnie zastapić dowodem w procesie. A jakże ten najpopularniejszy dowód jest trudny i zawodny. Trudny, bo nastrecza wiecej trudności przy swej ocenie, niż każdy dowód rzeczowy. Świadek bowiem — to nie przyrzad, rejestrujący zjawiska i odtwarzający je nieomylnie na rozprawie, lecz człowiek ze wszystkimi jego wadami i ułomnościami, fizycznymi i duchowymi. Zawodny, bo — dzięki wspomnianym ułomnościom, świadek nawet najuczciwszy i pełen najlepszych chęci może nie zauważyć dokładnie przebiegu zdarzenia, zapomnieć istotne jego momenty, ulec jakiejś sugestii i t. p. Są to wszystko, oczywiście, rzeczy znane powszechnie, lecz sądzę, że mogą i powinny być możliwie często omawiane, jako wiecznie aktualne i niepokojące.

A więc świadek jako dowód może zawieść, stając się wówczas niepotrzebny, szkodliwy, lub nawet groźny dla wymiaru sprawiedliwości, zwłaszcza, gdy świadomie zeznaje nieprawdę. W praktyce z tym zjawiskiem spotykamy się, niestety, niemal na każdym kroku i bodaj coraz więcej i częściej. Zewsząd słychać narzekania na prawdziwą plagę fałszywych

zeznań w obecnych czasach. Zainteresowałem się tym zagadnieniem bliżej na swym terenie urzędowym (Oddział Zamiejscowy Prokuratury w Mławie, obejmujący trzy powiaty: mławski, ciechanowski i przasnyski).

Zebrane przeze mnie dane statystyczne z tego terenu stanowią pewnego rodzaju rewelację. Okazało się bowiem, że w ciągu ostatniego pięciolecia ilość spraw o fałszywe zeznanie stale wzrasta ilościowo i procentowo. Wskazuje to poniższa tablica.

Na ogólną ilość spraw, jakie wpłynęły do wspomnianego Oddziału Prokuratury, skarg o fałszywe zaznania było:

w 1932 r.	na 2077	dochodzeń	52	t. j. około	2,5%	ogółu spraw
„ 1933 „	„ 2046	„	90	„ „ „	4,4%	„ „
„ 1934 „	„ 2017	„	106	„ „ „	5,3%	„ „
„ 1935 „	„ 2092	„	145	„ „ „	7 %	„ „
„ 1936 „	„ 2122	„	184	„ „ „	8,2%	„ „

Widzimy więc systematyczny wzrost spraw o fałszywe zeznania. Dla wyjaśnienia muszę dodać, że wykazany w 1932 r. odsetek tych spraw należy nieco podnieść, gdyż do 1 września 1932 r. sprawy o fałszywe zeznania bez przysięgi podlegały właściwości sądów grodzkich i część skarg o nie do prokuratury nie wpłynęła. Przypuszczalny odsetek po odpow ednim skorygowaniu wyniósłby na rok 1932 około 3,5 — 4% (nie zaś 2,5%).

Zajmę się dalej statystyką, aby wyciągnąć z niej ogólniejsze wnioski. Otóż, jeżeli z jednej strony zwraca uwagę fakt dużej ilości skarg o fałszywe zeznania, z drugiej — widać, że znikoma ilość tych spraw idzie z aktami oskarżenia do sądu.

A więc w związku ze skargami o fałszywe zeznania aktów oskarżenia sporządzono:

w roku 1932	na 52	skarg	— tylko	12	(około 23%)
„ „ 1933	„ 90	„	„	29	(około 32%)
„ „ 1934	„ 106	„	„	22	(około 21%)
„ „ 1935	„ 145	„	„	21	(około 15%)

(część dochodzeń z 1935 r. umorzono z mocy amnestii, stąd specjalnie niski odsetek aktów oskarżenia).

Stosunek tych liczb stanie się jeszcze jaskrawszy, gdy obliczymy, ile ogółem było wyroków skazujących I-szej instancji w sprawach, w których skierowano akty oskarżenia. Okaże się, że — minimalny odsetek. W sprawach bowiem o fałszywe zeznania wyroki skazujące zapadły:

w 1932 r.	na 52	doch.	(12 aktów osk.)	— w 5	wyp.	(ok. 9,6%)
„ 1933 „	„ 90	„	(29 „ „)	— „ 12	„	(„ 13,3%)
„ 1934 „	„ 106	„	(22 „ „)	— „ 6	„	(„ 5,7%)
„ 1935 „	„ 145	„	(21 „ „)	— „ 8	„	(„ 5,5%)

Ogółem za 4-letni okres 1932—1935 wpłynęło skarg o fałszywe zeznania 393. Z aktami oskarżenia skierowano 84 spraw (t. j. 21,4%); wyroków skazujących było 31 czyli około 7,9% ogółu tych spraw.

Oczywiście statystyka powyższa, jako obejmująca niewielki teren, nie może być miarodajna. Ciekawe byłyby obliczenia z całego kraju lub choćby poszczególnych apelacji. Pozwoliłyby one wyciągnąć bardziej realne wnioski. Z informacji jednak od kolegów z innych okręgów wynika, że

zbliżony do powyższego jest stan spraw o fałszywe zeznania i w pozostałych prokuraturach.

Opisane wyżej liczby nasuwałyby myśl, że fałszywych zeznań nie jest tak wiele, lecz że ludzie bezzasadnie oskarżają innych o te przestępstwa. Twierdzenie to jest częściowo słuszne, lecz — jak zwykle, — prawda leży po środku. Skarg bezpodstawnych trafia się istotnie wiele. Kto bowiem przegrał proces cywilny lub został skazany, jak mu się zdaje „niesłusznie", wyczerpawszy tok instancji, chwyta się ostatniej broni i skarży świadków o „fałszywe" zeznania, w których wyniku sprawę przegrał. Tym się niewątpliwie tłumaczy znaczny odsetek umorzonych dochodzeń o fałszywe zeznania. Najważniejszą jednakże przyczyną umarzania dochodzeń jest trudność, a często niemożliwość udowodnienia winy osób podejrzanych. W sprawach tego typu są specjalne trudności wykrycia prawdy. Trudności te spotykano zawsze odkąd istnieje sądownictwo i instytucja świadków. Całe bogactwo spostrzeżeń na ten temat wysuwa J. Bentham [1]) w swym „Traktacie o dowodach sądowych". Zajmując się psychologią zeznań świadków, Bentham podkreśla, iż mimo masy fałszywych zeznań, ludziom wierzyć trzeba, bo inaczej życie byłoby niemożliwe: „Gdy będziecie postępować na podstawie domniemania, że świadectwo ludzkie w większości przypadków zgodne jest z prawdą, będziecie w stanie prowadzić dotychczasową waszą pracę i życie wasze popłynie normalnym trybem. Skoro jednak wyjdziecie z założenia, że świadectwo ludzkie jest zawsze fałszywe, zaraz na pierwszym kroku zatrzymacie się, jak zabłąkany w pustyni". Rozwijając dalej tę myśl, musimy pamiętać, że nawet niezgodne z rzeczywistym stanem zeznanie może być subiektywnie prawdziwe, jeśli nie ustalimy świadomego fałszu. Doświadczony adwokat angielski, R. Harris w książce p. t. „Sztuka obrończa", omawiając różne rodzaje świadków zależnie od ich wiarogodności, pisze: „Za świadka prawdomównego uważam takiego, który wierzy, że mówi prawdę i pragnie mówić prawdę".

W tym właśnie leży sedno rzeczy, że nie wystarczy ustalić, iż ktoś zeznał niezgodnie z rzeczywistością, aby skazać go za fałszywe zeznanie, lecz świadkowi trzeba udowodnić świadomie nieprawdziwe zeznanie. A jakże zajrzeć do jego duszy i stwierdzić, że on świadomie kłamie? — Stąd też taki „filtr" przy kierowaniu spraw z aktem oskarżenia i stąd taki niewielki odsetek wyroków skazujących, gdyż wątpliwości, których jest wiele, tłumaczyć trzeba na korzyść oskarżonych. Nie można przecież zapominać, że nieścisłość (a więc „nieprawdziwość") zeznania świadka jest często przypadkowa, niezawiniona. Może ona, jak pisze Bentham, wynikać z wadliwości obserwacji, spostrzegania i rozumowania, z braku pamięci, słabej wyobraźni i nieodpowiedniego wyrażania swych spostrzeżeń; czasem zeznanie może być po prostu źle zrozumiane i zaprotokółowane. Trudno więc karać świadka w tych wypadkach za „nieprawdziwe" zeznanie, złożone przez niego być może w dobrej wierze.

Jakież więc będą sprawdziany prawdziwości zeznania i jakież sankcje, zniewalające świadka do mówienia prawdy? Ustalenie, kiedy świadek mówi prawdę, a kiedy kłamie, jest kwestią faktu. Mimo poruszonych wyżej trudności i wątpliwości dochodzenie może i powinno wykryć fałsz. Dokładne przesłuchiwania, możliwe konfrontowanie świadków, skrupulatne porównanie szczegółów zeznań różnych osób, dokładne rozważenie wszystkich okoliczności sprawy i wyczerpanie wszelkich innych, pobocznych

[1]) Opracowanie E. Dumont'a, przetłumaczone na język polski przez Fr. Rekłajtysa.

dowodów pozwolą w bardzo wielu wypadkach na wyświetlenie nieścisłości w zeznaniach świadka, działającego w dobrej wierze lub zdemaskowanie świadka fałszywego. Wtedy możemy winnego ścigać i karać, traktując fałszywe zeznania, jako akty sabotażu w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości. Prócz ścigania karnego tej plagi należy się zastanowić nad jej przyczynami i sposobami zwalczania tych przyczyn. Nie wytępimy fałszywych zeznań samymi karami, dopóki sankcją dla nich nie stanie się sumienie, honor i uczciwość, na których straży stać będzie bezkompromisowa opinia społeczna. Podniesienie poziomu etycznego społeczeństwa, powstanie zdrowej opinii społecznej, reagującej odruchowo na wszelkie przestępstwo, stworzy dopiero tamę przed wzrostem przestępczości. Dziś źle jest u nas w tym względzie. Zaobserwować można wśród społeczeństwa dziwną jakąś obojętność na „infamię", jaką powinien pociągnąć za sobą skazujący wyrok sądowy; skazanych nie bojkotuje się towarzysko; przestępcy, któremu wykonanie kary zawieszono, znajomi gratulują, uważając, że „wygrał sprawę". Gdy się do tej tolerancji, czy apatii społecznej, jeszcze doda dzisiejszą biedę, sprzyjającą wzrostowi przestępczości, dziwić się temu zjawisku zbytnio nie można. Tu też znajdziemy źródło wzrostu także tej gałęzi przestępczości, jaką są fałszywe zeznania.

Dziś fałszywe zeznanie, to niejednokrotnie tylko „przyjacielska przysługa", obowiązująca do wzajemności. Nawet wśród sfer naszej t. zw. „inteligencji" nie odmawia się fałszywego zeznania, gdy chodzi o sprawę rozwodową, czy też o obronę kogoś bliskiego. Na wsiach z reguły nie odmawia się zeznania sąsiadowi, choć się nic w sprawie nie wie. W razie potrzeby świadka można „kupić". Cena niewysoka. Na wsi fałszywe zeznanie można „nabyć" już za kilkadziesiąt groszy, kieliszek wódki, czy sznurek szklanych korali... Nic dziwnego też, że na prowincji grasują typy „świadków zawodowych", którzy każdemu, kto zapłaci, zeznają wszystko, co zechce, oczywiście w zależności od ceny. Czasem ci świadkowie biorą pieniądze od obu przeciwnych stron, a w sądzie oświadczają, że nic nie wiedzą w sprawie. Czasem taki świadek szantażuje swego „nabywcę" i, grożąc mu wyjaśnieniem „usiłowania" przekupstwa i podżegania do krzywoprzysięstwa, wyłudza od niego pieniądze. A przecież od zeznań takiego świadka może zależeć wyrok sądu, może zależeć cześć, wolność lub nawet życie człowieka. Choć się to wszystko widzi i wie, to jednak, jak powiedział Bentham, musimy ludziom wierzyć, bo inaczej kroku naprzód nie zrobimy.

Podniesienie ogólnego poziomu społeczeństwa odgrywa tu pierwszorzędną rolę. Sprawnie działający wymiar sprawiedliwości i uzupełniający go odpowiedni system penitencjarny muszą zahamować przestępczość. Tępić więc musimy wszystko to, co podważa działanie wymiaru sprawiedliwości, a więc przede wszystkim krzywoprzysięstwo. Zrobić to można przez szybką i surową represję karną w wypadku udowodnionego fałszywego zeznania. W tych sprawach z reguły niemal należy, według mnie, stosować areszt prewencyjny. Jest on całkowicie uzasadniony obawą matactwa, gdyż kto sam składa fałszywe zeznanie, nie będzie się wahał dla swej obrony gromadzić fałszywych dowodów i skłaniać innych do krzywoprzysięstwa. Zaobserwowałem w praktyce, że ostra i szybka represja działa zbawiennie, odstraszając zwłaszcza „zawodowych" świadków. Zaaresztowałem kiedyś na sali świadka, który zeznał fałszywie; kilku następnych podejrzanych świadków, których wywiad policyjny wskazał jako przekupionych, nie chcąc zeznawać, opuściło salę. Jeden ze świadków

zaś wprost przyznał się sądowi, że został przekupiony, lecz obecnie „nie chce iść do więzienia i nieprawdy nie zezna". Uważam również, że należy wymierzać wysokie kary oraz bardzo oględnie i wyjątkowo stosować zawieszenie wykonania kary w stosunku do osób, skazanych za krzywoprzysięstwo.

Prócz wypełnienia tych zadań, wynikających bezpośrednio z naszych obowiązków, jako członków wymiaru sprawiedliwości, możemy zdziałać wiele w pracy nad podniesieniem ogólnego poziomu moralnego społeczeństwa oraz zwalczaniem źródeł i przyczyn przestępczości.

ALEKSANDER LIPIŃSKI

Orzeczenie wyrokiem uzupełniającym o konfiskacie

W procesie karnym forma orzeczenia o przepadku przedmiotów, pochodzących bezpośrednio lub pośrednio z przestępstwa, jak również narzędzi, które służyły lub były przeznaczone do jego popełnienia, bywa często przyczyną nieporozumień i wywołuje wątpliwości oraz różnorodną praktykę sądów, zwłaszcza jeśli chodzi o rozstrzygnięcia wyrokami, postanowieniami czy zarządzeniami.

Konfiskata jest karą dodatkową (art. 44 lit. e K. K.), której stosowanie należy zasadniczo do swobodnego uznania sądu (art. 50 K. K.). Ponieważ konfiskata jest karą, przeto może być orzeczona tylko wobec skazanego, który jednocześnie jest właścicielem rzeczy, ulegających przepadkowi. Wyjątkowo orzeka sąd konfiskatę przedmiotów nie będących własnością sprawcy; takie przypadki są wyraźnie w ustawie wskazane i przepisy, które o nich mówią, mają charakter obligatoryjny. Sąd nie ma w tych przypadkach władzy dyskrecjonalnej, lecz konfiskatę orzec m u s i. Należy jednak zauważyć, że ten obligatoryjny rodzaj konfiskaty, choćby przedmioty, np. sfałszowane pieniądze, nie były własnością sprawcy, ma nie tylko charakter kary dodatkowej, lecz również środka zabezpieczającego (art. 186 K. K.).

Orzeczenia i zarządzenia o przedmiotach, uzyskanych za pomocą przestępstwa, można podzielić, ze względu na treść, na trzy kategorie: I. orzeczenia lub zarządzenia o wydaniu przedmiotów osobie uprawnionej, II. orzeczenia o odesłaniu stron na drogę procesu cywilnego w razie sporu o własność i III. orzeczenia o przepadku.

Pierwszy rodzaj orzeczeń lub zarządzeń nie jest karą dodatkową, nie ma tu najmniejszej wątpliwości, że przedmioty nie są własnością przestępcy, a ustawa nie nakazuje ich konfiskaty. Orzeczenia te lub zarządzenia mogą zapadać we wszystkich stadiach postępowania karnego, zarówno przed wydaniem wyroku, w samym wyroku, jak i po jego wydaniu. Orzeczenia i zarządzenia o wydaniu przedmiotów należą do właściwości nie tylko sądów; mogą to czynić władze prokuratorskie, a nawet policyjne, o ile uznają, że przedmioty nie mają charakteru dowodów rzeczowych czyli nie są niezbędne do ustalenia istoty przestępstwa, albo do wykrycia sprawcy. Uprawnienia prokuratora i policji wynikają z art. 162 K. K., poza tym na delegacji ustawowej oparty § 75 Instrukcji Policyjnej szczegółowo reguluje w tych przypadkach postępowanie policji.

Druga kategoria orzeczeń należy już tylko do władz sądowych lub prokuratorskich, z wyłączeniem władz policyjnych. Ma ona miejsce wtedy,

gdy wprawdzie istnieje pewność, że przedmioty nie są własnością sprawcy przestępstwa, a ustawa obligatoryjnie nie nakazuje ich konfiskaty, lecz jednocześnie istnieje wątpliwość, czy właścicielem jest pokrzywdzony, albo istnieje spór o prawo własności przedmiotów, ulegających wydaniu. Otóż policji nie wolno tu decydować, komu wydać przedmioty, lecz jedynie ma ona obowiązek oddać je na przechowanie sądowe lub osobie godnej zaufania pod warunkami, przewidzianymi w art. 152 § 1 K. P. K. z pouczeniem na piśmie takiej osoby o odpowiedzialności z art. 138 K. K. lub 148 K. K. za niezastosowanie się do tych warunków. Natomiast sąd grodzki lub prokurator, umarzając dochodzenie, mogą orzec w myśl art. 250 K. P. K., komu mają być wydane przedmioty. Takie same uprawnienia ma sędzia śledczy przy umarzaniu śledztwa (art. 276 § 1 K. P. K.). Na te postanowienia służy zażalenie wszystkim osobom, które roszczą sobie prawo do rzeczy i czują się pokrzywdzone decyzją sądu grodzkiego, prokuratora lub sędziego śledczego. Sąd grodzki i sąd okręgowy mogą poza tym w wyroku zarządzić, komu mają być wydane przedmioty, gdy nie ma wątpliwości co do uprawnień pokrzywdzonego lub innych osób, które zgłosiły roszczenie do rzeczy. Zawsze jednak władze sądowe i prokuratorskie mogą odroczyć wydanie takich orzeczeń do czasu, aż prawo własności pokrzywdzony udowodni, a gdy istnieje spór między osobami o prawo własności do rzeczy, ulegających wydaniu, a nie ma dostatecznych danych do natychmiastowego rozstrzygnięcia — władze sądowe lub prokuratorskie mogą odesłać strony na drogę procesu cywilnego.

Trzecia kategoria orzeczeń, konfiskata, należy wyłącznie do sądów. Prokurator i policja państwowa nie mogą wymierzać żadnej z kar zasadniczych, tym bardziej nie wolno im orzekać o karach dodatkowych. Wedle art. 369 lit. c. K. P. K. orzeczenie o k a r z e musi się znajdować w wyroku, implicite nie tylko o karze zasadniczej, lecz i o karze dodatkowej, bo żadnych odróżnień ten przepis K. P. K. nie zawiera. Wyjątkowo, i to jedynie w trzech przypadkach, może sąd orzec konfiskatę postanowieniem. Ma to miejsce wtedy, gdy 1) przestępcę uznano za nieodpowiedzialnego lub 2) nie ulegającego karze albo 3) postępowanie umorzono (art. 85 K. K. i art. 18 § 2 przep. wprow. K. K. oraz art. 389 lit. d K. P. K.). Trzeba raz to jeszcze powtórzyć, iż zasadą jest orzekanie konfiskaty jako kary dodatkowej wyrokiem, a dopuszczalność orzekania konfiskaty również postanowieniem ograniczona została do taksatywnie wyliczonych powyżej trzech przypadków, które noszą charakter wyjątku i nie wolno stosować do nich wykładni rozszerzającej. Taką ekstensywną wykładnią nie jest, ze względu na ekonomię procesową, słuszne stanowisko Glasera i Mogilnickiego (Komentarz do K. K. 1934 r. str. 307 i n.), że o przepadku można również orzekać w wyroku umarzającym postępowanie lub w wyroku uniewinniającym, bo konfiskata orzeczona w takich wyrokach nie powiększa wcale liczby 3 przypadków postanowień z art. 85 K. K. i 18 § 2 przep. wprow.

Praktyka sądów nie zawsze jednak odpowiada tym przepisom, szczególnie wtedy, gdy dopiero po wydaniu wyroku skazującego okazuje się, że brak w nim orzeczenia co do producti sceleris. Wówczas sądy często ułatwiają sobie zadanie i o konfiskacie jako karze dodatkowej orzekają postanowieniem. Istnieje nawet pogląd, że owe postanowienia można wydawać w trybie art. 555 K. P. K. (vide „Głos Sądownictwa” z 1935 r. Nr 4, strona 309: Poradnia prawnicza), z czego by wynikało, że można wyinterpretować z wyroku takie kwestie, których w nim w ogóle nie ma.

Jeśliby ten pogląd był trafny, to w trybie art. 555 K. P. K. można by z wyroku skazującego wyinterpretować nie tylko samą konfiskatę, lecz zarówno inne rodzaje kar dodatkowych, jak pozbawienie praw publicznych, prawa wykonywania zawodu itd. Oczywiście taki pogląd jest zupełnie nieuzasadniony, bo obala zasadę niezmienialności prawomocnych wyroków w postępowaniu wykonawczym, co może mieć miejsce tylko w przypadkach, wyraźnie w ustawie przewidzianych. Co więc sąd ma począć, jak postąpić w braku orzeczenia w wyroku co do producti sceleris? Sąd może wprawdzie postanowieniem zarządzić zwrot przedmiotu właścicielowi, chociażby nim był przestepca, lecz takie postanowienie mogłoby urągać kardynalnym zasadom polityki karnej: sąd, zamiast stać na straży ładu społecznego i bezpieczeństwa, uzbrajałby przestępcę przeciw społeczeństwu i nie zabezpieczałby żywotnych interesów społeczeństwa, a przestępcy zamiast ułatwić utrudniałby podniesienie się z moralnego upadku. Czasem postanowienia sądu o wydaniu przedmiotu byłyby wręcz sprzeczne z prawem, gdy przepadek jest apodyktycznie nakazany. Sąd naprzykład skazał fałszerza pieniędzy na karę więzienia, zaliczył mu areszt śledczy, pozbawił praw publicznych, wymierzył mu grzywnę w myśl art. 42 § 2 K. K., lecz przeoczył orzeczenie o przepadku wielkich sum sfałszowanych pieniędzy. Czy takie producta sceleris należy oddać do dyspozycji przestępcy? Sąd musi tu wydać orzeczenie o przepadku, bo tego wymaga przepis prawa oraz interes publiczny. Rozchodzi się tylko, jaką formę ma przybrać takie orzeczenie sądowe — postanowienia czy wyroku. Otóż do rozstrzygnięcia tej kwestii postanowieniem brak jest podstawy prawnej. Pozostaje więc jedynie forma wyroku, którego treścią byłoby orzeczenie o przepadku. Konfiskata należy do przedmiotu procesu, stanowi jego część tak ważną, że chociaż przy obowiązującej w K. P. K. zasadzie skargowości przedmiot procesu oznacza sam oskarżyciel, ustawa często wyręcza oskarżyciela i konfiskatę sądowi nakazuje. Gdy sąd w takich przypadkach o konfiskacie nie orzeknie, zachodzi przypadek sententiae non existentis i tę część procesu należy załatwić wyrokiem uzupełniającym (Zbiór Orzecz. S. N. — Izb. Karn. poz. 346/35), bo każde orzeczenie sądowe powinno rozstrzygać o całości procesu. Orzeczenie o przepadku, w razie sententiae non existentis, uzupełniajacym wyrokiem będzie w zgodzie z ogólnym przepisem art. 369 lit e K. P. K. Ponieważ każdy wyrok, a więc i wyrok uzupełniający, może zapaść tylko na rozprawie (art. 48 K. P. K.), przeto sąd dodatkową rozprawę zarządzi i przykładowo wyżej omówione sfałszowane pieniądze skonfiskuje wyrokiem. Od tego uzupełniającego wyroku będą przysługiwały wszystkie zwyczajne środki prawne.

Takie załatwienie sprawy wydaje się zupełnie proste. Sprzeczny jest z nim jednak pogląd Sądu Najwyższego, wyrażony na marginesie postanowienia całej Izby Karnej z dnia 9 listopada 1935 r. w sprawie N. K. Pr. III/35 (Orzecznictwo Sądów Polskich z 1936, zeszyt 4, poz. 246). Zdaniem Sądu Najwyższego orzeczenie kary dodatkowej, które jest częścią składową orzeczenia o karze i od niego pojęciowo nie da się oddzielić, nie może stanowić samoistnego orzeczenia w razie sententiae non existentis; natomiast brak orzeczenia o kosztach sądowych można zawsze uzupełnić wydaniem samoistnego orzeczenia. Zapatrywanie to na orzeczenia o karach dodatkowych nie wydaje się trafne, jeśli się rozważy założenia logiczne i różne jego konsekwencje życiowe. Można się z tym poglądem Sądu Najwyższego zgodzić, gdy się rozchodzi o brak orzecze-

nia przepadku, uzależnionego od swobodnego uznania sądu. Tu przeoczenie orzeczenia przepadku może być uważane za wyraz woli sędziowskiej niewymierzania kary dodatkowej. Co będzie jednak w wyżej cytowanym przypadku nieskonfiskowania w wyroku zapasów fałszywych pieniędzy? Tu Kodeks Karny 1932 r. konfiskatę przewiduje bezwzględnie i wyrok sędziego, nie orzekający jej, byłby wydany contra legem. Prawo zaś nakazuje konfiskatę nie tylko fałszywych pieniędzy, papierów i znaków wartościowych oraz fałszywych narzędzi mierniczych (art. 186 § 1 K. K.), lecz także bardzo wielu innych przedmiotów. Coby to był za sąd, który, w razie przeoczenia orzeczenia konfiskaty, zarządzałby zwrot przestępcom, exempli modo, takich choćby rzeczy: a) kilku kilogramów sacharyny, odebranej handlarzom (art. 9 rozp. Prez. R. z dnia 7.X.1927 r. Dz. U. P. 797); b) kilkuset litrów eteru etylowego, przychwyconego w czasie transportu autem ciężarowym do okolic, gdzie ludność narkotyzuje się tym środkiem (art. 9 ustawy z dn. 22.VI.1923 r. Dz. U. p. 559); c) towarów, czasem w bardzo wielkich partiach, pochodzących z przemytu (art. 45 u. k. s.); d) broni i amunicji, często nawet wojskowej, odebranej bandycie (art. 47 ust. 3 i art. 48 ust. 2 prawa o broni — Dz. U. p. 807/32); e) wielkich sum pieniężnych, odebranych szpiegowi, które uzyskał na uprawianie niecnego procederu (art. 4 § 2 rozp. P. R. z dnia 24.X.1934. Dz. U. p. 851). Tych przykładów chyba dosyć. A trzeba zauważyć, że brak orzeczenia konfiskaty w wyroku niekoniecznie musi być skutkiem przeoczenia. Zdarzyć się bowiem może, iż przedmioty, ulegające konfiskacie, znalazły się w rozporządzeniu władz już po wydaniu wyroku, skazującego przestępcę na jedną z kar głównych. Konfiskatę jako karę dodatkową trzeba tu również orzec, oczywiście nowym wyrokiem uzupełniającym.

Żaden przepis prawa nie nakłada na sąd obowiązku j e d n o c z e s n e g o wymierzania przestępcom kary zasadniczej i kary dodatkowej. Przestępcę trzeba skazać najprzód na karę zasadniczą, aby następnie móc względem niego orzec karę dodatkową, gdyż wymierzona kara zasadnicza uwarunkowuje sobą byt kary dodatkowej, jako nie posiadającej samodzielnego pojęciowo istnienia. Kara zasadnicza jednak może być wymierzona wcześnie jednym wyrokiem, a w tej samej sprawie może nastąpić później wymiar kary dodatkowej drugim wyrokiem jako uzupełniającym. Fizycznie biorąc, będą to dwa odrębne wyroki, lecz istota pojęcia kar, zasadniczej i dodatkowej, oraz ich hierarchiczna zależność nie zostanie wypaczona. Obydwie kary wystąpią w logicznym połączeniu, brak jeno będzie synchronizmu wymierzania tych kar, lecz jednoczesność wymiaru, trzeba to raz jeszcze powtórzyć, nie jest przez ustawę nakazana, a dwa odrębnie następujące po sobie orzeczenia zgodne będą z celami polityki karnej.

Sąd Najwyższy uchwalił, aby brak orzeczenia o kosztach sądowych uważać za przypadek sententiae non existentis i tę kwestię na wniosek lub z urzędu rozstrzygnąć nowym wyrokiem lub nakazem karnym, chociaż z brzmienia art. 577 K. P. K. wynika, że teoretycznie nie jest do pomyślenia wyrok, który by nie zawierał orzeczenia o kosztach postępowania, czyli że istnieje obowiązek jednoczesnego orzekania w każdym wyroku o kosztach wraz z innymi kwestiami ulegającymi rozstrzygnięciu. Jeśli więc o kosztach można decydować wyrokiem odrębnym, jakkolwiek teoretycznie nie da się pomyśleć ani jednego wyroku bez orzeczenia o kosztach, to tym bardziej wolno orzekać wyrokiem uzupełniającym o konfiskacie jako karze dodatkowej.

GUSTAW TAUBENSCHLAG

W sprawie reformy śledztwa

Śledztwo stanowi w postępowaniu karnym najważniejszą fazę. Tworzy ono fundament dla rozprawy i wyrokowania. Błędy, popełnione w toku śledztwa, przeważnie nie dadzą się więcej naprawić w dalszym stadium postępowania; luki, powstałe w śledztwie, rzadko kiedy dadzą się później wypełnić. Jest więc rzeczą rzozumiałą, że punkt ciężkości postępowania karnego spoczywa właśnie na czynnościach, dokonanych przez sędziego śledczego. Organ sądowy, powołany do spełniania tej funkcji, musi więc posiadać wyższe kwalifikacje fachowe, rutynę i duże doświadczenie. Powierzenie czynności śledczych innych organom, pozbawionym charakteru sędziowskiego, a w szczególności policyjnym i prokuratorskim, jest kompromisem między zasadą słuszności a celowości, i tylko przy pewnym typie spraw nie odbije się ujemnie na wartości pracy śledczej. Tendencje, które ostatnio coraz częściej ujawniają się w kierunku skasowania instytucji sędziów śledczych, uważać należy za zbyt śmiałe. Tendencje te tłumaczą się m. in. ogólnym poziomem śledztwa, które nieraz nie stoi jeszcze na wysokości zadania. Lecz przyczyny tego zjawiska szukać należy nietyle w instytucji śledztwa, jako takiej, ile w organizacji i technice pracy sędziego śledczego, która jest wadliwa i wymaga reformy. Reforma ta da się przeprowadzić bez zasadniczych zmian K. P. K. nawet w ramach obowiązującej ustawy. Dla zorientowania się w całokształcie zagadnienia poruszymy kilka punktów szczególnie ważnych.

I. Sędzia śledczy a prokurator. Pracę przygotowawczą organów pomocniczych w stosunku do sędziego orzekającego podzielić można na kilka rodzajów: a) zbieranie, segregowanie, badanie dowodów; b) ocena materiału dowodowego, krytyczne oświetlenie stanu faktycznego i oparte na tym wnioski — w kierunku odtworzenia tego fragmentu rzeczywistości, który podlega ewentualnie kwalifikacji karnej; c) decyzje, dotyczące zarówno zbierania jak i zabezpieczenia dowodów, a przede wszystkim postanowienia, mocą których rozporządza się wolnością i majątkiem tej osoby, przeciwko której kierują się podejrzenia, aby sparaliżować próby matactwa lub uchylenia się od wymiaru sprawiedliwości.

Waga i znaczenie każdej z tych grup czynności i postanowień jest rozmaita. Podczas gdy odnośnie funkcji *zbierania materiału faktycznego* przygotowanie do tej pracy oparte jest przede wszystkim na doświadczeniu, które posiadać może zarówno sędzia jak i prokurator, to już dalsze funkcje: *ocena dowodów* a przede wszystkim *stosowanie* t. zw. *środków zapobiegawczych* wyraźnie uwypuklają różnice natury psychicznej, a więc w nastawieniu ze strony sędziego, prokuratora, wzgl. policji. Odrębność zapatrywań będzie tym bardziej jaskrawa, im bardziej *zawiły i skomplikowany jest stan faktyczny*, im więcej w nim będzie elementów z dziedziny polityki kryminalnej. Należy więc rozstrzygnąć pytanie, który z organów wspomnianych daje większe gwarancje obiektywnego rozważenia sprawy i bezstronnej decyzji. Nie ulega wątpliwości, że bardziej powołanym do wykonywania tych funkcji jest sędzia. Wszelkie zajęcie wytwarza pewną psychikę zawodową; zajęcie prokuratora rozwija pewne zawodowe przyzwyczajenia, inklinacje i nastawienia. Pełniąc funkcje przede wszystkim

oskarżycielskie, skłonny jest do przejaskrawiania faktów, do bardziej administracyjnego ich ujmowania, do większej surowości, do lekceważenia wolności podejrzanego. Nie zdradza specjalnej predylekcji do osobistego wykonywania czynności, związanych z ustaleniem stanu faktycznego, chętnie przelewając te funkcje na organa policyjne w trybie art. 20 Przep. Przech. lub na sędziego śledczego. Jako organ zależny hierarchicznie wykonuje nieraz zlecenia swego przełożonego, co przyczynia się do osłabienia jego własnego poczucia odpowiedzialności. Jak uczy doświadczenie, tendencje do wzajemnego odciążania własnego sumienia i do usprawiedliwienia własnych postanowień powoływaniem się na zdanie drugiego obserwuje się w kolegiach, oraz tam, gdzie kilka czynników współdziała przy decyzji, chociażby w charakterze opiniodawczym. Jest rzeczą zresztą znamienną, że wnioski prokuratorskie np. co do środków zapobiegawczych są surowsze, niż decyzje sędziów w tym przedmiocie. Wnioskodawca nie ponosi i *nie odczuwa* tej *odpowiedzialności*, co organ decydujący. Niewątpliwie prokurator stosowałby znacznie łagodniejszą taktykę, gdyby sam o środkach zapobiegawczych rozstrzygał. Praca śledcza poza tym wymaga dużej *koncentracji* i skupienia uwagi, spokoju. Nie da się pogodzić ten postulat z charakterem pracy prokuratorskiej. Prokurator jest przede wszystkim przedstawicielem oskarżenia. Czynności inne traktuje jako funkcje akcesoryjne. Nie może im się zresztą poświęcić, gdyż sama kontrola dochodzeń policyjnych, nadzór nad nimi, przeglądanie akt w zupełności go absorbują, nie pozwalając na wyczerpujące i wszechstronne opracowanie i bezpośrednie badanie w dużych skomplikowanych sprawach.

Czynności sędziowskie w toku śledztwa mają w wielu wypadkach dużo podobieństwa do funkcji orzekających. Tak jest zwłaszcza przy stosowaniu środków zapobiegawczych. Tradycyjne *rozdzielenie roli organu oskarżającego a orzekającego* oparte jest na długoletnim doświadczeniu, iż obie te funkcje w sprawach zawiłych przede wszystkim, gdzie w silnym stopniu zarysowuje się różnica poglądów i psychiki, — nie powinny być w jednym ręku skoncentrowane, bo odbija się to na obiektywności rezultatu procesu karnego t. j. wyroku, względnie orzeczeń, zapadających w toku tego postępowania.

Wyłuszczone wyżej cechy i predyspozycje nie istnieją u sędziów, którzy jako organ niezawisły, powołany wyłącznie do pracy śledczej, w wielu wypadkach sprawujący funkcje orzekające, mają wszelkie warunki prawne i psychiczne do spełniania prawidłowego tego zadania, które im wyznaczono w procesie karnym. Zresztą nawet skasowanie instytucji sędziów śledczych i poruczenie tych czynności prokuratorom nie rozwiązuje zagadnienia. Powstałaby bowiem konieczność stworzenia odrębnej grupy prokuratorów, prowadzących śledztwo. Ta nowa instytucja wykazywałaby wszelkie wady, związane z połączeniem roli oskarżyciela i sędziego w jednej osobie, nie posiadając zalet, jakie daje niezawisłość pracy sędziowskiej.

II. Dobór personalny sędziów śledczych. Znaczną część ujemnych stron śledztwa w obecnej postaci przypisać należy niewłaściwej polityce personalnej i brakowi odpowiednich kwalifikcji. W śledztwie pracować powinni przede wszystkim kandydaci posiadający w tym kierunku *zamiłowanie* i odpowiednie *cechy* umysłu i *charakteru*, a więc konieczny spokój, równowagę duchową, znaczną dozę cierpliwości, skrupulatność, a jednocześnie śmiałość i odwagę decyzji, spryt, doświadczenie życiowe, inwencję. Natury o skłonnościach do

abstrakcyjnego myślenia, ludzie młodzi, niedoświadczeni, nie nadają się do tej roli. Oprócz tych momentów natury duchowej duże znaczenie mają kwalifikacje. Ogólne przygotowanie prawnicze jest w śledztwie niedostateczne; należy je uzupełnić wiadomościami specjalnymi, m. in. z dziedziny kryminologii, medycyny sądowej, buchalterii, administracji. Bardzo dotkliwie daje się odczuć nieraz brak dostatecznego przygotowania cywilistycznego i tym tłumaczy się fakt, że najtrudniejsze śledztwa (oszustwa, skomplikowane machinacje handlowe) kierowane są niejednokrotnie na umorzenie. Braki powyższe dałyby się łatwo usunąć przez urządzanie specjalnych kursów dla przyszłych sędziów śledczych — co już zapoczątkowano w Warszawie, — pogłębienie praktyki cywilistycznej zwłaszcza u sędziów śledczych w wielkich ośrodkach handlowo przemysłowych, zwracanie uwagi na moment zamiłowania i na cechy charakterystyczne przy delegowaniu na te stanowiska.

Ujemną stroną dotychczasowego systemu jest stała nominacja na stanowisko sędziego śledczego. Odstrasza to wielu kandydatów, którzy wolą ubiegać się o wakanse w sądzie grodzkim, o ile nie pretendują wprost na stanowiska sędziów okręgowych. Ta abstynecja spowodowała liczne nominacje asesorów, a więc elementu najmniej doświadczonego. Stałe etaty mają poza tym jeszcze i tę ujemną stronę, że nie dadzą się pogodzić z ciągłą fluktuacją i ilością spraw w śledztwie. Wytwarzają się skutkiem tego okresy już to specyficznego „bezrobocia", już to przepracowania, przy czym sędzia śledczy nie jest należycie wyzyskany, albo odwrotnie ugina się pod nawałem spraw. Bardziej wskazane byłoby skasowanie instytucji odrębnych sędziów śledczych i delegowanie do śledztwa odpowiednich kandydatów na pewien okres czasu z grona sędziów okręgowych (zwłaszcza w wielkich miastach) lub grodzkich. Tych ostatnich już obecnie kieruje się nieraz do śledztwa. Miałoby to dużą atrakcję dla sędziów, pracujących w śledztwie, nie skazując ich na długoletnią monotonię zajęcia, powodującą stany depresji i neurastenii, bardzo szkodliwą dla wszelkiej pracy sędziowskiej. Nie przeszkadza to stworzyć spośród najlepszych kandydatów, a przede wszystkim poświęcających się tej pracy z zamiłowaniem — kadry specjalistów o stałej delegacji.

III. Ilość pracy w śledztwie. Suma i waga śledztw jest bardzo zmienna, bo zależna nie tylko od normalnego stanu przestępczości w danym okręgu, ale od bardzo dowolnej i przypadkowej praktyki prokuratorów co do kierowania spraw do śledztwa. Czasami chodzi o ratowanie statystyki u sędziego śledczego, u którego znajduje się zbyt mało spraw w toku; czasami kieruje się sprawy do sędziego tylko ze względu na upływ terminu dopuszczalnego aresztu w dochodzeniu prokuratorskim. Nie inaczej przedstawia się sprawa przy składaniu wniosków o uzupełnienie śledztwa: często wnioski te są zbyteczne; zadaniem śledztwa bowiem jest utrwalanie dowodów, a nie precyzowanie, podczas gdy wnioski te zmierzają niejednokrotnie do zadawania pytań, (których ilość jest zawsze niewyczerpana) i które można bez szkody dla ustalenia i kwalifikacji prawnej stanu faktycznego zadać na rozprawie. Prokurator niejednokrotnie zwraca się do sędziego śledczego z wnioskami, których wykonanie należy do jego kompetencji, powodując przez to niepotrzebną wędrówkę akt, wewnętrzną korespondencję i opóźnienie biegu sprawy. Mamy na myśli wnioski o dokonanie sekcji, o ekspertyzy grafologiczne, buchalteryjne, o badanie świadków i oskarżonych (po zastosowaniu środka zapobiegaw-

czego), o dokonanie oględzin akt, dokumentów i t. p. Wszystkie te czynności przedsiębrać może prokurator, a w praktyce załatwia je po większej części sędzia śledczy rejonowy wzgl. do spraw rekwizycji. Jest to zbędny balast i niewłaściwe zatrudnienie sędziego czynnościami, które do jego agend należeć nie powinny.

Wytworzyła się ponadto niezdrowa praktyka in fraudem przepisu art. 168 K. P. K., że przed badaniem zatrzymanego przez sędziego prokurator składa swój wniosek co do środka zapobiegawczego. Wniosek taki jest nieprawny, jako przedwczesny, t. j. nie poprzedzony sumarycznym chociażby wysłuchaniem podejrzanego lub conajmniej zetknięciem się z nim (bezpośredniość wrażenia ma duże nieraz znaczenie). A elementy te należą jako bardzo istotne do tego całokształtu faktów i dowodów, którego ocena wpływa na decyzję. Wnioski przedwczesne prokuratora narzucają sędziemu pewne sugestie, zwłaszcza wobec nakazanego nieraz zaskarżania postanowień sędziego śledczego do sądu okręgowego. Tryb ten wywołuje poza tym opóźnienia tam, gdzie chodzi o szybkie tempo i przestrzeganie terminu 48-godzinnego, bo zamiast jednego organu sądowego, dwa muszą się zapoznawać z dochodzeniem i w pośpiechu czynią to nieraz zbyt powierzchownie.

IV. Technika pracy. Największym jednak złem jest niewłaściwa organizacja i technika pracy śledczej. Sędzia śledczy spełnia cały szereg czynności o charakterze wyłącznie kancelaryjnym. Protokółując osobiście, pracuje z mniejszą wydajnością; gdyby wyniki przesłuchania utrwalał obecny przy tym p r o t o k ó l a n t, albo gdyby sędzia sam nawet (po zbadaniu) dyktował mu i redagował treść zeznań, udałoby się wyzyskać ekonomicznie czas pracy prawie trzykrotnie. Pomijamy momenty natury psychicznej, że badanie bez jednoczesnego spełniania funkcyj protokółowania jest bardziej swobodne, skoncentrowane i odbywa się w atmosferze koniecznego w tym wypadku spokoju.

W śledztwie rozwinął się zwyczaj szkodliwej g r a f o m a n i i. Walczyć należy zwłaszcza z tradycją spisywania długich, a zbytecznych tzw. protokółów oględzin, składających się z części opisowej i decyzji, a dających się zastąpić krótką notatką w aktach o załączeniu jakiegoś przedmiotu z wyszczególnieniem cech jego najbardziej charakterystycznych i niezbędnych do identyfikacji. Najbardziej szczegółowe oględziny nie zastąpią nigdy samego przedmiotu. Przedmiot sam, będący dowodem w sprawie, musi być przechowany, a opis jego nie stanowi dostatecznego surogatu, na którym oprzeć się może ocena materiału dowodowego. Notatka ma służyć tylko do rejestracji dowodu, a nie do odtworzenia jego treści i istoty. Oględziny we właściwym tego słowa znaczeniu konieczne są tylko w tych wypadkach, gdzie przedmiot oględzin ulega zmianom lub w ogóle znika, a więc miejsce przestępstwa, wygląd zewnętrzny śladów, które się zacierają, oględziny zwłok i t. p. Grafomania przejawia się poza tym w rozwlekłości badania, a przede wszystkim w powtarzaniu przez sędziego śledczego badań, już raz dokonanych w trybie art. 20 P. P. Ponadto często pisze się identyczne adnotacje np. wypełniając obowiązujące obecnie schematy badań świadków po kilkadziesiąt razy w tym samym śledztwie nazwiskiem tego samego sędziego, nazwą rejonu i t. p.

Dla usprawnienia pracy sędziów śledczych konieczne jest poza tym wprowadzenie wewnętrznych telefonów, zapewnienie lokomocji automobilowej w wypadkach nagłych.

Tok śledztwa ulega nieraz poważnym przerwom z powodu braku odpowiedniej ilości wykwalifikowanych b i e g ł y c h, zwłaszcza z dzie-

dziny buchalterii. Daje się to odczuwać najwięcej w dużych ośrodkach przemysłowych, gdzie odsetek spraw, wymagających skomplikowanych ekspertyz buchalteryjnych, jest bardzo znaczny. Ekspert buchalter przeważnie ma zajęcia uboczne, poświęca więc sądowi zaledwie kilka godzin dziennie. Na stanowiska te powoływani są poza tym nieraz absolwenci kursów buchalteryjnych, nie wykazujący dostatecznej rutyny i fachowości w dziedzinie ekspertyzy karnej. Należałoby mianować na te stanowiska tylko takich fachowców, którzy odbyli pewną praktykę i specjalizację we wskazanym kierunku i zasługują na zaufanie. Ekspertyzy, wykonywane w sprawie poważniejszej przez buchaltera biegłego i jego pomocnika, nawet po 5 do 6 godzin dziennie, trwają niejednokrotnie miesiącami całymi, a nawet ponad rok. W dużych miastach, gdzie jest kilka rejonów śledczych, gdzie każdy rejon ma przeciętnie w toku około 5, a czasem więcej spraw z ekspertyzą, konieczne jest zwiększenie ilości biegłych do liczby kilkunastu, czy nawet kilkudziesięciu.

Dochodzimy więc do wniosku, że ulepszenie śledztwa da się uskutecznić drogą realizacji następujących dezyderatów: 1) skasowanie odrębnych etatów sędziów śledczych i delegowanie do prowadzenia śledztwa sędziów grodzkich i okręgowych z uwzględnieniem ich zamiłowania i uzdolnienia w tym kierunku; 2) specjalne wyszkolenie kandydatów, kierowanych do śledztwa, przez pogłębienie ich wiedzy cywilistycznej, kryminologicznej i administracyjnej — na kursach w tym celu urządzanych; 3) przydzielenie do śledztwa protokólantów; 4) odciążenie śledztwa przez rozszerzenie kompetencji prokuratur, w ramach zresztą obowiązującego ustawodawstwa, na wszystkie czynności, które nie wymagają ingerencji organu sędziowskiego: osobiste badanie świadków i podejrzanych przez prokuratora, zarządzanie przez niego sekcji, ekspertyz, dokonywanie oględzin miejsca przestępstwa; określenie konkretnych wypadków, w których prokurator może kierować sprawy do śledztwa, jako bardzo skomplikowane; 5) zwalczanie zbędnej grafomanii, zwłaszcza w dziedzinie protokółów oględzin, i powtarzania czynności już raz dokonanych przez inne organa, a nie budzących co do swej wartości, jako materiał dowodowy, żadnych wątpliwości; 6) usprawnienie aparatu technicznego i kancelaryjnego.

J. BEKERMAN.

Nieco o studiach prawniczych

Sądząc z głosów prasy prawniczej zanosi się u nas na reformę uniwersyteckich studiów prawa. Zdawien dawna, nie tylko u nas, lecz i zagranicą, odczuwano potrzebę gruntownej w tym względzie reformy. Świadczą o tym rozmaite projekty, które nagromadziły się w ciągu ostatnich lat kilkudziesięciu — przeważnie w języku niemieckim. Ale dotyczą one raczej praktycznego wyszkolenia młodych prawników, ich aplikacji, niż samych zajęć uniwersyteckich. Jeśli chodzi o te ostatnie, tradycja i wiekowe przyzwyczajenia były zbyt potężne, aby pozwolić na jakiś radykalny wyłom. Wyrzucono za nawias tz. „prawo natury", starannie oddzielono nauki polityczne i ekonomiczne, tworząc tz. „staatswissenschaftliche Faecher", ograniczono z konieczności tu i owdzie naukę pandektów wobec powstania kodeksów. Istoty reformy nie tknięto. I w ciągu całych pokoleń, tak wpierw, jak i później, liczne rzesze młodzieży wstępowały na wydział prawny nie z powołania, lecz kierując się tym, że odziedziczą klien-

telę po ojcu-prawniku, albo, nie mając specjalnych zamiłowań, wybierały drogę najłatwiejszą, aby uzyskać dyplom, który otwierał drogę do magistratury, względnie adwokatury (Niemcy nazywają to dowcipnie — „Verlegenheitsjuristen"). „Dat Galienus opes et Justinianus honores". W tych wypadkach obchodziło się i bez Justyniana; wystarczały mniej lub więcej udatnie zredagowane „skrypta". I z takim szczupłym balastem naukowym wstępował młody prawnik w życie; na to tracił kilka najlepszych, młodych lat swojego żywota.

Jeśli te rzeczy nie posunęły się w ciągu tak długiego czasu naprzód, to widocznie dlatego, że reforma jest bardzo trudna, że w samym założeniu między nauką uniwersytecką a praktyką życiową tkwi zasadnicza, nie dająca się wyrównać, sprzeczność i niewspółmierność. I sądzimy, że tak jest w istocie. Wyczuwali to już Rzymianie z przedziwnym taktem, który ich w tych rzeczach cechował. Pojmowali oni jurysprudencję raczej jako sztukę: „ut eleganter Celsus definit, ius est ars boni et aequi". Rzymski uczony prawnik nie siedział, jako badacz historii i starożytności, nad pamiątkami i rękopisami, lecz na rynku albo w domu z klientami albo na krześle sędziowskim. Jego nauka była wiedzą, zaczerpniętą z księgi życia codziennego; mało czytał i uczył się, zato więcej obserwował, myślał, zastanawiał się, wyprowadzał wnioski... „Prawo ludu rzymskiego dojrzewało nie pod wpływem historii, archeologii, krytyki i gramatyki, jako nauka historyczna, lecz pod wpływem doświadczenia, filozofii i logiki". (Anzelm v. Feuerbach).

Powtarzamy, między studiami uniwersyteckimi a późniejszą praktyczną działalnością prawnika zachodzi głęboka zasadnicza sprzeczność, która nie da się wyrównać, pomimo najlepszych chęci i metod. Każdy z nas wie o tym z doświadczenia — czy kończył uniwersytet krajowy, czy zagraniczny — że zaczął sobie zdawać sprawę z tego, czym jest norma prawna dopiero wówczas, gdy zetknął się z faktami życiowymi, to jest wtedy, gdy wypadło mu fakty te „subsumować" pod abstrakcyjne normy. Nie wcześniej. Martwe kategorie, zaledwie mnemonicznie uchwycone, nabierały życia i kolorytu. Można być doskonałym prawnikiem, nie kończąc fakultetu prawnego. Jako dowód przytoczę Troplonga, autora wielkiego komentarza do Kodeksu Cywilnego i sędziego kasacyjnego w Paryżu, jak również znanego procesualistę, senatora kasacyjnego b. Senatu rosyjskiego Isaczenkę. Wydział prawny ma za zadanie przygotowywać przyszłych członków magistratury i adwokatury (w rzadkich wypadkach uczonych; ci zresztą zwykle sami sobie wszystko zawdzięczają). Czy zadanie to spełnia? czy spełnić może? Wyobraźmy sobie, że istniałoby jakieś konserwatorium, w którym przyszli muzycy nie ćwiczyliby się technicznie, lecz słuchaliby tylko wykładów o harmonii, kontrapunkcie, historii muzyki, estetyce itd. Cóżby z tego wyszło? Pierwszy lepszy skrzypek z kabaretu lepiej spełniałby swoje zadanie. Przytoczę dla naszych byłych stosunków znamienny fakt: najlepsi cywiliści z okresu, poprzedzającego tz. reformę sądową, pochodzili z tz. kursów prawnych, a więc średnich zakładów naukowych.

Jakiż wniosek należy z tego wyprowadzić? słusznie zapyta czytelnik: czy zupełne skasowanie wydziałów prawnych, jakby tego bezwzględna konsekwencja wymagała. Byłoby to zgodne z „esprit de géometrie", ale nie z „esprit de finesse" że użyję znanych określeń Pascala. Byłoby to krokiem rewolucyjnym, zamachem na całą przeszłość i tradycję, od wieków istniejącą. Jeśli wydziały prawne istniały i istnieją, to dlatego, aby

stworzyć sztuczną selekcję osób uprzywilejowanych dla magistratury i adwokatury. Takie jest przeważnie znaczenie dyplomu: otwiera on drogę do wyższych szczebli, ale nie znaczy to, że przygotowuje kandydatów do spełniania ich przyszłych zadań i obowiązków. Wszyscy wiemy, jak wielką rolę odgrywa w każdej obronie umiejętność logicznego ujęcia rzeczy i sposób przedstawienia, trafiający do przekonania sędziego. Starożytni kładli na tę stronę przygotowania do zawodu obrońcy nadzwyczajny nacisk; można się o tym przekonać ze specjalnych traktatów o krasomówstwie Cycerona, Tacyta i Kwintyliana. Oczywiście, nie może być mowy o tym, abyśmy przywiązywali takie znaczenie do retoryki, jak w zgoła odmiennych warunkach czynili to Grecy i Rzymianie, a choćby później i narody romańskie, nie wiem nawet, czy byłoby to w tym stopniu pożądane, ale w każdym razie dowodzi to, że nasze wydziały prawne nie przygotowują uczących się do ich przyszłych zawodów.

Oprócz tradycji przemawiałaby przeciwko takiemu jednostronnemu postawieniu kwestii i druga okoliczność: nie dając przygotowania praktycznego, wydziały prawa spełniają inną bardzo ważną funkcję, żeśrodkowując w sobie nauki społeczne. Możeby było lepiej nazywać je wydziałami nauk społecznych i w tym charakterze mogą one przynieść niewątpliwą korzyść, rozszerzając horyzonty przyszłych prawników i wpływając na głębsze zrozumienie ciążących na nich obywatelskich obowiązków.

Wychodząc z tego założenia, że to są przede wszystkim wydziały nauk społecznych, próbujemy, aczkolwiek z wielką nieśmiałością, przedstawić program tak pojmowanych wykładów. Zaczniemy od strony negatywnej, tj. od eliminowania niektórych przedmiotów. Nie ma nic bardziej pouczającego jak metody: historyczna i porównawcza. Ale z jednym zastrzeżeniem: aby z ich owoców korzystać, trzeba już coś umieć, a może nawet wiele umieć. Inaczej wprowadzają tylko chaos i zamieszanie. Dla dojrzalszego prawnika posiadają one nadzwyczajny interes, początkującemu — szkodzą. „Non multa, sed multum" — jest to elementarne prawo psychologiczne; tutaj i wszędzie. Prawdopodobnie jest to winą mojego daltonizmu metafizycznego, ale z żadnego traktatu o filozofii prawa nie zdołałem, niestety, wynieść żadnej korzyści intelektualnej; odnosiłem wrażenie jakieś scholastycznej gry słów, odzianej w taki styl, aby nikt ich nie rozumiał. Z pozorną głębokością rozumowania, opartą wyłącznie na niejasności swoistego stylu, szła w parze nicość i ubóstwo treści. Sądzę, że ten pogląd mój niejeden podzieli.

A więc, cóżby pozostało? Przechodzę do programu pozytywnego. Przede wszystkim — prawo publiczne w rozmaitych jego odłamach, włączając tak wysoce interesującą historię doktryn politycznych (tutaj nie obawiam się metody historycznej). Następnie, nauki ekonomiczne, tak pod każdym względem dla orientacji we współczesnych stosunkach konieczne. Dodam, że i prawo cywilne jest wypływem stosunków ekonomicznych (prawdy tej dowodzili Kawelin i Dankwardt). Wreszcie przechodzę do przedmiotów ściśle prawnych. Jako cywilista, przekonany o metodycznej wyższości prawa cywilnego nad innymi gałęziami prawa, położyłbym wielki nacisk na ten przedmiot. Jest on trudny i zawiły, ale powinien być podstawą. „Keine Zivilisten, keine Juristen". Ale według jakiego systemu wykład ten ma być prowadzony? czy według metody Aubry et Rau (Zachariae), czy według metody egzegetycznej? Prawdopodobnie uważane to będzie za wielką herezję, jeśli powiem, że dla początkującego prawni-

ka właściwą metodą ze względów pedagogicznych jest ta ostatnia. W uniwersytetach francuskich przekonywałem się o dodatnich jej stronach. Abstrakcje cywilistyczne trudne są do zapamiętania. Po bardzo krótkim czasie wychodzą z pamięci. Wykład z Kodeksem w ręku — artykuł po artykule — ma to za sobą, że konkretyzuje pamięć i ułatwia poszukiwanie i obchodzenie się z tekstami. A to jest rzecz nader ważna. Jeden z doskonałych francuskich prawników twierdził, że on „nie wykłada prawa cywilnego, a Kodeks Napoleona". Oczywiście w tej „butadzie" jest przesada, ale zawiera wiele prawdy. Przede wszystkim chodzi o zorientowanie się co do tekstów. Przynajmniej dla przyszłego praktyka. Oczywiście, doświadczony profesor potrafi połączyć jedno z drugim. Zbytecznym byłoby nadmieniać, że w programie tym nie może brakować prawa karnego — ale niech się o tym rozpisują prawnicy karniści, wszak wszędzie mają „droit de pas". Wykład prawa cywilnego powinien się zacząć od pierwszego kursu. Jedynie pod tym warunkiem można się czegoś nauczyć. Sądziłbym, że w tych warunkach kurs uniwersytecki na wydziale prawnym nie powinienby trwać dłużej niż trzy lata. We Francji nazywa to się „cours de licence", w odróżnieniu od „cours de doctorat", który trwa cztery lata.

PIOTR JAN SZCZEPAŃSKI

Jeszcze o problemie aplikacji sądowej

W Nr. 3/37 Głosu Sądownictwa niezmiernie życiowe i aktualne zagadnienie „nadmiaru" młodych prawników w sądownictwie, rozpatrywane w artykule p. t. „Obecny stan aplikacji sądowej a przyszłość sądownictwa", nie powinno pozostać bez echa, bo. jak słusznie podnosi autor artykułu: „byłoby rzeczą nie do wybaczenia, gdyby przedstawiciele młodego pokolenia prawniczego, aplikanci sądowi, pozostali w tej dyskusji, ich dotyczącej, jedynie spokojnymi obserwatorami".

Pragnę zaznaczyć, że spostrzeżenia moje dotyczyć będą jednego z okręgów sądu apelacyjnego w Małopolsce, gdzie zagadnienie asesorów i aplikantów sądowych ma nieco inny charakter, niż ten sam problem w innych dzielnicach Polski. Przede wszystkim młody prawnik, ubiegając się o służbę w sądownictwie na tym terenie, z góry decyduje się na pozostanie w tym dziale, innymi słowy, składając podanie o przyjęcie na praktykę sądową, obiera zawód sędziowski a nie żaden inny, — np. adwokaturę, a odbiera ten zawód pociągnięty autorytetem stanowiska sędziego, a możliwością pracy naprawdę myślowej.

Świeżo kreowany aplikant podejmuje się swej pracy zazwyczaj z wielkim entuzjazmem. że brak mu mieszkania lub dostatecznego odżywiania, to początkowo nie razi go: nadejdzie przecież chwila, że ktoś tam u góry jego pilność i pracę oceni i w nagrodę przyzna uposażenie. Ale mija rok, drugi, dobiega końca trzeci; już po pierwszym entuzjazm i zapał powoli znikają, otwierają się aplikantowi coraz szerzej oczy na sytuację materialną, na konieczność zaspokojenia najniezbędniejszych potrzeb życiowych, a tu etatu płatnego jak nie ma, tak nie ma. A ponadto: od pierwszej chwili wstąpienia do sądu stał się on maszyną do pisania; są okresy a nawet lata, gdzie protokółowanie trwa dzień po dniu bez przerwy, bez wytchnienia, nie rzadko do późnej pory, bo przecież rozprawa odbyć się musi.

Wówczas to prawo niezaspokojonych potrzeb urasta do zasadniczej kwestii: być lub nie, rzucić wszystko i szukać chleba gdzie indziej, czy wytrwać? I wtedy zadaje sobie aplikant pytanie: po co to wszystko, po co ma pracować nad sobą, po co się kształcić, zaznajamiać się i interesować się działami swej pracy, jeżeli to wszystko może mu się w dalszym życiu — nie przydać.

Jest nawet silna indywidualność zwątpień do siebie nie dopuści, to czy w takich okolicznościach można w ogóle owocnie nad sobą pracować? Przecież brak mu wprost nieraz siły fizycznej do pracy. Ale przypuśćmy, że aplikant w najtrudniejszych warunkach życiowych przetrwał trzy lata praktyki sądowej (właściwie protokółowania) i przystąpił do egzaminu sędziowskiego. Tu właśnie ukazują się wszelkie braki na tle odbywanej w swoistych warukach praktyki aplikanckiej i wysuwa się po raz pierwszy problem tych braków — kwestia poziomu inteligencji. Uznaje się takiego adepta do zawodu sędziowskiego za nieodpowiedniego, za nie nadającego się na stanowisko sędziego czy prokuratora.

Czy trzeba komentować przyczyny takiego stanu rzeczy. Czy zwolnienie kilkuset „nieodpowiednich" rozstrzyga sprawę? My młodzi nie mamy wpływu na kształcenie nas; jeśli tylko zachodzi możliwość w tym względz e, kształcimy się. A jeśli są niedociągnięcia z naszej strony, to mogą być one wyrażone w drobnych ułamkach.

Wpływ stanu obecnego (lata ciągnącej się bez kresu bezpłatnej aplikacji, niepewność jutra, nadmiar młodych w sądownictwie) jest tak przygniatający i wskutkach zgubny, że bez przesady określić by go można jako wypaczanie charakteru. Trzeba przeżyć te dnie, tygodnie, miesiące i lata w udręce ciągłej, by ocenić należycie zmiany ujemne, jakim w mniejszym lub większym stopniu podlegać musimy. Stajemy się za młodu pesymistami: entuzjazm pracy przedwcześnie gaśnie, rodzi się poczucie bezradności, małowartościowości, brak zaufania we własne siły, życie z dnia na dzień. Wspomnę tylko, ile upokorzeń znieść musi bezpłatny ubogi aplikant sądowy, tak często głodny, bez mieszkania i nie ubrany, jak przystało; ileż niżej czuje się od chwilami od — woźnego sądowego, któremu może pozazdrościć, gdy ten na pierwszego podejmuje swoje skromne pobory służbowe.

A wreszcie — wielokroć zadawane pytanie, czy dopuszczalne jest, by praca niejednokrotnie ciężka mogła być całymi latami zupełnie nieopłacana, czy godzi się to z elementarnym poczuciem sprawiedliwości?

Wymiar sprawiedliwości na plenum Senatu

W dn. 9 marca Senat rozpoznał na posiedzeniu plenarnym budżet Ministerstwa Sprawiedliwości. Referent sen. Radziwiłł przy omawianiu prac ustawodawczych poruszył pomiędzy innymi sprawę prawa małżeńskiego, wskazując na to, że prawo to jednolite dla całego państwa nie zostało dotąd ostatecznie opracowane, gdyż rząd chciał uniknąć konfliktu z duchowieństwem katolickim, a w społeczeństwie i dawnym parlamencie panowały nastroje, utrudniające przeprowadzenie prawa małżeńskiego zgodnie z wymaganiami Kościoła Katolickiego; zdaniem referenta trudności te zostały już w znacznym stopniu usunięte i można mieć nadzieję, że otrzymamy nareszcie jednolite prawo małżeń-

skie. Rozważając sprawę stosunków w adwokaturze, sprawozdawca wysunął projekt, by podział organizacyjny w nowym ustroju adwokatury uzależniony był od kwalifikacji zawodowych i doświadczenia adwokata i by elita palestry posiadała należny wpływ na kształtowanie się stosunków w adwokaturze.

Sen. Jeszke, wskazując na konieczność realnego pełnego zagwarantowania niezawisłości sędziowskiej (nieusuwalność, nieprzenaszalność), zaznaczył, że w dziedzinie uposażeniowej sędzia zależny jest obecnie całkowicie od Ministra Sprawiedliwości, wskutek czego społeczeństwo może mieć wątpliwość, czy posiada całkowicie niezawisłe sądownictwo. W dziedzinie notariatu wypowiedział się mówca za przestrzeganiem zasady fachowości. Poza tym podkreślił, że od dłuższego już czasu najważniejsze ośrodki dyspozycyjne kierowane są przez specjalistów prawa karnego, a nie przez cywilistów. Sen. Horbaczewski wypowiedział się przeciw zniesieniu sądów przysięgłych, zespalających obywateli z ideą prawa. Do wskrzeszenia poczucia prawa nie jest wystarczające obostrzenie kar, a należy wpływać psychologicznie na społeczeństwo. Sen. Fleszarowa poddała krytyce zarządzenia na terenie więziennym, dotyczące w pierwszym rzędzie otrzymywania paczek żywnościowych. W końcu swego przemówienia wskazała na to, że przełomowa epoka, jaką przeżywamy obecnie, wymaga specjalnie tego, by istniejące prawo było jak najściślej przestrzegane. Minister Sprawiedliwości W. Grabowski udzielił wyczerpujących odpowiedzi na wszystkie poruszone w dyskusji kwestie. Minister zgadza się z tym, że sąd powinien być postawiony w takich warunkach, by jego niezawisłość nie mogła być zakwestionowana przez samo życie. Trzeba sędziów uposażyć tak, żeby żaden z nich nie cierpiał biedy, nie oglądał się na problem jutra i nie był uwikłany w codzienne troski domowe. Wiadomym jest jednak, że ze względu na braki finansowe jeszcze czas pewien trzeba będzie wymagać od sędziów bohaterstwa, aby redukowali swoje potrzeby a nie mniej, żeby bardzo wysoko dzierżyli sztandar niezawisłości. Co się tyczy obowiązującej ustawy uposażeniowej, to nie odpowiada ona dwom zasadniczym wymogom, żeby uposażenie sędziego było ściśle przywiązane do zajmowanego stanowiska i żeby, zajmując to stanowisko, mógł sędzia awansować automatycznie, nie zaś zależnie od uznania władz. Aczkolwiek w rzeczywistości niemal wszyscy sędziowie otrzymują uposażenie, odpowiadające danemu stanowisku, to Minister, uważając obowiązującą ustawę uposażeniową za niedoskonałą, zamierza w chwili ogólnego rewidowania podstaw ustaw uposażeniowych zgłosić w tej sprawie odpowiednie dezyderaty. W kwestii obsady stanowisk notariuszów Minister zgadza się z tym, że dla tej obsady powinni być przeznaczeni w pierwszym rzędzie asesorzy notarialni, a następnie dopiero — sędziowie, a dla innych miejsca być nie powinno.

Co do sądów przysięgłych to Minister, wskazując na istnienie czynnika obywatelskiego w sądach (sądy pracy, urzędy rozjemcze, wydziały handlowe sądów okręgowych), zaznaczył, że sprawę zniesienia sądów przysięgłych należy traktować w płaszczyźnie unifikacji stanu prawnego w państwie. Wreszcie co się tyczy zarządzeń w dziedzinie życia więziennego — wydane one zostały pod kątem widzenia sprawiedliwości, słuszności i celowości niwelowania poziomu tego życia.

GLOSY

Art. 567 Kod. Zob.

„Za zobowiązania spółki względem osób trzecich spólnicy odpowiadają... według ogólnych przepisów o odpowiedzialności spółdłużników.” Tekst na pierwszy rzut oka nie budzi wątpliwości: za zobowiązanie cywilne spółki odpowiadają spólnicy pro parte (art. 11 K. Z.) w stosunku, w jakim według umowy spółki uczestniczą w stratach (art. 591 K. Z.), za zobowiązania handlowe odpowiadają solidarnie (art. 529 K. H.), spadkobiercy spólnika odpowiadają za jego część stosownie do swoich udziałów spadkowych (art. 870 K. Nap.) — i kwestia wyczerpana. Nie jest to jednak takie proste, jakby się zdawało. Przychodzi w procesie sprzedawca i powiada: „dostarczyłem spółce beczkę wina. Spółce t. j. wszystkim wspólnikom łącznie, a nie każdemu z osobna. Ponieważ moje świadczenie było niepodzielne, ich odpowiedzialność jest solidarna (art. 12 § 2 K. Z.).” Na argumenty te trudno znaleźć należytą odpowiedź. Nie ma w nich, zdaniem moim, żadnego błędu. W ten sam sposób argumentować będzie wierzyciel, który dał spółce pieniądze, sprzedawca, który dał towar, pracownik, który dał swoją pracę, i w ogóle każdy, kto ze spółką jakiekolwiek umowy zawiera. Nie inaczej też argumentować będzie firma, która dała „spółce cywilnej” lekarzy czy adwokatów (Allerhand, Kodeks Handlowy art. 75) meble do gabinetu czy poczekalni. Odpowiedź jest zawsze ta sama: powód ma rację — spólnicy odpowiadają solidarnie. Jeżeli tak jest, to jaki ma właściwie sens art. 567 Kod. Zob.?

Ażeby na to pytanie odpowiedzieć, trzeba się zastanowić nad samą instytucją. Spółki cywilne przyszły do nas, jak całe nasze prawo zresztą, z prawa rzymskiego. W starym Rzymie nieznane były stowarzyszenia i spółdzielnie, a w szeregu wypadków zachodziła potrzeba łączenia się grupy ludzi dla celów kulturalnych, politycznych czy społecznych. Te luźne grupy ludzkie musiały dla osiągnięcia zamierzonych celów zaciągać zobowiązania. Powstawały kwestie, które i dziś zresztą w wypadkach działalności luźnych grup ludzkich powstają: kto właściwie ma za te zobowiązania odpowiadać, jeżeli właściwy sprawca jest niewypłacalny, a jego spółtowarzysze nieznani i nieuchwytni? Ponieważ mądrość narodu rzymskiego nie znosiła nieporządku, zaczęto dla celów wyżej określonych tworzyć spółki. To były prawdziwe spółki cywilne. Odżyły one z recepcją prawa rzymskiego w czasach nowszych. Przez pewien czas miały one sens. Z chwilą wynalezienia i uznania przez prawo (Planiol 1928 Zobowiązania 1992) dla celów niehandlowych lepszych form prawnych w postaci stowarzyszeń politycznych i kulturalnych oraz spółdzielni — spółki cywilne straciły rację bytu. Jeżeli tak jest, to co ze starej rzymskiej spółki cywilnej pozostało? Nazwa, dziś już charakterowi tej instytucji jurydycznej zupełnie nie odpowiadająca i źle wybrane miejsce — w kodeksie cywilnym. Zdaniem moim, w interesie należytej systematyzacji prawa cały rozdział o spółkach cywilnych należałoby z kodeksu cywilnego usunąć i wzamian za to rozbudować trochę rozdział o spółkach w Kodeksie Handlowym.

Powracając do art. 567 — negliżować prawa nie można i trzeba jakoś przepis ten tłumaczyć. Ze względu na wyraźną treść art. 12 Kod. Zob. przepis art. 567 inter vivos stosowany, zdaniem moim, być nie może: spólnicy za zobowiązania spółki wobec osób trzecich zawsze odpowiadają solidarnie. Wynika to w sposób konieczny z niepodzielności świadczeń wzajemnych. Można natomiast twierdzić, że spadkobiercy zmarłego spólnika „cywilnego”, jeżeli w spółce pozostają, za stare zobowiązania spółki odpowiadają według zasad art. 870 Kod. Nap., podczas gdy spadkobiercy spólnika jawnego odpowiadają w tym wypadku solidarnie (art. 115 Kod. Handl.). W tym zakresie można art. 567 stosować. We wszystkich innych wypadkach stosowanie tego przepisu połączone byłoby z pogwałceniem zasady art. 12 Kod. Zob. i art. 529 Kod. Handl.

M. Dżbikowski.

Wniosek o przyznanie kosztów

(Uwagi do art. 110 K. P. C.)

Strona, żądająca zwrotu kosztów, powinna pod rygorem utraty tego roszczenia, przed zamknięciem rozprawy, bezpośrednio poprzedzającej wydanie orzeczenia, złożyć sądowi spis kosztów albo zgłosić wniosek o przyznanie jej kosztów według norm przepisanych (art. 110 K. P. C.). Ponieważ przepisy o kosztach są skomplikowane, przeto strony bardzo często, domagając się kosztów, redagują wnioski nieprawidłowo, narażając się na utratę poniesionych wydatków. Najczęściej powtarzają się wnioski, ujęte w ten sposób, że strona zamiast żądać przyznania jej kosztów procesu według norm przepisanych, wnosi o przyznanie jej kosztów postępowania według norm przepisanych.

W rozważaniach niniejszych zastanowimy się, czy wniosek podobnie zredagowany jest prawidłowy i czy sąd jest obowiązany przyznać stronie koszty procesu, gdy wnosiła ona o przyznanie jej kosztów postępowania według norm przepisanych.

Do niezbędnych kosztów procesu zalicza się należności i wydatki jednego adwokata (art. 99 § 1 K. P. C.). Przyznając zwrot kosztów sąd oznaczy ich wysokość, włączając opłaty sądowe (art. 109 § 3 K. P. C.). Opłaty sądowe i koszty postępowania stanowią koszty sądowe (art. 1 przep. o k. s.). Strona, przegrywająca sprawę, obowiązana jest na żądanie przeciwnika zwrócić mu koszty procesu (art. 101 K. P. C.). Do kosztów postępowania należą wydatki, wymienione w 7 punktach art. 69 przepisów o kosztach sądowych.

Z wyżej zacytowanych przepisów prawnych wynika, że koszty procesu i koszty postępowania nie są pojęciami równoznacznymi. Koszty procesu obejmują: wydatki i należności jednego adwokata (art. 99 K. P. C.), opłaty sądowe (art. 109 § 3 K. P. C.) i koszty postępowania (art. 69 p. o k. s.). Te ostatnie zaś są jedynie częścią poniesionych przez stronę kosztów procesu. Z wniosku zatem o przyznanie kosztów postępowania wynika, że strona domaga się przyznania jej zwrotu jedynie tych wydatków, które poniosła, a które wymienione są w art. 69 przep. o k. s. Ponieważ w art. 69 przep. o k. s. opłaty sądowe oraz należności i wydatki adwokata nie są wymienione, przeto strona, która domagała się kosztów postępowania, nie mogłaby otrzymać ani opłat sądowych, ani należności i wydatków adwokata.

Niektórzy uważają, że wniosek o przyznanie kosztów postępowania według norm przepisanych nie jest błędny, gdyż na skutek tego wniosku sąd, rozstrzygając o kosztach w orzeczeniu kończącym sprawę w instancji, musi, z mocy z przepisu art. 109 K. P. C., oznaczyć ich wysokość i włączyć opłaty sądowe, przy czym z przepisu art. 99 K. P. C. wynika, że sąd do kosztów tych zaliczyć musi również należności i wydatki jednego adwokata.

Pogląd ten nie jest słuszny, gdyż sąd nie ma prawa wyrokować co do rzeczy, która nie była przedmiotem żądania, ani zasądzać ponad żądanie (art. 342 i 378 K. P. C.). Ponieważ strona domagała się jedynie przyznania jej kosztów postępowania według norm przepisanych, a normą dla tego żądania jest art. 69 przep. o k. s., przeto sąd nie ma prawa zasądzać ponad to żądanie, a w szczególności nie ma prawa przyznać opłat sądowych i należności oraz wydatków adwokata, gdyż opłaty te i wydatki nie należą do kosztów postępowania, o których stanowi art. 69 przep. o k. s., a strona o przyznanie ich nie wnosiła. Koszty postępowania stanowią jedynie część kosztów sądowych, do których należą również opłaty sądowe (art. 1 przep. o k. s.). Koszty procesu, prócz kosztów sądowych, obejmują nadto należności i wydatki adwokata. Koszty postępowania stanowią zatem jedynie część i to nieznaczną całych kosztów procesu. O ile strona wnosi o przyznanie jej części kosztów, sąd nie ma prawa przyznać jej całości wbrew przepisowi (art. 342 i art. 378 K. P. C.).

Z wyżej przedstawionych rozważań wynika: 1) Wniosek o przyznanie kosztów postępowania według norm przepisanych, nie jest prawidłowy dla wyrażenia żądania zwrotu wszystkich kosztów procesu, 2) Dla wyrażenia żądania zwrotu wszystkich kosztów prawidłowy jest wniosek o przyznanie kosztów procesu według norm przepisanych, 3) Sąd nie ma prawa przyznać stronie kosztów procesu według norm przepisanych, gdy wnosiła ona o przyznanie jej kosztów postępowania według norm przepisanych (art. 110, 342, 378 K. P. C.). *Benon Pogoda*

Zarachowywanie grzywien, opłat sąd. i koszt. post. (art. 548 i 549 K.P.K.)

W praktyce prawie powszechnie przyjęło się, że prokuratorzy i kierownicy sądów grodzkich, wykonywający prawomocne wyroki karne, uzyskane w drodze egzekucji, lub dobrowolnych wypłat sumy zaliczają najpierw na grzywny a potem na opłaty i koszty postępowania. Wynik pozytywny otrzymują zasadniczo przy grzywnach, natomiast przy opłatach sądowych i kosztach postępowania negatywny, bowiem oporny i przebiegły dłużnik, którego majątek ruchomy jest nieuchwytny, lub stanowiący nieruchomość, bądź też zgodnie z art. 524 K. C. nieruchomość z przeznaczenia, nie podlegającą w myśl art. 571 K. P. C. egzekucji oddzielnie od nieruchomości, nie lęka się egzekutora, zdając sobie sprawę z jego bezsilności, ponieważ wie, że za kilka a nawet kilkadziesiąt złotych nie zostanie skierowana egzekucja do nieruchomości z powodu dużych kosztów, które muszą być najpierw wyłożone chociażby na obwieszczenia, obawa zaś pozbawienia wolności po uiszczeniu grzywien już nie zagraża. Ostatecznie koszty zostają odpisane, mimo posiadanego przez dłużnika majątku.

Nasuwa się pytanie, czy praktyka ta jest słuszna i czy znajduje uzasadnienie w przepisach prawnych? Nim na to pytanie odpowiemy, musimy się zastanowić, do jakiej dziedziny prawa należy egzekucja wyżej omawianych roszczeń? Otóż bez-

sprzecznie do cywilnego i egzekucyjnego, gdyż grzywny, opłaty sądowe i koszty postępowania z chwilą uprawomocnienia się wyroku stają się dochodem Skarbu Państwa i podlegają egzekucji na zasadach ogólnych tak, jak każda wierzytelność, przy czym uproszczona egzekucja w trybie administracyjnym nie zmienia postaci rzeczy.

Nie obowiązujący od dnia 1 lipca 1934 r. art. 1256 K. N. głosił, że zapłata winna być zarachowywana spomiędzy długów jednocześnie wymagalnych na dług, w którego zaspokojeniu dłużnik miał największy interes. Być może więc, że pod rządem tego przepisu słuszna była praktyka, że najpierw należy zaliczyć grzywny a potem opłaty, aby dać możność dłużnikowi jak najszybszego wykupienia się od pozbawienia wolności. Wręcz inaczej przedstawia się obecnie sprawa pod rządem K. Z., który w § 2 art. 212 zobowiązuje dłużnika najpierw do zaspokojenia kosztów, a następnie w art. 214 długu najmniej zabezpieczonego, a więc nie grzywny, którą można wymusić pozbawieniem wolności, lecz opłat. K. Z., w przeciwieństwie do K. N., przy zarachowywaniu podkreśla nie interes dłużnika lecz wierzyciela. Ewentualna amnestia i śmierć skazanego (art. 586 K. P. K.), powodujące umorzenie lub darowanie grzywien, przedstawiają dla wierzyciela (Skarbu Państwa) mniejsze ryzyko, niż zarachowanie grzywien przed opłatami. Bezdyskusyjnie rozwiązuje sporne zagadnienie § 2 art. 796 K. P. C., jaki nie miał odpowiednika w dawnej U. P. C., głoszący, że grzywny i kary zaspakaja się z sumy wyegzekwowanej dopiero po pokryciu wszystkich wierzytelności. Sędzia, sporządzający plan podziału, nie może wbrew wyraźnemu przepisowi wyżej cytowanego paragrafu asygnować cośkolwiek na grzywnę, dopóki nie zostaną zaspokojone wszystkie wierzytelności, nie wyłączając opłat sądowych i kosztów postępowania. Należy natychmiast zaniechać wadliwej praktyki, stanowiącej zaprzeczenie wyraźnej myśli ustawodawcy i uszczuplenie dochodów Skarbu Państwa, a nadto wprowadzającej chaos w urzędowaniu. Przypuszczam, że nie można dojść do wniosku, że najpierw należy zarachowywać grzywny na tej tylko podstawie, że w art. 548 i 549 K. P. K. najpierw są wymienione grzywny a potem opłaty.

Reasumując powyższe należy stwierdzić, że dopóki opłaty sądowe i koszty postępowania nie zostaną uiszczone w całości, nie wolno zarachowywać otrzymanych sum na grzywnę.

Feliks Bieńkowski

Jeszcze o art. 631 K. P. K.

Autor glosy do art. 631 K. P. K., zamieszczonej w nr. 1/1937 „Głosu Sądownictwa" wyraził zapatrywanie, że przepis tego artykułu ma również zastosowanie w sądach zwykłych, wobec czego sądy te byłyby uprawnione do natychmiastowego wykonania nieprawomocnie orzeczonych kar względem nieletnich. Posługując się interpretacją logiczną, gramatyczną i historyczną, wywodzi autor, iż niewymienienie art. 631 w liczbie przepisów, które art. 635 K. P. K. nakazuje zachować w postępowaniu przeciw nieletnim przed sądami zwykłymi, oznacza nie co innego, niż stwierdzenie, że odnośne i pozytywnie wymienione artykuły uznano za tak doniosłe, że niezachowanie ich, jako godzące w interes sądzonych nieletnich, stanowiłoby uchybienie procesowe. Chociaż więc art. 631 nie został wyraźnie wskazany, jako obowiązujący sądy zwykłe, to i tak ma on swoją moc dla tych sądów, na co w dalszym ciągu wskazywać ma stylizacja art. 631. Za takim poglądem przemawiać miał również fakt, że sądy zwykłe obowiązane są stosować także przepisy z rozdziału K. P. K. o postępowaniu przeciw nieletnim, chociaż w art. 635 nie zostały wymienione, np. art. 618. Wreszcie i pod rządem K. P. K. w dawnym jego brzmieniu mogły sądy zwykłe stosować art. 631 „w miarę możności", co dowodzi, że ustawodawca intencję obdarzenia sądów zwykłych takimi uprawnieniami zachował do ostatka, chociaż tego wyraźnie nie wypowiedział.

Pogląd ten wydaje się konstrukcją zbyt sztuczną i trudno się z nim zgodzić, choć nie jest odosobniony, a przeciwnie pogląd ten podzielają też autorowie prac naukowych o postępowaniu karnym przeciw nieletnim, np. Adolf Czerwiński. Niewątpliwie interpretacja taka jest przede wszystkim wybitnie rozszerzająca. Punktem wyjścia musi być tutaj w pierwszym rzędzie art. 635 K. P. K., w którym, jako ostatnim z rozdziału o nieletnich, ustawodawca rozróżnił dość wyraźnie 3 rodzaje sądów, sprawujących orzecznictwo karne nad nieletnimi. Dla sędziów dla nieletnich oddano do dyspozycji całą część przepisów o postępowaniu przeciw nieletnim; sądy przewidziane w art. 4 § 2 ustroju sądów powszechnych, rozpoznające dla pewnego okręgu sprawy przeciw nieletnim, obowiązane są stosować przepisy tego rozdziału odpowiednio, w innych zać sądach postępowanie odbywa się na ogólnych zasadach z zachowaniem odpowiednich art...., pośród których art. 631 nie został wymieniony. W ostatnim wypadku „innych sądów" chodzi o sądy zwykłe. W odnośnym zdaniu należy tylko położyć akcent na właściwym miejscu, a doprowadzi to nas do właściwej konkluzji. Bezwątpienia w ostatnim zdaniu tkwią dość wyraźne cechy przeciw-

stawności do myśli, wyrażonej w zdaniach poprzednich, na co wskazuje choćby użycie słowa „zaś”. Co więcej w tekście samego tego zdania wyczuwa się też cechy przeciwstawności o tyle, że choć postępowanie odbywać się ma przed sądami zwykłymi na ogólnych zasadach, to jednak z zachowaniem tylko wymienionych artykułów. Zdaje się, że w ten sposób ustawodawca dostatecznie uwydatnił, że to, co ma obowiązywać inne sądy, nie obowiązuje sądów zwykłych, a co ma obowiązywać sądy zwykłe, zostało taksatywnie wyliczone.

Dopatrywanie się jakichkolwiek symptomów, mających potwierdzać odmienną wykładnię w stylizacji art. 631 w części, dotyczącej „sędziego dla nieletnich” i zestawienie jej z innymi rodzajami stylizacji, jakie mogłyby się tu nasuwać, wydać się nam również musi zawodnym i rozważania takie w istocie rzeczy nie prowadzą do rozwiązania tej kwestii. Czy ustawodawca zamiast powiedzieć „sędzia dla nieletnich”, powiedziałby „sędzia rozpoznający sprawy nieletnich” lub inaczej, to w każdym razie, stosując wykładnię ścisłą, nie objął tym przepisem sądów zwykłych. Art. 618 K. P. K. przytoczony przykładowo, jako niewymieniony w art. 635, a mimo to znajdujący praktyczne zastosowanie w postępowaniu przeciw nieletnim przed sądami zwykłymi, zawiera postanowienia na ogół identyczne z art. 245 K. P. K., dotyczącym przestępców zwykłych, a różni się tylko od niego szczególniejszym uwzględnieniem okoliczności, odnoszących się do osobowości nieletniego, które należy w dochodzeniach wyświetlić. Jeżeli więc dochodzenie przeciw nieletnim prowadzone jest na sposób art. 618, to prawnej podstawy dopatrywać się należy w tym względzie w „ogólnych zasadach” K. P. K., a w art. 245 w szczególności. Historycznie rzecz biorąc, tak samo nie można stanąć na stanowisku, że sądy zwykłe, korzystające przedtem z odnośnych uprawnień „w miarę możności”, uprawnienia te zatrzymały, gdyż wobec nowelizacji istota tego przepisu uległa radykalnej zmianie o tyle, że sądom zwykłym obecnie zostały one odjęte.

Ze stanowiska samego nieletniego przestępcy kara w swym założeniu stanowi zawsze dużą dolegliwość osobistą i pod tym kątem widzenia należy oceniać, czy natychmiastowe zamknięcie w wykonaniu nieprawomocnej kary wychodzi mu na korzyść. Przy orzeczeniu bezwarunkowego umieszczenia nieletniego w zakładzie poprawczym, bo praktycznie o ten rodzaj kary idzie, nieletni, jak to wykazuje praktyka we wszystkich niemal wypadkach, korzysta ze środka prawnego, nie godząc się na taką karę. Czy ze stanowiska ogólniejszego natychmiastowe wykonanie tej kary po wyroku może być korzystne, stanowi to kwestię obojętną.

W tych warunkach, chociaż redakcja w grę wchodzących przepisów daje pewną podstawę do wysnucia innych wniosków, należy jednak po gruntowniejszej analizie stwierdzić, że w myśl ogólnych zasad K. P. K. i art. 540 w szczególności, wyrok, skazujący nieletniego winien być wykonany dopiero po uprawomocnieniu się.

Andrzej Olek.

Ostatni proces trockistów w Moskwie

Dnia 23 stycznia r. b. w sali „październikowej” domu związku związków w Moskwie rozpoczął się słynny proces t. zw. „centrum trockistowskiego”, który skupił uwagę całego świata. W niniejszym artykule pragniemy oświetlić formalną stronę tego procesu, sądząc, że zainteresuje to naszych czytelników.

Proces odbywał się publicznie w obecności licznych delegacyj robotniczych oraz sowieckiej inteligencji z „sowieckim hrabią”, znanym pisarzem Aleksym Tołstojem na czele. Sprawę rozpoznawało wojskowe kolegium najwyższego sądu związku Sowietów w składzie trzech wojskowych prawników z przewodniczącym kolegium Ulrychem i sekretarzem „wojenjuristem pierwawo ranga” A. F. Kostiuszko. Oskarżenie popierał naczelny prokurator związku Wyszynskij.

Akt oskarżenia zarzucał wszystkim 17 oskarżonym przestępstwo, przewidziane w art. 58 k. k. Artykuł ten ma właściwie 17 artykułów z zawikłaną punktacją, uwagami i t. p.; szczegółowo wylicza t. zw. „przestępstwa kontrrewolucyjne” i przewiduje jako „środek obrony socjalnej” przeważnie wyższy wymiar kary — t. j. rozstrzelanie połączone z konfiskatą majątku. Spośród oskarżonych, przeważnie ludzi starszych, tylko trzej przybrali sobie obrońców, pozostali zaś nie skorzystali z tego prawa i na rozprawie na zapytanie przewodniczącego, czy nie zmienili swej decyzji w tym względzie, odpowiedzieli odmownie. To charakterystyczne ustosunkowanie się oskarżonych do instytucji obrony oparte jest na wybitnie negatywnym stosunku sądów sowieckich do kolegium obrońców, jako do instytucji „kontrrewolucyjnej”, gdyż w państwie, w którym sąd jest jednym z narzędzi dyktatury proletariatu w „celu zorganizowanej likwidacji wrogów klasowych”, każdy obrońca uważany jest za osobnika, który tylko przypadkowo nie siedzi obok swego klienta na ławie

oskarżonych. W sprawie niniejszej zadanie obrony było o tyle niewdzięczne, że oskarżeni prześcigali się w samooskarżeniach, nawet w wypadkach, gdy tego mogli łatwo uniknąć. Np. jeden z oskarżonych Puszyn, który mimo „kajania się" został następnie skazany na śmierć, oświadczył na rozprawie, że przez ostatni rok zaniechał czynów terorystycznych i na pytanie prokuratora — czy z powodu wyrzutów sumienia — odpowiedział przecząco, motywując to brakiem zleceń ze strony kolegów - spiskowców; zdarzały się też przyznania wprost niezrozumiałe dla normalnego człowieka: np. przy badaniu osk. Kniaziewa, naczelnika jednej z kolei żelaznych, też skazanego na karę śmierci, nie wywołało żadnych wątpliwości zeznanie oskarżonego o tym, że, gdy po otrzymaniu nominacji przyszedł przedstawić się swemu zwierzchnikowi, wice-komisarzowi komunikacji, a więc prawej ręce dyktatora kolejowego Kaganowicza, rozpoczął oskarżony ze swym szefem rozmowę na temat... jak należy organizować katastrofy kolejowe.

W tych warunkach, gdy oskarżeni starali się znaleźć w swej przeszłości jak najwięcej grzechów — prawdopodobnie w obawie, że przy małej ich ilości sąd może nie być pewny prawdziwości ich zeznań — rola obrońców sprowadzała się do błagania o łaskę w postaci niestosowania przez sąd „najwyższego środka obrony socjalnej". Sprawa opierała się przeważnie na przyznaniach się oskarżonych do winy, przeto powołano w charakterze świadków jedynie pięć osób; poza tym zeznawało trzech ekspertów.

Po odczytaniu przez sekretarza aktu oskarżenia przesłuchani zostali oskarżeni, którzy nie zawiedli przewidywań prokuratora i zgodnym chórem przyznali się do zarzucanych im czynów. Te samooskarżenia w sądach sowieckich mają ustaloną tradycję, zbyt znaną, ażeby ją omawiać. Charakterystycznym odchyleniem sowieckiego kodeksu karnego jest możliwość przesłuchiwania świadków przed złożeniem zeznań przez wszystkich oskarżonych, wobec czego sąd po przesłuchaniu pierwszych, najbardziej obciążonych oskarżonych, przesłuchał szereg świadków, którzy zeznawali na okoliczności, dotyczące i niezbadanych oskarżonych. Czytając zeznania tych nielicznych świadków, trudno zrozumieć, dlaczego większość z nich nie zasiadła na ławie oskarżonych: tylko zakulisowymi machinacjami wytłumaczyć można fakt, że uniknął tego losu taki np. świadek Romm, długoletni przyjaciel osk. Radka i zagraniczny korespondent prasy sowieckiej, który wyraźnie stwierdził swoje pośrednictwo pomiędzy Trockim a Radkiem i bardzo szczegółowo opowiedział jego przebieg. Inny znów świadek, Łogin, kierownik trustu „Koks", też ze wszystkimi szczegółami opowiadał o swoich kontrrewolucyjnych rozmowach z oskarżonymi.

Ciężar gatunkowy oskarżonych znacznie się różnił, gdyż obok starych ideowych rewolucjonistów - komunistów zasiadali na ławie oskarżonych typowi poszukiwacze przygód w rodzaju „terorysty" Arnolda (któremu między innymi nie było zarzucane ani jedno d o k o n a n i e czynu terorystycznego), który z ojca nazywał się Efimow, z matki Iwanow, następnie przybrał nazwisko Wasiliew, wreszcie posiadał kilka nazwisk obcych; w ciągu czterdziestu lat swego życia zwiedził kilka części świata, był w rozmaitych armiach, został ranny pod Verdun, uzyskał obywatelstwa fińskie i amerykańskie i skończył na udziale w loży masońskiej w Ameryce — „w celu przedostania się do wyższych sfer". Inny oskarżony, Czech Grasze, nauczyciel, który przybył z Czechosłowacji do Z. S. S. R. w 1921 r. i wstąpił do kompartii, oświadczył na rozprawie, że z zawodu jest szpiegiem i jako szpieg żadnych przekonań politycznych nie posiada.

Przewód sądowy, po przesłuchaniu biegłych przy drzwiach zamkniętych, zakończony został w ciągu dni pięciu, po czym głos otrzymał prokurator Wyszynskij. Adwokat przysięgły za czasów carskich był on tu chyba jedynym „homo novus", gdyż nawet po rewolucji bolszewickiej nie od razu zdradził swe przekonanie socjalistyczne, t. j. należał do tych „socjalzdrajców", którzy w pojęciu komunistów stanowią większe niebezpieczeństwo dla klasy robotniczej, niż burżuazja. To też Wyszynskij musiał dokonać szeregu rozmaitych przeobrażeń w swych przekonaniach, ażeby dostać się na tak wysokie stanowisko. Jest to niewątpliwie mąż zaufania dyktatora Stalina i jako intruz jest znienawidzony przez starych komunistów - opozycjonistów. Dawał temu wyraz w miarę możliwości procesu sowieckiego Karol Radek, ostro reagując na dywersje prokuratora pod jego adresem. Prokurator miał o tyle ułatwione zadanie, że nie potrzebował udowadniać winy oskarżonym, którzy, mówiąc stylem sowieckim, „z nadwyżką wypełnili swój plan" i ponadto mógł się nie liczyć z opinią sowiecką, która w przeciągu tych pięciu dni była należycie urobiona przez kompartię; cała prasa sowiecka drukowała sążniste rezolucje, domagające się kary śmierci dla wszystkich oskarżonych, operując specyficznymi hasłami, możliwymi tylko w Sowietach, gdzie wyrazy „podła banda", „wściekłe psy", kierowane pod adresem oskarżonych, uchodziły za epitety bardzo łagodne. W orbitę tej polityki zostały wciągnięte nawet koła naukowe i prezydent akademii nauk wraz z szeregiem innych akade-

ników i profesorów publicznie żądał „bezlitosnego rozprawienia się z podłymi zdrajcami wielkiej ojczyzny". Było nawet przedrukowane z „Daily Chronicle" charakterystyczne oświadczenie korespondenta tej gazety D. Collarda „prawnika angielskiego", jak go tytułowała prasa sowiecka, obecnego na rozprawie, który stwierdził, że „oskarżeni nie sprawiają wrażenia ludzi steroryzowanych i dobrze wyglądają". Collard następnie wyraził wątpliwość, ażeby na te przyznania się oskarżonych do winy wpłynąć mogły jakiekolwiek uczynione im obietnice i stwierdzał nawet wyższość sądów sowieckich nad angielskimi, podkreślając, że w Anglii po przyznaniu się oskarżonych do winy sąd zadawala się krótkim oświadczeniem oskarżyciela, w Sowietach zaś jest zwyczaj szczegółowego badania oskarżonych i świadków. Zdaniem Collarda oskarżeni w tym procesie zostaliby również w Anglii skazani na karę śmierci w wypadku popełnienia tego rodzaju czynów. Wreszcie Collard wypowiedział szereg komplementów pod adresem prokuratora Wyszyńskiego. To też Wyszynskij, zachęcony uznaniem dla swej działalności, w przemówieniu swym, które trwało przez cały dzień, rozwinął daleko idącą demagogię, nie krępując się — i to w obliczu wyraźnego widma szubienic — używania rozmaitych sposobów ubawienia wdzięcznego audytorium. Sprawozdanie z jego przemówienia zawiera tragiczne w swej wymowie adnotacje sprawozdawcy o częstym „śmiechu na sali". Swoje dłuższe wywody, przyjęte „długo nie milknącymi oklaskami całej sali", zakończył Wyszynskij słowami: „Oskarżam nie sam jeden. Oskarżam z całym naszym narodem, oskarżam najstraszniejszych przestępców, którzy są warci tylko jednego wymiaru kary — śmierci".

Po przemówieniu oskarżyciela przewodniczący zaproponował oskarżonym, nie mającym obrońców, by wygłosili swe mowy obrończe, lecz nikt z nich nie zechciał skorzystać z tego prawa. Mowy trzech obrońców były typowymi przemówieniami adwokatów sowieckich, którzy przede wszystkim muszą wytłumaczyć sądowi swój udział w sprawie w charakterze obrońców, następnie wygłosić gorące przemówienie ku chwale reżymu i kompartii, przyznać winę swych klientów i rację prokuratorowi, po czym prosić o łaskę dla oskarżonych.

Z oskarżonych pierwszy wygłosił t. zw. ostatnie słowo Piatakow, „herszt bandy ohydnych zdrajców" według nomenklatury sowieckiej; bardzo wysoka figura w hierarchii sowieckiej — podsekretarz stanu — w tłumaczeniu na język europejski. Piatakow nie znalazł dla siebie żadnych okoliczności łagodzących, z pasją oczerniał swego byłego przyjaciela — Trockiego, stwierdził, że utracił rodzinę, przyjaciół, partię i samego siebie i prosił sędziów, ażeby nie pozbawiali go jedynego prawa — zrozumienia, że, aczkolwiek późno, zerwał ze swoją przestępną działalnością. Następnie głos zabrał Karol Radek, który na wstępie stwierdził, że wyklucza możliwość okoliczności łagodzących z chwilą, gdy się przyznał do zdrady ojczyzny, nie może nawet zwalić winy na Trockiego, bo sam przyłączył się do spisku, będąc związany przeszłością z grupą spiskowców. Na tym, jak twierdził, mógłby zakończyć swe przemówienie, gdyby nie miał powiedzieć paru słów pod adresem prokuratora, który nieprawidłowo, zdaniem Radka, „oświetlił" jego osobę, gdyż Radek przyznał się do winy nie z zamiłowania do prawdy, lecz ze względu na ogólną korzyść, której prawda ta może służyć. Prawdą tą, jak się okazało, było ujawnienie winy wszystkich oskarżonych i płynąca stąd przestroga dla innych trockistów o konieczności zawrócenia ze swej przestępnej drogi. Radek stanowczo wyrzekał się przekonań trockistowskich na przyszłość i klasycznym wzorem recydywistów „przyrzekał poprawę", twierdząc jednocześnie, że nie walczy o swój honor, którego już nie ma i nie prosi o łaskę, na którą, ze względu na swe ohydne czyny, nie zasługuje.

Tak mniej więcej brzmiały wszystkie „ostatnie głosy" oskarżonych. Każdy z nich nie miał ani jednego słowa na swoje usprawiedliwienie, z góry dziękował za surowy, ale sprawiedliwy wyrok, na który w zupełności zasłużył, i podkreślał, że jest zadowolony, iż może służyć przykładem dla wszystkich obywateli sowieckich, jak nie należy postępować wobec wspaniałej, potężnej władzy sowieckiej.

O godzinie 19 sąd wydalił się na narady, które trwały do godziny trzeciej w nocy, kiedy to został ogłoszony wyrok, skazujący 13 oskarżonych na karę śmierci i to w dniu, w którym była uroczyście przyjęta „jedyna, prawdziwie demokratyczna" konstytucja Z. S. S. R. Między innymi w wyroku znalazł się punkt, dotyczący nieobecnego Trockiego i syna jego, Siedowa, których „w razie zjawienia się na terytorium sowieckim sąd polecał niezwłocznie zaaresztować i oddać do dyspozycji wojskowego kolegium sądu najwyższego".

Wyrok powyższy został uznany przez vox populi za „sprawiedliwy i ujawniający wolę narodu", lecz widocznie same władze sowieckie miały wątpliwości w tym względzie, skoro prasa sowiecka w przeciągu całego tygodnia notowała specjalnie najdrobniejsze wzmianki prasy europejskiej, w której poszczególne głosy — nieliczne zresztą — stwierdzały „całkowitą słuszność oskarżenia" oraz poświadczały, że proces ten „w żadnym razie nie był inscenizacją". *S. Wołyński.*

Stała Delegacja Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych R. P.

Wyciąg z protokółu posiedzenia Wydziału Wykonawczego z dnia 4 lutego r. 1937. Posiedzenie Wydziału zagaił Przewodniczący, dr E. Stan. Rappaport zaznaczając, że zwołane ono zostało celem zorientowania się Wydziału w sprawach finansowych i osobowych Stałej Delegacji przed zbliżającym się terminem (w maju r. b. 1937) Zjazdu Delegatów i nowym ukonstytuowaniem władz Stałej Delegacji na następne kolejne trzechlecie (1937 — 1940).

Skarbnik Prezydium i Wydziału, p. Moldenhawer, złożył sumaryczne sprawozdanie finansowe za okres ostatni. Skarbnik Stałej Delegacji podkreślił, że katastrofalna sytuacja finansowa Delegacji ma swe źródło przede wszystkim w tym, że ogólna suma składek rocznych, przypadających od 53 zrzeszeń, wynosi — po zastosowanych ostatnio ulgach i skreśleniach różnych należności — mn. więcej 1.000 złotych, co jest sumą jaskrawo niską w stosunku do liczby ogółu prawników i najelementarniejszych potrzeb Stałej Delegacji. Należące do Stałej Delegacji w liczbie przeszło 20 instytucje prawnicze (redakcje pism prawniczych) w ogóle składki nie płacą, regulując ją w postaci kolejnych zeszytów swych wydawnictw dla pracowni, czytelni i biblioteki Stałej Delegacji, prowadzonych w Biurze Głównym w Warszawie w Gmachu Sądu Najwyższego. Przewodniczący, dr. Rappaport, omówił ogólną sytuację Stałej Delegacji, jaka się wytworzyła po odbyciu w listopadzie 1936 r. III Zjazdu Prawników Polskich w Katowicach i Krakowie. Zaznaczył, że pomimo niewątpliwie pomyślnego faktu dojścia do skutku III Zjazdu Prawników Polskich kosztem szczególnego wysiłku centrali warszawskiej i entuzjastycznej gościnności Kolegów Śląskich, na ogół w dyskusji po Zjeździe ujawniła się raczej krytyka poszczególnych momentów Zjazdu, w gruncie rzeczy natury drugorzędnej. Wbrew spodziewaniu organizatorów, Zjazd nie poruszył energii i zainteresowania prawnictwa przez poparcie odnowionej organizacji zjazdowej, a ogólna apatia i bierność społeczeństwa prawniczego w tym względzie oraz brak zainteresowań okazywanych bieżącym wysiłkom Stałej Delegacji, aby współpracę prawniczą trwale ożywić, wytworzył ponownie stan katastrofalnej sytuacji finansowej. Ujawnił on przy tym brak objawów ze strony zrzeszeń prawniczych, a po części i ze strony miarodajnych czynników rządowych, aby obecnym czynnikom kierowniczo - wykonawczym Stałej Delegacji pośpieszyć na przyszłość z trwałą finansową pomocą i wyraźnym pozytywnym, a nie biernym tylko, poparciem wysiłków obecnego Sekretariatu Generalnego Stałej Delegacji i kierownictwa jej Wydziału Wykonawczego. Co więcej, najmłodsze czynne pokolenie prawnicze, pomimo tak zdecydowanie życzliwego dla współpracy z nim kierownictwa Stałej Delegacji, opowiedziało się po Zjeździe raczej negatywnie w programowych artykułach swego organu („Współczesna Myśl Prawnicza" z grudnia r. 1936), wskazując na potrzebę utworzenia organizacji prawniczej nadrzędnej, nie zaś jedynie łącznikowej dla specjalnych zadań (głównie Zjazdy Prawnicze), jaką jest należąca organizacyjnie do poprzedniego okresu twórczości starszego prawnictwa obecna Stała Delegacja. Istnienie jej nie wydaje się niezbędne, gdyż roli, jakiej oczekiwać można po Związku Prawników Polskich, nie może ona spełnić, a samym tylko faktem istnienia nie może uzasadnić swej celowości. Zdaniem więc najmłodszego pokolenia, należy raczej Delegację zamknąć, względnie działalność jej choćby zawiesić, wzamian zaś dążyć jak najprędzej do utworzenia owego odpowiadającego potrzebom nowej chwili dziejowej nadrzędnego Związku Prawników Polskich. W tych warunkach przewodniczący Wydz. Wykonawczego i Sekretarz Generalny Stałej Delegacji, będący jej inicjatorem, organizatorem i kierownikiem wykonawczym od lat dwudziestu (Komitet Sądowy, Rada Zrzeszeń Prawniczych, Stała Delegacja 1917 — 1937), doszedł do wniosku, że rola jego pozostawania na czele Sekretariatu Generalnego Stałej Delegacji dobiegła kresu, że może i chce nadal służyć Stałej Delegacji na innych stanowiskach, nadzorczych czy doradczych, ale że kandydatury ponownie na Sekretarza Generalnego przy wyborach majowych r. 1937 już bezwzględnie nie przyjmie. Powyższe oświadczenie składa Wydziałowi Wykonawczemu celem zastanowienia się w najbliższym gronie swych dotychczasowych współpracowników nad nową kandydaturą na Sekretarza Generalnego Stałej Delegacji, którego szukać należy już nie pośród starszego pokolenia prawniczego, lecz wśród młodych ludzi, których szereg ostatnio zajął odpowiedzialne stanowiska i może poprowadzić Stałą Delegację, ewentualnie przez przystosowanie jej do nowych potrzeb, ku nowemu okresowi rozwoju, wśród poparcia jej w tym nowym okresie przez również nowe przegrupowujące się obecnie siły prawnicze w zawodach poszczególnych. Przechodząc do konkretyzacji swej rezygnacji, dr Rappaport proponuje na swego następcę p. Mieczysława Siewierskiego, prosi go o przyjęcie kandydatury, oraz mo-

tywuje przyczyny, dla których uważa w danej chwili i w danej sytuacji właśnie rzeczoną kandydaturę p. Siewierskiego za bezwzględnie nad innymi górującą.

W dyskusji, która się wyłoniła nad sprawozdaniem Skarbnika i oświadczeniem Sekretarza Generalnego Stałej Delegacji zabrali głos wszyscy obecni. P. Siewierski, dziękując za zaufanie i wysunięcie jego kandydatury, oświadcza, że nie może jednak doraźnie wypowiedzieć się w sprawie możliwości przyjęcia przezeń proponowanego mu mandatu. Znany mu jest fakt kryzysu organizacyjnego, który prawnictwo przechodzi w czasach ostatnich, i uważa, że winy szukać należy w zbytnim odsunięciu szerszych warstw prawniczych od prac organizacji ogólno - prawniczej o innym może, niżli obecna Stała Delegacja, charakterze. Czy utrzymać organizację ogólno - prawniczą o cechach specjalizacji obecnej, czy też tworzyć, jak chcą najmłodsi, nową organizację nadrzędną — oto zagadnienie. W konsekwencji nastręcza się pytanie, czy sprawę naprawy Delegacji w sensie jej przystosowania do potrzeb chwili nie należałoby rozpocząć od odpowiednich zmian statutowych. P. Peszyński — przychyla się całkowicie do zdania p. Siewierskiego co do potrzeby zreformowania ustroju Stałej Delegacji.

Dr Borowski — zaznacza, że Delegacja winna stworzyć obecnie takie ramy, by można było przyciągnąć do współpracy młodych prawników, dotychczas zdaleka się trzymających od jej zadań i zamierzeń. Przewodniczący, Dr Rappaport — wypowiada się raczej przeciwko zmianom statutu, uważając, że w ramach obecnego statutu, drogą przekształceń regulaminowych, można by było znaleźć środki dla ożywienia zainteresowania ogółu prawnictwa dla prac Delegacji pod rządem nowych czynników kierowniczo - wykonawczych, z pozostawieniem dla ustępujących obecnie miejsc w Prezydiach nadzorczych czy doradczych i sam się od takiego dalszego udziału w pracach prezydialnych Delegacji bynajmniej usuwać nie zamierza. PP. Konrad Berezowski i Moldenhawer — przyłączają się do zdania Przewodniczącego, uważając zmiany struktury zasadniczej organizacji obecnej za niewskazane. P. Olewski — stwierdza fakt, zdaniem jego, niewątpliwy, że Stała Delegacja, pomimo swych zasług i wysiłków, nie wywołuje szerszego zainteresowania, jednakże przestrzega przed zbyt pochopnymi reorganizacjami. P. Jankowski — stwierdza również brak zainteresowania pracami Stałej Delegacji w znanych mu bliżej grupach prawniczych. P. Poznański — podkreśla, że wśród młodego pokolenia prawniczego istnieją silne dążności do działalności organizacyjnej, ponadto wśród młodych prawników istnieje szereg osób, które można by zużytkować korzystnie na szerszym terenie i zachęcić do udziału czynnego w Stałej Delegacji. Jednakże zachęcić tych młodych prawników do żywszej współpracy może jedynie zmiana ustroju Delegacji, uwzględnienie w tematach zjazdowych momentów natury społeczno - prawnej oraz oparcie Delegacji na szerszych rzeszach prawniczych. P. Peszyński — zabierając głos ponownie uważa, że należałoby przekształcić Stałą Delegację z instytucji łącznikowej na organizację nadrzędną zrzeszeń prawniczych. P. Wasilkowski — widzi sposób ożywienia Stałej Delegacji w wysunięciu ludzi na stanowiska kierownicze i pomocnicze oraz w doborze odpowiedniego programu prac, budzącego zainteresowanie prawnictwa ze stanowiska potrzeb chwili bieżącej. P. Sawicki — uważa, że reorganizacja Stałej Delegacji nie powinna pójść w kierunku zawodowym, lub jedynie społecznym, lecz mieć również na widoku wytworzenie ogniska rozwoju polskiej myśli prawniczej. P. Zieleniewski — widzi pewne wady ustrojowe w organizacji Stałej Delegacji. Należy, zdaniem jego, dążyć do nawiązania bezpośredniego kontaktu z prawnikami całej Polski. Dr Cezary Berezowski — zaznacza, że kryzys organizacyjny St. Delegacji pozostaje niewątpliwie w związku z ogólnymi przekształceniami organizacyjnymi na szerszym społecznymi terenie życia bieżącego. P. Siewierski — wnosi o odroczenie posiedzenia na 2 lub 3 tygodnie celem umożliwienia członkom Wydz. Wykonawczego opracowania bardziej konkretnie ujętych dezyderatów lub wniosków. Osobiście, w terminie drugiego posiedzenia w końcu miesiąca, konkretnie odpowie jakie ostatecznie zajmie stanowisko wobec zgłoszonej rezygnacji obecnego Sekretarza Generalnego i proponowanej mu przez tegoż kandydatury na następcę.

Wyciąg z protokółu posiedzenia Wydziału Wykonawczego z dnia 25 lutego r. 1937. Posiedzenie Wydziału zagaił Przewodniczący, dr E. Stan. Rappaport, zaznaczając, że na porządku dziennym jest dalszy ciąg obrad nad sprawą uproszczenia organizacji władz Stałej Delegacji, począwszy od nowego okresu sprawozdawczego 1937 — 1940, w związku ze zmianą osoby Sekretarza Generalnego i Przewodniczącego Wydziału Wykonawczego Stałej Delegacji (p. protokół posiedzenia Wydz. Wyk. St. Del. z dn. 4.II-37). Przed przyjściem do powyższego porządku dziennego Przewodniczący komunikuje, że w porozumieniu z Sekretarzem Administracyjnym poczynił już kroki, aby uczynić zadość art. 7 statutu Stałej Delegacji i proponuje: Zwołanie Rady Głównej, poprzedzającej

Zjazd Delegatów, na dzień 16 marca 1937 r., a Zjazd Delegatów na dzień 24 kwietnia 1937 r. Zebrani rzeczone terminy akceptowali, wobec czego Przewodniczący oświadczył, iż Biuro Główne natychmiast przystąpi do właściwych czynności kancelaryjnych.

Z kolei Przewodniczący przystąpił do właściwego przedmiotu obrad, zgodnie z zapowiedzianym porządkiem dziennym, a mianowicie do ostatecznego ustalenia kandydatur na członków władz poszczególnych St. Delegacji, dla przedstawienia tej listy Radzie Głównej w dn. 16 marca 1937 r., i w związku z treścią obrad posiedzenia Wydz. Wykonawczego w dn. 4.II.37 r. zwrócił się do p. Mieczysława Siewierskiego z zapytaniem, czy proponowaną mu kandydaturę na Sekretarza Generalnego i Przewodniczącego Wydz. Wykonawczego Stałej Delegacji przyjmuje.

P. M. Siewierski — zapoznawszy się z treścią protokółu z dn. 4 lutego stwierdza, że należy przejść do porządku dziennego co do wątpliwości nad potrzebą dalszego istnienia St. Delegacji, dążyć do poprawy tego co niedomaga, nie zaś gubienia instytucji. Imieniem Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów oświadcza, iż Zrzeszenie służy St. Delegacji swoim poparciem. Przechodząc do kwestii swej kandydatury, przemawiający prosi, żeby dobrze zrozumieć motywy, dla których nie jest w stanie na uczynioną propozycję odpowiedzieć twierdząco. Przemawiający chce pracować i chętnie zgłasza swój akces do władz St. Delegacji na jakiekolwiek inne stanowisko, ale nie Sekretarza Generalnego, gdyż tak pracować, jak pracował dotychczasowy Sekretarz Generalny dr Rappaport, nie miałby fizycznej możliwości. W związku z powyższym proponuje Przewodniczącemu dr Rappaportowi odstąpienie od zajętego w dn. 4 lutego stanowiska w sprawie jego rezygnacji i zwraca się do obecnych o ponowne zastanowienie się nad tą sprawą. O ile jednak Przewodniczący dr Rappaport trwałby nadal w swym postanowieniu co do niecofania rezygnacji, to Przemawiający upoważniony został przez Zarząd Główny Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów do zgłoszenia w tym względzie kandydatur trzech osób następujących: Kazimierza Bzowskiego, Krzysztofa Łady - Bieńkowskiego i Zygmunta Sitnickiego. Zaznacza zarazem, że Zarząd Gł. Zrzeszenia S. i P. odniósłby się pozytywnie do każdej innej kandydatury, wyłonionej na posiedzeniu Wydz. Wykonawczego, a przede wszystkim spośród członków Wydziału.

Przewodniczący dr Rappaport za najwłaściwszą z proponowanych kandydatur uważa kandydaturę p. Krzysztofa Łady - Bieńkowskiego, a oświadczenie Zarządu Gł. Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów Przewodniczący Wydziału przyjmuje z żywą radością do wiadomości. Przewodniczący przechodzi z kolei do zagadnienia obsadzenia pozostałych kandydatur w Prezydium i Komisjach Rady Głównej oraz w Wydz. Wykonawczym. Dłuższą dyskusję wywołały wnioski Przewodniczącego, złożone celem rozważenia przygotowawczego w sprawie ewent. wprowadzenia na Zjazdy Prawników Polskich typu posiedzeń sekcyj połączonych, rozpoznawania na tych posiedzeniach zagadnień społecznych i organizacyjnych (np. reforma studiów prawniczych, potrzeba nadrzędnej instytucji prawnictwa zamiast dotychczasowej łącznikowej, jak projektowany Związek Prawników Polskich i t. d.) w związku z przywróceniem na tych posiedzeniach sekcyj połączonych uchwał na podstawie głosowania.

W. Siewierski — wypowiada się przeciwko wszystkim poddanym rozważaniu zmianom obecnego statutu i regulaminu w Stałej Delegacji, uważając, że tworzenie organizacji nadrzędnej prawnictwa polskiego w postaci np. Związku Prawników Polskich, jest tematem do życia a nie do Zjazdu. Rozstrzygnięcie zagadnienia, czy ma istnieć organizacja nadrzędna czy tylko łącznikowa prawnictwa, nie rozegra się na tym terenie. Również jest przeciwny wprowadzaniu na Zjazdy tematów społecznych, choćby nawet bardzo życiowych, ale których omawianie na tym terenie jest niepożądane. Istnieje przecież tyle tematów prawniczych, nadających się do omówienia, a jeśli już wybierać tematy społeczne, to tylko społeczno - prawne.

Po przyłączeniu się do zdania p. Siewierskiego, Przewodniczący przechodzi do omówienia sprawy powołania do życia, w związku ze zbliżającym się terminem przygotowań do IV Zjazdu Prawników Polskich, odnośnej stałej Komisji Programowej, względnie stałych Podkomisyj odnośnych w czterech działach dotychczasowych: prawa państwowego, administracyjnego, karnego i prywatnego oraz w piątym nowym — historii prawa polskiego.

Po dłuższej dyskusji, w której zastanawiano się nad celowością powołania Komisji lub Podkomisyj, czy też gremium opiniodawczego przy Komisji II Rady Głównej, czy też wreszcie, zgodnie z wnioskiem Przewodniczącego, Kolegium programowego opiniodawczego przy Stałym Komitecie Wykonawczym Zjazdów P. P. (pp. Borowski, Siewierski, Wasilkowski, Poznański i Przewodniczący), Wydz. Wykonawczy zatrzymał się ostatecznie na koncepcji proponowanej przez Przewodniczącego, t. j. Kolegium Programowego Opiniodawczego z podziałem na 5 wyżej wskazanych grup opiniodawczych.

W związku z organizowaniem na Zjazdach nowej piątej sekcji i odnośnej grupy, przedyskutowano zagadnienie, czy ma to być grupa opiniodawcza historii prawa, czy też historii prawa polskiego (pp. Borowski i Wasilkowski) i oświadczono się za stworzeniem grupy Historii Prawa Polskiego.

Po przeprowadzeniu dyskusji, ustalono odnośne kandydatury na członków Kolegium Programowego Opiniodawczego we wszystkich 5-ciu grupach — co do 4-ch pierwszych — zgodnie z wnioskiem Przewodniczącego, a co do 5-ej — nowo tworzonej — p. Borowskiego.

W związku z programem Zjazdów Prawników Polskich, p. Siewierski poruszył inną kwestię natury organizacyjnej, a mianowicie czy regulaminowo jest rzeczą nieodzowną, aby Zjazdy P. P. odbywały się w dwóch miejscach (jak np. ostatnio w Katowicach i Krakowie), co jest sprawą męczącą dla uczestników i stwarza cały szereg trudności, m. inn. finansowej natury, nie tylko dla uczestników Zjazdu, ale i dla organizatorów w dwu środowiskach zjazdowych. Po wyjaśnieniu Przewodniczącego uchwalono — sprawę ewent. zmiany tego rodzaju modus procedendi poddać pod obrady najbliższego posiedzenia Rady Głównej St. Delegacji.

Wreszcie Wydział Wykonawczy rozważył szereg spraw natury gospodarczej i finansowej, które nastręczą się do załatwienia przyszłemu Wydz. Wykonawczemu, przy czym Skarbnik St. Delegacji, p. Moldenhawer z naciskiem podkreślił niepomyślny stan bieżącego budżetu St. Delegacji, trudności jego skonstruowania wobec bierności składkowej zrzeszeń w St. Delegacji reprezentowanych i niewłaściwości liczenia w tym względzie nie na własną samopomoc a na zasiłki w szerszym zakresie władz państwowych. P. Moldenhawer zaznaczył przy tym, że, zdaniem jego, trudno ropoczynać przygotowania do następnego Zjazdu bez pewności rozporządzania w tym względzie funduszem 15.000 zł. Przy organizowaniu III Zjazdu P. P. rozporządzano kwotą dziwnie małą i o ile Zjazd doszedł do skutku, to tylko zawdzięczać to należy energii, ofiarności pracy i szczególnym wysiłkom jego organizatorów. Na tego rodzaju wysiłki przy organizacji IV Zjazdu liczyć będzie trudno.

Ustawy, dekrety, rozporządzenia

DZIENNIK USTAW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ R. 1937.

Nr 13 z dnia 26 lutego — *poz. 89 i 90* — ustawy z dn. 22 lutego o prywatnych szkołach wyższych i o ulgach w spłacie należności z tytułu stypendiów i pożyczek (o 30%) obie ważne z dniem ogłoszenia.

Nr 14 z dnia 1 marca — *poz. 95* — rozporządz. Min. Sprawiedl. i Min. Opieki Społecznej z dn. 17 lutego o zmianie z dniem ogłoszenia okregu sądu pracy w Wilnie.

Nr 15 z dnia 2 marca — *poz. 99* — rozporządz. Min. Spraw Wojsk. i Opieki Społecz. z dn. 10 lutego o wykonaniu dekretu Prezydenta Rzplitej z dn. 22 września 1936 r. o służbie pracy młodzieży (junackie hufce pracy) — z dniem ogłoszenia.

Nr 16 z dnia 5 marca — *poz. 102* — ustawa z dnia 22 lutego — o zmianie § 2249 kodeksu cywilnego z r. 1896 (o przyznaniu sołtysom uprawnienia do sporządzania testamentów) — z dniem ogłoszenia.

Nr 17 z dnia 10 marca — *poz. 108* — ustawa z dn. 22 lutego o warunkach i sposobie wprowadzenia stanu wyjątkowego — ważna z dniem ogłoszenia; *poz. 115* — rozporządz. Min. Poczt i Telegrafów z dn. 26 lutego o trybie postępowania przy zawiadamianiu w drodze telegraficznej lub telefonicznej o wypadkach klęsk żywiołowych, napadów rabunkowych i katastrof — każdy jest do tego uprawniony — telegramy i telefoniczne rozmowy uznane są za alarmowe i oznaczone wskazówką służbową A. D. P. — z dniem ogłoszenia.

Nr 18 z dnia 13 marca — *poz. 117* — ustawa z dn. 10 marca wprowadzająca zmiany w rozporządzeniu Prezydenta Rzplitej z dn. 29 października 1930 r. o Krzyżu i Medalu Niepodległości — z dniem ogłoszenia.

Nr 19 z dnia 16 marca — *poz. 121* — ustawa z dn. 3 marca wprowadzająca od 1 kwietnia rb. zmiany właściwości terytorialnej Sądów Okręgowych w Bydgoszczy, Gnieznie, Ostrowie i Poznaniu; *poz. 122* — rozporządz. Min. Sprawiedl. z dn. 21 lutego ustalające ilość stanowisk notariuszów przy wydziałach hipotecznych sądów grodzkich: w Łukowie — 2, w Warszawie 13, przy wydziale hipotecz. sądu okręgowego w Nowogródku — 2 i w Mielcu 2 — z dniem ogłoszenia; *poz. 123* — rozporządz. Min. Sprawiedl. z dn. 12 marca o zmianie z dn. 1 kwietnia rb. właściwości utworzonego w Lesznie wydziału zamiejscowego Sądu Okręgowego w Poznaniu; *poz. 125* — rozporządz. Min. Spraw. Wewn. z dn. 8 marca o zniesieniu od 1 kwietnia rb. gminy wiejskiej Święciechowa i utworzeniu z jej obszaru gminy wiejskiej Leszno w pow. Leszczyńskim, woj. poznańskim.

Nr 20 z dnia 18 marca zawiera tylko jedną *poz. 128* — stanowiącą dekret Prezydenta Rzplitej z dn. 12 marca o służbie wojskowej oficerów — weszły w życie w dzień ogłoszenia.

Nr 21 z dnia 22 marca — *poz. 133* — rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 8 marca o wprowadzeniu ograniczeń w rejonie umocnionym Hel (zabroniono np. zakładania nowych ulic i dróg, wznoszenia budowli), — ważne w miesiąc po ogłoszeniu; *poz. 134* — rozporządz. Min. Skarbu z dn. 26 lutego wykonawcze do ustawy z dn. 9 lipca 1936 r. o monopolu loteryjnym (Dz. U. R. P. poz. 398) — weszło w życie z dniem ogłoszenia.

DZIENNIK URZĘDOWY MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI.

Nr 3 z dn. 15 marca 1937 r. zawiera: zarządzenie Ministra Sprawiedl. z dn. 6 marca ważne od dnia ogłoszenia, w sprawie wynagrodzenia za używanie własnych samochodów w podróżach służbowych funkcjonariuszów państwowych podległych Ministerstwu Sprawiedliwości (20, 25, i 30 groszy za kilometr); okólniki Ministra Sprawiedl.: z dn. 4 lutego Nr 1828/II A/37 w sprawie wykonywania wyroków sądowych na osobach wojskowych (podług wojskowego kodeksu postęp. karnego) i z dn. 12 lutego Nr 1829/I C/37 o rejestrowaniu spółdzielni zdrowia, wyjaśniający, że tego rodzaju spółdzielnie, aczkolwiek nieobliczone na zysk, podlegają działaniu ustawy z dnia 29 października r. 1920 o spółdzielniach (Dz. Ust. R. P. z r. 1934 poz. 455), oraz Komunikat Min. Skarbu z dn. 12 lutego w sprawie nabycia i utraty prawa do uposażenia podaje wyjaśnienia niektórych przepisów rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 28 października 1933 o uposażeniu funkcjonariuszów państwowych (Dz. Ust. R. P. poz. 663) i § 41 rozporządz. Rady Ministrów z dn. 19 grudnia 1933 r. (Dz. Ust. R. P. poz. 781), wreszcie — zawiadomienie, że w NN 32 i 34 (poz. 959 i 1012) oraz w Nr 1 z r. 1937 (poz. 59) Dziennika Urzęd. Min. Skarbu znajduje się wykładnia ustawy o opłatach stemplowych; ponadto — komunikat i ogólna lista na 1 marca rb. co do konsulów upoważnionych do wykonywania czynności przewidzianych w art. 18 i ust. 3 art. 19 ustawy z dn. 11 listopada 1924 r. (Dz. Ust. poz. 944) oraz stwierdzania zgodności przekładów z obcych języków.

Poradnia prawnicza

Panu J. W. w Świeciu.

1. Pytanie: *„Czy sąd po zajęciu nieruchomości (art. 653 KPC.) wydaje postanowienie, mocą którego pozostawia się zajętą nieruchomość w zarządzie dłużnika?”*

Odpowiedź: Wydanie takiego postanowienia przez sąd nie jest w K. P. C. przewidziane. Sprawę zarządu zajętej nieruchomości sąd rozpoznać ma dopiero wówczas, gdy wpłynie wniosek o odebranie dłużnikowi zarządu (art. 663 § 2 K. P. C.). Dłużnik więc z mocy samego prawa zarządza zajętą nieruchomością, dopóki mu zarząd nie będzie odebrany. O prawach i obowiązkach, wynikających z zajęcia, dłużnik otrzymuje wiadomość z wyciągu z przepisów K. P. C., który na zawiadomienie o wszczęciu egzekucji powinien być zamieszczony. Orzeczenie sądu o zakresie, w jakim dłużnik może korzystać z dochodów nieruchomości na cele własne i swej rodziny (art. 780 § 2 K. P. C.), powinno zapaść tylko na wniosek po wysłuchaniu osób zainteresowanych.

2. Pytanie: *„Czy po zajęciu nieruchomości i pozostawienia dłużnikowi zarządu (art. 653, 663 § 1 KPC.) albo po odjęciu dłużnikowi zarządu na podstawie art. 663 § 2 można ustanowić zarząd przymusowy na podstawie art. 758 KPC?”*

Odpowiedź: Po zajęciu nieruchomości w celu ściągnięcia z niej wierzytelności pieniężnej nie można ustanawiać zarządu przymusowego z art. 758 K. P. C., gdyż zajęcie pierwsze obejmuje także zajęcie dochodów z nieruchomości (art. 663 § 3 K. P. C.) na rzecz wierzycieli, między których cena licytacyjna ma być według zasad art. 800 K. P. C. rozdzielona. Nie można więc tych samych dochodów zajmować po raz drugi na cele inne, dla których służy zarząd przymusowy z art. 758 K. P. C.

3. Pytanie: *„Czy w przypadku, gdy zarząd z art. 758 KPC. ustanowiono przed wdrożeniem egzekucji z nieruchomości (art. 657), pozostaje w mocy dotychczasowy zarząd z art. 758, czy też zarząd ten się uchyla i ustanawia zarząd z art. 663 § 2?”*

Odpowiedź: Ustanowienie zarządu przymusowego z art. 758 K. P. C. trwa nadal pomimo późniejszego zajęcia nieruchomości w rozumieniu art. 657 K. P. C. Zdarzyć się bowiem może i często się zdarza, że egzekucja z art. 657 K. P. C. zostanie następnie umorzona, chociaż nie dojdzie do licytacyjnej jej sprzedaży. Wierzy-

ciel, na którego rzecz zarząd przymusowy został wcześniej ustanowiony, poniósłby więc szkodę, gdyby już przez samo wszczęcie egzekucji z art. 657 K. P. C. zarząd przymusowy miał zostać uchylony.

4. P y t a n i e: *Czy w przypadku zawieszenia egzekucji z nieruchomości lub zwlekania z dalszym prowadzeniem egzekucji przez wierzyciela ulegają również zawieszeniu czynności dłużnika z art. 663 § 1 albo zarządcy z art. 663 § 2?"*

O d p o w i e d ź: Zawieszenie egzekucji, chociaż dokonane na wniosek wierzyciela lub zwlekanie przez wierzyciela z dalszym prowadzeniem egzekucji następują zazwyczaj na podstawie porozumienia się dłużnika z wierzycielem i w interesie dłużnika. Nie ma więc dostatecznej podstawy do uchylenia istniejącego na zasadzie art. 663 K. P. C. zarządu, gdy egzekucja zostaje zawieszona lub nie jest nadal szybko popierana. Wierzyciel uzyskuje bowiem w myśl art. 663 § 3 K. P. C. prawo do dochodów z nieruchomości już od daty jej zajęcia. W razie uchylenia tego zajęcia skutkiem zawieszenia postępowania utraciłby on prawo do dochodów z nieruchomości aż do czasu ponownego wszczęcia egzekucji, co mogłoby być dla niego powodem do odmówienia dłużnikowi zwłoki.

5. P y t a n i e: *„Czy wierzyciel, szukający zaspokojenia wierzytelności, opartej na hipotece kaucyjnej, musi przedłożyć jeden z tytułów, podanych w art. 527, czy też wystarczy, jeżeli przedłoży zgodę dłużnika na zapłatę wierzytelności? Jaką formę powinno mieć to oświadczenie dłużnika?"*

O d p o w i e d ź: Do wypłacenia przy podziale licytacyjnej ceny kupna wierzycielowi sumy, zabezpieczonej w ramach hipoteki kaucyjnej, nie jest w K. P. C. wymagany tytuł egzekucyjny, który by stwierdzał wysokość należności wierzyciela. Wystarczyć więc powinno dla oznaczenia wysokości tej sumy oświadczenie dłużnika, złożone bądź na piśmie bądź do protokółu sądowego.

Uwierzytelnienie podpisu dłużnika na wystawionym przez niego dokumencie, wyrażającym jego zgodę na wypłatę wierzycielowi pewnej sumy, nie jest również w K. P. C. wymagane. Sąd może jednak zażądać uwierzytelnienia podpisu dłużnika wówczas, gdy ma wątpliwości co do autentyczności jego podpisu. Wierzyciele niżsi mogą oczywiście zwalczać zgodę dłużnika w drodze sporu i uzyskać zabezpieczenie powództwa przez wstrzymanie wykończenia planu podziału (art. 792 § 4 K. P. C.).

Panu B. w Przasnyszu.

Pieczęć urzędowa komornika.

Umieszczanie pieczęci urzędowej komornika na protokółach zajęcia nie jest w prawie o sądowym postępowaniu egzekucyjnym przepisane (art. 548 K. P. C.). Nie jest ono także przepisane ani w regulaminie ogólnym (§ 189), ani w regulaminie cywilnym (§ 62 p. 6), ani w instrukcji dla komorników. Może być więc uważane za zbędne.

Panu Z. B. w Krasnymstawie.

Przysądzenie własności.

Przysądzenie własności nieruchomości, nabytej na licytacji, zależy (art. 728 K. P. C.) od wykonania przez nabywcę warunków licytacyjnych, a więc między innymi od złożenia przezeń ceny nabycia (art. 692 § 1 K. P. C.). Nabywca może jednak (art. 691 § 2 K. P. C.), jeżeli jest wierzycielem dłużnika, zaliczyć na poczet ceny kupna swoją wierzytelność, o ile znajduje ona zaspokojenie w cenie nabycia, i jest co do tej kwoty wolny od obowiązku złożenia jej w sądzie. Jeżeli nabywca jest wierzycielem hipotecznym dłużnika w kwocie wyższej, niż wynosi cena kupna, a cena ta nie jest potrzebna na pokrycie należności, mających według art. 800 K. P. C. pierwszeństwo przed nabywcą, może zaniechać złożenia ceny kupna do sądu. Jeżeli zaś nabywca jest jednocześnie wierzycielem egzekwującym, korzystającym z prawa ubogich, natenczas natychmiastowe złożenie przezeń kosztów egzekucyjnych, — o ile on od ich wniesienia był na zasadzie art. 116 K. P. C. zwolniony — nie może być poczytane za warunek przysądzenia mu własności. Prawo ubogich nie zwalnia go natomiast od obowiązku uiszczenia opłaty alienacyjnej (stemplowej). Nieuiszczenie opłaty stemplowej przez nabywcę powoduje w myśl art. 59 ust. 3 ustawy o opłatach stemplowych (Dz. U. R. P. 1935, Nr. 64, poz. 404) te same skutki, co nieuiszczenie ceny nabycia. Jeżeli jednak nabywca nie posiada narazie funduszów potrzebnych do uiszczenia opłaty stemplowej, może zwrócić się do władzy skarbowej o zezwolenie na złożenie opłaty w ratach (art. 177 ustawy o opłatach stemplowych). W razie wniesienia przez nabywcę takiego podania do władzy skarbowej, sąd może wstrzymać się z wydaniem orzeczenia w sprawie przysądzenia własności aż do czasu rozpoznania tego podania przez władzę skarbową.

Panu P. W. w Indurze.

1. *Prawo ubogich.* Wierzyciel egzekwujący, mimo uzyskania prawa ubogich, nie jest zwolniony od obowiązku złożenia rękojmi z art. 710 § 2 K. P. C., gdyż zwolnienie takie nie jest w art. 116 K. P. C. przewidziane.

2. *Zajęcie zwierzęcia.* Zajęcie zwierzęcia, unormowane w art. 141 Kod. Zob., jest aktem samopomocy, którego poszkodowany może dokonać bez interwencji władzy. Jeżeli następnie okaże się, że zwierze zajęte nie podpada w myśl art. 571 K. P. C. lub art. XXVIII § 1 przep. wprow. pr. o sąd. post. egz. pod egzekucję dla ściągnięcia wierzytelności pieniężnych, egzekucja przez sprzedaż zwierzęcia nie może być przeprowadzona i należy je zwrócić właścicielowi.

3. *Dochodzenie praw spadkowych.* Jeżeli prawa spadkowe pozywającego naruszone zostały przez kilku spadkobierców a zapozwany został tylko jeden z nich, nie ma według K. P. C. podstawy prawnej do umorzenia postępowania, lecz należy orzec w granicach żądania pozwu, stosownie do tego, w jakim zakresie pozwany naruszył prawa pozywającego.

4. *Sprawy posesoryjne.* Spory pomiędzy wydzierżawiającym a dzierżawcą gruntu nie nadają się do rozpoznania w trybie art. 391 K. P. C. na tym obszarze Rzeczypospolitej, gdzie prawo materialne nie przewiduje posiadania prawa ani nie nadaje dzierżawcy stanowiska posiadacza gruntu, a sprawa dotyczy w istocie rzeczy niedopełnienia lub naruszenia praw, wynikających z umowy dzierżawy.

Panu M. G. w Łunińcu.

I. *Niepiśmienny* (art. 113 i 114 Kod. Zob. i 75 pr. weksl.). Kto umie tylko skreślić litery, składające się na jego imię i nazwisko, a nie umie pisać, ten nie może być poczytany za piśmiennego (zob. orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 29 marca 1932 Rw. 515/32, ogłoszone w Zbiorze urzędowym orzeczeń Izby III, sek. I. S. N. za rok 1932, Nr. 67). Kto umie pisać tylko alfabetem innym niż używany w języku polskim np. alfabetem rosyjskim lub żydowskim , ten jest w odniesieniu do dokumentów, spisanych w tym alfabecie — piśmienny, w odniesieniu zaś do dokumentów, spisanych w alfabecie, używanym w języku polskim, niepiśmienny.

II. *Zwalczanie czynności dłużnika.* Wierzyciel, wznosząc na zasadzie art. 288 Kod. Zob. pozew, oparty na zwalczaniu czynności dłużnika, nie ma obowiązku wykazywać istnienia swej wierzytelności tytułem wykonawczym. Ma on tylko podać podstawy swego roszczenia i udowodnić je w razie zaprzeczenia ich przez pozwanego. Podstawą tą może być także niesłuszne zbogacenie z wekslu przedawnionego. Wszelkie środki dowodowe, dopuszczalne według K. P. C., mogą być w sporze użyte na udowodnienie podstaw faktycznych roszczenia i odparcie obrony. Roszczenie powoda musi być przynajmniej w czasie wydawania wyroku pierwszej instancji wymagalne (art. 339 K. P. C.). Zaznaczyć jednak wypada, że według art. 201 Kod. Zob. dług terminowy staje się w razie niewypłacalności dłużnika natychmiast wymagalny.

III. *Klauzula wykonalności.* Jest rzeczą wątpliwą, czy zgodna jest z przepisami art. 534 § 1 K. P. C. rozpowszechniona praktyka, iż wierzyciel, który chce wszcząć egzekucję przeciwko następcom prawnym dłużnika, oznaczonego przez sąd w tytule wykonawczym, wykazuje przejście obowiązku tylko wobec komornika. Ustawa nie upoważnia komorników do ustalania przejścia obowiązków z dłużnika na następców prawnych. Przeciwnie art. 534 § 1 K. P. C. stanowi, że przejście obowiązku sąd zaznacza w klauzuli wykonalności. Powinno być więc ono w razie śmierci dłużnika wykazane sądowi dokumentem publicznym (por. orzeczenie Sądu Okręgowego w Warszawie z 4 października 1935 VII 3 Cz. 1672/35, ogłoszone w Orzecznictwie Sądów Polskich, 1936, poz. 748). Gdy wierzyciel nie może przedstawić ani sądowego zatwierdzenia testamentu (art. 1060 tomu X części I Zwodu praw), ani stwierdzenia praw do spadku (art. 1401 — 1408 ros. u. p. c.), natenczas na obszarze mocy obowiązującej tomu X Zwodu praw zależeć będzie — stosownie do okoliczności sprawy — od uznania sądu, czy można się zadowolić zaświadczeniem gminnym czy też żądać metryk urodzenia. Jeżeli wierzycielowi wiadomo, że następcy prawni zmarłego dłużnika objęli spadek, to należy przyjąć, że są oni wierzycielowi znani. Wówczas nie ma podstawy do stosowania art. 557 § 2 K. P. C. Przepis ten ma zastosowanie tylko wówczas, gdy spadkobiercy, znani wierzycielowi, nie objęli spadku lub gdy spadkobiercy nie są znani. Dla wykazania tych faktów sąd może zadowolić się zaświadczeniem gminnym, może jednak stosownie do okoliczności żądać innych dowodów i nie jest w tej mierze skrępowany żadnymi regułami dowodowymi.

IV. *Uczestnictwo procesowe współspadkobierców.* Pomiędzy spółspadkobiercami zapozwanymi łącznie z powodu naruszenia spraw spadkowych pozywającego zazwyczaj nie będzie istniało spółuczestnictwo jednolite w rozumieniu art. 70 § 2 K. P. C.

Każdy ze współpozwanych będzie w zasadzie odpowiadał tylko w tym zakresie, w jakim naruszył prawa spadkowe powoda. O łącznej odpowiedzialności współpozwanych mogłaby być tylko wówczas mowa, gdy przy naruszeniu praw spadkowych powoda działali oni we wspólnym porozumieniu. *Db.*

Panu M. D. w Łunińcu.

P y t a n i e: *Czy z uwagi na przepisy art. 433 i 446 — 449 t. IX Zw. Pr. ros. (ustawy o stanach), które stanowią, że ziemie cerkiewne, klasztorne i domów biskupich nie ulegają alienacji i pozostają zawsze nienaruszalną własnością cerkwi, ma zastosowanie do tych majątków ustawa z dn. 28 marca 1933 r. o wykupie przez dzierżawców gruntów, zajętych pod budynki, oraz gruntów czynszowych w miastach i miasteczkach (Dz. Ust. Nr. 29 poz. 250)?*

O d p o w i e dź: Powołane wyżej przepisy t. IX. Zw. Pr. miały jedynie na celu: 1) zaznaczenie, że grunta cerkiewne nie ulegają sekularyzacji, 2) zabronienie alienacji dobrowolnej majątków cerkiewnych bez zgody cesarza, oraz 3) przyznanie cerkwiom prawa własności do posiadanych przez nie majątków ze względu na to, że cerkwie, jak to wynika również z tych przepisów, nieraz nie posiadały wyraźnych tytułów, stwierdzających to prawo, lecz mogły wykazać się tylko posiadaniem faktycznym, opartym na wydzieleniu („otwod") na ich rzecz gruntów. Natomiast nie były wyjęte majątki cerkiewne spod działania innych przepisów prawa, a między innymi reformy rolnej 1861 r.; w judykaturze sądowej zaznaczyło się już to przy rozważaniu zagadnienia, czy majątki cerkiewne mogą być nabyte przez osoby trzecie w drodze zasiedzenia; po pewnych wahaniach, ujawnionych w orzeczeniu 1893 r. Nr. 2, a wypływających właśnie z mylnej wykładni powyższych przepisów, b. senat ros. ostatecznie doszedł do słusznego wniosku (orzeczenia 1902 r. Nr. 2 i 1903 r. Nr. 50), że majątki cerkiewne nie mogą być uznane za wyjęte spod działania przepisów prawa cywilnego o zasiedzeniu. Nie ma również żadnej podstawy do wyłączenia tych majątków spod działania ustawy z dn. 28 marca 1933 r. poz. 250 tym bardziej, że wniosek taki wypływa a contrario również z art. 33 tejże ustawy. *Wł. Łuk.*

Panu Z. Ł. w Radomiu.

P y t a n i e: *„Czy na zasadzie prawomocnego postanowienia komornika* o *umorzeniu postępowania egzekucyjnego nie mogłaby być wykreślona z wykazu hipotecznego wzmianka o wdrożeniu postępowania egzekucyjnego, wniesiona na mocy art. 656 K. P. C."?*

O d p o w i e d ź: Wpis o rozpoczęciu egzekucji, o którym mowa w art. 656 K. P. C., nie jest wpisem hipoteki sądowej (art. 111 prawa hipotecznego r. 1818), ani w ogóle hipoteki (art. 47 prawa hipotecznego), który miałby podlegać trybowi wykreślania wpisów, omówionemu w art. 119 do 124 prawa hipotecznego, jakoteż w art. 554 K. P. C., dotyczącemu praw rzeczowych. Wpis taki jest pewnego rodzaju ostrzeżeniem, zbliżonym do ostrzeżeń wymienionych w art. 132 prawa hipotecznego, jednakże jest ostrzeżeniem specjalnego rodzaju, jest to „wpis swego rodzaju" (komentarz prof. Allerhanda do części II K. P. C. str. 314). Zadaniem jego jest zapowiedzieć egzekucję, o niej oświecić przeglądającego książkę hipoteczną, kończy swą rolę, gdy egzekucja została zakończona. Prof. Allerhand (tamże) wypowiada twierdzenie, że w razie umorzenia postępowania egzekucyjnego należy zarządzić wykreślenie wpisu o wszczęciu egzekucji i o to powinien komornik wezwać władzę hipoteczną, co jednak inni krytykują. Należy przyjąć, że wykreślenie wpisu nastąpić może z chwilą, gdy stanie się on zbyteczny (Korzonek Jan: Postępowanie egzekucyjne i zabezpieczające, część II K. P. C. pod art. 656, str. 922), a więc z chwilą ukończenia postępowania egzekucyjnego. Chwilą tą będzie w razie dojścia sprzedaży do skutku przysądzenie własności nieruchomości licytacyjnemu nabywcy, poza tym zaś umorzenie postępowania... Wniosek podać należy do władzy hipotecznej... i dołączyć do niego... zaświadczenie komornika o umorzeniu postępowania. Potrzeba więc, aby komornik powziął postanowienie o umorzeniu postępowania egzekucyjnego i wydał o tym zaświadczenie. Wyciąg z repertorium komornika, o którym mowa w orzeczeniu Sądu Najwyższego z 28 września 1934 r. (Głos Sądownictwa 4/1935, str. 324 i zbiór urzędowy Nr. 100/1935), dotyczącym zresztą rosyjskiej ustawy postępowania cywilnego, nie może być dostatecznym dokumentem. Natomiast zaświadczenie komornika, przewidziane w art. 562 § 3 K. P. C., stwierdzające umorzenie prawomocne postępowania, odpowiada ogólnej zasadzie prawa hipotecznego, że dokument do księgi składany ma być dokumentem urzędowym.

Można przeto wykreślić wzmiankę o wdrożeniu postępowania egzekucyjnego (art. 656 K. P. C.) na skutek wniosku, przy którym zostaje złożone zaświadczenie komornika o prawomocnym umorzeniu postępowania egzekucyjnego.

Edward Muszalski.

KRONIKA

Zarząd Główny Zrzeszenia S. i P.

POSIEDZENIE PLENARNE.

W dniu 20 marca b. r. w godzinach przedpołudniowych odbyło się posiedzenie plenarne Zarządu Głównego Zrzeszenia pod przewodnictwem Prezesa L. Supińskiego. Sprawozdanie ogólne za czas od ostatniego plenarnego posiedzenia (5 grudnia 1936 r.) złożył Kol. K. Fleszyński. Nawiązując do treści dyskusji, przeprowadzonej na tym posiedzeniu, sprawozdawca omówił sprawy: projektu zmian statutu Zrzeszenia, powołania do życia w Prezydium Zarządu Gł. Komisji Ustrojowej (nowelizacja ustawy o ustroju sądów powszechnych), prac Komisji Uposażeniowej (szkic projektu ustawy), ulg na terenie Kasy Zapomogowej dla wstępujących do Zrzeszenia Kolegów, reorganizacji Funduszu Pomocy Koleżeńskiej i pomocy aplikantom sądowym. Wszystkie te sprawy zostały następnie zareferowane obszerniej na odbytym w tymże dniu Walnym Zgromadzeniu Zrzeszenia (sprawozdanie niżej). Odrębnie zareferował sprawozdawca sprawę zmian, zaszłych w Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucji Prawniczych, w skład której wchodzi Zrzeszenie Sędziów i Prokuratorów. Prezydium Zarządu Głównego wypowiedziało się przeciw rozwiązaniu Delegacji, a za udoskonaleniem jej organizacji; wobec ustąpienia ze stanowiska sekretarza generalnego, sędziego S. N. prof. E. S. Rappaporta, wysunięto kandydaturę na to stanowisko prokuratora S. N. K. Łada-Bieńkowskiego. Sprawozdanie kasowe złożył Kol. W. Majewski, powołując się na dane, zawarte w ogłoszonym drukiem sprawozdaniu (do 31.XII.1936 r.) i przedstawiając bilans na d. 20.III.1937 r. Aktywa gotówkowe Zarządu Głównego wynoszą obecnie sumę 55.342 zł 56 gr (w tym 21.800 zł pożyczone Kołom Zrzeszenia dla Kas Pożyczkowo - Oszczędnościowych, oraz 7.536 zł w obligacjach Pożyczki Narodowej); w aktywach figurują (niezupełnie realne) pożyczki z funduszów „S" (13.385 zł 75 gr) i „D" (30.235 zł 93 gr). Następnie zareferował Kol. W. Majewski preliminarz budżetowy Zarządu Głównego na rok 1937, — dochody: składki 18.800 zł, odsetki 2.000 zł; wydatki: a) specjalne: koszty posiedzeń plenarnych 3.300 zł, druk i wysyłka sprawozdania 850 zł, ofiary 600 zł, subwencje 1.500 zł, nieprzewidziane 450 zł, b) administracyjne: pensje 2.400 zł, ubezpieczenia 470 zł, remuneracje 500 zł, wydatki biurowe i porto 730 zł; c) dotacje: na Fundusz „D" — 9.000 zł, na Klub Koła Warszawskiego — 1.000 zł. Sprawozdanie Kasy Zapomogowej złożył Kol. Z. Bańkowski, przytaczając dane, zawarte w drukowanym sprawozdaniu (do 31.XII.1936 r.) i składając bilans Kasy na d. 20.III.1937 r. Aktywa w chwili obecnej wynoszą 434.015 zł 51 gr. W roku bieżącym wydano 8 zapomóg po 4 tysiące zł i jedną w kwocie 1.333 zł 33 gr; nadwyżka wpływów w roku 1937-ym — 13 800 zł 62 gr. Należności stemplowe za lata ubiegłe zostały przez władze skarbowe po d. 1 listopada 1936 r. odpisane. Komisja Główna Kasy Zapomogowej uważa, że przy obecnym stanie Kasy możliwe jest całkowite pokrywanie przez nią w dalszym ciągu opłat stemplowych w wysokości 3,3% (od wpłat i wypłat łącznie). Otwarto dyskusję nad złożonymi sprawozdaniami. Kol. Grabowski (Poznań) poruszył sprawę odmowy przez Zrzeszenie wypłacenia zapomogi pośmiertnej po ś. p. Litwiaku, b. sędzi i notariuszu, z powodu nieregularnego wpłacania składek; do zapomogi tej pretendują dwaj koledzy, którzy żyrowali weksle ś. p. Litwiakowi i otrzymali od niego odpowiednią cesję. Prezes Supiński zwrócił w tym miejscu uwagę na to, że zapomoga zrzeszeniowa stanowi pomoc dla osób bliskich (w danym wypadku można by mówić o pozostałej po ś. p. Litwiaku rodzinie), a jako res extra commertio nie może być przedmiotem jakiejbądź cesji. Kol. Z. Bańkowski, jako Skarbnik Zarządu Głównego, wyjaśnił sprawę odmowy wypłaty zapomogi, co nastąpiło zgodnie z regulaminem, ze względu na niepłacenie składek przez ś. p. Litwiaka, który po przejściu do notariatu przestał być członkiem Zrzeszenia i mógł być tylko członkiem Kasy Zapomogowej. Kol. Scheuring (Kraków), omawiając sprawę przyczyn nienależenia dużej ilości sędziów i prokuratorów do Zrzeszenia, wystąpił z wnioskiem o zwolnienie nowowstępujących członków od wpłaty należności za czas znajdowania się poza Zrzeszeniem z tym, by odpowiednia kwota zaległości, zapisana na debet danego członka, podlegała potrąceniu przy wypłacie zapomogi. Kol. Kostołowski (Kraków) wnosił o wzięcie pod uwagę przy opracowywaniu projektu ustawy uposażeniowej sprawy dodatków rodzinnych. Kol. Bobkowski (Radom) zaznaczył, że

koledzy z Poznania powinni byli uprzednio zgłosić postawienie na porządku dziennym posiedzenia sprawę zapomogi po ś. p. Litwiaku, sprawy nieznanej zupełnie znacznej większości uczestników zebrania. Następnie wskazał mówca na celowość przygotowania projektu ustawy uposażeniowej dla sędziów i prokuratorów, jako całkowicie odrębnej. W sprawie zbiórki na F. O. N. mówca projektuje poza składkami pieniężnymi ofiarowanie przez każdego ze zrzeszonych jednego tygodnia pracy fizycznej z 6 tygodniowego urlopu feryjnego i zgłasza w tym przedmiocie odpowiedni wniosek. Kol. Jakubowski (Warszawa) wypowiada się przeciwko wypłacie zapomogi po ś. p. Litwiaku. Kol. Rudnicki (Warszawa) wskazuje na zbyt rygorystyczny, a nawet drakoński przepis Regulaminu Kasy Zapomogowej i wnosi o nowelizację tego regulaminu przez wprowadzenie przepisu, zawierającego uprzedzenie zalegającego w składkach członka Kasy o grożącym mu wykreśleniu. Kol. Rudnicki wypowiada się przeciwko powyższemu wnioskowi kol. Bobkowskiego, jako niepraktycznemu i nierealnemu. Kol. Janicki (Wilno) ustosunkował się negatywnie do wniosku Kol. Grabowskiego, wskazując na to, że przepisy kasowe muszą być rygorystycznie stosowane. Kol. Dutkiewicz (Poznań) wnosi o ponowne rozpoznanie przez Komisję Główną Kasy Zapomogowej, względnie Prezydium Zarządu Głównego, sprawy zapomogi po ś. p. Litwiaku i o wypłacenie tej zapomogi na rzecz pozostałej rodziny, bądź też do rąk sędziów poręczycieli. Kol. Grabowski przyłącza się do tego wniosku. Kol. Pachoński (Kraków) omawia sprawę bibliotek sądowych; Oddział Krakowski udziela na ten cel niewielkich bardzo zapomóg najsłabszym Kołom; brak książek prawnych, w pierwszym rzędzie komentarzy, odczuwa się najwięcej w sądach grodzkich; mówca zwraca się do Prezydium Zarządu Głównego z apelem o wstawienie na przyszłość do budżetu pewnej kwoty na subsydia dla bibliotek i o poruszenie kwestii bibliotek sądowych u czynników miarodajnych. Kol. Siewierski (Warszawa) zgłasza celem ułatwienia wstępowania do Zrzeszenia wniosek na Walne Zgromadzenie Zrzeszenia, upoważniający Komisje Miejscowe Kasy Zapomogowej do przyjmowania do dn. 1 stycznia 1938 r. na poczet zaległych składek do Kasy Zapomogowej — obligacji wszystkich rodzajów pożyczek państwowych po kursie nominalnym (100 za 100), w razie zaś nieposiadania tych obligacji do zmniejszenia tym, którzy zgłoszą się do powyższego terminu, kwoty należności o 25% przy wpłatach ratalnych. Co się tyczy przygotowanego projektu ustawy uposażeniowej, to należy pomiędzy innymi postawić mocno sprawę awansu automatycznego oraz dodatków rodzinnych. W przedmiocie bibliotek sądowych uważa za wskazane, by Zarząd Główny wystąpił do Ministerstwa Sprawiedliwości z memoriałem, wskazującym na potrzebę asygnowania na ten cel pewnych kwot z odpowiednich sum budżetowych Ministerstwa. Kol. Sekutowicz (Lublin) wskazuje na to, że Oddziały Zrzeszenia mogłyby przeznaczać pewne sumy na subsydia dla Kół na zakładanie lub rozwijanie bibliotek. Wniosek Kol. Bobkowskiego uważa za realny i radzi, by Zarządy Oddziałów i Kół, poza wpłacaną na F. O. N. składką miesięczną, asygnowały w miarę możności na tenże cel odpowiednie kwoty. Prezes Baliński (Warszawa) wskazuje na to, że ze względu na trudności przy stosowaniu nowego ustawodawstwa należałoby zaopatrzyć sędziów grodzkich w komentarze ustaw. Kol. Dąbrowo (Warszawa) podkreśla, że przy przyciąganiu do Zrzeszenia nowych członków dopuszczalne jest, a nawet potrzebne stosowanie koleżeńskiego przymusu moralnego. Co do ulg kasowych, to popiera pierwszą część wniosku kol. Siewierskiego, drugą zaś uważa za niesłuszną. Kol. Decowski (Lwów) uznaje za celowe znowelizowanie regulaminu Kasy Zapomogowej w tym kierunku, by należenie do tej Kasy miało charakter fakultatywny, nie zaś obligatoryjny. Poza tym popiera wniosek kol. Siewierskiego. Kol. Dutkiewicz (Poznań), wskazując na konieczność uaktywnienia działalności Zarządu Głównego Zrzeszenia, uważa za niezbędne, by Zarząd Główny zwrócił się do Ministerstwa Sprawiedliwości z memoriałem, dotyczącym uregulowania sprawy aplikantów sądowych (normy przyjmowania na aplikację, po jednorocznej praktyce selekcja, adiutum dla wybranych 60 — 70 zł. miesięcznie, po zdaniu egzaminu — 120 zł). Zarząd Główny powinien zająć się wysyłaniem na prowincję prelegentów, opłacanych przez Oddziały. Należałoby także pomyśleć o zorganizowaniu wycieczki prawników na wystawę w Paryżu. Kol. Łubkowski (Pińsk) uważa w dziedzinie uposażeniowej za niesłuszne branie przy awansach pod uwagę stanu rodzinnego kandydatów. Kol. Saraniecki (Lwów), komunikuje o zamiarze zgłoszenia na Walne Zgromadzenie proponowanej przez Oddział Lwowski rezolucji. Kol. Janicki w imieniu Koła Grodzieńskiego zgłasza wniosek „o spowodowanie zmiany regulaminu Kasy Zapomogowej w kierunku upoważnienia Komisji Głównej Kasy Zapomogowej do przyznania jednorazowej zapomogi: 1) do wysokości wpłaconych do Kasy Zapom. składek tym członkom, którzy wystepują z sądownictwa po 5 latach należenia do Kasy, a nie uzyskali praw emerytalnych i 2) o przyznanie jednorazowej zapomogi w kwocie 2 ty-

sięcy złotych tym członkom, którzy zgłoszą wystąpienie z Kasy Zapomogowej, pozostając członkami Zrzeszenia, po 20 latach należenia do Kasy". Kol. K. Fleszyński udzielił w imieniu Prezydium Zarządu Głównego odpowiedzi na wszystkie poruszone kwestie. Kol. Bobkowski cofnął zgłoszony na posiedzeniu wniosek. W głosowaniu uchwalono: zlecić Komisji Głównej Kasy Zapomogowej, a następnie Prezydium Z. G. rozpoznanie ponowne sprawy zapomogi po ś. p. Litwiaku, rozważenie kwestii nowelizacji art. 4 Regulaminu Kasy Zapomogowej i rozpatrzenie wniosków Koła Grodzieńskiego. Z wniosków na Walne Zgromadzenie w przedmiocie ulg finansowych dla nowowstępujących członków większość otrzymał wniosek Kol. Siewierskiego. Zlecono Prezydium Zarządu Głównego wystąpienie do Ministerstwa Sprawiedliwości z memoriałami: w sprawie bibliotek sądowych oraz w sprawie unormowania stanu aplikacji sądowej. Zaakceptowano projekt preliminarza budżetowego na r. 1937.

Po zamknięciu posiedzenia odbyło się śniadanie koleżeńskie członków Zarządu Głównego, w którym wzięli udział: Minister Sprawiedliwości, p. Witold Grabowski i Dyrektor Departamentu Administracyjnego Min. Sprawiedl., p. Adam Kwiatkowski.

WALNE ZGROMADZENIE ZRZESZENIA S. i P.

Przewidziany statutem skład Walnego Zgromadzenia zebrał się w dn. 20 marca 1937 r. o godz. 17-ej w gmachu Sądu Najwyższego. Zagaił zebranie Przewodniczący Zarządu Głównego Zrzeszenia Prezes L. Supiński. Na Przewodniczącego Zgromadzenia powołano Kol. L. Plejewskiego, Prezesa Koła i Sądu w Bydgoszczy, który zaprosił do Prezydium jako asesorów kolegów: J. Rubla, sędziego Sądu Apel. w Wilnie, A. Juzwę, kierownika Sądu Grodzkiego w Zaleszczykach, W. Kuśnierza, sędziego okręgowego w Tarnowie i R. Moszyńskiego, sędziego okręgowego w Lublinie; na sekretarzy — G. Sztumpfa, wprok. S. A. w Warszawie i W. Zimińskiego, p. o. podprokuratora S. O. w Warszawie. Po uczczeniu przez powstanie pamięci zmarłych członków Zrzeszenia Przewodniczący odczytał listy i depesze z życzeniami, nadesłane przez przewodniczących Komisji Prawniczych Senatu i Sejmu, prof. W. Makowskiego i B. Podoskiego, Prezydenta Komisji Kodyfikacyjnej B. Pohoreckiego, Prezesa Naczelnej Rady Adwokackiej L. Domańskiego i Prezesa Rady Notarialnej w Warszawie Z. Hübnera, oraz powitał przybyłych na zebranie przedstawicieli Zrzeszeń. W przedmiocie porządku dziennego Walnego Zgromadzenia zabrał głos Kol. Madey (Mława), wnosząc o uzupełnienie porządku dziennego sprawą zmiany zasad organizacji pomocy koleżeńskiej oraz nowelizacji Statutu Zrzeszenia. Po wyjaśnieniu kol. K. Fleszyńskiego, że sprawy te będą zreferowane w sprawozdaniu ogólnym Zarządu Głównego, przyjęto porządek dzienny w brzmieniu, zaprojektowanym przez Prezydium Zarządu Głównego. Sprawozdanie ogólne z działalności Zarządu Głównego za rok ubiegły złożył kol. K. Fleszyński, powołując się na sprawozdanie, ogłoszone drukiem, i oświetlając poza tym wyczerpująco cały szereg zasadniczych kwestii. Stwierdzając dużą absencję, jeżeli idzie o należenie do Zrzeszenia, pozostających w czynnej służbie sędziów i prokuratorów (834), referent omówił przyczyny tej absencji i wskazał na dalsze środki zaradcze, przedsięwzięte w tym celu przez Zarząd Główny, a w szczególności na ulgi finansowe dla nowowstępujących, wprowadzone i projektowane, stanowiące przedmiot osobnego wniosku; będzie to miało duże znaczenie dla tych, którzy za główną przeszkodę do wstąpienia do Zrzeszenia uważają rygory Kasy Zapomogowej. Zarząd Główny uważa następnie za niezbędne podjęcie po raz wtóry inicjatywy w sprawie nowelizacji statutu naszej instytucji zrzeszeniowej w kierunku jej upowszechnienia i spopularyzowania. Jeżeli idzie o sprawę niezawisłości sądów i sędziów, to Prezydium Zarządu Głównego powołało w ostatnim czasie specjalną Komisję Ustrojową, która ma zająć się przygotowaniem projektu nowelizacji ustawy o ustroju sądów powszechnych w części, dotyczącej pragmatyki sędziowskiej (art. 102 c. i 110 c. U. S. P., kompetencja ogólnych zgromadzeń sądów, kolegia administracyjne, wybory na stanowiska sędziowskie, odpowiedzialność dyscyplinarna i t. d.). Ustosunkowując się całkowicie negatywnie do obowiązującej ustawy uposażeniowej ze względów natury zasadniczej, niejednokrotnie przez sądownictwo wysuwanych, i uważając ustawę tę za sprzeczną z ideą niezawisłości sędziowskiej, Prezydium Zarządu Głównego wyłoniło specjalną Komisję, która przygotowuje projekt nowej ustawy uposażeniowej. Komisja stanęła na tym stanowisku, że uposażenie sędziego i prokuratora musi odpowiadać całkowicie zajmowanemu przez niego stanowisku (związanie grup uposażeniowych z instancyjnymi) i że ze względu na specyficzne warunki służby w sądownictwie musi sędzia i prokurator posiadać prawo do dodatków służbowych za wysługę lat (np. pięciolecia); koniecznym jest dalej zwiększenie uposażenia grupy sę-

dziów sądu okręgowego ze względu na małe ich szanse awansowe; wszyscy bez wyjątku kierownicy sądów grodzkich powinni otrzymać dodatki funkcyjne; wobec trudności ze względów natury organizacyjnej rozmieszczenia wiceprezesów i prokuratorów sądów okręgowych oraz wiceprezesów i prokuratorów sądów apelacyjnych w dotychczasowych czterech grupach uposażeniowych, projektuje się utworzenie w tym celu dwóch jeszcze grup pośrednich (łącznie 6). Ważna bardzo poza tym jest dla sędziów i prokuratorów, ze względu na niewysokie ich uposażenia, sprawa dodatków rodzinnych. Po całkowitym opracowaniu projektu (podstawowych zasad), rozesłany on zostanie Zarządom wszystkich Kół i Oddziałów, celem zapoznania się z opiniami w tym względzie szerokich sfer sądowniczych. W dziedzinie koleżeńskiej p o m o c y m a t e r i a l n e j Zarząd Główny dąży w pierwszym rzędzie do rozbudowania dotychczasowego funduszu „D", do wybitniejszego rozwoju Kas Pożyczkowo-Oszczędnościowych przy Kołach i do najwięcej racjonalnego funkcjonowania Kasy Zapomogowej (tu zgłoszony został w ostatnim czasie szereg wniosków, — pożądane jest składanie dalszych wniosków, które będą łącznie rozważone przez Komisję Główną Kasy Zapomogowej i Prezydium Zarządu Głównego). W sprawie p o m o c y a p l i k a n t o m sądowym Zarząd Główny popiera tę akcję we własnym zakresie i w drodze czuwania nad działalnością w tym względzie Zarządów Kół i Oddziałów. Jeżeli chodzi o ż y c i e w K o ł a c h Zrzeszenia w okresie sprawozdawczym, to cechowała je na ogół bezplanowość i beztreściwość. Na tle zobrazowanych w sprawozdaniach rocznych stosunków w Kołach i Oddziałach, Zarząd Główny wysuwa następujące na najbliższą przyszłość w s k a z a n i a: wybierać do zarządów instytucji zrzeszeniowych wyłącznie ludzi, którzy chcą i mogą pracować, nie dopuszczać do kumulowania urzędów zrzeszeniowych, układać dokładny, określony plan pracy zrzeszeniowej na rok najbliższy, dzielić pracę pomiędzy poszczególnych referentów, dążyć do stałej łączności koleżeńskiej w danych ośrodkach sądowniczych i t. d. Jednym z najważniejszych zadań powinno być czuwanie stałe nad e t y k ą k o l e ż e ń s k ą, nad życiem zawodowym i prywatnym członków organizacji zrzeszeniowej (oddziaływanie koleżeńskie, sądy honorowe przy Kołach). Poziom etyczny kolegów sędziów i prokuratorów musi być bardzo wysoki; wymagania w tym względzie powinny być wyjątkowo niepomiernie duże. Wtedy przede wszystkim zapanuje czysta ideowa atmosfera. S p r a w o z d a n i e k a s o w e, oraz projekt p r e l i m i n a r z a b u d ż e t o w e g o na rok 1937 złożył kol. W. M a j e w s k i, kol. Z. B a ń k o w s k i zareferował sprawy K a s y Z a p o m o g o w e j — obaj w granicach referatów, przedstawionych w tymże dniu na posiedzeniu plenarnym Zarządu Głównego. Przewodniczący otworzył d y s k u s j ę nad złożonymi sprawozdaniami. K o l. S o c h a c z e w s k i (Grudziądz) uważa, że zareferowany projekt ustawy uposażeniowej staje w sprzeczności z dążeniem Zarządu Głównego do wciągnięcia wszystkich sędziów i prokuratorów do Zrzeszenia; zbyt wielka jest rozpiętość grupowa w tym projekcie (6 grup); należałoby przeciwnie stworzyć jak najmniej grup, które by różniły się tylko dodatkami funkcyjnymi. K o l. P ę c h e r e k (Piotrków) wskazuje na to, że Zrzeszenie S. i P. zawiodło pokładane w nim nadzieje, sprowadzając swą działalność właściwie do Kasy Pogrzebowej (Zapomogowej). Na czele poszczególnych organizacji zrzeszeniowych stoją prawie wyłącznie ci, którzy zajmują wysokie stanowiska w hierarchii sądowej. Nie pomogą referaty propagandowe, o ile będzie panował w Zrzeszeniu bezwład. Zarząd Główny powinien przez swą realną działalność wyrobić sobie autorytet u naczelnych władz administracyjno-sądowych. Mówca zaznacza, że delegaci prowincjonalni muszą otrzymywać wcześniej materiał do dyskusji (sprawozdanie drukowane). K o l. Z a w i s t o w s k i (Łomża) wskazuje na niedostatek materialny, panujący wśród sędziów i prokuratorów, szczególnie posiadających liczniejsze rodziny; jest to niebezpieczne dla społeczeństwa i państwa; stan taki na dłuższą metę trwać nie może. Jednocześnie rażą na terenie prawniczym „synekury dla olimpijczyków" (poszczególne stanowiska pisarzy hipotecznych). Należy od słów przejść do czynów i możliwie szybko dokonać odpowiedniej reorganizacji. Przemówienie Ministra Sprawiedliwości w Sejmie daje pewne w tym względzie nadzieje. Osiągnięte nadwyżki powinny być obrócone na poprawę bytu sędziów i prokuratorów. K o l. M a d e y (Mława) zgłasza wniosek w „sprawie reorganizacji zasad pomocy koleżeńskiej i zmian Statutu Zrzeszenia" następującej treści: 1) „Walne Zgromadzenie Zrzeszenia, w celu możliwie powszechnego zgrupowania w swych szeregach wszystkich sędziów i prokuratorów, wzywa Prezydium Zarządu Głównego do powołania w ciągu kwietnia 1937 r. Komisji Reorganizacyjnej, mającej opracować projekt Statutu Kasy Koleżeńskiej na miejsce obecnych kas: zapomogowej, samopomocowej i innych, oraz zmian Statutu Zrzeszenia, wiążących się ze zmianą ustroju samopomocy koleżeńskiej; 2) Walne Zgromadzenie wskazuje ogólny kierunek, w jakim mają pójść projektowane zmiany: a) zapomogi przysługiwać będą nie tylko na wypadek śmierci, lecz i w razie wyjścia z sądownictwa; b) wysokość ich nie będzie jed-

nolita, lecz proporcjonalna do ilości wniesionych składek, przy zastrzeżeniu jednak pewnego minimum zapomogi; c) należenie do Kasy Samopomocy jest w zasadzie dobrowolne i nie jest niezbędnym warunkiem przyjęcia do Zrzeszenia; 3) powołana Komisja Reorganizacyjna, składająca się z 5 członków (z prawem kooptacji), przestudiuje wszechstronnie zagadnienie i opracuje projekt w terminie do 31 października 1937 r., po czym będzie on rozesłany w drodze ankiety do wszystkich Kół. Do dn. 31 grudnia 1937 r. Koła będą miały prawo nadesłać swe uwagi co do projektowanych zmian. W ciągu stycznia 1938 r. Komisja Reorganizacyjna po zapoznaniu się z opiniami Kół przedstawi do dn. 1 lutego 1938 r. Zarządowi Głównemu gotowy już projekt, który będzie wniesiony na porządek dzienny Walnego Zgromadzenia 1938 r. wraz z projektem sposobu likwidacji dotychczasowych instytucji samopomocowych Zrzeszenia". Kol. Grochowicz (Sosnowiec) wskazuje na specjalnie wysokie w obowiązującej ustawie dodatki funkcyjne dla prezesów, co powoduje podział sędziów na dwie kategorie i klasy; stan taki uważa za niedopuszczalny. Kol. Janicki (Wilno) zaznacza, że Kasa Zapomogowa Zrzeszenia oparta jest na koleżeńskiej zasadzie składek, proporcjonalnych do uposażenia; z chwilą zniesienia obligatoryjnego należenia do Kasy Zapomogowej, musiałaby ona upaść; Kasa Zapomogowa ma na celu pomoc dla żywych, dla członków rodziny zmarłego sędziego. Atak na dodatki funkcyjne uważa mówca za demagogię. Kol. Rudnicki (Warszawa) staje w obronie prezesów, wskazując na podstawie danych personalnych, że są to na ogół długoletni, zasłużeni pracownicy sądowi. Kol. Dobromęski omawia zagadnienie młodych i starych na tle organizacji Kasy Zapomogowej oraz zasady ustroju tej ostatniej; porusza też sprawy uposażeniowe. Kol. Grochowicz (Sosnowiec) składa wyjaśnienie w sprawie osobistej. Kol. Dutkiewicz (Poznań) podkreśla brak inicjatywy wśród ogółu zrzeszonych. Każdy członek Zrzeszenia ma możność zgłaszania swych uwag, wniosków, dezyderatów i postulatów do poszczególnych instytucji zrzeszeniowych i dopiero w razie niezajęcia się poruszoną kwestią lub wadliwego jej załatwienia można winić Zrzeszenie; tymczasem żale te wypływają dopiero po raz pierwszy na Walnym Zgromadzeniu. Kol. Giedroyć (Grodno) podkreśla jako cechę charakterystyczną czasów obecnych — dążenie do ciągłych zmian i zbyt małe zrozumienie tradycji. Jeżeli chodzi o ogół sądownictwa naszego, to należy wysunąć na czoło zasadę kapitału moralnego i tradycji etycznych. Przechodząc do spraw zrzeszeniowych, mówca podkreśla inicjatywę Zarządu Głównego w dziedzinie samopomocy koleżeńskiej (Kasa Zapomogowa); przy zmianie regulaminu Kasy tej należałoby wymagać kwalifikowanej większości. Licząc się z tym, że znajdujący się poza Zrzeszeniem sądownicy wysuwają momenty natury finansowej, należałoby wprowadzić do regulaminu Kasy Zapomogowej następujące nowe przepisy: 1) członek Kasy, występujący z niej (bez względu na przyczynę), po upływie lat 5 należenia do Kasy, otrzymuje w formie zapomogi zwrot wpłaconych składek; 2) kto należy 20, względnie 25 lat do Zrzeszenia, może wystąpić i otrzyma wtedy połowę normalnej zapomogi. Kol. Dutkiewicz (Poznań) poddaje krytyce powyższy wniosek. Ograniczono czas przemówień do 5 minut. Kol. Zawistowski (Łomża) porusza ponownie sprawę nadmiernych dochodów „olimpijczyków" i prosi o wyjaśnienie ze strony Zarządu Głównego, czy poruszał tę kwestię i z jakimi wynikami na terenie Ministerstwa Sprawiedliwości. Kol. Rubel (Wilno) mówi o dodatniej działalności Zarządu Głównego i wyraża mu podziękowanie za jego pracę dla zrzeszonych. Kol. Szwedowski (Cieszyn) zaznacza, że Kasa Zapomogowa Zrzeszenia jest dogodniejsza i korzystniejsza od innych pokrewnych kas zawodowych; kasy te dają członkom swym gorsze, niż nasza, warunki, pomimo, że Zrzeszenie S. i P. jest instytucją względnie nieliczną. Kol. Sienicki (Częstochowa) podkreśla przede wszystkim, że delegaci Kół po to przyjeżdżają na Walne Zgromadzenie, by mogli się całkowicie wypowiedzieć i poruszyć wszelkie bolączki życia sądowego; krytyka w tych warunkach jest rzeczą normalną; celem ułatwienia dyskusji na Walnym Zgromadzeniu należałoby drukowane sprawozdanie roczne rozsyłać Kołom znacznie wcześniej (Koło Piotrkowskie do dnia wczorajszego nie otrzymało tych sprawozdań). Mówca zastanawia się nad projektem ustawy uposażeniowej i uważa podział na 6 grup za niedemokratyczny. Z postulatów miejscowych wysuwa pod adresem Zarządu Głównego sprawy: uzdrowisk i organizacji wycieczki na wystawę w Paryżu. Kol. Saraniecki (Lwów), przy krótkim uzasadnieniu zgłasza w imieniu Oddziału Lwowskiego następującą rezolucję: „Walne Zgromadzenie Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P., odbyte w Warszawie dn. 20 marca 1937 r. 1) zważywszy, że chociaż tak członkowie Sejmu i Senatu, jak i przedstawiciele Ministerstwa Sprawiedliwości głośno i wyraźnie podkreślają, iż pełna niezawisłość sędziów jest kardynalną i istotną podstawą wymiaru sprawiedliwości, 2) zważywszy, że chociaż tak członkowie Izb Ustawodawczych, jak i Minister

Sprawiedliwości zgodnie podkreślają niedostateczność uposażeń sędziów i prokuratorów, — a mimo to ani Izby Ustawodawcze, ani Minister Sprawiedliwości nie występują z żadnymi konkretnymi wnioskami tak w kwestii pierwszej, jakkolwiek w ostatnim czasie przystąpiono do nieznacznej wprawdzie nowelizacji ustawy o ustroju sądów, przy czym jednak można by stosownie zmienić brzmienie odnośnych artykułów, szczególnie art. 102 i 110 U. S. P., zawieszających faktycznie niezawisłość sędziów — jak i w kwestii drugiej (uposażeniowej), odkładając załatwienie tej palącej kwestii z roku na rok, uchwala: polecić Zarządowi Głównemu Zrzeszenia S. i P., aby kwestii tych nie spuszczał z oczu i uczynił wszystko, co leży w jego mocy, aby sprawy te, będące palącymi i istotnymi postulatami sądownictwa i prokuratury, ostatecznie się urealniły w pozytywnym i dodatnim kierunku". Kol. Patek (Katowice) zgłasza przy odpowiednim uzasadnieniu w imieniu Katowickiego Koła Zrzeszenia następującą rezolucję: „Walny Zjazd Delegatów Zrzeszenia S. i P. wzywa Zarząd Główny o spowodowanie zniesienia przepisów ustroju sądów powszechnych, odnoszących się do trybu zwalniania sędziów bez ich zgody dla dobra wymiaru sprawiedliwości (art. 110 c. i 52 § 2 U. S. P.), z uwagi na sprzeczność przepisów tych z zasadą niezawisłości sędziowskiej. W razie niemożności uzyskania zniesienia tych przepisów, wzywa się Zarząd Główny o spowodowanie ich zmiany w tym kierunku, by sędziowie, w liczbie pięciu, powołani do rozpatrywania danych spraw w ustalonym toku postępowania, byli wybierani przez ogólne zgromadzenie sędziów sądu wyższego, w obowiązkowym głosowaniu tajnym, oraz, by od ich orzeczenia przysługiwał środek prawny do Sądu Najwyższego w składzie 7 sędziów, wreszcie, by postępowaniu temu, jako wyjątkowemu, poddawane były jedynie sprawy, w których nie mogą mieć zastosowania przepisy o postępowaniu dyscyplinarnym". Następnie Kol. Patek zgłasza w imieniu tegoż Koła Katowickiego drugą rezolucję, a mianowicie, by „Walne Zgromadzenie zleciło Zarządowi Głównemu Zrzeszenia S. i P. poczynienie odpowiednich kroków w kierunku realizacji postulatów, przytoczonych w uzasadnieniu rezolucji (podwyższenie uposażenia sędziów okręgowych, poprawa bytu kierowników sądów grodzkich, dodatki funkcyjne dla przewodniczących wydziałów w sądach okręgowych, oraz kierowników zamiejscowych oddziałów prokuratur S. O. i zwiększenie poborów służbowych asesorów sądowych) — w formie nowelizacji obecnej ustawy uposażeniowej, z uwzględnieniem tych postulatów w opracowywanym projekcie nowej ustawy uposażeniowej dla sędziów i prokuratorów". Kol. K. Fleszyński referuje zgłoszony na przedpołudniowym posiedzeniu plenarnym Zarządu Głównego, a obecnie zmodyfikowany, wniosek Kol. Siewierskiego co do ulg dla nowowstępujących do Zrzeszenia Kolegów: 1) „Walne Zgromadzenie upoważnia komisje miejscowe Kasy Zapomogowej do rozkładania zaległych składek Kasy Zapomogowej na raty: kolegom w 4-ej i 3-ej grupie po 1 zł miesięcznie, kolegom w 2-ej i 1-ej grupie po 2 zł miesięcznie i to zarówno tym, którym już rozłożono zaległości na raty, jak i nowowstępującym do Zrzeszenia przed dn. 1 stycznia 1938 r. z tym, że zaległość niespłacona podlega potrąceniu przy wypłacie zapomogi; 2) Walne Zgromadzenie upoważnia miejscowe komisje zapomogowe do przyjmowania do dn. 1 stycznia 1938 r. na poczet zaległych składek na Kasę Zapomogową obligacyj wszystkich rodzajów pożyczek państwowych po kursie nominalnym (100 za 100), zarówno co do całej zaległości od członków nowowstępujących, jak i co do niespłaconej jeszcze części od tych członków, którym zaległości rozłożono na raty, przy czym przyjmowanie obligacji Pożyczki Narodowej mogłoby nastąpić jedynie w razie uzyskania od Urzędu Długów Państwa zezwolenia na cesję". Kol. K. Fleszyński w imieniu Zarządu Głównego udzielił wyjaśnień co do wszystkich poruszonych w dyskusji kwestii, wskazując pomiędzy innymi na to, że Prezydium Zarządu Głównego przystąpiło do opracowania projektu ustawy uposażeniowej, skoro sprawa ta stała się aktualną, co się zaś tyczy nadmiernych dochodów niektórych pisarzy hipotecznych, to w sprawie tej już wypowiedziały się czynniki miarodajne. Przewodniczący poddał pod głosowanie zgłoszone, jak wyżej, wszystkie rezolucje i wnioski. Rezolucje przyjęte zostały przez aklamację; wnioski przekazano Prezydium Zarządu Głównego do właściwego rozważenia. Przez aklamację udzielono absolutorium Zarządowi Głównemu i przyjęto przedstawiony Walnemu Zgromadzeniu preliminarz budżetowy na r. 1937. Przystąpiono do wyborów ⅓ części składu Zarządu Głównego, zastępców członków Z. G., członków Komisji Rewizyjnej i ich zastępców. Wobec zgłoszenia jednej tylko listy i braku sprzeciwu przyjęto przez aklamację kandydatów tej listy, wobec czego wybrani zostali jako członkowie i zastępcy członków Zarządu Głównego: Od Oddziału Warszawskiego — członkowie: 1. Supiński Leon — Pierwszy Prezes S. N., 2. Siewierski Mieczysław — Prokurator S. N., 3. Rudnicki Kazimierz — Prezes S. A. W-wa, 4. Ka-

ryory Jan — Sędzia S. A. W-wa, 5. Maciejewski Jan — Prezes S. O. Łódź; zastępcy: 1. Leszczyński Czesław — Sędzia S. A. W-wa, 2. Sztumpf Jerzy — Wiprokurator S. A. W-wa, 3. Dembicki Józef — Wprezes S. O. W-wa, 4. Ostruszko Józef — Prezes S. O. Białystok, 4. Noiszewski Antoni — Sędzia S. O. Siedlce, 6. Ziemiński Władysław — p. o. Podprokuratura S. O. Warszawa. Od Oddziału Lubelskiego — członek: Gajewski Jan — Wprezes S. O. Równe; zastępcy: 1. Kozłowski Władysław — Prezes S. O. Zamość, 2. Giedroyć Tadeusz — Prezes S. O. Łuck. Od Oddziału Lwowskiego — członkowie: 1. Malicki Lucjan M. — Wprezes S. O. Lwów, 2. Decowski Tadeusz — Wprezes S. O. Lwów, 3. Zieliński Karol — Prezes S. O. Stanisławów; zastępcy: 1. Madeyski Witold — Wprezes S. O. Lwów, 2. Juzwa Alojzy — Kier. S. Gr. Zaleszczyki, 3. Kapecki Wawrzyniec — Sędzia S. O. Lwów. Od Oddziału Poznańskiego — członkowie: 1. Radłowski Rudolf — Prezes S. O. Toruń, 2. Osten - Sacken Teodor — Prezes S. O. Gniezno, 3. Kałamajski Seweryn — Sędzia S. A. Poznań (na miejsce kol. Karola Sławika); zastępcy: 1. Kornicki Marian — Prezes S. O. Poznań, 2. Suchowiak Kazimierz — Sędzia S. O. Poznań, 3. Jonsik Wacław — Sędzia S. O. Poznań. Od Oddziału Wileńskiego — członkowie: 1. Janicki Juliusz — Wprezes S. O. Wilno, 2. Parczewski Józef — Prokurator S. A. Wilno; zastępcy: 1. Hryniewicz Marian — Wprezes S. O. Wilno, 2. Burakiewicz Feliks — Wprezes S. O. Grodno. Od Oddziału Śląskiego — członek: 1. Karpiniec Rudolf — Prezes S. O. Cieszyn; zastępca: 1. Podolecki Bronisław — Sędzia S. A. Katowice. Od Oddziału Krakowskiego — członek: Kapa Władysław — Sędzia S. A. Kraków; zastępcy: 1. Kościuszko Adam — Sędzia S. O. Kraków, 2. Kuśnierz Władysław — Sędzia S. O. Tarnów, 3. Godłowski — Tadeusz — Sędzia S. O. Kraków. Jako członkowie i zastępcy członków Komisji Rewizyjnej — członkowie: 1. Bonisławski Jan — Sędzia S. N., 2. Łuński Czesław — Sędzia S. A. W-wa, 3. Motyl Michał — Sędzia S. O. Lwów; zastępcy: 1. Kwiatkowski Adam — Wiprezes S. A. W-wa, 2. Merkel Zygmunt — Sędzia S. A. Warszawa.

W wolnych wnioskach zabrał głos Kol. Łokuciewski (Warszawa), komunikując, że Koło Warszawskie Zrzeszenia S. P. zainteresowało się sprawą zorganizowania w okresie od połowy sierpnia do połowy września 1937 r. zbiorowej wycieczki sędziowskiej na wystawę międzynarodową w Paryżu i znajduje się w tym względzie w kontakcie z biurami tyrystycznymi. Wkrótce można będzie udzielić konkretnych informacji w tym względzie i podać do szerszej wiadomości Kolegów. Zebranie informacyjne w tej sprawie odbędzie się w dn. 10 kwietnia o godz. 18-ej w Warszawie w Klubie Koła (Nowy Świat 33).

Wobec wyczerpania porządku dziennego Przewodniczący zamknął zebranie. Na zaproszenie Zarządu Koła Warszawskiego przybyli licznie na Walne Zgromadzenie Zrzeszenia Koledzy spędzili resztę wieczoru w lokalu Klubu Koła przy ul. Nowy Świat na herbatce towarzyskiej, urozmaiconej popisami muzykalno - wokalnymi.

POSIEDZENIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZRZESZENIA.

Po zamknięciu Walnego Zgromadzenia odbyło się niezwłocznie posiedzenie plenarne Zarządu Głównego, celem wyboru i ukonstytuowania się Prezydium. Wybrani zostali: jako Prezes — Leon Supiński, Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego; jako Wiceprezesi: 1) Kazimierz Fleszyński, Sędzia S. N., 2) Kazimierz Rudnicki, Prezes S. A. w Warszawie, 3) Lucjan Malicki, Prezes Zarządu Oddziału Lwowskiego, Wiceprezes S. O. (Lwów); jako Sekretarz Generalny — Jan Karyory, Sędzia S. A. w Warszawie, Sekretarze: Mieczysław Siewierski, Prokurator S. N. i Henryk Poźniak Sędzia S. O. w Warszawie; jako Skarbnik: Zenon Bańkowski, Sędzia S. N. i podskarbiowie: Jan Jakubowski, Sędzia S. A. w Warszawie i Witold Majewski, Wiceprezes S. O. w Warszawie. Wiceprezes L. Malicki zgłosił w imieniu Zarządu Oddziału Lwowskiego wniosek o odbycie następnego (jesień 1937) posiedzenia plenarnego Zarządu Głównego we Lwowie. Zdecydowanie tej kwestii powierzono Prezydium Zarządu Głównego.

Oddział Warszawski

W dn. 6 marca pod przewodnictwem Prezesa T. Kamieńskiego odbyło się kolejne posiedzenie Zarządu Oddziału. Odczytano pismo pożegnalne skarbnika Oddziału sędziego R. Kocha w związku z przejściem na stanowisko notariusza w Pułtusku. Uchwalono wyrazić kol. Kochowi serdeczne podziękowanie za do-

skonałą pod każdym względem pracę w Zarządzie Oddziału. Omówiono kandydatury do nowego Zarządu. Przyjęto propozycję kol. K. Fleszyńskiego co do wydania dzieła prof. Aschaffenburga w 1000 egzemplarzach i upoważniono kol. Grabińskiego do zajęcia się stroną techniczną wydawnictwa. Załatwiono sprawę przyjęcia nowych członków. Zaaprobowano odczyty na koszt Oddziału: sędziego S. N. dr. Wł. Sokalskiego w Białymstoku i sędziego S. N. J. Jamontta w Łomży (obydwa z dziedziny karnej).

W tymże dniu (bezpośrednio po Walnym Zgromadzeniu Koła) odbyło się doroczne zwyczajne Zgromadzenie Oddziału. Po zagajeniu zebrania przez Prezesa Zarządu T. Kamieńskiego na przewodniczącego Zgromadzenia powołano prezesa J. Rzymowskiego; na asesorów powołani zostali: W. Michelis i W. Majewski, na sekretarza F. Gadomski. Uczczono pamięć zmarłych kolegów. Po przyjęciu porządku dziennego upoważniono Prezydium do sprawdzenia protokółu ostatniego Walnego Zgromadzenia. Prezes T. Kamieński złożył sprawozdanie ogólne z działalności Zarządu Oddziału (referat propagandowo-organizacyjny, odczyty, biblioteki, akcja wydawnicza), a następnie w zastępstwie skarbnika sprawozdanie kasowe (saldo na r. 1937 —7997 zł 76 gr). Kol. Łaszkiewicz odczytał sprawozdanie Kom. Rewizyjnej. Bez dyskusji przyjęto złożone sprawozdania, jak również preliminarz budżetowy, udzielając jednocześnie absolutorium Zarządowi Oddziału. Następnie przez aklamację przyjęto zgłoszoną listę kandydatów na członków Zarządu i ich zastępców (na miejsce ustępujących); w ten sposób zostali wybrani jako członkowie Zarządu Oddziału: Kałapski Zygmunt, prokurator S. O. Warszawa, Kieszczyński Kazimierz, wprezes S. O. Białystok, Myszkowski Wacław, wprezes S. O. Siedlce, Siewierski Mieczysław, prokurator S. N. Sitnicki Zygmunt, wprezes S. O. i Wiśniewski Eugeniusz, sędzia S. O. Łódź; jako zastępcy: Grabiński Mieczysław, s. g. Warszawa, Świtalski Antoni, s. g. Warszawa, Zgliczyński Stanisław, wprok. S. O. Łódź, Rutkiewicz Kazimierz, wprok. S. O. Warszawa, Zalewski Romuald, sędzia S. O. Białystok i Gorazdowski Henryk, sędzia S. O. Warszawa. Do Komisji Rewizyjnej przez aklamację wybrani zostali jako członkowie: Łuński Czesław, sędzia S. A., Konic Leon, sędzia S. N., Łaszkiewicz Józef, sędzia S. O. Warszawa, oraz jako zastępcy: Kamiński Jan, sędzia S. A. i Pawlikowski Henryk, wprok. S. O. Warszawa.

Koło w Warszawie

WALNE ZGROMADZENIE.

W dn. 6 marca odbyło się Walne doroczne Zgromadzenie Koła pod przewodnictwem Prezesa T. Kamieńskiego; asesorami byli sędziowie B. Wisznicki i J. Łaszkiewicz; sekretarzował sędzia Jakubiec. Uczczono przez powstanie pamięć zmarłych w ubiegłym roku kolegów. Prezes Zarządu Koła J. Rzymowski złożył wyczerpujące sprawozdanie ogólne z działalności Zarządu (akcja pozyskiwania nowych członków, biblioteka, — ogólna i prawnicza, odczyty, wycieczki, pomocnicze Koła pracy społecznej przy Zarządzie Koła, Koło Pań, opieka nad szkołą Macierzy w Wirach pow. Drohiczyńskiego, wizytowanie szkoły przez delegację Koła, — podarki świąteczne, życie towarzyskie na terenie Klubu). Kol. F. Kostecki zareferował sprawy kasowe Zarządu Koła oraz projekt preliminarza budżetowego na r. 1937 (odpowiedni materiał informacyjny rozesłany został wszystkim członkom Koła). O stanie Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej złożył sprawozdanie kol. W. Posemkiewicz (bilans kasy zakomunikowany został członkom przed zgromadzeniem). Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej złożył kol. Z. Poklewski-Koziełł. W dyskusji zabierali głos: kol. M. Dobromęski, proponując powołanie do życia w Kole referatu propagandowo - organizacyjnego (celem pozyskania nie należących do Zrzeszenia sądowników) i projektując wprowadzenie zmian w Klubie Towarzyskim (płatna konsomacja na zebraniach klubowych). Kol. K. Fleszyński, omawiając przyczyny absencji sędziów i prokuratorów w stosunku do Zrzeszenia i wskazując na konieczność reformy przy zakupie książek do biblioteki Koła (książki pełnowartościowe w większej ilości egzemplarzy) i zalecając wyzyskanie terenu Klubu (zamiast kart) dla pracy ogólnonaukowej w Kółkach (referaty sekcyjne), kol. B. Wisznicki, wysuwając projekt zbierania czasopism i książek dla ośrodków wiejskich przez Koła Zrzeszenia, i J. Dąbrowo, proponując rozpisanie ankiety co do przyczyn nienależenia do Zrzeszenia. Po wysłuchaniu wyjaśnień Prezesa J. Rzymowskiego udzielono absolutorium ustępującemu Zarządowi, przy czym zgodnie z propozycją Przewodniczącego uchwalono, by sprawozdanie Komisji Rewizyjnej obejmowało w przyszłości także działalność Kół pomocniczych pracy społecznej. Wypowiedziane w dyskusji dezyderaty przekazane zostały Zarządowi Koła. Przez aklamację dokonano wyborów członków Zarządu Koła i ich zastępców, według zgłoszonej listy; wybrani zostali w ten sposób na członków:

Jan Rzymowski, Prezes S. N., Stefan Łokuciewski, sędzia S. O., Donat Żochowski, sędzia okr. śled., Franciszek Kostecki, sędzia S. O.; jako zastępcy: Tadeusz Dyzmański, sędzia gr., Jan Cichowski, sędzia S. O., i Józef Bielski, sędzia S. O. Do Komisji Rewizyjnej również przez aklamację wybrano: Zenona Koziełł-Poklewskiego, sędziego S. O., Jana Kamińskiego, sędziego S. A. i Wincentego Choroszewskiego, sędziego S. O.; na zastępców: Czesława Łuńskiego, sędziego S. A. i Kazimierza Rutkiewicza, wprok. S. O. Następnie przyjęto przez aklamację listę 10 kandydatów na członków Sądu Honorowego, oraz listę 20 kandydatów na delegatów na Walne Zgromadzenie Zrzeszenia. W wolnych wnioskach przyjęto wniosek Prezesa J. Rzymowskiego, by zebraną ze składek miesięcznych w Kole dla uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego sumę przeszło 14 tysięcy złotych przeznaczyć na budowę szkoły powszechnej imienia Marszałka na Kresach Wschodnich. Ponadto na wniosek również Prezesa J. Rzymowskiego upoważniono Zarząd Koła do dokonania przesunięć w przyjętym budżecie (virement) do sumy tysiąca złotych na organizację pracy naukowej (kursy, wykłady, wieczory dyskusyjne) w Kole.

Zebranie zespołu redakcyjnego „Głosu Sądownictwa"

Tradycyjnym zwyczajem lat ubiegłych, a w roku bieżącym zgodnie z nowym regulaminem wydawnictwa, zebrała się w dn. 19 marca o g. 18-ej w gmachu Sądu Najwyższego cała nasza redakcyjna rodzina — członkowie Komitetu Redakcyjnego i członkowie Korespondenci wraz z zaproszonymi gośćmi — prezesami Zarządów Oddziałów Zrzeszenia. Zagajając zgromadzenie, redaktor K. Fleszyński wyraził zadowolenie, że tak pokaźna ilość członków redakcyjnej rodziny przybyła na zebranie i odczytał listy z serdecznymi życzeniami, nadesłane przez tych kolegów, którzy z powodu choroby lub zajęć urzędowych nie byli w stanie przybyć do Warszawy, a mianowicie: L. Czaporowskiego (Grodno), J. Paczoskiego (Włocławek), L. Kryczyńskiego (Gdynia), W. Kozłowskiego (Zamość), Z. Stasińskiego (Poznań), J. Grochowicza (Sosnowiec) i Z. Badury (Katowice); poza tym prosili o usprawiedliwienie nieobecności koledzy z Warszawy : prezes T. Kamieński i O. Kryczyński. Na przewodniczącego zebrania powołany został pierwszy redaktor „Głosu Sądownictwa" sędzia B. Wisznicki. Otwierając zebranie, przewodniczący poświęcił gorące wyrazy wspomnienia i uznania ś. p. sędziemu Edwardowi Wolffowi, współzałożycielowi „Głosu Sądownictwa" i jego administratorowi, specjalnie blisko związanemu z „Głosem Sądownictwa" w najtrudniejszych latach redakcyjnego życia. Zebrani uczcili pamięć zmarłego Kolegi przez powstanie. Redaktor K. Fleszyński złożył dłuższe wyczerpujące sprawozdanie ogólne ze stanu i rozwoju wydawnictwa za okres ubiegły (od kwietnia 1936 r. do dnia zebrania). Praca redakcyjna odbywała się w tym roku pod znakiem dalszego doskonalenia pod każdym względem naszego zrzeszeniowego wydawnictwa. Wzrosły rozmiary czasopisma do 80 stron, nie licząc odrębnego arkusza z orzecznictwem; poza tym ukazują się od czasu do czasu numery o 96 stronach (oprócz orzeczeń). „Głos Sądownictwa" prowadzi dużo bardzo różnorodnych działów, chcąc, żeby czytelnicy jego, szczególnie ci dalsi, prowincjonalni, otrzymywali czasopismo bezkonkurencyjne pod względem informacyjnym; czasopismo posiada dużą bardzo szpaltę (do 3500 liter garmontu na stronicy) i daje znaczną część numeru — petitem, chcąc zmieścić w poszczególnym zeszycie jak najwięcej materiału. W każdym numerze ukazują się artykuły wstępne, a ilość artykułów o treści ogólnej stale wzrasta (w ubiegłym okresie 14, prócz całego szeregu mniejszych, dotyczących różnorodnych ogólniejszych kwestii i zagadnień). Działy karny i cywilny przyniosły przeszło po 50 artykułów, prócz licznych glos; działy te na ogół równoważyły się w tym roku. Zamieszczono kilka artykułów o charakterze historycznym i kilkanaście o ustawodawstwie zagranicznym lub w ogóle o stosunkach prawnych zagranicą. Kilka prac poświęcono sprawom, dotyczącym potrzeb i postulatów naszego młodego pokolenia prawniczego, w pierwszym rzędzie — aplikacji sądowej. Mniejsze kwestie z dziedziny praktyki sądowej zamieszczano w dziale glos. Prowadzono dział „odgłosy dezyderatów sądowych" (krótkie bezpretensjonalne uwagi co do różnorodnych niedomagań wymiaru sprawiedliwości). Poradnia prawnicza udzieliła przez wybitnych specjalistów odpowiedzi na około 140 pytań. W dziale odczytowym informowano czytelników o wygłoszonych w Warszawie przez prelegentów krajowych i zagranicznych odczytach i referatach. Dział prasy zagranicznej obejmował: Niemcy, Włochy, Sowiety, Anglię i Austrię; w wyodrębnionej formie — czasopisma sądownicze Bułgarii, Czechosłowacji i Jugosławii a także cywilistykę francuską. Przegląd krajowy czasopism prawniczych prowadzony był systemem ogólnym i przedmiotowym i zawierał nie tylko wyliczenia, lecz także stresz-

czenia artykułów, zamieszczonych na łamach całej naszej prasy prawniczej. Podawano do wiadomości czytelników komunikaty Komisji Kodyfikacyjnej o jej posiedzeniach oraz wykaz ustaw, rozporządzeń i dekretów, ogłoszonych w Dzienniku Ustaw i w Dzienniku Urzędowym Min. Sprawiedl. Dawano wyczerpujące sprawozdania o debatach w Izbach Ustawodawczych co do wymiaru sprawiedliwości. Dział zrzeszeniowy obejmował komunikaty z posiedzeń prezydium Zarządu Głównego Zrzeszenia, posiedzeń plenarnych tegoż Zarządu i z Walnego Zgromadzenia, poza tym liczne korespondencje prowincjonalne oraz koleżeńskie nekrologi. Dział orzecznictwa cywilnego, karnego i administracyjnego zawierał tezy orzeczeń możliwie świeżych a przeważnie nie ogłaszanych w wydaniach urzędowych. W roku ubiegłym uczyniono próbę wydania numeru specjalnego, poświęconego pewnej dziedzinie zagadnień prawnych, w formie „Numeru Morskiego", który spotkał się z dużym uznaniem. W związku z III-im Zjazdem Prawników Polskich w Katowicach (listopad 1936 r.) podawano komunikaty propagandowe, ogłaszano referaty zjazdowe, po zjeździe zaś zamieszczono obszerne sprawozdania i artykuły, poświęcone odbytemu Kongresowi. Jeżeli chodzi o dezyderaty, wysunięte na zeszłorocznym zebraniu zespołu redakcyjnego, większość ich została w ubiegłym okresie w miarę możności uwzględniona.

Sprawozdanie kasowe wygłosił skarbnik wydawnictwa kol. Z. Merkel (bilans na d. 31.XII.1936 r. ogłoszony został w drukowanym Sprawozdaniu Zarządu Głównego Zrzeszenia za r. 1936/37); majątek wydawnictwa, który wynosił w powyższym czasie 31.157 zł 96 gr (got. 27.108 zł 83 gr), wzrósł do dnia zebrania prawie o dwa tysiące złotych; ubiegły rok sprawozdawczy przyniósł wydawnictwu nadwyżkę w kwocie 7.275 zł 23 gr. Sprawozdanie administracyjne złożył administrator czasopisma kol. R. Przybyłowski, wskazując w pierwszym rzędzie szereg dokonanych ulepszeń technicznych (gatunek papieru, okładka, obwoluty). Przy zwiększonych rozmiarach poszczególnych zeszytów wydawnictwa i wprowadzonych ulepszeń, koszt jednego normalnego numeru „Głosu Sądownictwa" wynosi prawie 70 groszy; wobec tego, że na mocy zawartej międzykoleżeńskiej umowy członkowie Zrzeszenia na terenie Oddziałów Lwowskiego i Krakowskiego płacą tylko po 50 groszy za zeszyt, wydawnictwo zmuszone jest do odpowiedniej dopłaty. Zrzeszeni aplikanci (sądowi, adwokaccy itd) płacą tylko po 75 groszy za numer. Około 100 numerów wysyłanych jest bezpłatnie do instytucyj naukowych i na zamianę. Wysyła się zagranicę 14 egzemplarzy. Wypłacalność odbiorców grupowych (Koła) i t. zw. wolnych prenumeratorów polepszyła się znacznie; wyjątek stanowi Oddział Lwowski Zrzeszenia, pomimo korzystania z ulgowych warunków.

Nad złożonymi sprawozdaniami rozwinęła się obszerna dyskusja. Kol. Moszyński (Lublin) wyraził dezyderat co do wydawania skorowidza orzecznictwa, zniesienia podawania tytułów orzeczeń i wprowadzenia płatnych dodatków książkowych (jeden do roku); wskazał poza tym na trudności ściągania składek na Fundusz Prasowy („Głos Sądownictwa") od emerytowanych sądowników. Kol. Sobolewski (Lwów) wyraził życzenie co do ogłaszania w „Głosie" ruchu osobowego i urzędowych konkursów (wakaty sądownicze); podniósł również sprawę składek na fundusz prasowy od emerytów. Kol. Wiszniewski (Łomża) w obszernym przemówieniu wskazał na konieczność zajęcia się przez „Głos Sądownictwa" przede wszystkim sprawami szarego codziennego życia (zrzeszeniowe, uposażeniowe) a mniej — sądownictwem i ustawodawstwem obcym (Sowiety, Egipt, Chiny itd.); należy poruszać częściej drastyczne sprawy, dotyczące naruszenia prestiżu sędziowskiego (na uroczystej akademii ku czci Marszałka Piłsudskiego — 12 maja 1936 r. — przeznaczono w Łomży dla sędziów okręgowych 7-y rząd krzeseł, dla grodzkich zaś 8-y, poza porucznikami i podporucznikami; sędziowie miejsc tych nie przyjęli i o ile przybyli na akademię — stali; Zrzeszeniu czy też „Głosowi Sądownictwa" o tym wypadku Koło miejscowe nie komunikowało). „Głos Sądownictwa" jest wydawnictwem za wiele naukowym a za mało zawodowym; trzeba pisać więcej o sprawach zawodowych, w szczególności uposażeniowych, co przenikałoby następnie na łamy prasy ogólnej. Niedostatecznie zostały naświetlone we właściwym czasie sprawy, związane z dekretami: o zmianach w pragmatyce służbowej sędziów, o zawieszeniu nieusuwalności sędziowskiej i o uposażeniu sędziów i prokuratorów. Gdy żyje się w czasach przełomowych, należy używać tonu bojowego; nie można unikać wypowiadania się w sprawach drażliwych lub dyplomatyzować w tych rzeczach. „Głos Sądownictwa" nie zamieścił artykułu mówcy, zawierającego zestawienie uposażeń sądownictwa rosyjskiego i polskiego. Dział bibliografii w „Głosie" jest zbyt obszerny; niektóre artykuły, jak prof. ks. Insadowskiego o „Prawie małżeńskim", były całkowicie zbędne. W końcu poruszył mówca sprawę umieszczania w „Głosie" ruchu służbowego i wykazu wakansów i prosił o wysunięcie kwestii zorganizowania przez Zrzeszenie wycieczki na wystawę w Paryżu. Kol. Bobkowski (Radom), polemizując z kol. Wiszniewskim, wskazywał na to, że Zrzeszenie

Sędziów i Prokuratorów nie jest związkiem zawodowym, a wobec tego naczelny organ prasowy Zrzeszenia nie może stosować tych samych metod; uważa, że poruszanie kwestii, związanych z jesienią 1932 r., jest już spóźnione. Kol. L i s (Lublin) wysunął postulaty co do rozszerzenia działu ogólnego „Głosu Sądownictwa" w kierunku ekonomicznym, społecznym i politycznym (konieczność omówienia jednego z najważniejszych zagadnień chwili bieżącej — walki z przestępczością), oraz co do zajęcia się sprawą unarodowienia ustawodawstwa naszego oraz dawnym prawem polskim. Koledzy: G r a b o w s k i (Poznań) i M a s ł o w s k i (Kalisz) wyrażają życzenie co do rozszerzenia i ulepszenia w „Głosie" działu prawa cywilnego. Kol. J a n i c k i (Wilno), podkreślając swe pełne zadowolenie z „Głosu Sądownictwa", poruszył kwestię dalszego prowadzenia propagandy za wstępowaniem sędziów i prokuratorów do Zrzeszenia. Kol. T u r o w s k i (Równe) wypowiedział się właśnie za umieszczaniem wiadomości, dotyczących nowych bezpośrednich sąsiadów Rosji Sowieckiej i Niemiec. Wreszcie kol. S z w e d o w s k i (Cieszyn) zaproponował wprowadzenie niektórych innowacji technicznych, dotyczących skorowidza, spisu rzeczy (umieszczanie NrNr zeszytów na grzbiecie), okładki do orzecznictwa itd.

P o w y c z e r p a n i u d y s k u s j i redaktor K. Fleszyński, sumując jej wyniki, oświadczył, że wszystkie wysunięte dezyderaty, postulaty, uwagi będą szczegółowo rozważane przez Komitet Redakcyjny. Co się zaś tyczy zarzutów, podniesionych przez kol. Wiszniewskiego, to p o d k r e ś l i ł, że „Głos Sądownictwa" wypowiadał się stale mocno i zdecydowanie przeciwko zapowiadanemu zawieszeniu nieusuwalności sędziowskiej, jak również przeciwko możliwości ograniczenia niezawisłości sądów, że po ogłoszeniu odnośnych dekretów niezwłocznie w odpowiednim artykule ustosunkował się do nich całkowicie negatywnie; takie same wysoce krytyczne stanowisko zajął „Głos Sądownictwa" w stosunku do obowiązującego dekretu uposażeniowego.

Po zamknięciu posiedzenia „Głos Sądownictwa" podejmował uczestników zebrania skromną kolacją koleżeńską, podczas której przybyli z różnych stron kraju koledzy mieli możność omówienia licznych aktualnych bolączek życia sądowniczego w atmosferze serdecznego zbliżenia.

Z Komisji Kodyfikacyjnej

Wyznaczone posiedzenia: dn. 12 — 15 kwietnia — podkomisja prawa majątkowego małżeńskiego; przedmiot obrad: projekt prawa małżeńskiego majątkowego (dalszy ciąg pierwszego czytania); dn. 12 — 17 kwietnia — podkomisja prawa handlowego; przedmiot obrad: projekt prywatnego prawa ubezpieczeniowego (dalszy ciąg pierwszego czytania): dn. 27 kwietnia — 1 maja — podkomisja prawa o stosunkach z pokrewieństwa i opieki; przedmiot obrad: projekt przepisów o rodzinie (dalszy ciąg pierwszego czytania).

Odczyty

OGÓLNE ZASADY PRAWNE, UZNANE PRZEZ NARODY CYWILIZOWANE I ICH MIEJSCE W PORZĄDKU PRAWNYM MIĘDZYNARODOWYM.

Dnia 3 marca r. b. z inicjatywy Prezesa T-wa Naukowego Warszawskiego, Prezesa polskiej sekcji „International Law Association" oraz Dyrektora Instytutu Francuskiego w Warszawie, w wielkiej sali T-wa Naukowego Warszawskiego w pałacu Staszica, profesor wydziału prawa Uniwersytetu paryskiego p. J u l e s B a s d e v a n t wygłosił w języku francuskim odczyt p. t. „Les principes généraux de droit reconnus par les nations civilisées et leur place dans l'ordre juridique international", a to w obecności licznie zebranej elity prawniczego świata naukowego stolicy z wiceministrem sprawiedliwości p. Sieczkowskim na czele, który też wypowiedział słowa powitania i podziękowania zwrócone do prelegenta, na które tenże w sposób niezwykle kurtuazyjny odpowiedział.

Zaznaczywszy, że zasadniczymi czynnikami, jakimi operuje arbitraż międzynarodowy, są traktaty i zwyczaje międzynarodowe — prelegent oparł się na § 3 art. 38 Statutu Trybunału stałego międzynarodowej sprawiedliwości (cour permanente de justice internationale), powstałego w r. 1920 pod egidą Ligi Narodów; wspomniany przepis pozwala na zastosowanie w międzynarodowym trybie dyspozycyj nie objętych ani traktatami, ani zwyczajem międzynarodowym lub prawem miejscowym, a wypływających z zasad ogólnych, uznanych przez narody cywilizowane; najbardziej w praktyce spotykane spośród tych zasad są np. ekscepcja co do wyższej konieczności, obrony koniecznej, siły wyższej, rzeczy osądzonej, co też prelegent zilustrował dość

licznymi przykładami, zaczerpniętymi z jurysprudencji Trybunału. Zrozumiałą jest rzeczą, a podkreślił to również prelegent, że z punktu widzenia prawa międzynarodowego nie może być mowy o dyspozycjach prawa stałych i wyraźnych, gdyż źródłem prawa międzynarodowego jest dobra wola państw, i na niej opiera się odpowiedzialność każdego z nich, jak i samo wymierzanie sprawiedliwości, skoncentrowane w Trybunale, który też musi ściśle przestrzegać, żeby nie zostało pomniejszone istotne znaczenie umów i zwyczajów międzynarodowych, jak również nie zostało zbyt rozszerzone użycie powyższych zasad ogólnych.

Po skończonej prelekcji dyrektor Instytutu Francuskiego p. profesor Henryk Mazeaud ze swą małżonką podejmowali prelegenta oraz uczestników zebrania w siedzibie Instytutu, mieszczącej się w gmachu T-wa Naukowego, a zwłaszcza w dwóch pięknych, wypełnionych książkami salach bibliotecznych — szklanką herbaty, tudzież lampką wina, co dało powód do stworzenia miłego cercle towarzyskiego i ożywionej wymiany myśli.

O OCHRONIE RZEMIOSŁA FRANCUSKIEGO.

Dnia 19 marca w siedzibie Związku Rzemieślników Chrześcijan w Warszawie p. Sędzia **Tomasz Kędzierski** wygłosił odczyt o ustawodawczej ochronie rzemiosła francuskiego.

XV Zjazd Związku Zrzeszeń Młodych Prawników Rzeczypospolitej Polskiej

W dniach 20 i 21 marca b. r. odbył się we Lwowie przy licznym udziale przedstawicieli wszystkich Zrzeszeń, wchodzących w skład Związku, XV-ty Zjazd Delegatów Związku Zrzeszeń Młodych Prawników Rzeczypospolitej Polskiej.

Zjazd rozpoczął się w dniu 20 marca uroczystą mszą w katedrze, po czym uczestnicy Zjazdu złożyli wieniec na grobach Obrońców Lwowa.

Obrady Zjazdu rozpoczęły się w zapełnionej Wielkiej Auli Uniwersytetu Jana Kazimierza w obecności przedstawiciela Ministra Sprawiedliwości, Prokuratora Sądu Apelacyjnego Dębickiego, Arcybiskupa Teodorowicza oraz reprezentantów sądownictwa, Uniwersytetu Jana Kazimierza, władz administracyjnych i wojskowych oraz organizacyj prawniczych, którzy wygłosili przemówienia powitalne.

Z kolei odczytano depesze nadesłane na Zjazd, wśród których należy wymienić przede wszystkim depeszę od Pana Ministra Witolda Grabowskiego i Pana Dyrektora Mieczysława Siewierskiego.

Zjazd wysłał depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Profesora Ignacego Mościckiego, do Pana Marszałka Polski Edwarda Śmigłego Rydza i do Pana Ministra Sprawiedliwości Witolda Grabowskiego.

Dwudniowe obrady Zjazdu poświęcone były omówieniu szeregu najistotniejszych spraw zawodowych młodego sądownictwa, notariatu, adwokatury i prawników administracyjnych. Między innymi przedmiotem obrad były zagadnienia przygotowania do zawodów prawniczych, kwestie dotyczące bezpłatności aplikacji sądowej, urealnienia zasady zawodowości notariatu, nowego prawa o ustroju adwokatury itp.

Obrady odbyły się w atmosferze wzajemnego i głębokiego zrozumienia powagi i doniosłości zadań młodego prawnictwa polskiego oraz wykazały spoistość i zwartość organizacyjną Związku Zrzeszeń Młodych Prawników Rzeczypospolitej Polskiej.

Na zakończenie obrad Zjazdu odbyły się wybory Rady Naczelnej Związku, przy czym przez aklamację wybrani zostali: Prezesem Rady Naczelnej Tadeusz Doberski, a członkami Rady: Z. Kapitaniak, J. Poznański, T. K. Makowski, W. Bayer, J. Gniewiewski, J. Jaworczykowski, J. Ordyniec, K. Kwieciński, M. Szaniawska, A. Ruszkowski, B. Sałaciński, St. Makowski.

Ustępującemu Prezesowi Rady Naczelnej T. Żenczykowskiemu Zjazd nadał godność członka honorowego Związku.

Na zakończenie podkreślić należy znakomitą organizację Zjazdu oraz pełne szczerej serdeczności przyjęcie, jakie zgotowały Zrzeszenia Lwowskie uczestnikom Zjazdu.

Z prowincji

Z KOŁA BIAŁOSTOCKIEGO.

W dniu 6 marca 1937 r. w gmachu Sądu Okręgowego odbyło się doroczne Zgromadzenie Koła. Celem umożliwienia członkom spoza Białegostoku przybycia na Zgromadzenie, uchwalono na posiedzeniu Zarządu Koła w dn. 9.I. r. b.: 1) zwracać koszty podróży z miejsca zamieszkania do Białegostoku i z powrotem, 2) w dniu Zgro-

madzenia urządzić obiad, na którym koledzy spoza Białegostoku byliby gośćmi kolegów białostockich oraz wieczorem w lokalu Klubu — „Czarną Kawę" i 3) przygotować dla przyjezdnych noclegi. Tak wczesne wyznaczenie terminu Zgromadzenia, jak również wyżej przytoczone uchwały były wynikiem troski Zarządu o zespolenie wszystkich członków Koła bez względu na miejsce urzędowania. Dzięki powyższym zarządzeniom, podanym do wiadomości ogółu już w dniu 16 stycznia 1937 r. tylko trzech kolegów spoza Białegostoku nie wzięło udziału w Zgromadzeniu: dwóch z powodu choroby, jeden z powodu zajęć urzędowych niecierpiących zwłoki.

Zebranie zagaił prezes Zarządu, w-prezes s. o. K. Kieszczyński, proponując na przewodniczącego prezesa s. o. Józefa Ostruszkę, na asesorów s. o. K. Gartkiewicza i kierownika s. gr. w Białymstoku K. Zawadzkiego, na sekretarza s. gr. St. Fricka. Propozycję przyjęto przez aklamację.

Po odczytaniu protokółu sprawozdanie z działalności Zarządu złożył prezes tegoż. Na wstępie sprawozdawca podkreślił, że rezultaty, jakie Zarząd w okresie sprawozdawczym (od 23 maja 1936 r. do 6 marca 1937 r.) osiągnął, zawdzięczać należy dwom czynnikom: harmonijnej współpracy wszystkich władz Koła oraz solidarnemu poparciu zamierzeń Zarządu przez ogół członków.

Jak wynika ze sprawozdania Zarząd Koła rozwinął ożywioną działalność na wszystkich dostępnych mu odcinkach życia sądownika białostockiego. Koło liczy 39 członków w tym ośmiu z siedzibą poza Białymstokiem. Do Koła należą wszyscy sędziowie i prokuratorzy.

Jeżeli chodzi o działalność organizacyjną, Zarząd Koła zreorganizował gruntownie, w myśl zaleceń Komisji Rewizyjnej, Kasę pożyczkowo-oszczędnościową, zakładając nowe księgi: kasową i kontową, uporządkował wszystkie agendy Koła, zorganizował Fundusz zapomogowy dla aplikantów sądowych, powołał do życia Komisję organizacji życia towarzyskiego, zorganizował i uruchomił „Klub Towarzyski".

Co się tyczy działalności naukowej, to zasadniczo skupia się ona w miejscowym T-wie Prawniczym, do którego należą prawie wszyscy członkowie Koła, biorąc czynny udział w pracach Towarzystwa. Nie poprzestając na tym, Zarząd zorganizował kurs psychiatrii oraz szereg wycieczek do znaczniejszych ośrodków przemysłowych Białegostoku.

Celem ożywienia stosunków towarzyskich Zarząd Koła, współpracując z odnośną komisją, powołał do życia Klub Towarzyski, w którym co sobota zbierają się członkowie Koła z rodzinami. W lokalu Klubu Zarząd urządził wieczór sylwestrowy, który zgromadził 41 osób, oraz wieczór taneczny w dniu 30 stycznia 1937 r. przy udziale 24 osób, z którego dochód przeznaczono na „pomoc zimową". Poza tym co sobota odbywa się w lokalu klubowym „brigde" w ścisłym kółku sądowników oraz uprawiane są różnego rodzaju gry towarzyskie. Przy Klubie funkcjonuje tani bufet oraz mała czytelnia czasopism o treści ogólnej, jeżeli bowiem chodzi o prasę fachową, potrzeby członków zaspakaja całkowicie biblioteka T-wa Prawniczego.

Poza tym w okresie sprawozdawczym Zarząd Koła zwołał nadzwyczajne zgromadzenie w sprawie opodatkowania się na F. O. N. oraz przeprowadził akcję opodatkowania się wszystkich członków na pomoc zimową.

Jeżeli chodzi o frekwencję, to przedstawiała się ona w sposób następujący: w kursie psychiatrii bierze przeciętnie udział 13 osób, w wycieczkach — 14 osób, w posiedzeniach klubowych — 19 osób. W stosunku do ilości członków są to wyniki na ogół zadawalające.

W okresie sprawozdawczym odbyło się 13 posiedzeń Zarządu. Sekretariat Koła otrzymał 42 pisma, wysłał — 155 pism. Prace Zarządu Koła spotkały się z przychylnym poparciem zarówno władz Zrzeszenia, jak również władz miejscowej administracji sądowej. Zarząd Oddziału Warszawskiego przyznał Kołu subsydium w wysokości 400 zł na cele, związane z uruchomieniem Klubu oraz 200 zł na cele biblioteczne. Możność uruchomienia Klubu należy między innymi zawdzięczać prezesowi s. o. Józefowi Ostruszce, który zamierzenia Zarządu w tej dziedzinie poparł, udzielając odpowiedniego lokalu.

Po sprawozdaniu Zarządu w imieniu Komisji Rewizyjnej zabrał głos s. o. H. Kownacki, stwierdzając, że Komisja znalazła wszystkie agendy Koła w należytym porządku. Saldo kasy głównej Koła na dzień 1 stycznia 1937 r. wynosiło 390 zł 98 gr. Kasowość (skarbnik s. o. W. Kaliszewski) prowadzona jest dokładnie i przejrzyście. Ze specjalnym uznaniem Komisji Rewizyjnej spotkał się s. o. St. Olecki, skarbnik Kasy pożyczkowo-oszczędnościowej. Komisja stwierdziła, że kasa ta prowadzona jest wzorowo. Przychód Funduszu zapomogowego dla aplikantów sądowych, zarządzanego przez w-prok. J. Jaśkiewicza, wyniósł w czasie od 1 czerwca 1936 r. do 1 stycznia 1937 r. — 365 zł. Z funduszu tego przyznano siedem bezzwrotnych zapomóg. Księgi prowadzone są bez zarzutu.

W wyniku przeprowadzonej lustracji Komisja Rewizyjna zgłosiła wniosek treści następującej: „Komisja Rewizyjna stwierdza, że Zarząd Koła przez wzorowo zorganizowaną pracę, pomysłowość w inicjatywie, nader sumienne i skrupulatne prowadzenie agend finansowych przyczynił się w wielkiej mierze do rozwoju Koła. Wobec powyższego Komisja Rewizyjna wnosi o udzielenie Zarządowi Koła absolutorium oraz wyrażenie mu gorącego podziękowania za gorliwą, sumienną i owocną pracę. Wnioski Komisji Rewizyjnej przyjęto przez aklamację.

W wyborach uzupełniających powołano do Zarządu te same osoby, które na skutek upływu kadencji miały ustąpić. W ten sposób kierunek prac Koła spoczywać będzie w roku 1937 w tych samych rękach. Również skład Komisji Rewizyjnej i Sądu Honorowego nie uległ żadnej zmianie. Na delegatów Koła na Zgromadzenie do Warszawy powołano: prokuratora s. o. Stetkiewicza Olgierda i s. o. Zalewskiego Romualda. W wolnych wnioskach omawiano plan działalności Zarządu na przyszłość.

Po Zgromadzeniu sędzia S. N. Włodzimierz Sokalski na szerszym terenie T-wa Prawniczego wygłosił odczyt pod tytułem: „Więziennictwo z tamtej i tej strony oceanu". Po odczycie w lokalu Klubu odbył się wspólny obiad, który zaszczycił swoją obecnością prelegent. Wieczorem odbyła się „Czarna Kawa". Na tym został wyczerpany program dnia.

Z TOWARZYSTWA PRAWNICZEGO W BIAŁYMSTOKU.

Na terenie T-wa w dniu 6 marca 1937 r. sędzia S. N. Włodzimierz Sokalski wygłosił odczyt „O więzieniach z tamtej i tej strony oceanu".

W dniu 13 marca 1937 r. wygłosił w T-wie odczyt prof. Jan Wasilkowski na temat: „Zasady organizacji ksiąg wieczystych (hipotecznych) i rola tych ksiąg w przyszłym prawie polskim".

Poza tym na piątkowych wieczorach dyskusyjnych zostały wygłoszone następujące referaty: dnia 22 stycznia 1937 r. ref. „Art. 255 K. K. w świetle orzecznictwa" wygłosił apl. adw. Jerzy Gottlib, — dnia 5 marca 1937 r. ref. „Ustawa o czasie pracy w zastosowaniu praktycznym" wygłosił adw. H. Klementynowski. *R. Z.*

Z ŁOMŻY.

Doroczne walne zgromadzenie członków Koła łomżyńskiego Zrzeszenia w dniu 15 marca ujawniło postępujący dalej upadek miejscowej organizacji sądowniczej i to pomimo apelu Zarządu Głównego i wysiłków Prezydium Koła, by nikt z sądowników w okręgu łomżyńskim nie pozostawał poza Zrzeszeniem.

Z 56 sędziów, prokuratorów i asesorów sądowych okręgu należy do Koła zaledwie 28, czyli połowa. W roku 1936 ilość członków zmniejszyła się o 5 z powodu ustąpienia 4 sędziów grodzkich — nieprawników, poprzenoszonych na stanowiska pisarzy hipotecznych i przejściu prokuratora sądu do innego okręgu. Ten ostatni fakt sprawił, że obecnie spośród 6 prokuratorów w Łomży należy do Koła Zrzeszenia zaledwie jeden, najstarszy.

Starzy członkowie Koła wymierają lub wyjeżdżają, a napływ nowych jest minimalny. Spośród nowomianowanych sędziów grodzkich, prokuratorów i asesorów sądowych wstępują do Koła tylko nieliczne jednostki.

Ciężkie warunki życia, spowodowane dotkliwym zmniejszeniem uposażenia (nadzwyczajny podatek dochodowy) doprowadziły do tego, że nawet kilkuzłotowa składka miesięczna jest już dla wielu kolegów wydatkiem ponad ramy uszczuplonego budżetu. Sędziowie, utrzymujący rodziny, a zwłaszcza mający dzieci w szkołach, liczą się literalnie z każdą złotówką, odmawiając sobie rzeczy najniezbędniejszych. Upada zainteresowanie czytelnictwem, teatrem a nawet kinem. Zanika życie towarzyskie. I czyż może być inaczej, gdy uposażenie sędziego okręgowego spadło do 494 złotych, czyli do połowy uposażenia starosty (który zazwyczaj nie ma wyższych studiów), i wynosi mniej, niż emerytura inspektora szkolnego, i nie równa się nawet pensji prezydenta miasta, czy komendanta policji. Cóż mówić dopiero o poborach sędziego grodzkiego, mniejszych, niż pobory żonatego p o r u c z n i k a dowódcy kompanii (378 zł i 382 zł). Prawdziwym pariasem w tym szeregu upośledzonych jest asesor sądowy, którego pensja nie dochodzi do wysokości uposażenia komendanta posterunku.

Skasowanie dodatków za wysługę lat, zrównanie w uposażeniach żonatych i dzietnych z kawalerami, wprowadzenie specjalnego podatku od uposażeń — to wszystko doprowadziło sądownictwo do dzisiejszego ubóstwa.

I przykro podwójnie się robi, gdy się pomyśli, że wprowadzenie 100 złotowego dodatku funkcyjnego dla sędziów i prokuratorów obciążyłoby Skarb sumą około czterech milionów złotych rocznie, którą by można uzyskac drogą upaństwowienia np. dochodów pisarzy hipotecznych.

W związku ze wzrastającym spauperyzowaniem stanu sędziowskiego pozostaje fakt zwiększającego się zadłużenia członków Kasy samopomocy przy łomżyńskim Kole Zrzeszenia. Kasa ta udziela 600 złotowych pożyczek na bardzo dogodnych warunkach, bo na spłaty 12-miesięczne przy oprocentowaniu zaledwie 3% na rok. Otóż, jak wynika z odczytanego na walnym zgromadzeniu sprawozdania kasowego, stan zadłużenia Kasy wynosił w roku 1936-ym 7335 złotych, przy czym dłużnicy Kasy spłacili zaledwie 60% swych należności ratalnych, gdy w roku 1935-ym ten procent wynosił jeszcze 80, a dawniej dochodził do 100.

Do Kasy samopomocy należy tylko 21 członków Koła. Niektórzy wypisali się z Kasy w tym tylko celu, by się doraźnie ratować wycofaniem zaoszczędzonej gotówki i by uniknąć na przyszłość płacenia 5 złotowych składek miesięcznych. Na stanie Kasy samopomocy ciąży w dalszym ciągu zamrożony w bankrutującej kasie przemysłowców łomżyńskich wkład Koła w sumie 2.414 złotych. Aczkolwiek istnieją widoki, że wkład ten da się w 75% stopniowo wycofać, unieruchomienie tak znacznej sumy łącznie z niewypłacalnością członków Kasy Koła powoduje, że koledzy, zgłaszający się po pożyczki, muszą na swoją kolej czekać po 5 — 6 miesięcy, gdy dotąd uzyskiwano je odrazu lub co najwyżej po paru tygodniach.

Ci, którzy w należeniu do Zrzeszenia chcą widzieć przede wszystkim korzyści materialne, są zniechęceni i utrzymują, że dziś Zrzeszenie poza Kasą pogrzebową i „Głosem Sądownictwa" nie daje właściwie nic. A i te korzyści pogrzebowe są dla młodszych kolegów bez większego znaczenia. Pozostaje więc właściwie tylko „Głos Sądownictwa", który jest zresztą dostępny i dla niećzłonków Zrzeszenia.

Słyszy się również, że Zrzeszenie w decydujących dla sądownictwa polskiego momentach nie potrafiło ani obronić sędziów przed zawieszeniem nieusuwalności, ani też zapobiec niekorzystnemu znowelizowaniu pragmatyki i pogorszeniu ustawy uposażeniowej.

Od ponurych rozmyślań nad naszą smutną rzeczywistością materialną oderwał nas na chwilę przybyły na zjazd Koła gość z Warszawy, sędzią S. N. p. Janusz Jamontt. Szanowny prelegent w wykładzie p. t.: „Anarchia dowodowa a psychologiczna ocena dowodów", wysłuchanym z niesłabnącym napięciem uwagi, poruszył najżywotniejsze kwestie z omawianej dziedziny wiedzy prawniczej, w sposób, znamionujący świetny umysł doświadczonego sędziego-kryminologa. *W. W-ski.*

KORESPONDENCJA Z ŁUCKA.

Dnia 22 lutego r. b. odbyło się doroczne walne zgromadzenie Koła Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów pod przewodnictwem kol. prok. Stachurskiego (sekretarzował kol. Łuszczyński, s. o.). Sprawozdanie ogólne z działalności Koła za r. 1936 złożył Prezes Zarz. Blindże. W okresie sprawozdawczym Zarząd czynił zabiegi, mające na celu zgromadzenie w Zrzeszeniu wszystkich sędziów i prokuratorow. Koło liczyło 41 członków; niezrzeszonych pozostało 15 osób. Odbyły się w okresie sprawozdawczym 4 odczyty, wygłoszone przez sprowadzonych prelegentów; ponadto co drugą sobotę odbywały się przy udziale adwokatów i aplikantów dyskusje prawnicze, na których wygłaszane były referaty z zakresu K. P. C., K. Z. i K. H. Do biblioteki sprowadzono 49 książek prawniczych, dzięki czemu ilość ich na 1.I.1937 r. powiększyła się do 142. Sprawozdanie kasowe złożył również kol. Blindże, który nadmienił, iż Zarząd gospodarował w ramach zeszłorocznego budżetu, przy czym rezerwy na 1.I.1937 r. wyniosły 605 zł 15 gr. W imieniu Komisji rewizyjnej kol. Brzozowski po krótkim sprawozdaniu zgłosił wniosek o udzielenie Zarządowi Koła absolutorium, które Zarząd uzyskał jednogłośnie.

Na członków nowego Zarządu wybrano kol. Blindżego, Dobrowolskiego, Dubińskiego, Krzywca, Miłaszewskiego Przegalińskiego i Zakrzewskiego, na zastępców Olkowskiego i Wrzoska, na korespondenta „Głosu Sądownictwa" kol. Łuszczyńskiego. Do Komisji rewizyjnej wybrano kol. Brzozowskiego, Jasiukowicza, Krasickiego, na zast. Dziewulskiego i Grzybowskiego. Jako delegata na walne zebranie Zarządu Głównego w Warszawie jednogłośnie wybrano kol. Giedroycia, Prezesa Sądu, a jako delegata na zebranie do Oddziału kol. Blindżego. Ustępujący Zarząd przedstawił na rok 1937 projekt budżetu, który po stronie przychodu i rozchodu zamyka się kwotą 1170 zł. W wolnych wnioskach kol. Giedroyć, Prezes Sądu, zgłosił o zatwierdzenie przez poddanie pod głosowanie opracowanego regulaminu pomocy dla aplikantów, który jednogłośnie przyjęto. Następnego dnia odbyło się zebranie Zarządu w celu ukonstytuowania się, na którym podzielono funkcje pomiędzy członków Zarządu, jak następuje: na Prezesa Zarządu Koła wybrano kol. Blindżego Oskara, na Viceprezesa kol. Zakrzewskiego Włodzimierza, na Sekretarza kol. Dobrowolskiego Wilhelma i na Skarbnika kol. Miłaszewskiego Stefana. Do Komisji bibliotecznej wybrano kol. Dubińskiego Stanisława, Miłaszewskiego Stefana i Łuszczyńskiego Stanisława.

Z DZIAŁALNOŚCI TOWARZYSTWA PRAWNICZEGO W TORUNIU.

Towarzystwo Prawnicze w Toruniu, utworzone w początkach 1931 r. z inicjatywy Prezesa Sądu Apelacyjnego Cezarego Szyszko, przez rozrost, ciągły swój rozwój i swą działalność spełnia zadania, jakie mu zakreślili organizatorzy. Zrzesza ono nie tylko sędziów, prokuratorów i adwokatów, a wszystkich prawników tutejszego środowiska. Członkiem Towarzystwa może być każdy, kto ukończył studia prawnicze lub inne wyższe studia z dziedziny wiedzy, będącej w związku z nauką prawa i został przyjęty przez zarząd Towarzystwa. Celem Towarzystwa jest pogłębianie wśród członków wiedzy prawniczej i towarzyskiego współżycia. Do realizacji celów naukowych zmierza Towarzystwo przez organizowanie odczytów, wygłaszanych, bądź przez swych członków, bądź też przez zaproszonych w tym celu specjalnych prelegentów, dalej przez prowadzenie własnej biblioteki, urządzanie zebrań dyskusyjnych w sekcjach naukowych Towarzystwa, a wreszcie przez rozpisywanie konkursów na prace naukowe. Poza nauką i zawodem członkowie zbliżają się wzajemnie na towarzyskich imprezach.

Dn. 28 stycznia 1937 r. odbyło się walne zgromadzenie członków Towarzystwa. Przebieg obrad oraz wygłoszone sprawozdania zobrazowały działalność Towarzystwa za rok ubiegły. Stwierdzono dalsze powiększenie się Towarzystwa, które obecnie liczy 111 członków, przy czym podkreślić należy, że członkiem Towarzystwa jest również obecny wojewoda pomorski, Minister Raczkiewicz. Zorganizowane w ciągu roku sprawozdawczego odczyty cieszyły się liczną frekwencją członków. Słuchacze, w przeciętnej ilości 50 osób, wynieśli z odczytów pożytek i zadowolenie z poszerzenia i pogłębienia swych wiadomości. Odczyty wygłosili: Prof. Uniw. Poz. Bossowski — „Nowe Ustawodawstwo i kierunki reformy prawa karnego w Niemczech", Prof. Uniw. Warsz. Namitkiewicz — „Uprawnienia posiadacza wekslu", oraz członkowie Towarzystwa: prezes Jan Zakrzewski — „Notariat jako czynnik niespornego sądownictwa", starosta Ludomir Skórewicz — „Stanowisko Starosty Grodzkiego w Toruniu pod względem publiczno prawnym", wiceprezes S. O. Włod. Krupka — „O psychologii zeznań" i kapitan Stanisław Kwieciński — „Prawo o ustroju Sądów Wojskowych". Zauważyć należy, że wiceprezes S. O. Włod. Krupka odczyt swój powtarzał na zaproszenia w Kołach Prawniczych Grudziądza, Chełmna i Włocławka. Dla członków Towarzystwa zorganizowano 2 miesięczny kurs księgowości handlowej. Dwudziestu pięciu uczestnikom kursu dał wykładowca prof. E. Moroz zasadniczą orientację we wszystkich systemach księgowania tak niezbędną, a pożyteczną zarazem z zawodzie prawnika. Towarzystwo wzięło udział w ogólno polskim zjeździe prawników w Katowicach przez delegata swego prezesa J. Zakrzewskiego. Prezes Zakrzewski, S. O. Piskorski i zaproszony w tym celu z Włocławka sędzia S. O. Mioduszewski poinformowali na specjalnym zebraniu członków Towarzystwa o przebiegu obrad zjazdu. Przystąpiono do Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucji Prawniczych R. P. Z sekcji naukowych szczególnie czynną była sekcja prawa karnego. W tejże sekcji odbywają się obecnie pod przewodnictwem wiceprezesa S. O. Wł. Krupki posiedzenia dyskusyjne, mające za przedmiot omówienie projektu znowelizowania kodeksu postępowania karnego. Niezwykle udaną imprezą był zorganizowany w karnawale wspólnie z Zrzeszeniem Sędziów i Prokuratorów i Kołem Adwokatów Wieczór Towarzyski, z którego dochód przekazano na akcję Pomocy Zimowej.

Walne Zgromadzenie udzieliło zarządowi absolutorium, a w uznaniu doskonałych wyników pracy wyraziło przez aklamację Prezesowi Towarzystwa Prok. S. O. Przybylskiemu podziękowanie. Osobne podziękowania wyrażono również sekretarzowi Towarzystwa wiceprok. S. O. Połowińskiemu, który z powodu przejścia do służby sądowej na stanowisko wiceprezesa S. O. w Nowogródku zmuszony był wystąpić z Towarzystwa. Zarząd Towarzystwo stanowią: Prezes — Prok. S. O. E. Przybylski, WPrezes — Wprezes S. O. Krupka Wł., Skarbnik — Prezes S. O. R. Radłowski, Sekretarz — Sędzia S. Gr. St. Krzewiński oraz członkowie Prez. Woj. Sądu Admin. J. Stonawski, Wiceprez. S. O. T. Szurlewicz, Starosta Krajowy W. Łącki, Sędzia S. O. Z. Piskorski i adwokat A. Mordawski. Przewodnictwo w poszczególnych sekcjach naukowych sprawują: w sekcji cywilnej Prez. J. Zakrzewski, w sekcji karnej Sędzia S. O. Dr T. Piziewicz i w sekcji prawa administracyjnego Naczelnik Wydziału Wojewódzkiego Dr I. Mellin. Na członków Komisji Rewizyjnej wybrano: Naczelnika Dr. Banasia, Adwokata Dr. Dziedzica i Kierownika Sądu Grodzkiego Łapkiewicza. Bibliotekarzem Towarzystwa jest Sędzia S. O. Z. Piskorski.

W końcu zaznacza się, że najbliższe odczyty łaskawie przyobiecali wygłosić: Rektor Uniw. Pozn. Prof. Peretiatkowicz, Prof. Uniw. Pozn. Taylor i Prof. Uniw. Pozn. Czesław Znamierowski. Tematem prelekcji prof. Cz. Znamierowskiego będzie kwestia reformy studiów prawniczych. Pobyt swój w Toruniu wykorzysta Prof. Zna-

mierowski dla bliższego zaznajomienia się z możliwościami i warunkami, jakie by miasto nasze dać mogło przy wyniesieniu go na środowisko uniwersyteckie, której to myśli jest on wielkim zwolennikiem i propagatorem.

Przegląd czasopism prawniczych

PRZEGLĄD SĄDOWY (Kraków Nr 3—1937). T. Florek przewodn. Sądu Pracy w artykule „O układach zbiorowych" daje wykładnię art. 445 K. Z., omawia zmiany, uzupełnienia układu zbiorowego, wypowiedzenie i rozwiązanie za zgodą obu stron. E. Pęchalski wpr. S. Okr. „Zbieg ustaw w prawie karnym skarbowym". Autor porównuje przepisy Ustawy K. Sk. z dn. 18.III.1932, dotyczące zbiegu ustaw t. zw. zbiegu idealnego, z przepisami nowego Prawa Karnego Skarbowego, które obowiązuje z dniem 1.IV.1937. Nowe Prawo K. Skarbowe jest surowsze. Rozważono kwestię, kiedy należy stosować art. 36 K. K., a kiedy art. 7 § 2 nowego prawa K. Skarbowego. L. Wójcik „O potwarnych pozwiech". Król Kazimierz Jagiellończyk wydał w r. 1462 prawo o „potwarnych pozwiech", by składający obraźliwe dla sądu lub stron pismo byli karani. Odpowiednikiem tego prawa jest art. 142 K. P. Cyw. Autor omawia panujące obecnie zwyczaje, dalekie od zwykłej poprawności i przytacza wyjątki z adwokackich pism procesowych. Zeszyt uzupełniają — artykuł M. Buczkowskiego s. grodzk. „Nadanie klauzuli wykonalności po powstaniu tytułu wykonawczego".

WILEŃSKI PRZEGLĄD PRAWNICZY (Nr 3—1937). I. Wiszniewski „Pojęcie spółki cichej". Autor daje wykładnię art. 682 — 695 K. Handl. w celu ustalenia jaką umowę należy rozumieć jako umowę spółki cichej. Z części szczegółowej do umowy spółki cichej należy stosować przepisy K. Zob. (art. 564 i n.). Zeszyt ponadto zawiera ciąg dalszy artykułu S. Plicha „Sąd i prokuratura w nowej konstytucji Z. S. R. R.".

POLSKI PROCES CYWILNY (Warszawa Nr 3—4—1937). J. Hroboni „Analiza projektu księgi pierwszej kodeksu postępowania niespornego" (d. c.). Po stwierdzeniu dodatnich stron projektu, autor następnie wskazuje liczne usterki i niedociągnięcia i najpoważniejsze z nich omawia w porządku kolejności artykułów (art. 1, art. 2 § 1, art. 14 § 1, 2, 3). S. Glaser „Niezdolność zeznawania pod przysięgą według K. P. C.". Czy przepis art. 294 K. P. C. stanowiący, że „nie składają przysięgi osoby skazane wyrokiem prawomocnym za fałszywe zeznanie", ma na myśli tylko sprawców czy także podżegaczy i pomocników w rozumieniu art. 26 i 27 K. K? Autor nie zgadza się z poglądem dra Pejpera i dowodzi, że do przepisów, obejmujących zakaz zaprzysiężenia, należy stosować wykładnię ścieśniającą i że zakaz ma na myśli tylko osoby, skazane za fałszywe zeznanie, a nie podżegaczy i pomocników. Judykatura francuska i niemiecka uznaje, iż usunięcie z rejestru karnego skazania za fałszywe zeznanie nie uchyla niezdolności do zeznania pod przysięgą. Autor, zajmując w tej kwestii „stanowisko liberalne", przychyla się do tego, że uznanie skazania za niebyłe uchyla zakaz z art. 294 K. P. C. T. Pejper „Zwolnienie świadka od kary za nieposłuszeństwo". W przypadku art. 301 K. P. C sąd może uchylić wymierzoną karę, jeśli świadek usprawiedliwi swe niestawiennictwo. Natomiast takiego uprawnienia nie przyznaje się sądowi w przypadku art. 302. Autor daje porównawczą genezę przepisów art. 301 i 302 i dowodzi, że i w przypadku z art. 302 sąd uprawniony jest do zwolnienia świadka od nałożonej kary. M. Allerhand — początek artykułu „Wyroki nakazujące złożenie oświadczenia woli".

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA (Nr 7-8 i 9-10 — 1937). A. Mogilnicki — „Projekt ustawy o zmianach w ustroju sądów powszechnych i postępowaniu karnym". Powyższy projekt zawiera 53 artykuły oraz uzasadnienie. Po przytoczeniu obszernych wyciągów z uzasadnienia rządowego autor poddaje krytyce wszystkie przepisy projektu pod kątem widzenia, czy projektowane zmiany przyczynią się do osiągnięcia udoskonalenia wymiaru sprawiedliwości. Idąc w kolejnym porządku artykułów projektu rozpoczyna od zniesienia sądów przysięgłych i m. in. stwierdza istniejący na kontynencie Europy paradoksalny stan rzeczy — tam, gdzie obawa wpływu administracji na sądy zawodowe istnieje — sądów przysięgłych przeważnie nie ma, tam zaś gdzie takiej obawy nie ma, sądy przysięgłych istnieją, aczkolwiek tu właśnie nie są potrzebne. Zmiana art. 81 prawa o ustr. s. powsz., dotycząca immunitetu sędziów, z powodu swej nieścisłości terminologicznej może być bardzo dla sędziów niebezpieczna — autor wyjaśnia ową nieścisłość oraz jakiego rodzaju może grozić niebezpieczeństwo. Obszernie rozważone są art. 16, 67, 165 K. P. K. W Katowicach szereg prawników przemawiał za zniesieniem art. 20 przepis. wpr. Projekt formalnie czyni temu zadość, lecz treść i moc tego przepisu pozostawia, a z przepisu przej-

ściowego staje się przepisem stałym, wcielonym do kodeksu. Dochodzenie będzie śledztwem, prowadzonym wyjątkowo przez prokuratora a normalnie przez policję, śledztwo zaś będzie dochodzeniem, prowadzonym przez sędziego śledczego. Szczególnie bardzo niebezpieczne jest powierzenie policji przesłuchiwania oskarżonego i uznanie tego protokółu za dowód w sprawie. Dodatni moment stanowi uprawnienie sądu do badania stanu umysłowego nie tylko oskarżonego, lecz także pokrzywdzonego i świadków, jak również za dodatnie należy uznać przepisy projektu (art. 22-27), dotyczące wyrokowania w nieobecności oskarżonego. Przytaczając uzasadnienie rządowe tej zmiany autor mówi: „spotykamy tu nieprzemyślaną argumentację w uzasadnieniu nawet wtedy, gdy sama zmiana ma cechę dodatnią". Najbardziej istotną i wielce niebezpieczną zmianę wprowadzono do art. 500 K. P. K. — sąd odwoławczy może zwiększyć oskarżonemu karę wymierzoną przez sąd I. instancji i w tym wypadku, kiedy założył apelację tylko oskarżony. Przytaczając in extenso uzasadnienie tego przepisu autor dowodzi, że cała argumentacja oparta jest na elementarnym błędnym założeniu, że apelacja stanowi „jednostronny przywilej oskarżonego". Bardzo jest szkodliwa zaprojektowana zmiana (nowy art. 524[1]), wprowadzająca rozpoznanie kasacji i wydanie wyroku na posiedzeniu niejawnym. Ustność procesu i jego jawność — dwie kardynalne zasady nowoczesnego procesu karnego — przekreśla się. Autor mówi, że aczkolwiek 10 lat był sędzią Sądu Najw. okoliczności, na które powołuje się uzasadnienie, są dla niego rewelacją i przypuszcza, że wśród autorów uzasadnienia nie było ani jednego sędziego Sądu Najw. Omawiając szereg zaprojektowanych zmian na ogół mniej istotnych, autor mówi, że treść projektu nie odpowiada szczytnym hasłom wysuniętym w uzasadnieniu. Prawie żaden z projektowanych przepisów nie przyczyni się do lepszego osiągnięcia prawdy materialnej. Projekt przeniknięty jest dążeniem do uproszczenia postępowania — jest to eksperyment ryzykowny, wzorowany przeważnie na ustawie niemieckiej 1935 r. Numer 7-8 daje sprawozdanie z posiedzenia Zarządu Głównego Koła Adwokatów R. P. (Karp), który obradował nad sytuacją stanu adwokackiego w związku ze stale zwiększającym się dopływem do adwokatury elementów obcych kulturze polskiej. Zarząd stanął na stanowisku, że, odrzucając jako kryterium zasadę t. zw. rasizmu, należy podjąć wszelkie wysiłki w tym kierunku, aby adwokatura jako współczynnik wymiaru sprawiedliwości była polską nie tylko z nazwy ale i z ducha, aby umiała stać na straży kultury polskiej i we wszystkich dziedzinach życia państwowego miała na uwadze interes Państwa Polskiego. Celu tego nie da się osiągnąć bez zahamowania dostępu do adwokatury żywiołom obcym, z kulturą polską nie związanym.

PRZEGLĄD PRAWA HANDLOWEGO (Warszawa Nr. 3 — 1937). Dr O. Freudenhejm „Wyłączenie spólnika a likwidacja spółki" — rozważa zagadnienie, czy art. 118 K. H. wchodzi w zastosowanie wyłącznie przed rozwiązaniem spółki, czy też również po rozwiązaniu w stanie likwidacji. L. Babiński „Wpływ prawa morskiego na kodyfikację prawa lotniczego" (odczyt wygłoszony w Polskim T-wie Prawa Morskiego). Autor wskazuje te działy prawa lotniczego, w których zaznaczył się wyraźnie wpływ prawa morskiego oraz na pewne instytucje tego ostatniego, których przyjęcie przez prawo lotnicze spotkało się z przeciwem. Omawiając polskie prawo lotnicze z dn. 14.III-1928 (tekst jednolity D. U. 1935, poz. 437) oraz rozporządzenie wykonawcze, podkreśla odnośny wpływ międzynarodowego prawa morskiego, przeważnie w części dotyczącej prawa publicznego. S. Machalski „O staranności kupieckiej według przepisów Kodeksu Handlowego" omawia i rozważa, w jakich czynnościach można dopatrzyć się zaniechania staranności oraz jakie zaniechanie to pociąga dla kupca skutki. Zeszyt zawiera poza tym C. Glanza „Struktura prawna kwoty kartelowej i jej obrotu".

MIESIĘCZNIK PRAWA HANDLOWEGO I WEKSLOWEGO (czasopismo seminarium prawa Handl. i Weksl. Uniwersytetu w Warszawie Nr. 3 — 1937). A. Szczygielski „Art. 582 K. Handl." — przepis art. 582 stanowi normę podstawową dla instytucji umowy komisowej i judykatura winna rozstrzygać kwestię własności dobra komisowego zgodnie z zasadniczą normą tego przepisu. Mgr W. Znojkiewicz „Bank Gospodarstwa Krajowego" (c. d.) — omawia ogólne zasady udzielania pożyczek długoterminowych. Mgr A. Rakower „Pełnomocnicy czynni w lokalu przedsiębiorstwa" — daje wykładnię art. 68 K. Handl., normującego zakres pełnomocnictwa osoby czynnej w lokalu przedsiębiorstwa „przeznaczonym do obsługiwania publiczności".

PALESTRA (Warszawa, organ Rady adwok. Nr 1 — 2 — 1937) S. Patek „Obrony oskarżonych w sprawach politycznych". W końcu 1904 r. w b. Kongresówce rozpoczęła się rewolucja. Programy niektórych stronnictw rewolucyjnych zawierały hasło „Niepodległość Polski" — za takie dążenie groziła kara śmierci. Wprowadzono sądy wojenne. Adwokaci utworzyli organizację obrońców „prze-

stępców politycznych". Terminy w sprawach sądzonych przez sąd wojenny były przeważnie 24 godzinne. Praca obrońców była trudna a w najwyższym stopniu terminowa i odpowiedzialna. Prawo łaski co do wyroków śmierci należało do cesarza, wobec zaś znacznej ilości takich wyroków cesarz w 1906 r. przelał prawo łaski na generał-gubernatora. Dzięki zabiegom i staraniom obrończym bardzo duży procent wyroków śmierci był złagodzony na ciężkie roboty. Śmierć lub życie skazanych zależało od odwagi osobistej generał - gubernatora, jego śmiałości wobec władz w Petersburgu. Autor podaje charakterystyczne pod tym względem wypadki. Podniosły ton obron trwał czas dłuższy, lecz następnie upadek ruchu rewolucyjnego odbił się i na sposobie postępowania rewolucjonistów. Niektórzy z nich poczęli słabnąć. Były to czasy straszne dla podsądnych i bardzo ciężkie dla obrońców; tych ostatnio zaczęto prześladować; niektórzy trafili do X pawilonu Cytadeli a także byli wykreślani z listy adwokatów. Powieszono w b. Kongresówce z wyroków sądowych przeszło 800 rewolucjonistów; kilka tysięcy innych liga obrońców ocaliła od śmierci, uzyskując łagodzenie tej kary na inne. Przez cały ten okres nie było w Polsce ani jednej sprawy politycznej bez obrony i to nie obrony z urzędu. Z natury rzeczy przy lidze obrońców powstało biuro pomocy dla rodzin skazanych, gdzie naczelne miejsce zajęły kobiety. I. Ruff „Adwokatura na przełomie". Życie prawne ulega zmianom. Częstym zmianom ulega prawo karne i cywilne. Dzisiejsze hasło prawa karnego — surowa i szybka represja. Jaki powinien być stosunek adwokata obrońcy do zmieniających się przepisów karnego wymiaru sprawiedliwości? Sumienie nie zawsze daje w tym względzie odpowiedź; szukać jej należy w wymianie zdań, w dyskusji w łonie własnej korporacji. Prawo cywilne też w mniejszym może stopniu ulega przekształceniu zasad. Walne Zgromadzenie doroczne nie może być terenem rozważań i porozumień w sprawach zawodowych. Autor wysuwa projekt podziału adwokatów w Warszawie na kilka grup (250 — 300 adw.), których zadaniem byłoby wyłącznie omawianie i rozważanie zagadnień, dotyczących zawodu i ustosunkowania się do nowych kierunków prawa. Wyniki prac tych zebrań grupowych wpływałyby do Rady Adwokackiej a synteza ich stanowiłaby cenny obraz poglądów i trosk adwokatury. Autor zaznacza, że od chwili wskrzeszenia Państwa Polskiego rola adwokatury uległa znacznemu obniżeniu. Rośnie liczba spraw dyscyplinarnych. Adwokatura znajduje się na przełomie; czeka ją reforma nie tylko strukturalna, ale i praca wewnętrzna. K. Apołłow „Moratorium dla lokali handlowych i przemysłowych". Autor uważa, że dekret dotyczy tylko najmu budynków i ich części i nie może być stosowany do najmu placu, składu na wolnym powietrzu itd. Z. Kopankiewicz „Czy aplikant adwokacki jest pracownikiem umysłowym? — dowodzi, że stosunek aplikanta do patrona ma charakter prawno - publiczny, wyłącza się więc możliwość zastosowania do aplikanta jako takiego przepisów prawa pracy. Zeszyt uzupełniają artykuł Z. Senatora „Koszty postępowania uchylonego" i początek artykułu A. Sztejmana „Art. 110 K. Zob. i art. 265 K. P. C.", Komunikaty Naczelnej Rady Adwokackiej oraz Izby Warsz., Orzecznictwo dyscyplinarne, różnorodna kronika i przegląd czasopism i książek prawniczych.

NOWA PALESTRA (miesięcznik, wydawca Izba Adwokacka we Lwowie Nr 2 — 1937). Adw. dr H. Graf „Stwórzmy monografię adwokatury" — woła autor. Ujęcie w syntetyczną całość działalności adwokatury i jej wybitniejszych przedstawicieli w okresie od zarania adwokatury poprzez czasy przedrozbiorowe, zaborcze i okres Polski odrodzonej po najnowsze czasy — oto treść jaka wypełnić winna monografię, która również winna przedstawić udział adwokatury w nauce, literaturze, znaczenie jej w życiu politycznym, gospodarczym i społecznym, rolę w działalności parlamentarnej i dyplomatycznej. Obiektywna, prawdzie służąca monografia wróci adwokaturze należne jej poszanowanie w społeczeństwie. Mgr S. Goldberger. Wobec luki w ustawie i rozbieżnej praktyki autor omawia „Dopuszczalność zażalenia na postanowienia sądu grodzkiego w sprawach drobiazgowych według K. P. C." i dochodzi do wniosku, że ograniczenia apelacji od wyroku sądu grodzkiego do sądu okręgowego w sprawach drobiazgowych (art. 418 K. P. C.) stosuje się jedynie do skargi apelacyjnej, a nie do zażaleń na postanowienia sądu grodzkiego w tych sprawach. Dr M. Wilf „Odsetki zwłoki o moratorium hipoteczne" — dowodzi, że wierzyciel ma prawo do odsetek zwłoki od dłużnika, mimo ustawowego odroczenia spłaty kapitału wierzytelności i że dłużnik należności hipotecznej obowiązany jest płacić odsetki zwłoki za czas ustawowego odroczenia. S. grodzki M. Buczkowski „Do wykładni art. 567 § 3 K. P. Cyw.". Autor omawia warunki, których istnienie wymaga zapozwania dłużnika jak również i te wypadki, kiedy zapozwanie jest zbędne. Zapozwanie dłużnika jest konieczne, jeśli łączy się ściśle z istnieniem spornego stosunku pomiędzy powodem a dłużnikiem, natomiast jest całkowicie zbędne, jeśli dłużnik w toku egzekucji uznał prawa osoby

trzeciej. Zeszyt uzupełnia artykuł dra J. V o g e l f a n g e r a „W kwestii zezwolenia dewizowego".

GŁOS ADWOKATÓW (Kraków, Nr. 12 — 1936 i Nr. 1 — 1937). Dr Z. F e n i c h e l „Własność rzeczowa sądu dla roszczeń matki nieślubnej przeciw ojcu". Interpretując wyczerpująco przepis art. 10 K. P. C., oraz powołując się na literaturę prawa procesowego, dowodzi autor, że orzeczenie Sądu Najw. (C. II. 101/35), jest błędne i że roszczenia majątkowe nie tylko dziecka nieślubnego lecz i roszczenia matki jego oraz osób trzecich, pozostające w związku z ojcostwem nieślubnym, bez względu na wartość powództwa należą do właściwości sądów grodzkich. Dr S. G r u n f e l d, rozważając pytanie „Czy lokale, zajęte na wykonywanie wolnych zawodów, objęte są ustawową obniżką czynszu i w jakiej wysokości"? — dochodzi do wniosku, że tego rodzaju lokalom należy się ustawowa obniżka czynszowa, zgodnie z dekretem z dn. 14.XI-1935. (D. U. poz. 504), przy czym wysokość tej obniżki wynosi 15% względnie 10% podstawowego komornego, a to zależnie od ilości ubikacji, zajętych na wykonywanie wolnego zawodu. Adw. dr G o l d b l a t t „Prawo o ustroju adwokatury w stadium nowelizacji" wskazuje m. in., że projekt uchyla wszystkie obecne ograniczenia, umniejszające przedmiotowy zakres działania adwokatury i uprawnia adwokatów do obrony i zastępstwa stron przed wszystkimi sądami oraz komisjami i sądami dyscyplinarnymi, przed wszystkimi urzędami i instytucjami prawa publicznego itd., że wobec tego przyszła ustawa siłą rzeczy przyczyni się do poprawy sytuacji adwokatury. Obydwa zeszyty zawierają artykuł dra W. S z e p s a „Protokół rozprawy sądowej w świetle K. P. C., K. P. K. i praktyki sądowej", w którym autor daje porównawczą wykładnię przepisów K. P. C. i K. P. K., dotyczących trybu sporządzania protokółów rozpraw sądowych, ich treści, sprostowania uzupełnienia oraz podpisania protokółów. Dr K. D a n e k „Czy fałszywe a niezaprzysiężone zeznania strony w procesie cywilnym są karalne"? W orzeczeniu 1936 r. Nr. 375 Sąd Najwyższy ogłosił tezę, że niezaprzysiężone zeznanie strony w procesie cywilnym nie stanowi przestępstwa z art. 140 K. K. Autor uważa, że taka teza nie we wszystkich wypadkach jest trafna i że strona, uprzedzona przez sędziego o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie i składająca świadomie fałszywe zeznanie w celach dowodowych w postępowaniu cywilno-procesowym, popełnia występek z art. 140 K. K., chociaż zeznania swego nie zaprzysięgła.

GAZETA ADMINISTRACJI (Warszawa Nr. 3 — 1937). S. C z e r w i ń s k i em. prokur. S. Najw. „P r z e s t ę p s t w o i k a r a". Statystyczne dane niezbicie stwierdzają ogólnie we wszystkich krajach zastraszający wzrost przestępstw dokonywanych częstokroć za pomocą udoskonalonych sposobów z zastosowaniem najnowszych wynalazków z dziedziny nauki i techniki. Taki stan rzeczy zmusił większość państw do zaostrzenia kar, celem walki z przestępcami, szczególnie niebezpiecznymi i groźnymi dla Państwa i społeczeństwa. W Niemczech w 1932 r. wprowadzono specjalne sądy i karę śmierci za cały szereg przestępstw politycznych; wprowadzono od 1934 r. sterylizację i przymusową kastrację. K. Karny Włoski 1930 r. wyznacza karę śmierci za pewne przestępstwa polityczne, jak również za niektóre przestępstwa ogólno-kryminalne. W Bułgarii w 1935 r. wydano ustawę, zagrażającą karą śmierci za przestępstwa przeciw Państwu, bezpieczeństwu publicznemu i własności. W Polsce poza K. Karnym odrębna ustawa przewiduje karę śmierci za przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu Państwa (D. U. 1934, poz. 851). Obostrzenie represji karnej ujawniło się również w nawrocie do stosowania kar cielesnych — chłosty, sterylizacji i przymusowej kastracji. Ustawa węgierska wprowadziła karę cielesną za rozbój, podpalenie i niektóre rodzaje kradzieży. W Anglii kara chłosty może być stosowana za handel kobietami, stręczycielstwo, utrzymanie domów publicznych.

WSPÓŁCZESNA MYŚL PRAWNICZA (Warszawa, miesięcznik Związku Młodych Prawników Nr. 2 — 1937). R. M o s t o w s k i „Z w i ą z e k P r a w n i k ó w P o l s k i c h". „Notorycznie jest już rzeczą znaną, mówi autor, że wszelkie projekty reform społecznych wysuwane zostają przez młode pokolenie prawników.... czy chodzi o sprawę reformy studium prawa, czy zmiany ustroju Państwa, organizacji sądownictwa, adwokatury, aplikantów i asesorów... zawsze pierwsza myśl reformy rodzi się w szeregach młodzieży prawniczej". — „Widząc upadek prawnictwa w Polsce, uderzyli młodzi na alarm i zaproponowali konkretne drogi naprawy... rzucając hasła reorganizacji polskiego świata prawniczego, znajdującego się dziś nad krawędzią przepaści". — „Siew młodego pokolenia prawniczego wydał już plony,... zrozumiano wreszcie i odczuto konieczność zasadniczych przeobrażeń". Nie chodzi młodym o tytuły, zaszczyty i stanowiska — „wystarczy im przeświadczenie o słuszności podjętego zadania oraz gorąca wiara w celowość ich posłannictwa". W. S i e r o s z e w s k i „Celowość w organizacji wymiaru sprawiedliwości". Wymiar sprawiedliwości winien być tani. Z tym postulatem wiąże się drugi postulat — szybkość,

Zasady taniości i szybkości dałyby się zrealizować w większym, niż dotychczas, stopniu przez: 1) uproszczenie postępowania przygotowawczego, drogą zwiększenia uprawnień prokuratora i policji oraz zniesienia zakazu odczytywania t. zw. zapisków, 2) zezwolenie na odczytywanie zeznań świadków mniej ważnych bez wzywania ich na rozprawę, 3) zniesienie zakazu reformatio in peius, celem odstraszenia oskarżonych od apelacyj często pieniaczych a następnie i w ogóle zniesienie instancji apelacyjnej. Trzeci postulat dotyczy prawa materialnego — surowości i położenia większego nacisku na obiektywną stronę przestępstwa. Szlachetne postulaty poprawy i podniesienia moralnego przestępcy całkowicie zbankrutowały. Jako jedyny cel społeczny kary pozostaje odstraszenie innych od naśladownictwa i aby owo odstraszenie było skuteczne kara musi być surowa „nawet zbyt surowa". Może właśnie okrucieństwo kar średniowiecza ocaliło społeczeństwo od anarchii i umożliwiło postęp. Trzeba ciężar badania wewnętrznej jaźni przestępcy przenieść na sam fakt przestępstwa. Sędzia musi mniej zaglądać w psyche oskarżonego, a więcej zastanawiać się nad tym, czy przestępstwo dokonane jest szczególnie niebezpieczne dla społeczeństwa. Orzekane obecnie przez sądy kary odznaczają się na ogół niecelową łagodnością. St. Goczałkowski „Kilka słów o roli prawnika w Państwie". Nawiązując do artykułu W. Sieroszewskiego o roli prawnictwa w społeczeństwie (Tyg. Il. Nr. 2), autor zgadza się, iż prawnik jest konserwatystą, lecz tego typu, który rozumie potrzeby bieżącego życia, kształtowanie nowych form życia zbiorowego, którego rozwój musi odbywać się w drodze ewolucji a nie eksperymentowania i tu zadaniem prawnika jest nie tylko stosowanie ustawy lecz i tworzenie prawa. Fakt służenia prawu i jego idei nie stwarza w psychice prawnika właściwości, które by czyniły z niego element niezdolny do kierowania sprawami publicznymi. Nie można dzielić przepisów prawa na takie, które trzeba stosować bezwzględnie i na takie, które wolno omijać z powodu przemijającego nakazu racji stanu. Prawnik, który by zerwał z legalizmem, przestałby być prawnikiem. T. Makowski „O podciągnięciu notariatu wyżej" — dowodzi, że dla osiągnięcia tego celu § 2 art. 8 pr. o notar. winien „zamrzeć" przez niekorzystanie zeń do czasu skreślenia go w przyszłej noweli prawa o notariacie. Zeszyt uzupełniają artykuł H. Medyńskiego „Causa debendi w K. Zobowiązań" i Sprawozdanie z plenarnego posiedzenia Rady Naczelnej Związku Zrzeszeń Młodych Prawników R. P. Zaznaczono m. in., że wszyscy delegaci opowiedzieli się jednomyślnie za wprowadzeniem ograniczeń, mających na celu zapewnienie Polakom większości w adwokaturze a to zarówno ze względów społecznych jak i państwowych.

APEL, organ prasowy związku Zrzeszeń urzędników sądowych i prokuratorskich w numerze marcowym 1937 r. zamieszcza: „O związkach zawodowych" M. Dembickiej, „Aplikanci sądowi mają prawo do uposażenia", „Echa poawansowe", „Spełniony postulat" (mianowanie na stałe prowizorycznych urzędników, mających za sobą 5 lat służby państwowej), „Audiencja w Ministerstwie Sprawiedliwości", Sprawozdanie z plen. posiedzenia Zarządu Głównego Związku Zrzeszeń urzęd. sąd. i prok., „O zgodną współpracę" W. Szulca, „Krzywdy" F. Smoczyka, „Jeszcze o chińszczyźnie". A. P., „O dodatek zdrojowiskowy" I. Heilmana, Niezadowolenie opinii publicznej z oszczędności w sądownictwie, Kronikę zrzeszeniową (prowincjonalną), „Są ludzie — oceany" (o Kraszewskim) B. Micińskiego, projekt zmian „o ustroju sądów powszechnych w postępowaniu karnym", „Ferie sądowe" i „Czy lekarze i chemicy są rzeczywiście uprzywilejowani" B. Kozyry.

NASZA PLACÓWKA, czasopismo Stowarzyszenia urzędników sądowych i prokuratorskich okręgu warszawskiego w Nr. 2/1937 r. zamieszcza: „X-ciolecie Prezesa Sądu Okręgowego w Warszawie Tadeusza Kamieńskiego", „Jaki sąd za Wazów i Sasów sądził w Warszawie tam, gdzie dzisiejszy sąd grodzki rozstrzyga cywilne sprawy obywateli stolicy"? (Sąd Grodzki w pasażu Simonsa — ongi w tym miejscu klasztor Brygidek, posiadający prawo odbywania własnych sądów), „Czy można w sądownictwie stosować zasady naukowej organizacji pracy biurowej"? (wywiad z dyrektorem instytutu naukowej organizacji pracy Milewskim), sprawozdanie roczne zrzeszeniowe i wiadomości o Noweli do U. S. P. i K. P. K.

PRAWO (Warszawa, miesięcznik, organ polsk. akademickich organizacji prawniczych Nr. 2 — 1937). M. Dziewanowski „Traktat w Rapallo". Autor daje genezę tego traktatu, zawartego w 1922 r. pomiędzy Rzeszą Niemiecką a Rosją Sowiecką, która dzięki niemu wyszła z odosobnienia i uniknęła „odgrodzenia drutem kolczastym" (Clemenceau). „Konferencja Prezesów w Poznaniu", Zgodnie z uchwałą Zjazdu polskich Akademickich organizacji prawniczych odbyła się 7 listopada 1936 r. konferencja prezesów owych organizacji — Warszawskiej, Poznańskiej, Lwowskiej, Krakowskiej, Wileńskiej i Katolickiego uniwersytetu w Lublinie. Przedmiotem obrad była m. in. „Reforma uniwersyteckich studiów prawniczych",

Zgromadzeni, mając na względzie dobrze zrozumiany interes Narodu i Państwa, stwierdzają, że „potrzeba nam nie eksperymentów, nie skrajnej, ale umiarkowanej i przemyślanej, zgodnej z tradycją i duchem Narodu Polskiego reformy studium prawniczego" i wyłuszczają w 9 umotywowanych tezach zakres i istotę owej reformy.

WSPÓŁCZESNY NOTARIAT POLSKI „Zwróciliśmy się, mówi czasopismo „Przegląd Notarialny", organ notariatu polskiego (Nr. 3—4 — 1937), do czynników państwowych, sprawujących nadzór nad notariatem z prośbą o udzielenie oświadczenia obejmującego momenty: 1) ocena funkcji notariatu w życiu prawnym, 2) ocena oblicza współczesnego notariatu polskiego i 3) życzenia i dezyderaty pod adresem notariatu". Otrzymano oświadczenia Ministra Sprawiedliwości p. W. Grabowskiego i sześciu prezesów sądów apelacyjnych. Nawet bardzo zwięzły skrót owych oświadczeń przekroczyłby znacznie ramy „Przeglądu". Podajemy tylko niektóre momenty. Minister W. Grabowski zaznaczył, że funkcje notariusza są bliskie funkcjom wymiaru sprawiedliwości i zachodzi tu łączność między notariatem a sądem. W punktach oddalonych od większych skupień notariusze są komórkami kultury narodowej i pracy społecznej, gruntując w społeczeństwie poczucie prawa i ładu. Notariusz, który stanowisko swoje traktuje wyłącznie jako źródło zarobkowania, zawodzi pokładane na nim nadzieje, choćby skądinąd swoje czynności spełniał pod względem fachowym wzorowo. Prezes S. Apel. we Lwowie M. Zbrowski — uważa obecny stan organizacji notariatu za przejściowy; odbił się na nim pośpiech w naszej twórczości prawodawczej. Oblicze notariatu nie jest skrystalizowane i nie istnieje jeszcze określony typ polskiego notariusza. Położenie notariusza bywa bardzo trudne — jest on z reguły doradcą dwóch stron, których interesy są często sprzeczne. Spółki notariuszów w Małopolsce Wschodniej są czynnikiem bardzo dodatnim. Prezes S. Apel. w Katowicach A. Frendl powiada, że notariusz musi być doskonałym cywilistą, by uzgodnić wolę stron i nadać jej właściwą formę. Mimo jednolitego prawa o notar. oblicze notariusza nie jest jednolite na całym terenie Państwa i nie będzie jednolite, dopóki nie nastąpi unifikacja prawa cywilnego.

ISTOTA I WAGA FUNKCJI NOTARIATU. Zwrócono się też do szeregu najwybitniejszych przedstawicieli polskiego świata prawniczego z prośbą o udzielenie opinii co do tego: 1) czy notariat spełnia samoistną funkcję w życiu prawnym i jaka jest istota i waga tej funkcji, 2) jaki charakter nadaje rzeczona funkcja notariuszowi, 3) jakie kwalifikacje zawodowe i ogólne powinien posiadać notariusz? Otrzymano odpowiedzi 12 prawników: Notariat spełnia zadanie profilaktyki prawnej, nie jako bierny rejestrator oświadczeń woli stron, lecz obiektywnie godzący sprzeczności ich interesów i będąc organem jurysdykcji prewencyjnej, zapobiega niejednokrotnie przyszłym sporom (W-minister S. Sieczkowski, prof. S. Wróblewski, S. S. Naj. K. Fleszyński); działalność notariusza jest w pewnym stopniu prawotwórcza, bo klauzule, zawarte w aktach notarialnych, mają taką samą doniosłość, jak przepis ustawy i przyczyniają się do pewności obrotu prawnego (prof. M. Allerhand). Nie należy mianować notariuszami osób, które nie przeszły aplikacji notarialnej; nawet sędzia i prokurator przed uzyskaniem nominacji na notariusza powinien odbyć choćby najkrótszą aplikację notarialną (prof. S. Wróblewski, Z. Nagórski — czł. K. Kodyf.).

„15 LAT: 1922 — 1937". Notariat polski niezwłocznie po upadku państw zaborczych podjął konkretne prace w celu zjednoczenia notariatu. Specjalna komisja krakowskiego kolegium notarialnego opracowała zasady przyszłej jednolitej polskiej ustawy notarialnej i już na jesieni 1919 roku ten projekt był opracowany a ostatecznie zredagowany w 1922 r. (ś. p. S. Góra). Ś. p. Prezes krakowskiej Izby T. Skarzewski w porozumieniu z prezydiami Małopolskich Izb notarialnych zwołał ogólnopolski zjazd notariuszów, który odbył się w Krakowie 3 — 5 czerwca 1922 r., w lutym zaś tegoż roku ukazał się tamże założony przez tegoż Starzewskiego pierwszy numer „Przeglądu Notarialnego", który wskazywał na konieczność spójni i zjednoczenia polskiego notariatu. W następnym 1923 r. obradował drugi ogólno-polski Zjazd notariuszów. Jest rzeczą charakterystyczną, że obydwaj wiceprzewodniczący Zjazdu F. Szelewski — prezes Izby notar. we Lwowie i M. Gloger, notar. w Radomiu, byli w końcu 1933 r. ku ogólnemu zdziwieniu zwolnieni ze stanowiska notariuszy w trybie art. 124 § 2 pr. o not. Dn. 27 paźdz. 1933 ogłoszono prawo o notariacie. Siedzibę „Przeglądu Notarialnego" przeniesiono z Krakowa do Warszawy. W czasie do dnia 15 stycznia 1934 notariat polski przeżył najcięższy w swych dziejach okres, gdy na mocy § 2 art. 124 nowego prawa poczęto wyrywać z szeregu notariuszy jednostki cenne — wytrawnych fachowców, oddanych pracowników zawodu. Wobec braku Naczelnej Rady Notarialnej odbywają się konferencje Prezesów i Wice-prezesów Rad Notarialnych.

W SŁUŻBIE PENITENCJARNEJ (Warszawa Nr 4 — 1937) „K a r a w d a w n y m p r a w o d a w s t w i e” (ciąg dalszy). Wykonanie kary na trupach przestępców było stosowane nie tylko w średniowieczu, lecz i w czasach nowszych. W Rosji na rozkaz Piotra Wielkiego ciało bojarzyna Miłosławskiego zostało po trzech latach wykopane z grobu i dostawione na miejsce egzekucji na wózku, zaprzężonym w sześć świń; postawiono zwłoki koło szubienicy, na której ścinano przestępców tak, aby krew ich oblewała zwłoki bojarzyna, potem kat, rozciąwszy trupa na części, zakopał je w różnych miejscach. Egzekucje pośmiertne zdarzały się i w Polsce. W roku 1751 rabin Josek Herszel oskarżony o zabicie dziecka chrześcijańskiego powiesił się w więzieniu: trupa jego przywiązano do ogona końskiego, wleczono po mieście, spalono na stosie a prochy rozrzucono. Stosowana była też odpowiedzialność zbiorowa. Statuty Kazimierza W. znoszą odpowiedzialność zbiorową krewnych, edykt zaś Wieluński 1424 r. postanowił, że dzieci heretyków tracą majątek, cześć i nie mogą nabywać pewnych godności urzędowych. Synowie winnych zamachu na króla Stanisława Augusta byli pozbawieni szlachectwa i nazwisk swych ojców. Statut litewski stanowił, że kara za obrazę majestatu i zdradę obejmuje także członków całej rodziny. Istniała jeszcze inna forma odpowiedzialności zbiorowej — odpowiedzialność osób, zamieszkujących pewne terytorium, odpowiedzialność wsi i miast — grzywna, rujnowanie murów miejskich a niekiedy kara śmierci w stosunku do przedstawicieli zarządu wsi lub miast. W 1461 r. Kazimierz Jagiellończyk za zabójstwo Andrzeja Tęczyńskiego w czasie rozruchów nałożył na Kraków karę grzywny 6200 zł, a poza tym zostali skazani na karę śmierci rajcy i starsi cechów, przy czym 6 wyroków śmierci wykonano. W roku 1685 na karę grzywny był skazany Poznań. W roku 1712 w Sandomierzu zostaje skazana gmina żydowska za zabicie przez żyda dziecka chrześcijańskiego na karę wygnania z miasta.

OPUSZCZENIE RODZINY w świetle ustawodawstwa polskiego i obcego — referat dra E. St. R a p p a p o r t a. Autor został zaproszony jako referent danego zagadnienia w czasie „semaine juridique” podczas wystawy światowej w Paryżu w r. 1937. Ukształtowanie w ustawodawstwie „opuszczenia rodziny” w płaszczyźnie międzynarodowego uzgodnienia jest nader trudne. Większość ustawodawstw (Francja, Belgia i inne) opierają pojęcie „opuszczenia rodziny” na pierwiastku materialnego pokrzywdzenia rodziny. A więc jeśli ojciec, mąż, opuszczając rodzinę, zabezpieczy ją pod względem materialnym, żadne sankcje karne względem niego stosowane być nie mogą, aczkolwiek jest on burzycielem ogniska rodzinnego pod względem moralnym. Do tego typu należy zaliczyć i najnowsze ustawodawstwo Polskie — K. K. (art. 201) i Kod. Zob. (art. 157 § 3). Kodeks Zobowiązań nie włącza „opuszczenia rodziny” do wypadków, w których pokrzywdzony posiada uzasadniony tytuł do odszkodowania moralnego. Z przepisów art. 201 K. K. wynika, że sankcja karna może mieć zastosowanie wtedy jedynie, kiedy udowodniono sprawcy złośliwość uchylenia się od obowiązku łożenia na utrzymanie najbliższej osoby i przy tym, gdy takie postępowanie sprawcy doprowadziło daną osobę do nędzy lub do konieczności korzystania ze wsparcia. Obowiązki łożenia na utrzymanie osób najbliższych (ojciec, matka, żona, dzieci) są ipso facto niewątpliwe, i złośliwe uchylenie się od tego obowiązku ściga się w drodze karnej. Natomiast jest inaczej, gdy chodzi o osobę nie najbliższą (np. względem kobiety-matki nieślubnego dziecka). Tu jest wymagane, by obowiązek łożenia na utrzymanie był stwierdzony prawomocnym wyrokiem sądu cywilnego. Realistycznemu ujmowaniu powyższego zagadnienia w ustawodawstwach Francji, Belgii i również Polski przeciwstawiła się ostatnio tendencja idealistyczna do objęcia sankcją karną nie tylko pokrzywdzenia rodziny przez opuszczenie pod względem materialnym, ale i pokrzywdzenia sensu lato moralnego. Tendencji tej dał wyraz art. 570 K. K. włoskiego r. 1930, który obejmuje implicite sankcją karną „opuszczenie rodziny” fizyczne, materialne i moralne, jak również K. K. Rumunii 1937 r. Pokrzywdzenia moralne są mało uchwytne i trudne do ustawodawczego określenia. Jednak na plenum V Konferencji Międzynarodowej Unifikacji Prawa Karnego (Madryt 1933) idealistyczna tendencja włosko-rumuńska zwyciężyła, co prawda, bardzo nieznaczną większością głosów. Wobec życzenia organizatorów „semaine juridique”, by referenci wypowiedzieli swoją opinię de lege ferenda internacionale autor powiada, że szukanie na terenie międzynarodowym formuły syntetycznej, która by obie postacie — francuską i włosko-rumuńską — złączyła w jedną całość pojęciową, nastręcza trudności nie do przezwyciężenia. Można wybrać drogę pośrednią. Uzgodnienie międzynarodowe jest możliwe, jeśli będzie dotyczyć „opuszczenia rodziny” ze skutkami pokrzywdzenia materialnego. Drugie pojęcie dotyczące karalności „opuszczenia rodziny” ze skutkami pokrzywdzenia moralnego może być przedmiotem regionalnych układów międzynarodowych. (Skrót. Ruch prawniczy, Ekon. i Socjol. Tom I — 1937).

WYSZŁY Z DRUKU: 1) Zeszyt XXII Encyklopedii podręcznej prawa prywatnego (str. 1309 — 1372), zawierający rozprawę „Osoby fizyczne i osoby prawne", opracowaną przez prof. F. Bossowskiego, „Oświadczenie woli w prawie prywatnym" prof. S. Gołąba i „Państwowe banki" W. Znojkiewicza. 2) Zeszyt 2-gi 1937 czasopisma „Orzecznictwo Sądów Najwyższych" w sprawach podatków: przemysłowego, dochodowego, od spadków, darowizn oraz w sprawach postępowania administracyjnego, zawierający 29 wyroków Najw. Trybunału Adm., 5 wyroków Sądu Najwyższego i 9 glos. 3) Ustawy i rozporządzenia z lat 1918 — 1934, tom 5-ty, lata 1929 — 1931 według stanu prawnego z dnia 1 stycznia 1937. Wydawnictwo Ministerstwa Sprawiedliwości, Warszawa 1937. Stron 754 i 4) Pierwszy dodatek do ustawy stemplowej. Dr B. Feller, Kraków 1937, stron 224. Obejmuje najnowsze orzecznictwo Sądu Najwyższego i Najw. Trybunału Administr., najnowsze ustawy i dekrety, rozporządzenia wykonawcze i okólniki Ministerstw — Skarbu, Sprawiedliwości, Spraw Wewnętrznych, Komunikacji i Komisji Dewizowej — według stanu prawnego w dniu 25 stycznia 1937 r. *A. G.*

Zapiski bibliograficzne

Do godnych specjalnego podkreślenia objawów należy, gdy prawnicy, w szczególności sądownicy, poza doskonale pełnionymi obowiązkami zawodowymi wykazują swe uzdolnienia, czy zamiłowania, także w innych kierunkach. Skrzętnie notujemy i omawiamy zawsze na łamach „Głosu Sądownictwa" prace sędziowskie, wykraczające poza granice prawnicze. Rok wydawniczy 1937-y przyniósł nam w tym względzie:

„WYBÓR WIERSZY Z LAT WIELU" Ignacego Balińskiego, em. Sędziego Sądu Najwyższego, honorowego Prezesa Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów. Duży tom 280 stronicowy zawiera plon poetycki sędziego Balińskiego w formie wierszy, ogłaszanych w różnym czasie i w różnych wydawnictwach pod nazwiskiem autora lub pod znanym pseudonimem (Aksel). Wiersze — o wytwornej, różnorodnej poetyckiej formie, o dużym rozpięciu i szerokiej skali wrażeń, przeżyć i zainteresowań (liryka, satyra, bajki, fraszki), świadczące o czułym na każdy przejaw życia indywidualnego, zbiorowego, narodowego — sercu autora.

„WIDZIAŁEM AMERYKĘ" dr. Włodzimierza Sokalskiego, sędziego Sądu Najwyższego. W szeregu żywych, bezpretensjonalnych szkiców (przejazd przez Ocean, Koleje, New Jork, Chicago, Washington, Wodospady Niagary, Kolonia polska w Ameryce, Kościuszko — Pułaski, Kontakt z Polonią) dzieli się z nami Kol. Sokalski bezpośrednimi wrażeniami, wyniesionymi z podróży, odbytej latem 1935 r. do Stanów Zjednoczonych Amer. Półn. Spośród ilustracji, dołączonych do tej pracy, zwraca specjalnie naszą uwagę prawniczą gmach nowy Najwyższego Sądu Federalnego, pałac w kształcie greckiej świątyni, zbudowany i urządzony kosztem 9 milionów dolarów dla 8 sędziów i 1 prezesa. Dowiadujemy się, że każdy z sędziów posiada wspaniały apartament z łazienką i tuszem za kryształowymi drzwiami; bezpieczeństwa strzeże specjalna straż, składająca się z 43 ludzi (w tym 3 oficerów); osoby sędziów, bezpieczeństwo prezesa i godność Najw. Sądu Fed. — z zadowoleniem stwierdza autor — są widocznie w Stanach bardzo cenione. *F.*

Z prawniczej prasy zagranicznej

OESTERREICHISCHE RICHTERZEITUNG (Wiedeń) organ zrzeszenia austriackich sędziów i prokuratorów, Zeszyt Nr 3 z marca r. b. zamieszcza dalszy ciąg artykułu dra Kamillo Policky'ego o nowej strukturze państwa a następnie artykuł Georga Lelewera o postępowaniu w obronie czci między wojskowymi; artykuł jest interesujący z tego względu, że powszechnie uznany w wojsku pojedynek został w armii austriackiej oddawna zaniechany; już ustawa karna wojskowa z r. 1855 — uwłaczające czci postępki oficerów kwalifikowała jako przestępstwo wojskowe i karała wydaleniem z wojska, ustawa zaś r. 1867 poddała tego rodzaju sprawy wojskowym sądom honorowym, a potem już tylko sądom honorowym; podczas wojny europejskiej specjalny reskrypt cesarza, zabronił stosowania pojedynków przy zatargach honorowych; obowiązująca od 1 grudnia 1936 r. ustawa związkowa o ochronie czci oficerskiej wyraźnie zakazuje odbywania pojedynków i wszelkiego w nich udziału oraz ustanawia odpowiednie w tym względzie postępowanie honorowe, obejmujące cały stan oficerski; powołanym do tego organem jest rada honorowa dwuinstancyjna, składająca się z 7 członków, w tym — przewodniczący (1 członek z nominacji, pozostali z wyboru).

Drugi artykuł sędziego z Brna d r a K a r o l a R e i n o l d a dotyczy prawa prasowego w Czechosłowacji; prawo to w państwie czechosłowackim nie jest jednolite tak, iż w niektórych prowincjach, jak np. Czechy, Morawy i Śląsk, obowiązują jeszcze przepisy prasowe dawnego cesarstwa Austro-Węgierskego z lat 1862 — 1868 oraz z r. 1914, przy czym przepisy te są odmienne dla wschodnich rubieży obecnej Czechosłowacji; wydana w r. 1924 ustawa wyodrębniła sprawy czysto prasowe od spraw o zniewagi lub zniesławienia w prasie; ustawa z r. 1933 wszelkie przestępstwa w prasie jak zniesławienia, zniewagi itp. uznała za wykroczenia i wprowadziła novum dla stosunków prawnych czechosłowackich — ławników, zasiadających na rozprawie głównej w liczbie 2 obok 3 sędziów zawodowych; rozprawę główną poprzedza niejawna, dążąca do pogodzenia stron. Wreszcie rozporządzenie rządowe z 1935 r. oraz ustawa z 3 lipca 1936 wydały przepisy prasowe porządkowe, lecz wszystko to, jak stwierdza autor, nie wprowadziło jednolitości w stosunki prasowe państwa czechosłowackiego .

W dziale kroniki znajdujemy wzmiankę o niepowodzeniu ze względów na finanse państwa akcji, zmierzającej do uregulowania uposażeń i emerytur; uzyskano tylko zaliczenie do wysługi emerytalnej całkowitej służby wojskowej, nawet w czasie pozostawania w niewoli oraz załatwiono pomyślnie kwestię pomocy lekarskiej dla emerytów.

DEUTSCHE RECHTSPFLEGE (Berlin), organ związku narodowo-socjalistycznego sędziów, prokuratorów i zastępców prawnych; zeszyt Nr. 2 z lutego r. b. zamieszcza na wstępie z okazji 4-ej rocznicy objęcia władzy przez Hitlera okolicznościowe tegoż oświadczenia z dn. 30 stycznia r. b., w którym Hitler pomiędzy innymi podkreślił, że w pojęciu narodowego socjalizmu sprawiedliwość ma za zadanie zabezpieczenie narodu przed elementami, uchylającymi się od obowiązków społecznych.

W artykule p. t. „Nowe prawo karne niemieckie w służbie narodu" sędzia H e i n r i c h B a r t h wylicza główniejsze zasady przeważnie już powszechnie znane, jakim to prawo winno hołdować.

Kierownik jednej z grup sędziów i prokuratorów, dyrektor Amtsgerichtu dr G e f f r o y, omawia mającą wejść w życie z dniem 1 lipca r. b. ustawę regulującą ściganie karne pogwałcenia obowiązków na służbie państwowej; podlegać jej będą urzędnicy w stanie czynnym oraz emerytowani; do rozpoznawania tych spraw powołane będą w I-ej instancji Izby karne przy sądach administracyjnych, w składzie 3 członków, a w II-ej instancji podzielony na senaty trybunał, przy sądzie administracyjnym Rzeszy; członków jego mianuje Führer na 3 lata.

Również sprawom urzędniczym, a mianowicie ustawie o powoływaniu i odwoływaniu urzędników państwowych i samorządowych z kwietnia 1936 r. poświęcony jest artykuł dra H a n s a G e o r g a D ö r k e r a — asesora sądowego z Berlina; ustawie tej nie podlegają osoby urzędowe, zajmujące się pracą naukową, jak profesorowie wyższych uczelni, docenci, członkowie instytutów badawczych itp. Urzędnikowi stawia się, pomiędzy innymi, wymaganie, że może pojąć za żonę tylko Niemkę, lub osobę innej pokrewnej narodowości; co do wieku istnieje ograniczenie, że radcą ministerialnym nie można być mianowanym przed ukończeniem 35 lat życia.

Kwestii zatrudnienia jak i kształcenia zastępców prawnych, czyli tzw. Rechtspflegerów, poświęcone zostały trzy artykuły pióra samych zainteresowanych. Tak więc zastępca prawny z Essen O t t o M e y e r, wskazując na wielką ilość kandydatów na zastępców prawnych w Bawarii, wylicza poszczególne rodzaje stanowisk i zajęć sądowo-prawnych wyższego i niższego rzędu, które by mogli objąć owi kandydaci. F r i t z H e y n k e, z Jeny, mówiąc o kształceniu zastępców prawnych w Turyngii, zwraca uwagę na konieczność wzbudzania w nich dumy ze swego zawodu oraz zmysłu prawno-politycznego, wreszcie K a r l H e u s e r proponuje w celu przygotowania przyszłych zastępców prawnych, utworzenie szkół, gdzie nawiązałaby się symbioza duchowa między kandydatami a nauczycielami, którzy powinni odznaczać się specjalnie mocną indywidualnością, a poza tym nie tylko wiedzą, lecz i charakterem.

Ciekawe zagadnienie cywilne z dziedziny małżeństwa porusza asesor dr. B e r g e n r o t h, mówiąc o osłabieniu władz umysłowych, jako podstawie do rozwodu. Chodzi o to, że sąd Rzeszy, opierając się na art. 1569 B. G. B., orzekł, że podstawą rozwodu może być tylko choroba umysłowa, a nie osłabienie władz umysłowych. Autor polemizuje z tym orzeczeniem, twierdząc, że nieraz samo osłabienie władz umysłowych doprowadzić może pożycie małżeńskie do ruiny, a pozostawanie w tych warunkach dwojga ludzi przeczy dbałości narodowo-socjal. reżymu o zdrowiu obywateli; z tym liczyć się powinien wymiar sprawiedliwości, dlatego też pod art. 1569 B. G. B.

— należy podciągnąć w praktyce również wypadki, gdzie w grę wchodzi osłabienie władz umysłowych, zwłaszcza gdy przez nie zagrożony jest los współmałżonka i dzieci.

Drugą interesującą kwestię — z zakresu procedury cywilnej niemieckiej omawia sędzia dr Benkendorff ze Szczecina. Art. 811 proc. cyw. udziela ochrony dłużnikowi przed egzekucją, co posiada duże znaczenie dla małżonków, każdy bowiem z nich może przedmiot zajęty za dług przypisać drugiemu, w celu ochrony; otóż orzecznictwo sądów niemieckich, w celu ukrócenia tego rodzaju praktyki — uznało, że jeśli małżonkowie posiadają wspólność majątkową, to w razie skierowania egzekucji za dług jednego z małżonków zaciągnięty dla wspólnego dobra — staje się odpowiedzialnym za ten dług i drugi małżonek. Autor powstaje przeciwko temu orzecznictwu i do interpretacji art. 811 proc. cyw. używa motywu społeczno-politycznego tj. że skoro przepis ten przysługuje jednostce to a fortiori musi stosować się do rodziny.

O jednej z kłopotliwych funkcyj sędziego procesowego mówi sędzia dr Erdin Ulrich z Berlina a mianowicie przy rozpatrywaniu wypadku, gdy pozwany na sądzie dług przyznaje lecz go nie uiszcza, a gdy powstaje kwestia rozłożenia długu na raty, wierzyciel zgłasza zbyt wygórowane wymagania; w tych wypadkach liczyć się należy z zasadami narodowo-socjalistycznego wymiaru sprawiedliwości — interesem narodu i poczuciem prawa.

Ostatni artykuł omawianego zeszytu czasopisma Rechtspflege stanowi ostrą krytykę polityki Stalina przez dr E. H. Bockhoffa; wskazując na imperialistyczno-ekspansywno-rewolucyjną akcję międzynarodową Sowietów, dążących do rozbicia państwa na dwa obozy — komunistyczny i przeciwkomunistyczny — autor przechodzi do sprawy żydowskiej, przy czym zaznacza, że w Sowietach inteligencja składa się przeważnie z żydów, którzy stanowią tam sferę rządzącą; sam Stalin jest ożeniony z żydówką, co tym więcej umocniło dyktaturę żydowską; wszystkie procesy w Sowietach o zdradę stanu są tylko ukrytą machinacją kliki żydowskiej, by podnieść znaczenie Stalina.

W dziale kroniki znajdujemy na pierwszym miejscu odezwę zarządu zrzeszenia do kolegów sędziów i prokuratorów o przystępowanie do organizacji t. zw. „Heimverein", zapewniającej własne domy wypoczynkowe. Następnie mowa jest o poświęceniu w końcu stycznia rb. domu „niemieckiego frontu prawniczego" (Die Deutsche Rechtsfront), gdzie minister Frank wygłosił odpowiednie przemówienie. W końcu lutego rb. odbyło się w tym domu posiedzenie grupy berlińskiej zrzeszenia sędziów i prokuratorów, gdzie również przemawiał dr Frank, a sędzia Barth wygłosił referat p. t. „Uwagi co do stworzenia narodowo-socjalistycznego prawa karnego", następnie em. prezes Töwe mówił o nowelizacji procedury karnej, zaś prof. dr. Erdmann o narodach i formach państwowych.

PRAGER JURISTISCHE ZEITSCHRIFT (Praga) dwutygodnik NrNr 4 i 5. W artykule o problematyczności myśli państwowej w instytucjach zawodowych prof. dr Gerhard Leibholz wskazuje na to, że państwo nowoczesne stanowi politycznie zorganizowaną jedność o strukturze monistycznej, dlatego też system zawodowy, a więc pluralistyczny, dążący w konsekwencji do przewagi społeczeństwa nad państwem, musiałby doprowadzić to ostatnie do upadku. Typowymi państwami o politycznej tylko organizacji są Niemcy jak również „korporacyjne" Włochy, gdzie korporacyjne Izby deputowanych nie są ściśle zawodowe, pomimo że opierają się na systemie syndykalistyczno-korporacyjnym, a zarówno w nich, jak i w Radzie Narodowej Korporacyj — prymat należy do czynnika politycznego.

Omawiając sprawę noweli o Najwyższym Sądzie Administracyjnym, która niedawno wpłynęła do Izb prawodawczych, prof. dr Rudolf Schranil wypowiada swe uwagi między innymi o tym, że sąd administracyjny musi mieć zapewnioną niezależność od partyj politycznych, z drugiej jednak strony do jego obsady niekoniecznie powinni być powoływani sędziowie, wystarczą bowiem urzędnicy administracyjni z prawnym wykształceniem. Jako drugą z ważniejszych kwestyj podkreśla autor moc obowiązującą orzeczeń tego sądu, gdy nowela nadaje tę moc orzeczeniom tylko zasadniczym, ministerstwo zaś skarbu podwładnym swym organom wydaje częściowo polecenia sprzeczne z postanowieniami sądu administracyjnego.

LA RASSEGNA GIUDIZIARIA (Rzym) tygodnik NrNr 1 — 4. Wypowiada się tam między innymi urzędnik sądowy Vincenzo Milani w artykule „Problema vitale" o obecnym ciężkim położeniu materialnym urzędników sądowych, nie wystarczającym na zaspokojenie koniecznych potrzeb życiowych, co musi być wzięte pod uwagę przy nowym regulowaniu uposażeń, a doraźnie może przyjść z pomocą odpowiednie stowarzyszenie w drodze udzielania gwarantowanych przez państwo pożyczek. Korespondent z Addis-Abeby Salvatore Iacona w dalszym ciągu komunikuje o sądownictwie i procedurze sądowej w Afryce. Sądy istnieją takie jak

w metropolii a jednocześnie — zwyczajowe — tak dla Włochów i cudzoziemców, jak i tuziemców; procedura cywilna nie posiada zbytnich formalności, obrona w procesie karnym fakultatywna; w sprawach do 500 lirów nie ma apelacji, wyrok zapada na podstawie prawa muzułmańskiego lub zwyczajowego, a w Abisynii, jak powiada autor, od czasów Salomona prawa nie były zmieniane, aż dopiero w r. 1923 wszedł częściowo w życie kodeks pod nazwą „Negussita"; zasadniczo prawo materialne i procesowe Italii stało się obowiązujące w koloniach afrykańskich, ale poza tym są zachowane dla miejscowej ludności zwyczaje, wypływające z religii, obyczajów itp.

Wł. N-wicz.

Z prawniczego świata słowiańskiego

CZECHOSŁOWACJA.

SOUDCOVSKE LISTY, nr. 3/37. Sędzia dr M. Tobolka w artykule p. t. Sędzia w państwie totalnym omówił sprawę zniesienia niezawisłości sędziowskiej w obecnym ustroju Rzeszy niemieckiej. Polemizując z wywodami, zawartymi w książce dr Hansa Tiggera p. t. „Die Stellung des Richters im modernen Staat", stwierdza, iż na uzasadnienie faktu zniesienia odrębności sądownictwa i zespolenia go z władzą wykonawczą, przytoczył niemiecki autor jedynie tylko argument, jakoby dla narodu niemieckiego nie była odpowiednia organizacja państwowa, oparta na zasadach Monteskiusza, gdyż charakter obecnego ustroju społecznego w Niemczech wymaga, by sądy były podporządkowane rządowi. Według tego poglądu sądy nie są już więcej powołane do ochrony wolności jednostek. lecz wyłącznie tylko do strzeżenia wyższego interesu państwowego, co wobec braku skrystalizowania tego pojęcia w zupełności przekreśla zasadę swobodnego orzekania według obowiązujących ustaw. Zdaniem sędziego Tobolki, pogląd powyższy oznacza powrót do rządów absolutystycznych, a w razie jego realizacji cała dotychczasowa walka o niezawisłość sądownictwa musiałaby być podjęta od nowa. Tym cięższe zadanie spoczywa tedy w obecnej chwili na sędziach w trosce o obronę niezawisłości sądownictwa przed niebezpieczeństwami grożącymi ze strony nowych prądów i ustrojów politycznych.

W następnym artykule p. t.: Sprawiedliwość i jej administracja, pióra dra Karola Drbohlava, wskazano na niebezpieczeństwo wywierania materialnego i moralnego wpływu na sędziów przez obecny system nominacji i awansowania, powierzonych niemal wyłącznie administracji sądowej. System ten, regulujący kwestię polepszenia bytu materialnego poszczególnych sędziów, daje, zdaniem autora, administracji zupełną możność pozyskiwania wielu spośród nich dla swych życzeń i poglądów, a przez to samo wpływania na przekonanie sędziów przy rozstrzyganiu spraw. Obecny stan rzeczy pogarsza się jeszcze przez okoliczność, że i sprawa ustawowego unormowania stosunków służbowych sędziów, jak również ich wynagrodzenia, pozostaje w dotychczasowej praktyce ustawodawczej, także w przeważającej mierze w rękach administracji. Skutkiem tego stanu rzeczy postulaty sądownicze nie znajdują poparcia u czynników miarodajnych, a przynajmniej nie w tej mierze, jak tego wymaga interes prawidłowego wymiaru sprawiedliwości w państwie. Ponieważ odpowiedzialność za obecny stan rzeczy spoczywa w pierwszym rzędzie na zarządzie wymiaru sprawiedliwości, a ujemne skutki przyjętego systemu wynikają z wadliwej organizacji ministerstwa sprawiedliwości, przeto pierwszym postulatem sądownictwa winno być, aby skład osobowy ministerstwa sprawiedliwości został zrównany z ogółem sędziów. Następnie należy się domagać, aby stanowiska w tym składzie osobowym powierzano doświadczonym sędziom i aby urzędy kierownicze, zarówno w administracji jak i wymiarze sprawiedliwości, zlecano osobom, mającym długoletnią praktyką sądową i posiadającym zaufanie ogółu sądownictwa. Wreszcie niezbędne jest, aby kwestia nominacji i awansu oddana została pod rozstrzygający wpływ czynnika sędziowskiego tudzież, aby stosunki służbowe i uposażenia sędziów zostały w sposób ostateczny ustawowo unormowane, a wszelka możność ingerencji czynnika administracyjnego w tych kwestiach wyłączona. *A. T.*

BUŁGARIA.

SUDIJSKI VESTNIK, organ prasowy Związku sędziów bułgarskich, w numerze lutowym 1937 r. zamieszcza pomiędzy innymi artykuł prof. dr N. Saranowa „Systemy oddawania pod sąd", w którym autor omawia zasadnicze typy sposobów oddawania oskarżonych pod sąd w różnych krajach (przez prokuraturę, władzę sądową lub specjalne kolegia); system bułgarski ma charakter mieszany; oddawanie pod sąd znajduje się tam całkowicie w rękach prokuratury, bez możności zgłoszenia sprzeciwu przeciwko aktowi oskarżenia, umorzenie zaś sprawy zależne jest wyłącznie

od sądu, do którego zwraca się prokuratura z odpowiednimi wnioskami. K. Gabrowski omawia w obszernym artykule kwestię „Zrzeczenia się spadku w postępowaniu wykonawczym". W dziale „Wolna Trybuna" znajdujemy ostre bardzo w formie i treści odpowiedzi W. N. Mitakowa i dr D. Konstantinowa na umieszczony w zeszłym numerze artykuł polemiczny redaktora A. Kamburowa, w którym ten ostatni, stając w obronie niezawisłości sędziowskiej, wskazał na poszczególne przejawy upadku moralnego wśród sędziów bułgarskich. W kronice bieżącej znajdujemy informacje o balu, urządzonym przez stołecznych sędziów i adwokatów w dn. 2 marca, jako w rocznicę oswobodzenia Bułgarii; na balu był obecny Minister Sprawiedliwości Karagiozow; dwór królewski reprezentował gen. adj. Canew.

JUGOSŁAWIA.

PRAVOSUDE, czasopismo sądownictwa jugosłowiańskiego, w numerze lutowym podaje cały szereg artykułów fachowych, jak L. Uroszevic'a, „Projekt Kodeksu Cywilnego Król. Jug.", „Klauzula „rebus hic stantibus", dr J. Matijevic'a „Wykonanie postanowień Rady Państwa", S. Brankowic'a „Fałszywe oskarżenie a oszczerstwo", dr. A. Primożic'a „Kontrabanda wojenna i prawo zatrzymania" i t. d. Dr F. Culinovic w artykule „O pełną niezawisłość sędziowską" wskazuje na to, że aczkolwiek od dn. 3 września 1936 r. sędziowie Jugosławii są niezależni i nieprzenaszalni, jednak nie jest to pełna ich niezawisłość, gdyż na tle ciężkiego materialnego położenia sądownictwa jest ono uzależnione od swego otoczenia pod względem ekonomicznym. Przeciętny sędzia, t. zw. średnich lat, otrzymujący miesięcznie około 2500 din., a nie pobierający dodatku rodzinnego, w razie dłuższej choroby w domu zmuszony jest pożyczać gdzie tylko może i w ten sposób uzależniać się od wierzycieli. Autor uważa, że dla zapewnienia sędziemu całkowitej niezawisłości musi on być odpowiednio zabezpieczony materialnie i w tym celu powinny być zwiększone uposażenia sędziowskie; zdaniem autora, wystarczyłoby na to 20 milionów dinarów w budżecie państwa; suma ta jest nikła w porównaniu z ogólnymi wydatkami państwowymi.

Przegląd czasopism krajowych i zagranicznych (pomiędzy nimi i „Głosu Sądownictwa") podaje tylko tytuły artykułów i ich autorów. *F.*

Wiadomości zagraniczne

HISZPANIA.

Trybunały ludowe.

Na ogół mało są znane szczegóły działalności trybunałów Hiszpanii i tylko od czasu do czasu przedostają się do prasy skąpe informacje, które w ogólnych tylko zarysach dają pojęcie o tych trybunałach, zbliżonych na ogół do sądów sowieckich.

Trybunały te, mające nazwy „ludowych", składają się z 17 osób, z których czternaście delegowane są przez organizacje polityczne, należące do t. zw. „frontu ludowego", t. j. republikanów, socjalistów, komunistów, anarchistów i t. p. Pozostałe trzy osoby - sędziowie zawodowi.

Rozprawę sądową rozpoczyna ogłoszenie oskarżenia. Oskarżycielem publicznym może być i nieprawnik, wobec czego fotel oskarżycielski zajmują przeważnie przedstawiciele milicji, szczególnie w sprawach politycznych. Po przesłuchaniu świadków rozpoczynają się przemówienia stron, przy czym po przemówieniu obrońcy przewodniczący zapytuje oskarżonego, czy jest zadowolony z obrony; w przeciwnym razie trybunał zezwala oskarżonemu bronić samego siebie. Wreszcie oskarżyciel, obrona i przewodniczący stawiają szereg pytań, na które trybunał musi odpowiedzieć i w tym celu wydala się do osobnego pokoju, po czym ogłasza się wyrok. Kwestię winy trybunał rozstrzyga zwykłą większością głosów.

Posiedzenia odbywają się nie tylko w gmachach sądowych, lecz i w przystosowanych do tego ad hoc pomieszczeniach, jak np. w Barcelonie, gdzie trybunały sądzą na dwóch okrętach linii południowo - amerykańskiej, które poza tym pełnią funkcje więzień wobec przepełnienia miejsc zamknięcia.

Obecnie stosowane są przepisy wojskowego kodeksu karnego z 1890 r., lecz kodeks ten, aczkolwiek dostatecznie surowy, został uznany za zbyt łagodny i wkrótce ma być wprowadzony nowy, który między innymi ma zawierać nie tylko kary za przestępstwa lecz i nagrody za dzielność i t. p.

Trybunały ludowe są całkowicie zależne od władzy politycznej, która znajduje się w rękach komitetów rewolucyjnych. Znane jest oświadczenie naczelnego trybunału republiki, który in corpore stawił się w kwaterze głównej szefa obrony republiki i ogłosił, że będzie wykonywał wszystkie jego rozkazy. *R. S.*

Orzecznictwo Izby Cyw. Sądu Najwyż.

(Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.).

Art. 152 i nast. Kod. Zob.

Za wpływ siły wyższej w rozumieniu art. 152 Kod. Zob., uwalniającej właścicieli przedsiębiorstw, wprawianych w ruch za pomocą sił przyrody itp., od odpowiedzialności za szkodę na osobie lub mieniu, wyrządzoną przez ruch przedsiębiorstwa, nie można poczytać uszkodzenia gazociągu, spowodowanego ruchem warstw ziemi, znajdujących się nad gazociągiem, wywołanym opadami atmosferycznymi, podmuleniami, zmianami temperatury itp. 20.X.1936 r. C. II. 2086/36.

Art. 157 i nast. Kod. Zob.

Pełne odszkodowanie, a zatem również zadośćuczynienie za krzywdę moralną, należy się według Kod. Zob. za wypadki kolejowe bez względu na stopień winy, a nawet bez względu na winę kolei. 5.X.1936 r. C. II. 1062/36.

Art. XLII przep. wprow. Kod. Zob.

Przepisy Kodeksu Zobowiązań, dotyczące umowy o pracę, mają zastosowanie tylko do tych umów o pracę, zawartych przed dniem wejścia w życie Kodeksu Zobowiązań, które w dniu 1 lipca 1934 r. trwały i nie były rozwiązane. 20.X.1936 r. C. II. 1257/36.

§§ 608, 709, 614 i 364 c) austr. u. c.

Postanowienie spadkodawcy w rozporządzeniu ostatniej woli, iż żona ma zapisanym jej majątkiem rozporządzić przed swoją śmiercią w ten sposób, by ten majątek przypadł jednemu ze spłodzonych przez spadkodawcę z nią dzieci według jej wyboru, nie zawiera ani podstawienia powierniczego, ani zlecenia, ani zakazu zbycia, i w ogóle nie ma znaczenia prawnego ani skutków prawnych, lecz jest jedynie życzeniem spadkodawcy. 8.X.1936 r. C. II. 1164/36.

§ 948 austr. u. c.

Pod pojęcie niewdzięczności, uzasadniającej odwołalność darowizny, podpada tylko czynność obdarowanego, skierowana ze świadomością i w nieprzyjaznym zamiarze przeciwko darczyńcy, nie podpadają zaś pod to pojęcie krzywdy nie zamierzone, popełnione przypadkowo, w uniesieniu czy rozdrażnieniu, wywołane działaniem czy zachowaniem się darczyńcy itp., choćby z powodu nich można było wszcząć postępowanie karne lub choćby wszczęte postępowanie doprowadziło już nawet do sądowego ukarania. 15.X. 1936 r. C. II. 1209/36.

§§ 1319 i 1297 austr. u. c. w związku z art. 151 Kod. Zob.

Posiadacz budynku pod rządem u. c. nie odpowiada za szkody powstałe wskutek zawalenia się lub oderwania się części budynku, jeżeli przy dołożeniu zwykłej pilności i uwagi nie mógł niebezpieczeństwa przewidzieć. 12.X.1936 r. C. II. 1247/36.

§ 1409 austr. u. c.

1. Rozwiązanie umowy naftowej z powodu niedotrzymania jej warunków i powrót praw naftowych na rzecz właściciela nieruchomości nie stanowi przyjęcia majątku lub przedsiębiorstwa, uzasadniającego odpowiedzialność za długi osoby, uprawnionej poprzednio z umowy naftowej. 2. Powrót przedmiotu do rąk właściela, w szczególności przedmiotu dzierżawy po jej rozwiązaniu, nie jest przejęciem tego przedmiotu w rozumieniu § 1409 u. c. 6.X.1936 r. C. II. 1160/36.

Art. 192 § 1 K. P. C. w związku z § 547 austr. u. c.

Spór, wytoczony przeciwko masie spadkowej, toczy się przeciwko masie aż do zakończenia, chociażby tymczasem nastąpiło przyznanie spadku, jeżeli dziedzice nie zgłosili swego wstąpienia do sporu. 6.X.1936 r. C. II. 1172/36.

Art. 252 § 1 K. P. C.

Sąd orzekający w razie zmiany w swoim składzie nie ma obowiązku powtórzenia przeprowadzonych w poprzednim składzie dowodów. 6.X.1936 r. C. II. 1172/36.

Art. 323 i 426 p. 2 K. P. C.

Na wadliwość przeprowadzenia dowodu z przesłuchania stron, polegającą na przesłuchaniu tylko jednej z nich i nie uzasadnionym pominięciu przesłuchania strony przeciwnej, mogą się żalić obydwie strony. 5.X.1936 r. C. II. 1159/36.

Art. 382 i 501 § 2 K. P. C.

Ugoda, zawarta przed sądem polubownym, nie posiada powagi rzeczy osądzonej co do kwestii nią uregulowanych. 26.X.1936 r. C. II. 1371/36.

Art. 408 § 2, 409, 236, 52 § 2 K. P. C., art. 3 ust. ost., 21 i 23 ust. 1 rozp. Prezydenta Rzplitej z dn. 22.III.1928 r. o sądach pracy. (Dz. U. nr 37, poz. 350), oraz art. IV przep. wprow. K. P. C.

Rozpoznanie przez sąd okręgowy sprawy, należącej ze względu na wartość przedmiotu sporu w myśl art. 23 rozp. Prezydenta Rzplitej z dnia 22 marca 1928 r. o sądach pracy (Dz. U. nr 37, poz. 350), do właściwości sądu grodzkiego, nie może być przyczyną uchylenia wyroku sądu okręgowego z powodu nieusuwalnej niewłaściwości sądu. 23.X.1936 r. C. II. 1309/36.

Art. 424 § 2 K. P. C.

Dopuszczalna jest skarga kasacyjna na postanowienie sądu 2. instancji, uznające niewłaściwość sądu 1. instancji i odrzucające pozew. 9.X.1936 r. C. II. 1174/36.

Art. 425 § 1 K. P. C.

W sprawach o alimenta na utrzymanie nieślubnego dziecka spór dotyczy wyłącznie prawa majątkowego, a przeto w sprawach tych o dopuszczalności skargi kasacyjnej decyduje przepis art. 425 § 1 K. P. C. 27.V. 1936 r. C. I. 600/36.

Art. 425 § 1 w zw. z art. 69 § 1 K. P. C.

Dla określenia wartości sporu, a więc i wartości przedmiotu zaskarżenia łączną sumą roszczeń, zasądzonych na rzecz kilku powodów, wystarcza ich materialne spółuczestnictwo. 15.V. 1936 r. C. I. 550/36.

Art. 503 K. P. C.

Sądy powszechne są uprawnione do sprawdzenia tylko czy wyrok sądu polubownego nie zawiera uchybień, przewidzianych w art. 503 K. P. C.; a przeto przedmiotem rozpoznania mogą być wyłącznie zarzuty podniesione w skardze o uchylenie wyroku. 6.V. 1936 r. C. I. 1914/35.

Art. 527 p. 2 K. P. C.

Orzeczenia Komisji Rozjemczych powołanych do załatwiania zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi są ostateczne. Jedynie przy wykonaniu orzeczeń Komisji Rozjemczych może sąd orzekać, czy są one zgodne z prawem i mogą być wykonane. 14.V. 1936 r. C. I. 2765/35.

Art. 637 K. P. C., § 1334 i 1414 austr. u. c.

Egzekucyjne zajęcie wierzytelności nie jest ani równoznaczne z jej przelewem ani nie wywołuje skutków przelewu, chyba że wierzyciel wyraźnie we wniosku oświadczy, że zajmuje wierzytelność swego dłużnika w miejsce zapłaty i że nie rości już sobie do niego żadnej pretensji.

Dłużnik wierzytelności zajętej egzekucyjnie dopuszcza się zwłoki w stosunku do swojego bezpośredniego wierzyciela przez to, że w terminie, oznaczonym w umowie lub ustawie, nie zaspokoi tego wierzyciela, który dokonał zajęcia wierzytelności. 8.X. 1936 r. C. II. 1473/36.

Art. 800 K. P. C. w zw. z art. 41 ustawy hipot. z r. 1818.

Art. 41 ustawy hipot. z r. 1818 wymaga ścisłego ustalenia charakteru pracy danej osoby, gdyż z przywileju tego mogą korzystać nie wszyscy pracownicy, którzy byli zatrudnieni w sprzedanej na licytacji nieruchomości, jak to ma na względzie art. 800 K. P. C., lecz tylko pewna kategoria tych pracowników. 14.I. 1936 r. C. I. 1799/35.

Art. LXVIII przep. wprow. pr. o sąd. post. egz., art. 502 i 529 § 4 K. P. C. w związku z § 54 p. 3 austr. o. egz.

Sąd państwowy nie może nadać klauzuli wykonalności według przepisów K. P. C. wyrokowi sądu polubownego, jeżeli potwierdzenie sędziów polubownych, dokonane przed wejściem w życie K. P. C., iż wyrok sądu polubownego stał się prawomocny i wykonalny, jest wadliwe, tak że nie wystarczyło, by wyrok ten uzyskał moc tytułu do egzekucji sądowej. 19/26.X.1936 r. C. II. 1267/36.

Can. 536 § 1 kodeksu kan.

Za zobowiązania poszczególnych kościołów nie odpowiada Biskup Ordynariusz, lecz same kościoły, które je zaciągnęły. 19.V. 1936 r. C. I. 2338/35.

Art. 64 i 66 prawa o notariacie.

Nie wolno notariuszowi bez zezwolenia władz ziemskich sporządzać aktu kupna-sprzedaży działki ziemi, pochodzącej z parcelacji większych dóbr i obciążonej pożyczką Państwowego Banku Rolnego. 27.V. 1936 r. C. I. 2933/25.

Art. 3 p. 5, 14 i 46 ros. ustawy wekslowej 1902 r.

W myśl ros. ustawy wekslowej 1902 r. (Zb. Ust. nr. 62 poz. 622) dla ważności wekslu podlegająca zapłaceniu suma pieniężna winna być oznaczona w walucie krajowej lub zagranicznej, i posiadacz wekslu ma prawo żądać zapłaty tylko w walucie obiegowej. 26.V. — 9.VI. 1936 r. C. I. 3087/35.

§ 11 ust. 3, § 29 ust. 1 lit. a) i § 33 ust. 3 rozp. o przerach.

Gdy nieruchomość, obciążona długiem z tytułu reszty jej szacunku lub z tytułu pożyczki, użytej na jej kupno, została przez dłużnika osobistego zbyta i przy tym zbycie to nastąpiło już po wejściu w życie rozp. o przerach. z 14.V. 1924 r. (Dz. U. 1925 r. poz. 213), przy określeniu miary przerachowania należności w stosunku do dłużnika osobistego należy się kierować wartością nieruchomości w dacie dokonania przez niego sprzedaży; jednakże w stosunku do nabywcy, dłużnika rzeczowego, aczkolwiek względem niego winien mieć zastosowanie w tym przypadku przepis ust. 3 § 33 rozp. o przerach. (por. Zb. O. S. N. nr. 24/32, 266/32), przewidujący przerachowanie zabezpieczenia hipotecznego aż do wysokości pretensji osobistej, nie może być należność przerachowana wyżej, niż wypada ze stosunku obecnej wartości nieruchomości do wartości jej z daty powstania należności. 23.IV. 1936 r. C. I. 2193/35.

Art. 38 w zw. z art. 31 ust. z 2-15.VI. 1903 r. o wynagrodzeniu robotników i pracowników oraz ich rodzin za nieszczęśliwe wypadki przy pracy w przemyśle (Zb. pr. i rozp. nr. 81 poz. 912).

Niezawarcie przed inspektorem pracy przez właściciela przedsiębiorstwa i poszkodowanego robotnika umowy co do natury i wysokości wynagrodzenia, lub niepoświadczenie tego rodzaju umowy przez inspektora pracy w trybie art. 31 ustawy z 2-15.VI. 1903 r. o wynagrodzeniu robotników i pracowników oraz ich rodzin za nieszczęśliwe wypadki przy pracy w przemyśle (Zb. pr. i rozp. nr 81 poz. 912), nie wyklucza możności zawarcia umowy ustnej w trybie i pod skutkami art. 38 ustawy z 2-15.VI. 1903 r. pod warunkiem, by w umowie tej zamiarem stron było wynagrodzenie szkody, doznanej przez pracownika. 4-18.III. 1936 r. C. I. 1738/35.

Art. 2 ust. 2 prawa z 31.VIII. 1919 r. o ustaleniu własności dóbr nieruchomych, o przywilejach i hipotekach (Dz. U. z 1928 r. poz. 510).

W myśl ust. 2 art. 2 prawa z 31.VIII. 1919 r. o ustaleniu własności dóbr nieruchomych, o przywilejach i hipotekach czynności, dotyczące ujawnienia w księdze hipotecznej praw rzeczowych, ujawnionych już w rejestrze b. starszego notariusza, mogą być złożone lub przesłane do kancelarii hipotecznej przez strony interesowane lub ich pełnomocników, urzędownie do tego upoważnionych, wraz z podaniem, zawierającym ich podpisy, uwierzytelnione notarialnie. 29.I. 1936 r. C. I. 1798/35.

Art. 6 i 10 ust. z 17.XII. 1920 r. (Dz. U. z 1921 r. poz. 18), art. 6 ust. z 14.III. 1932 r. (Dz. U. poz. 335) i § 9 rozp. wykon. do ust. z dn. 17.XII. 1920 r. z dn. 23.III. 1921 r. (Dz. U. poz. 192).

Wydzierżawienie przez osadnika wojskowego innej osobie bez zezwolenia urzędu ziemskiego całości lub części nadanej działki gruntu stanowi naruszenie przepisów art. 6 i 10 ustawy z 17.XII. 1920 r. o nadaniu ziemi żołnierzom wojska polskiego, uzasadniające powództwo Skarbu Państwa o unieważnienie umowy dzierżawnej i eksmisję dzierżawcy z gruntu, chociażby umowa dzierżawy była zawarta przed wejściem w życie ustawy z dnia 14.III. 1932 r., uzupełniającej przepisy o nadaniu ziemi żołnierzom wojska polskiego, która to ustawa zabroniła osadnikom wydzierżawienia nadanych działek. 17-31.III. 1936 r. C. I. 2406/35.

Ust. z 17.XII. 1920 (Dz. U. z 1921 r. poz. 17), rozp. z 28.XII. 1927 r. (Dz. U. z 1928 poz. 22) i ust. z 28.III. 1933 r. (Dz. U. poz. 265).

Przy likwidacji wierzytelności ciążących na nieruchomości ziemskiej, przejętej na własność państwa z mocy art. 2 ustawy z dnia 17.XII. 1920 r. (Dz. U. z 1921 r. poz. 17), bieg wszelkich procentów ustaje dopiero z dniem złożenia całego prawomocnie ustalonego wynagrodzenia za tę nieruchomość lub pierwszej jego raty do depozytu sądowego, przepis bowiem artykułu 7 cz. 2 rozp. Prez. Rzplitej z 28.XII. 1927 r. o uregulowaniu ciężarów i wierzytelności ciążących na przymusowo wykupionych nieruchomościach ziemskich (Dz. U. z 1928 r. poz. 22), stanowiący, iż bieg procentów ustaje z dniem objęcia w posiadanie nieruchomości przez Okręgowy Urząd Ziemski, został zmieniony przez art. 2 ust. z 28.III. 1933 r. (Dz. U. poz. 265) o wynagrodzeniu za nieruchomości ziemskie wypłacanym na podstawie ustawy z 28 grudnia 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej; powołana zaś ustawa z 28.III. 1933 r. dla przypadków przymusowego wykupu nieruchomości na podstawie przepisów obowiązujących przed wejściem w życie ustawy z 28.XII. 1925 r. oraz dla przypadków przejęcia nieruchomości na własność państwa z mocy art. 2 ust. z 17.XII. 1920 r. (Dz. U. z 1921 r. poz. 17) wprowadziła zasadę ustania biegu procentów z dniem złożenia całego wynagrodzenia lub pierwszej jego raty do depozytu sądowego; z treści tego przepisu wyraźnie wynika, iż reguluje on stosunki prawne powstałe przed wydaniem ustawy z 28.III. 1933 r., a nawet przed wejściem w życie ustawy z 28 grudnia 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej. 27.V. 1936 r. C. I. 2557/35.

Art. 87 ust. o wykonaniu reformy rolnej (Dz. U. z 1926 r. poz. 1), § 6 statutu Państw. Banku Rolnego (Dz. U. z 1932 r. poz. 697, zał.), art. 54 p. 2 ustawy o opłatach stemplowych (Dz. U. z 1935 r. poz. 404 zał.).

Państwowy Bank Rolny, przejmując w postępowaniu egzekucyjnym majątek nieruchomy w celu uchronienia się przed stratami z powodu udzielonej pożyczki (§ 6 statutu Państw. Banku Rolnego), występuje jako zwykły wierzyciel egzekwujący i nie korzysta ze zwolnienia od opłat stemplowych w myśl art. 87 ustawy o wykonaniu reformy rolnej. 19.V. 1936 r. C. I. 2927/35.

Art. 12 ust. z 29.III. 1926 r. (Dz. U. nr. 48 poz. 286).

Zezwolenie autora na muzyczne odtworzenie jego utworu w lokalu kawiarni nie upoważnia do odtworzenia tegoż utworu — bez zgody autora — pod formą filmu dźwiękowego, chociażby film taki był wyświetlany tylko w celu reklamowania lokalu kawiarni w kinoteatrach, o sposobie bowiem odtworzenia utworu rozstrzyga twórca (art. 12 prawa autorskiego — Dz. U. z 1926 r. nr. 48 poz. 286). 14.V. 1936 r. C. I. 2337/35.

Art. 2, 12, 22 i 52 rozp. Prezydenta Rzplitej z dn. 1.II. 1927 r. o zniesieniu służebności w województwie wołyńskim, poleskim, nowogródzkim, wileńskim i we wschodniej części województwa białostockiego (Dz. U. nr. 10 poz. 75).

Przewidziane w rozporządzeniu Prezydenta Rzplitej z dn. 1 lutego 1927 r. przedwstępne orzeczenie komisji ziemskiej, ustalające postać i rozciągłość ulegającej zniesieniu służebności, nie stwarza w stosunkach pomiędzy dziedzinami władnącą i służebną nowego stanu prawnego i nie zwalnia od obciążeń gruntów, obciążonych służebnością przed wszczęciem sprawy o zniesienie służebności. 17.III. 1936 r. C. I. 2398/35.

Art. 112 w zw. z art. 56 rozp. Prezydenta Rzplitej z 24.XI. 1927 r o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. U. nr. 106, poz. 911).

Pracodawca jest odpowiedzialny za szkody, wyrządzone przez niezgłoszenie pracownika do ubezpieczenia, bez względu na fakt zgłoszenia się pracownika do Z.U.P.U. o świadczenie dopiero po terminie jego przedawnienia. 28.II. 1936 r. C. I. 2298/35.

Art. 7 p. 4 rozp. z 24.II. 1928 r. (Dz. U. nr. 25 poz. 211).

Doktryna i praktyka prawa ubezpieczeniowego odróżnia formalny początek ubezpieczenia od materialnego początku, przy czym pod tym ostatnim rozumie się chwilę, od której poczynając ryzyko ciąży na zakładzie ubezpieczenia; początek formalny ubezpieczenia zwykle się zbiega z materialnym początkiem, może się jednak nie zbiegać i materialny początek ubezpieczenia może być późniejszy, w szczególności wówczas, gdy zakład ubezpieczeń uzależnia początek ponoszenia odpowiedzialności od zapłacenia pierwszej premii (por. art. 7 p. 4 rozp. z 24.II. 1928 r. Dz. U. nr. 25 poz. 211); rozróżnienie powyższe musi być wzięte pod uwagę przez sąd przy ustalaniu odpowiedzialności i rozmiaru świadczeń, obciążających zakład ubezpieczeń. 26.III. 1936 r. C. I. 1943/35.

Art. 15 rozp. Prezydenta Rzplitej z dn. 16.III. 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. nr. 35 poz. 323).

Zasądzenie procentów zwłoki należących pracownikowi z tytułu zawinionej niewypłaty w terminie przez pracodawcę wynagrodzenia (art. 15 rozp. Prezydenta Rzplitej z dn. 16 marca 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych) wyklucza zasądzenie ponadto ustawowych odsetek od sumy objętej wyrokiem od chwili wniesienia pozwu. 10. — 24.III. 1936 r. C. I. 2448/35.

§ 41 ust. 4 reg. przew. przes. tow. (Dz. U. poz. 783/28 r. zał. II).

Zaginięcie kolejowej przesyłki towarowej nie jest równoznaczne z odmową przyjęcia jej przez odbiorcę i nie uprawnia nadawcy do wytoczenia powództwa o odszkodowanie przeciw kolei żelaznej, gdyż odmowa przyjęcia przesyłki musi być wyraźna, zgodnie zaś z § 41 ust. 4 regulaminu przewozu przesyłek towarowych (Dz. U. z r. 1928 nr. 89 poz. 783 zał. II), obowiązkiem nadawcy jest stwierdzenie nie okoliczności, że odbiorca zrzekł się reklamacji, lecz że odmówił przyjęcia przesyłki lub że wyraził zgodę na dochodzenie odszkodowania przez nadawcę. 11.III. 1936 r. C. I. 2324/35.

Orzecznictwo Izby Karnej Sądu Najwyż.

Art. 20 § 1 K. K. w zw. z art. 181 Ord. Podat. z dn. 15 marca 1934 r. (Dz. Ust. poz. 346). Błąd w ocenie charakteru przedsiębiorstwa.

Błędna ocena charakteru przedsiębiorstwa stanowi błąd co do okoliczności, należącej do istoty czynu i winna być traktowana z punktu widzenia § 1 art. 20 K. K. (15.IX.36 N 1 K 424/36).

Art. 143 K. K. w zw. z art. 255 K. K. Fałszywe zeznanie a zniesławienie.

Czy fałszywe oskarżenie przed władzą, powołaną do ścigania, o czyn, ścigany w drodze karnej lub dyscyplinarnej, podpada zarówno pod przepis art. 143, jak też pod przepis art. 255 K. K., zależy w głównej mierze od czynników podmiotowych — art. 143 K. K. (inaczej niż art. 255 K. K.) wymaga świadomie fałszywego oskarżenia. (24.IX.36 N 2 K. 703/36).

Art. 148 K. K. w zw. z art. 29 K. P. K. Połączenie spraw.

Połączenie spraw osób, których działanie pozostawało w ścisłym związku z działaniem sprawcy w rozumieniu art. 29 K. P. K., chociaż nie są podżegaczami lub pomocnikami (np. w płaszczyźnie art. 148 lub 160 K. K.), ze sprawą sprawcy, podżegaczów i pomocników jest z mocy tegoż artykułu dopuszczalne i nakazane. (22.VIII.36 N 1 K 560/36).

Art. 194 K. K. Istota przestępstwa.

Art. 194 K. K. przewiduje dwa odrębne typy przestępstwa: wypełnienie blankietu zaopatrzonego cudzym podpisem niezgodnie z wolą podpisanego i na jego szkodę, tudzież użycie takiego dokumentu; do przedmiotowych cech tego drugiego typu przestępstwa należy, by użyty przez sprawcę dokument był w powyższym rozumieniu podrobiony, tj. by powstał przez wypełnienie blankietu zaopatrzonego cudzym podpisem niezgodnie z wolą podpisanego i na jego szkodę, pod względem zaś podmiotowym sprawca musi mieć świadomość przedmiotowych cech danego dokumentu. (7.XII.36 N 2 K 660/36).

Art. 203 K. K. Nierząd z osobą zdeprawowaną do lat 15.

W odniesieniu do osób, nie mających lat 15, art. 203 K. K. nie wymaga ustalenia po ich stronie braku zdolności rozpoznania znaczenia czynu nierządnego, przepis ten bowiem ma na względzie, iż nierząd z osobą młodocianą, chociażby zdeprawowaną, pogłębia jej deprawację. (23.IX.36 N 3 K 1282/36).

Art. 225 § 1, art. 27 K. K. w zw. z art. 14 § 1 K. K. Bezpośredni i ewentualny zamiar dokonania zabójstwa.

Zamiar zabicia człowieka bezpośredni, czy ewentualny istnieje w wymaganej prawem postaci także wtedy, gdy chodzi o zabicie którejkolwiek osoby z grupy osób, choćby nieznanej pomocnikowi, skoro godzi się na zabicie każdej z nich, czy jednej z nich. Alternatywność przedmiotu, jaki ma być zaatakowany i związana z tym nieokreśloność jego imienia, skoro zawsze chodzi o zabicie człowieka, nie wyłącza zamiaru przestępnego dokonania zbrodni z art. 225 K. K. (22.X.36 N 1 K 500/36).

Art. 225 § 2 K. K. Silne wzruszenie duchowe.

Do zastosowania do czynu, wyczerpującego znamiona zbrodni z § 1 art. 225 K. K. przepisu § 2 tego artykułu nie wystarcza ustalenie, iż sprawca dopuścił się czynu pod wpływem podniet, mogących w zasadzie wywołać „silne wzruszenie", lecz konieczne jest stwierdzenie, iż sprawca popadł rzeczywiście w stan psychiczny, w którym procesy emocjonalne zyskały przewagę nad intelektem, wskutek czego nastąpiło wyraźne ograniczenie kontrolującej działalności rozumu. (17.IX.36 N 3 K 1343/36).

Art. 255 § 2 K. K. Prawność oświadczeń.

Prawność oświadczeń, składanych w uzasadnieniu lub obronie praw, o ile zawierają one treść obraźliwą lub zniesławiającą inną osobę, uzależniona jest całkowicie od tego, aby cel, któremu służyć mają, był oczywisty a nie pozorny, (14.XI.36 N 2 K 630/36).

Art. 262 § 2 K. K. Określenie pojęcia przywłaszczenia.

1) Mienie użyczone, czyli wydane do bezpłatnego używania, stanowi dla biorącego do używania mienie cudze, a przeto wszelkie rozporządzenie tym mieniem jak własnym, przez zatrzymanie, zbycie itp. stanowi przywłaszczenie. 2) Wydanie rzeczy do używania z obowiązkiem zwrotu, stanowi powierzenie, przez które ustawa rozumie oddanie rzeczy w cudze posiadanie z obowiązkiem zwrotu lub użycia w oznaczonym celu. (18.XI.36 N 2 K 838/36).

Art. 267 K. K. Pojęcie pokrycia należności.

Przez pokrycie należności z art. 267 K. K. należy rozumieć nie tylko jej zapłatę, lecz wszelkie znane prawu cywilnemu sposoby umorzenia zobowiązania. (3.X.36 N 3 K 831/36).

Art. 286 § 1 K. K. z zw. z art. 14 § 1 K. K. Przekroczenie władzy.

Sprawca przestępstwa z art. 286 § 1 K. K. musi mieć świadomość, że spełnia czynność, która nie leży w zakresie jego uprawnień lub do której spełnienia w konkretnym przypadku nie był uprawniony oraz że przez spełnienie tej czynności działa na szkodę interesu publicznego lub prywatnego, albo przynajmniej możliwość tę przewiduje i na to się godzi. (18.X.36 N 2 K 768/36).

Art. 286, 292 K. K. Odpowiedzialność zarządcy przymusowego.

Zarządca przymusowy (art. 758 i nast. K. P. C.) może być podmiotem przestępstw urzędniczych w myśl art. 292 K. K. i w razie przywłaszczenia mienia powierzonego mu, jako zarządcy przymusowemu, odpowiada z art. 286 § 2 K. K. (18.XII.36 N 3 K 966/36).

Art. 290 § 1 K. K. Pojęcie łapownictwa.

Związek z urzędowaniem w rozumieniu art. 290 § 1 K. K. zachodzi zarówno w przypadku, gdy urzędnik przyjmuje korzyść za konkretną czynność urzędową, jak wówczas, gdy ofiarowana korzyść ma na względzie nie konkretną czynność urzędnika, lecz całokształt jego działalności urzędowej, a mianowicie gdy chodzi o przychylne usposobienie do siebie urzędnika, uniknięcie z jego strony przykrości, szykan itp. (16.X.36 N 1 K 1353/35).

Art. 28 Prawa o wykr. Udział w bójce jako wybryk.

Udział w bójce ulicznej może mieścić w sobie obok znamion czynu, ściganego na zasadzie wniosku uprawnionego oskarżyciela, także znamiona ściganego z urzędu wykroczenia z art. 28 Prawa o wykr., jeżeli ze względu na okoliczności zajścia i publiczne miejsce jego popełnienia, czyn ten przedstawia się nie tylko jako zamach na dobro jednostki, lecz także jako wybryk, naruszający porządek publiczny. (14.XI.36 N 3 K 1046/36).

Art. 30 Prawa o wykr. Zakłócenie spoczynku nocnego.

W przypadkach, w których źródło zakłócenia spoczynku nocnego znajduje się w zupełnej dyspozycji pewnej osoby, jej bierne zachowanie się w stosunku do zakłócenia spoczynku nocnego równoznaczne jest z utrzymaniem tego zakłócenia, a zatem może zawierać znamiona wybryku z art. 30 Prawa o wykr. (10.IX.36 N 1 K 434/36).

Art. 31 Prawa o wykr. Pojęcie wybryku nieobyczajnego.

1) Pojęcia „nieobyczajny wybryk" z art. 31 Prawa o wykr. nie należy utożsamiać z czynami, kolidującymi z obyczajnością sensu stricto, naruszającymi skutkiem zmysłowości przedmiotowo poczucie publicznej moralności i wstydliwości. 2) Nieobyczajnym wybrykiem jest zarówno czyn prostacki, grubiański i rubaszny, jako też czyn nieprzyzwoity, sprzeciwiający się w sposób rażący dobrym obyczajom, lekceważący otoczenie i wywołujący nastrój oburzenia i potępienia ze strony osób go spostrzegających. (14.IX.36 N 3 K 1035/36).

Art. 103 K. P. K. Tajemnica urzędowa.

W myśl § 3 art. 103 K. P. K. uwzględnienie zgłoszonego wniosku strony w przedmiocie zwrócenia się sądu do władzy naczelnej odnośnego działu zarządu państwowego o zwolnienie świadka urzędnika lub wojskowego z zachowania tajemnicy urzędowej zależy wyłącznie od swobodnego uznania sądu (ustawa bowiem brzmi: „sąd może"). Również w wypadku § 1 art. 103 K. P. K., gdy wniosek zmierza do odnoszenia się sądu do władz niższych pomienionych wyżej osób, nie można przyjąć, by obowiązkiem sądu było wniosek taki w każdym razie uwzględnić, przeciwnie przyjąć należy, że sąd władny jest wniosek oddalić, jeśli dojdzie do należycie uzasadnionej opinii, iż zezwolenie nie mogłoby być udzielone, w myśl § 2 art. 103 K. P. K. i że z tego względu zwracanie się do władzy świadka byłoby bezcelowe. P r z y k ł a d. Oddalenie wniosku o zwrócenie się do przełożonej władzy świadka X. o zezwolenie mu na wyjawienie osób, które wskazały oskarżonych jako komunistów, nie obraża art. 103 K. P. K. (4.I.37 N 2 K 1581/36).

Art. 140 § 1 lit. b K. P. K. Odmowa składania zeznań i wyjaśnień w języku polskim.

Tylko nieznajomość języka polskiego u oskarżonego czy u świadka uzasadnia w myśl art. 140 § 1 lit. b. K. P. K. przybranie tłumacza. Natomiast świadek mówiący także po polsku, choćby jego językiem macierzystym był inny, lub choćby jakimś językiem władał bieglej, naraża się na rygory za odmowę świadczenia (art. 118 K. P. K.), je-

żeli odmówi złożenia zeznań w języku polskim, zeznania zaś jego, złożone poprzednio, mogą być odczytane na mocy art. 340 K. P. K. Odmowa udzielenia wyjaśnień w języku sądowym, którym oskarżony włada, uprawnia sąd na mocy § 3 art. 340 K. P. K. do odczytania jego wyjaśnień złożonych na śledztwie. (22.IX. 1 K 500/36).

Art. 484 i § 2 art. 505 K. P. K. Zasada prawna co do wykładni.

Czy zapowiedzenie środka odwoławczego, zgłoszonego na wypadek, że zapadło orzeczenie niekorzystne dla oskarżonego, jest prawnie skuteczne? „Zapowiedzenie środka odwoławczego zgłoszonego na wypadek, że zapadło orzeczenie niekorzystne dla oskarżonego, nie jest z tego powodu prawnie nieskuteczne". (20 lutego 1937 N 3 K 1745/36 Orzeczenie kompletu siedmiu sędziów S. N.).

Art. 501 pkt. a. K. P. K. Powody jego stosowania.

Przepis art. 501 p. a. K. P. K. ma zastosowanie jedynie w wypadku, gdy ustalenia faktyczne, na których wyrok skazujący się opiera, bądź nie wyczerpują wszystkich istotnych cech przestępstwa, bądź też stwierdzają istnienie okoliczności ustawowych, wyłączających przestępczość czynu lub poczytanie winy; nie uprawnia natomiast ten przepis sądu odwoławczego do wydania wyroku uniewinniającego także wtedy, gdy sąd odwoławczy niezależnie od granic apelacji dojdzie do wniosku, iż ustalenia faktyczne, będące podstawą wyroku skazującego, nie znajdują dostatecznego oparcia w wynikach przewodu sądowego lub wykazują jakiekolwiek inne formalne wady, które w razie ich zaskarżenia mogłyby doprowadzić do uchylenia wyroku. (17.IX.36 N 2 K 692/36).

Art. 25 U. K. S. w związku z art. 301 § 1 K. P. K. i 514 pkt. c. K. P. K. Zaoczny wyrok.

Rozpoznanie sprawy zaocznie w stosunku do osoby oskarżonej z art. 25 U. K. S. nie jest zgodne z przepisem art. 301 § 1 K. P. K. i w myśl przepisu art. 514 pkt. c. K. P. K. powoduje uchylenie wyroku. (18.VIII.36 N 1 K 1329/35).

Rozdz. X. cz. II lit. A. zał. do art. 23 ustawy o państw. podat. przemysł. Wynajem pokoi i przemysł hotelarski.

1. Przedmiotem opodatkowania z mocy rozdz. X cz. II lit. A. do art. 23 powołanej ustawy jest nie wynajem pokoi umeblowanych, jako taki, lecz szczególny przemysł hotelarski, polegający na zarobkowym i zawodowym odnajmowaniu pokoi, nazywanych przez ustawy również „numerami". 2. Przemysł holetarski różni się od wynajmu pokoi przede wszystkim tym, że jest przedsiębiorstwem handlowym, prowadzonym nie tylko w celach zarobkowych, lecz i zawodowo. 3. Zakład pod mianem hotelu lub pokojów umeblowanych, w odróżnieniu od zwykłego odnajmu pokoi, dostarcza klientom pościeli, usługi oraz przeważnie pokoje odnajmuje dziennie ze wskazaniem ceny za jeden dzień. (22.XI.36 N 2 K 718/36).

Art. 181 Ordyn. Podatkowej (z dn. 15.III.34 poz. 23 Dz. Ust. 346). Wyłączenie pracy chałupniczej spod przepisów ustawy o państw. podatku przemysłowym.

1. Przepisy ustawy o państw. podatku przemysłowym, jako nakładające obowiązek podatkowy na obywateli, powinny być wykładane ściśle; 2. Praca chałupnicza nie wymaga świadectwa przemysłowego, gdyż ustawa z dn. 15.VII.25 o państw. podatku przemysł. (Dz. Ust., poz. 389/26) ani w części ogólnej, ani w załączonej taryfie o chałupnictwie nie wspomina. U z a s a d n i e n i e. Praca chałupnicza unormowana rozporządzeniem Ministra Przem. i Handlu z dn. 27.V.35 (Dz. Ust. p. 283) i w myśl pkt. 17 art 2 prawa przemysłowego z dn. 7.VI.27 (Dz. Ust. poz. 468/27, 360/34) wyłączona jest spod przepisów prawa przemysłowego. (7.I.37 N 3 K 1910/36).

Art. 190 rozp. Prez. Rzplitej z 22.III. 28 Dz. Ust. poz. 384 o ochronie patentów, wzorów i znaków towarowych. Przywłaszczenie znaku towarowego.

Nie jest przywłaszczeniem przez firmę X. znaku towarowego, zarejestrowanego przez nią w wypadku umownego zezwolenia: 1) na wyrób tych towarów na terenie kontrahenta Y, lecz w oddzielnym zamkniętym dla osób postronnych, podczas produkcji lokalu i przez zaufanego fachowca firmy X, oraz na 2) zaopatrywanie tak produkowanych towarów znakiem firmy X; przeto samowolna produkcja takiego towaru przez kontrahenta Y z pominięciem wyżej wymienionych warunków umowy i zaopatrywaniem nadal znakiem towarowym firmy X — jest karalnym wkroczeniem w zakres wyłączności zarejestrowanego znaku. (19.I.37 N 3 K 2117/36).

Art. 178 ustawy z 15 marca 1934 r. (Dz. Ust. poz. 346). Przedsiębiorstwo handlowe na cydzym tartaku.

Wagonowa sprzedaż przetartego na cudzym tartaku drzewa łącznie z posiadaniem składu na tym tartaku stanowi przedsiębiorstwo handlowe, wymagające nabycia świadectwa przemysłowego II kategorii handlowej. (9.X.36 N 3 K 805/36).

Art. 47 Rozp. Prez. Rzplitej z dn. 27.X.32 r. (Dz. Ust. poz. 807) o broni. Przeróbka broni wojskowej.

O typie broni decyduje jej zasadnicza konstrukcja, z przepisów bowiem art. 2 i 47 § 1 rozporządzenia Prez. Rzplitej z dn. 27.X.32 o broni wynika, że prawo o broni uważa za rzecz obojętną okoliczność, czy broń, używana poprzednio przez wojsko w celach służbowych, znajduje się w złym stanie niezdolnym do użytku, czy też została następnie przez sprawcę przerobiona, gdyż przeróbka, choćby najistotniejsza, nie odbiera broni typu wojskowego jej istotnej cechy. (11.I.37 N 2 K 1427/36).

Art. 6 Rozp. Prez. Rzplitej z 2.X. 35 r. (Dz. Ust. poz. 455) o znakach i mundurach. Karalność noszenia, jako odznaki, t. zw. „Mieczyka Chrobrego".

Z brzmienia art. 1 rozp. Prez. Rzplitej z dn. 2.X.35 (Dz. Ust., poz. 455) wynika, że o charakterze pewnego przedmiotu, jako odznaki, rozstrzyga wyłącznie okoliczność, iż przedmiot taki służy faktycznie do oznaczenia pewnej określonej organizacji lub instytucji, albo też do zamanifestowania przynależności do organizacji, instytucji, ugrupowania lub pewnej kategorii osób, natomiast obojętne jest, czy używanie danego znaku opiera się na formalnej uchwale wyżej cytowanych ugrupowań, czy też tylko na zwyczaju. Przykład. Noszenie przypiętego do marynarki „mieczyka Chrobrego" przy ustaleniu, iż znak ten jest zwyczajową odznaką Stronnictwa Narodowego i że cytowane Stronnictwo nie uzyskało na używanie tej odznaki zezwolenia władzy podpada pod art. 6 rozp. Prez. Rzplitej z dn. 2.X.35 (Dz. Ust., poz. 455). (7.I.37 N 3 K 2074/36).

Orzecznictwo Najwyż. Trybun. Admin.

W sprawach, dotyczących podatków i opłat samorządowych.

1) Przepis art. 2 ordynacji podatkowej z dnia 15 marca 1934 r. (poz. 346 Dz. Ust.) nie zmienił przepisów art. 48 i 49 ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych — o właściwości władz nadzorczych do rozstrzygania odwołań przeciw obowiązkowi podatkowemu dotyczącemu dodatku komunalnego do podatku gruntowego. (5.V.1936 r. l. rej. 6191/35).

2) Przepis § 4 rozporządzenia wykonawczego do ustawy o Śląskim Funduszu Gospodarczym (poz. 46/33 Dz. Ust. Śl.) — o ile nim objęto także lokale przemysłowe i handlowe, wchodzące w skład nowowybudowanych domów — wykracza poza ramy art. 3 p. 1 tej ustawy (13.V.1936 r. l. rej. 4530/34).

3) Zapis w katastrze podatku gruntowego w b. dzielnicy pruskiej gruntów państwowych, jako podlegających dodatkowi komunalnemu do podatku gruntowego stanowi wprawdzie w zasadzie podstawę do podciągnięcia danego gruntu pod obowiązek podatkowy, lecz dowód z katastru może być w postępowaniu sporno-administracyjnym obalony innym dowodem. (18. V. 1936 r. l. rej. 74/33).

4) Plantacje wikliny, należące do państwowego Zarządu Wisły, nie są wolne w b. dzielnicy pruskiej od komunalnego dodatku do podatku gruntowego na zasadzie art. 24 lit. c ustawy o daninach komunalnych z 14 lipca 1893 r. (Zb. Ust. pr. str. 152), li tylko dlatego, że uzyskana z tych plantacyj wiklina służy do wyrobu materiału faszynowego, używanego wyłącznie lub przeważnie do konserwacji budowli regulacyjnych na Wiśle. (18.V. 1936 r. l. rej. 5720/33).

5) Uposażenia urzędników Komunalnego Banku Kredytowego w Poznaniu zwolnione są na zasadzie art. 24 ust. 3 ustawy o państw. pod. dochodowym w brzmieniu art. 2 ustawy z 17 marca 1932 r. (poz. 223 Dz. Ust.) od komunalnego dodatku do państwowego podatku dochodowego. (18.V.1936 r. l. rej. 5271/34).

6) W razie zmiany granic gminy w województwie stanisławowskim, podpadającej pod przepisy ustawy z dnia 12 sierpnia 1866 r. na zasadzie przepisów art. 10 oraz 102 i 103 ustawy z dnia 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego (poz. 294 Dz. Ust.) przewidziane w art. 2 ustawy z dnia 20 marca 1931 r. o samoistnym podatku wyrównawczym dla gmin wiejskich (poz. 172. Dz. Ust.), granice dla określenia sumy tego podatku odnoszą się do zmienionego obszaru gminnego a nie do poszczególnych samodzielnych jednostek administracyjnych przed dokonaniem zmiany. (22. IX. 1936 r. l. rej. 6339/35).

7) Rozporządzenie Prezydenta R. P. o prawie budowlanym i o zabudowaniu osiedli (poz. 202/28 Dz. Ust.), o ile ono w art. 419 w związku z art. 415 uprawnia władze do wydania przepisów miejscowych w sprawie opłat za korzystanie z kanalizacji, nie wykracza poza ramy pełnomocnictwa, udzielonego Prezydentowi ustawą z dnia 2 sierpnia 1926 r. (poz. 443 Dz. Ust.). (Uchwała Kolegium Zwiększonego z dnia 20 czerwca 1936 r. l. rej. 3989/35 w połączeniu ze sprawą, oznaczoną l. rej. 3662/35).